

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA



Nr 65-68 2024

ISSN 1898-5467 Kwartalnik

PISMO ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ W KIELCACH



Kielce, jesienny plac Literatów

Fot. Piotr Zięba

Skwer przy budynku Poczty Polskiej, z końca lat trzydziestych XIX wieku. Następnie w latach pięćdziesiątych XX wieku zagospodarowany jako dzielnica mieszkaniowa tzw. „Sienkiewiczówka” – Sienkiewiczowska Dzielnica Mieszkaniowa. Na początku XXI wieku wyremontowana i przeorganizowana na część głównego deptaku miejskiego. Wokół placu znajdują się cztery kamienice, na których umieszczono portrety polskich pisarzy związanych z regionem świętokrzyskim, w tym Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Henryka Sienkiewicza oraz Stefana Żeromskiego.



Szanowni Czytelnicy,

do Państwa rąk z przyjemnością oddajemy kolejny numer Palestry Świętokrzyskiej, który, jak zazwyczaj, dzięki zaangażowaniu autorów tekstów jest bogaty w różnorodne analizy, refleksje i przemyślenia z zakresu prawa, historii prawa, a także praktyki prawniczej.

Kolejny, ale zarazem pierwszy, zredagowany samodzielnie przez nowego Redaktora Naczelnego. Redagowanie poważanego i prestiżowego Tytułu jest z jednej strony kontynuowaniem rozpoczętego dzieła Adwokata Jerzego Zięby, z drugiej zaś – swoistą realizacją „sztafety pokoleniowej”, a nade wszystko stanowi szlachetne wyzwanie i odpowiedzialne zobowiązanie wobec Społeczności Adwokackiej i Wszystkich Czytelników.

W tym numerze znalazły się artykuły, które poruszają zarówno współczesne wyzwania, jak i zagadnienia o głębokich korzeniach historycznych, które wciąż kształtują współczesne oblicze systemu prawnego.

Nasi autorzy podjęli się szczegółowej analizy istotnych kwestii, takich jak wpływ technologii na prawniczą praktykę, zmiany w orzecznictwie sądowym w sprawach z zakresu prawa medycznego czy też rozważania na temat roli prawa w kontekście szeroko pojętej kultury. Zawarto również prace dotyczące historii prawa, w tym wyjątkowe opracowanie dotyczące Ordynacji Gonzaga Myszkowskich oraz artykuł poświęcony Temidzie w Polskim Państwie Podziemnym.

Ponadto warte uwagi są zagadnienia związane z odpowiedzialnością prawną, jak również wnikliwe analizy dotyczące współczesnych problemów społecznych i prawnych, takich jak kwestia konstytucyjnego kompromisu odnośnie do legalnego przerywania ciąży czy też uwag de lege ferenda na tle hipotetycznego modelu mediacji w prawie karnoskarbowym.

Zaprezentowane również zostały działania i aktywność Adwokatury Polskiej na arenie międzynarodowej. Nie mogło obyć się również bez sprawozdań zarówno z Ogólnopolskiej Konferencji Szkoleniowej Pionu Dyscyplinarnego Adwokatury, organizowanej w Kielcach w kwietniu 2024 roku, jak też z X. już Adwokackiego Rajdu Świętokrzyskiego, który od tego roku uchwałą Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach nazywany jest imieniem Adwokata Jerzego Zięby.

A to wszystko oprawione emocjonalnymi wierszami autorstwa poetki Cze-Sławy Mareckiej-Pytel.

Zachęcamy do lektury, licząc, że zawarte w tym numerze teksty staną się inspiracją do dalszej refleksji oraz konstruktywnej i wyłącznie merytorycznej dyskusji nad przyszłością stosowania prawa w Polsce.

Życzę Państwu miłej lektury.

Redaktor Naczelnny
adw. Piotr Jerzy Zięba

REDAKCJA

Redaktor Naczelnny **adw. Piotr Zięba**

tel. 665 566 499 | adwokat.zieba@gmail.com

Sekretarze Redakcji: **adw. Łukasz Czarniecki, **adw. Paweł Rzońca****

Adres Redakcji:

25-310 Kielce, ul. Św. Leonarda 1/30

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.

Redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za merytoryczną treść artykułów.

Są one wyrazem inwencji twórczej i przekonań ich autorów.

W NUMERZE:

| | |
|---|-----|
| 1. Cze-Sława Marecka-Pytel Postanowienia noworoczne, Na nowy dobry początek, Mieć cel, Instykt | |
| 2. Andrzej Zwara, adwokat, Prezes Biblioteki Palestry, Członek Prezydium NRA (Gdańsk)..... 3 Kształtowanie umysłów prawniczych: Jerzy Zajadło i wpływ serii Horyzonty Filozofii Prawa na praktykę prawa. | 3 |
| 3. Stanisław J. Adamczyk, dr (Kielce)..... 9 Rys historyczno-prawny Ordynacji Gonzaga Myszkowskich | 9 |
| 4. Andrzej Malicki, adwokat, dr, Członek NRA (Wrocław)..... 28 Zmiany orzecznictwa sądowego w sprawach o pozostawienie ciała obcego w polu operacyjnym | 28 |
| 5. Bartosz Grohman, adwokat, Wiceprezes NRA (Warszawa)..... 35 Działania Adwokatury w sprawach zagranicznych | 35 |
| 6. Dariusz Dudek, adwokat, prof. dr hab., KUL (Lublin)..... 45 Konstytucja i kompromis aborcyjny - głos w dyskusji o liberalizacji unormowań legalnego przerywania ciąży | 45 |
| 7. Grzegorz Kościński, dr (Kraków)..... 55 Muzyczne spotkania u oo. Paulinów: koncert 20.maja 2024 roku | 55 |
| 8. Robert Frey, radca prawny, dr, UJK (Kielce), 57 Roszczenie byłego właściciela o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy w okresie poprzedzającym upływ terminu zasiedzenia | 57 |
| 9. Krzysztof Miklaszewski, reżyser teatralny i filmowy (Kielce)..... 62 M e c e n a s - z n a c z y t a k ż e m i ł o ś n i k s z t u k i | 62 |
| 10. Jan Kluza, ASR w Kielcach, dr (Kielce)..... 65 Odpowiedzialność za spowodowanie wypadku i kolizji drogowej w razie naruszenia reguł ruchu drogowego przez obydwu uczestników ruchu | 65 |
| 11. Monika Strus-Wołos, adwokat, dr (Radom) 76 Geneza powołania Zespołu ds. nowelizacji k.p.c. i jego cele. | 76 |
| 12. Andrzej Zajda, adwokat (Szczecin) 82 Przy świątecznym polskim stole z historycznymi wydarzeniami | 82 |
| 13. Gabriela Siołek, aplikant adwokacki (Kielce)..... 95 X Adwokacki Rajd Świętokrzyski imienia Adwokata Jerzego Zięby | 95 |
| 14. Franciszek Konwisarz, (Szczecin) 99 Temida z VISem, czyli o sądownictwie w Polskim Państwie Podziemnym | 99 |
| 15. Piotr Zięba, adwokat, Wiceprezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury, (Kielce) Maciej Długosz, adwokat, doktorant Szkoły Doktorskiej UJK w Kielcach, (Kielce)..... 110 Mediacja karnoskarbowa – uwagi de lege ferenda na tle hipotetycznego modelu instytucji w prawie karnym skarbowym | 110 |
| 16. Monika Filipkiewicz, adwokat, Rzecznik Dyscyplinarny IA w Katowicach,,.....124 Sprawozdanie z Konferencji Szkoleniowej Pionu Dyscyplinarnego Adwokatury – Kielce 12-14 kwietnia 2024 | 124 |
| 17. Arkadiusz Steć, adwokat (Warszawa) 127 LegalTech, AI-1 Technologiczny zawrót głowy – czyli słów kilka o LegalTech | 127 |

2. Andrzej Zwara,
adwokat, Członek Prezydium NRA (Gdańsk)¹

Kształtowanie umysłów prawniczych:

Jerzy Zajadło i wpływ serii *Horyzonty Filozofii Prawa* na praktykę prawa²

Prawo o adwokaturze już w pierwszym artykule wskazuje, że „Adwokatura powołana jest do udzielania pomocy prawnej, współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa”³. Przepis ten, będący z pozoru tylko listą zadań adwokatury, stanowi w istocie o sensie istnienia zawodu adwokata i szczególnej społecznej roli adwokatury. Adwokatura nie jest bowiem tylko „takim samym czynnikiem wymiaru sprawiedliwości, jak sąd i prokurator”⁴, ale odgrywa znacznie donioślejszą rolę, zorientowaną na zapewnienie lepszego wymiaru sprawiedliwości. Adwokatura i jej członkowie działają „w charakterze przedstawiciela bez pełnomocnictwa, jako *negotiorum gestor* społeczeństwa”⁵ – już na etapie stanowienia prawa mając realny wpływ na jego kształt⁶.

Wypełnienie przez adwokatów jej szczególnej roli oraz realizacja ustawowych zadań byłyby niemożliwe bez stworzenia ku temu odpowiednich warunków, co jest jednym z fundamentalnych zadań samorządu adwokackiego (m.in. 3 ust. 1 pkt 1 p.o.a.). Realizując te zadania, adwokatura powołała do życia Bibliotekę Palestry – jednostkę organizacyjną Naczelnej Rady Adwokackiej wyodrębnioną z Ośrodka Badawczego Adwokatury im. Adwokata Witolda Bayera. Biblioteka Palestry zajmuje się popularyzacją wiedzy o prawie i adwokaturze oraz jej historii, a jej głównym celem jest kształtowanie umysłów adwokackich, co realizuje m.in. poprzez działalność wydawniczą.

Seria wydawnicza *Horyzonty Filozofii Prawa* zajmuje szczególne miejsce w tej działalności. Jest wyrazem głosu środowiska bardzo ważnego dla ewolucji i rozwoju prawa – Adwokatury Polskiej. Największym szczęściem dla adwokatury jest to, że Jerzy Zajadło zgodził się być w ramach Biblioteki Palestry naszym mentorem i nauczycielem, biorąc na siebie społeczny trud kształtowania umysłów polskiej adwokatury. Bez jego zaangażowania i entuzjazmu *Horyzonty Filozofii Prawa* być może nigdy by nie powstały.

Ewolucja i rozwój prawa jako nieodłączna część postępu społecznego są przedmiotem nieustannej debaty publicznej. Adwokatura ma pełne prawo i ambicje bycia uczestnikiem tej debaty. Dziedzictwo filozofii prawa uczy nas, że debata musi toczyć się na poziomie idei. Inaczej byłaby tylko dyskusją o technice, a nie o istocie problemu. Żeby móc uczestniczyć

¹ Adwokat, senior partner w Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Głuchowski Siemiątkowski Zwara i Partnerzy, w latach 2010–2016 prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, w latach 2016–2021 prezes Ośrodka Badawczego Adwokatury, od 2021 r. prezes Biblioteki Palestry.

² Artykuł: „Kształtowanie umysłów prawniczych: Jerzy Zajadło i wpływ serii *Horyzonty Filozofii Prawa* na praktykę prawa” wydany został w publikacji *Ad quem Księga jubileuszowa z okazji 70. Urodzin Profesora Jerzego Zajadło*.

³ Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r., poz. 1184, ze zm.; dalej „p.o.a”).

⁴ E. Waśkowski, *Zasady etyki adwokackiej*, „Palestra” 1933, nr 1–2, s. 21.

⁵ E. Waśkowski, *Zadanie i znaczenie adwokatury*, „Palestra”, marzec – październik 1932, nr 3–10, s. 92

⁶ W zakresie stanowienia prawa adwokatura oddziałuje na ustawodawcę, m.in. realizując kompetencje przypisane Naczelnej Radzie Adwokackiej na mocy art. 58 pkt 9 p.o.a. (opiniowanie projektów ustaw i aktów wykonawczych).

w tej debacie na różnych poziomach, środowisko adwokackie muszą tworzyć ludzie świadomi. Trud polega na tym, by pozwolić przeciętnemu adwokatowi, którego warsztat ukształtował formalny szablon edukacji akademickiej, wypłynąć na szerokie wody, wyjść poza schemat i prostą technikę uprawiania prawa za pomocą sylogizmu prawniczego, zubażającego i redukującego prawo do techniki, wzbogacając go o elementy abstrakcji i teoretyzacji. W myśleniu prawnika kluczowa jest treść, a nie forma⁷. Filozofia prawa pozwala adwokatowi (prawnikowi) przekroczyć sztywne ramy myślenia o prawie, równocześnie porządkując to myślenie i scalając je wewnątrz. W tym stanie rzeczy jako katalizator samodzielnego i niezależnego myślenia, stwarza warunki do poszukiwania i definiowania wartości, pozostawiając jednak wybór konkretnych z nich samym prawnikom.

Rzeczywistość jest zbyt złożona i dynamiczna, by praktyka prawa mogła zostać sprowadzona wyłącznie do rzemiosła. Adwokaci, a szerzej prawnicy, w odróżnieniu od rzemieślników, nie dysponują precyzyjnymi narzędziami, nie mogą więc w realizacji swoich zadań ograniczać się wyłącznie do korzystania z dorobku poprzedników, pozostając uwięzionymi we wzniesionych przez nich murach⁸. W tym wymiarze obowiązkiem adwokatury i każdego adwokata z osobna jest wspięcie się na te mury i dołożenie kolejnej cegły, by – zarówno w wymiarze globalnym (rozumianym jako system prawa), jak i lokalnym (w granicach choćby wąskiej specjalizacji) – współdecydować o przyszłości i być elementem konstrukcji całego systemu prawa. Warunkiem *sine qua non* realizacji tego obowiązku jest zapewnienie adwokatom aparatu poznawczego pozwalającego na kształtowanie przez nich własnych poglądów filozoficznoprawnych. Tak określonego celu, co oczywiste, nie można osiągnąć jednorazowym działaniem. To proces, a kluczowym elementem tego procesu są *Horyzonty Filozofii Prawa*.

Horyzonty Filozofii Prawa nie są jednak wyłącznie odpowiedzią na bieżące potrzeby adwokatury. Zadanie stawiane naszej wspólnej – adwokatury i Jerzego Zajadły – inicjatywie wydawniczej, jest znacznie ambitniejsze. Chodzi o przełamanie utrwalonego paradygmatu, że prawnikom filozofia prawa jest niepotrzebna. Nie może być tym samym zaskoczeniem, że u podstaw serii *Horyzonty Filozofii Prawa* leży kanoniczne już pytanie stawiane przez J. Zajadłę: *Po co prawnikom filozofia prawa?*⁹ Tak postawione pytanie znajduje oczywiście wiele odpowiedzi. Niezwykle trafne wydają się jednak w tym kontekście przywołane niedawno przez Jerzego Zajadłę¹⁰ słowa Aharona Baraka, wieloletniego prezesa Sądu Najwyższego Izraela, który wskazał, że „Z pomocą dobrej filozofii [sędzia – dop. Jerzy Zajadło] lepiej zrozumie rolę prawa w społeczeństwie i swoje zadanie w ramach prawa. Niewiele można osiągnąć wyłącznie z dobrą filozofią, bez niej nie można osiągnąć niczego”¹¹. Słuszna konstatacja A. Baraka dobitnie pokazuje, że prawo nie wyczerpuje się w zbiorze

⁷ B. Brożek, *Umysł prawniczy*, Copernicus Center Press, Kraków 2023, s. 201.

⁸ K.N. Llewellyn, *The Bramble Bush. On Our Law and its Study*, Oceana Publications, New York 1996, s. 82.

⁹ J. Zajadło, *Po co prawnikom filozofia prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2008.

¹⁰ J. Zajadło, *Po co prawnikom teoria i filozofia prawa*, PiP 2023, z. 2, s. 148–153.

¹¹ A. Barak, *The Judge in a Democracy*, Princeton University Press, Princeton – Oxford 2008, s. 116, cyt. za: J. Zajadło, *Po co prawnikom teoria...*, s. 153.

przepisów. Prawo rozumiane jako prawo stanowione (*lex*) nie jest bowiem doskonałe i stawia prawników przed koniecznością poszukiwania pewnej jego nadwyżki (*ius*), umożliwiającej znalezienie słusznego i sprawiedliwego rozwiązania¹². Dyskurs prawniczy służący wypełnianiu prawa ową „nadwyżką” musi zatem, zachowując dogmatyczny charakter (inaczej stanowiłby dyskurs etyczny, a nie prawny¹³), uwzględniać społeczną (a szerzej kulturalną) funkcję prawa (inaczej byłby oderwany od wartości, którym prawo ma służyć i które prawo ma urzeczywistniać¹⁴). Prawnik, chcąc być pełnoprawnym uczestnikiem tego dyskursu, nie może posługiwać się wyłącznie syllogistycznym modelem stosowania prawa, ograniczającym się do prostego stosowania przepisów prawa ustawowego, a więc – w istocie – być tylko automatem do subsumpcji.

W tym kontekście ważną rolę *Horyzontów Filozofii Prawa* jest pokazanie, że filozofia prawa nie jest tylko dyscypliną akademicką. Podążając za znanym powiedzeniem Arthura Kaufmanna, że „w filozofii prawa pytania zadaje prawnik, a odpowiada filozof”¹⁵, wypada mi tylko zgodzić się z wyjątkowo celną obserwacją J. Zajadły, że jeżeli „w filozofii prawa pytania ma zadawać prawnik, a odpowiedzi udziela filozof, to powinna to być jedna i ta sama osoba”¹⁶. Filozofowie prawa w tym ujęciu to przede wszystkim prawnicy, a dopiero w drugiej kolejności filozofowie¹⁷. Ta podwójna zależność ma swój istotny wymiar pragmatyczny – pozwala doprowadzić do uzyskania prawnie konkluzywnych odpowiedzi¹⁸. W odróżnieniu więc od filozofii uprawianej przez filozofów, filozofia prawa uprawiana przez prawników i kierowana do prawników ma, po prostu mieć musi, aspekt praktyczny¹⁹ – dąży do pogłębienia zrozumienia prawa i doskonalenia umiejętności rozumowania.

Przedstawiona wyżej perspektywa nie pozostawia wątpliwości, że przenoszenie filozofii prawa i jej dorobku na poziom praktyki, zwłaszcza praktyki tworzenia, stosowania i wykładni prawa, jest zgodne z celami, jakie stawia przed sobą adwokatura. W tym właśnie należy

¹² J. Zajadło, *Wprowadzenie. Co to są hard cases* [w:] *Fascynujące ścieżki filozofii prawa 2*, red. J. Zajadło, K. Zeidler, Wolters Kluwer, Warszawa 2021, s. 21.

¹³ K. Zeidler, B. Teclaw, *Perelman*, seria: *Horyzonty Filozofii Prawa*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2018, s. 141.

¹⁴ Jak doskonale scharakteryzował to Gustav Radbruch, prawo jako zjawisko kultury to „dzieło ludzkie, mające w sobie z jednej strony ciężkość rzeczy ziemskiej, z drugiej zaś polot ku górnym strefom”; G. Radbruch, *Einführung in die Rechtswissenschaft*, seria: *Gustav Radbruch Gesamtausgabe*, Bd. 1, C.F. Müller Juristischer Verlag, Heidelberg 1991, s. 220, cyt. za: J. Zajadło, *Radbruch*, seria: *Horyzonty Filozofii Prawa*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2016, s. 148.

¹⁵ A. Kaufmann, *Rechtsphilosophie, Rechtslehre, Rechtsdogmatik* [w:] *Einführung in die Rechtsphilosophie und Rechtslehre der Gegenwart*, hrsg. A. Kaufmann, W. Hassemer, U. Neumann, C.F. Müller Verlag, Heidelberg – München – Landsberg 2011, s. 1.

¹⁶ J. Zajadło, *Filozofia prawa – pyta filozof, odpowiada prawnik*, PiP 2015, z. 7, s. 7.

¹⁷ Co potwierdza praktyka: Gustav Radbruch, Hans Kelsen, Arthur Kaufmann, Herbert L.A. Hart, Lon L. Fuller czy Ronald Dworkin (by wymienić tylko kilku) byli przede wszystkim prawnikami, a dopiero potem – jeżeli w ogóle – filozofami. Jest to, jak się wydaje, konsekwencją m.in. tego, że rozumowania prawnicze często opierają się na fikcji, nie mając żadnego oparcia ontologicznego. Prawnicy, a więc w kaufmannowskim ujęciu również filozofowie prawa, w odróżnieniu od filozofów i wbrew klasycznej arystotelesowskiej koncepcji prawdy, przyjmują bez specjalnych dylematów filozoficznych, że coś jest, mimo, że tego nie ma i odwrotnie – że czegoś nie ma, mimo że jest; zob. J. Zajadło, *Filozofia prawa...*, s. 12

¹⁸ *Ibidem*, s. 9. Doskonale obrazuje tę kwestię prawniczy sposób rozwiązania tzw. zagadki statku Tezeusza przedstawiony przez J. Zajadłę w przywołanym artykule, przedrukowanym również w książce z serii *Horyzonty Filozofii Prawa* poświęconej dorobkowi Carla Schmitta. Nie zdradzając jednak rozwiązania, odsyłam do lektury; J. Zajadło, *Schmitt*, seria: *Horyzonty Filozofii Prawa*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2016, s. 144–145.

¹⁹ J. Zajadło, *Radbruch...*, s. 69.

dostrzec kluczową rolę *Horyzontów Filozofii Prawa* i ogromną wartość pracy włożonej w jej redakcję przez J. Zajadłę. *Horyzonty Filozofii Prawa* to pierwsze polskie tłumaczenia tekstów, które odcisnęły trwałe piętno w historii współczesnej jurysprudencji²⁰. To kapitał dorobku filozoficznoprawnego i trwałego intelektualnego dziedzictwa o ponadczasowym i uniwersalnym charakterze, będącego udziałem naszej współczesności i źródłem aktualnych pytań stawianych prawnikami nauce prawa²¹. *Horyzonty Filozofii Prawa* to wreszcie narzędzie kształtowania zmysłu prawniczego poszukującego nowoczesnego sensu prawa i swoisty zbiór drogowskazów dla nowych interpretacji postulatów i idei ukształtowanych w innych warunkach, a przez to punkt wyjścia dla kształtowania współczesnej filozofii prawa. Wszystko przy zachowaniu formy gwarantującej dotarcie do umysłów prawniczych. Piśmiennictwo akademickie często ulega skłonności do używania języka hermetycznego, trudnego i nieprzystępnego w odbiorze. *Horyzonty Filozofii Prawa* pisane pod prawnika praktyka, jako swoisty akt translatoologii i komparatystyki, unikają języka technicznego i dogmatycznego, czyniąc poruszaną w nich problematykę zrozumiałą dla praktyków. Wartości i dorobek filozofii prawa nabierają współcześnie nowego znaczenia.

Sprowadzanie filozofii prawa do dychotomicznego sporu pomiędzy prawem natury (naturalizmem prawniczym) a prawem stanowionym (pozytywizmem prawniczym) nie tylko nie znajduje dzisiaj uzasadnienia, ale w obecnych warunkach nie może znaleźć również akceptacji²². Jerome Frank, mówiąc, że życie generuje w sposób stały bez przerwy niespotykane dotychczas problemy, wymagając od systemu prawa płynności i elastyczności²³, nie mógł przewidzieć odrodzenia konfliktów zbrojnych, rozwoju technologii i podążających za nią ryzyk, w tym również problemów etycznych i moralnych na niespotykaną dotychczas skalę²⁴. Wydarzenia ostatnich lat trwale podważyły podstawowe założenia ukształtowanego w filozofii prawa sporu między pozytywizmem a naturalizmem prawniczym. Problemy filozofii prawa nie są już tylko (albo głównie) domeną prawa karnego czy konstytucyjnego – filozofia prawa bezpowrotnie rozlała się na wszystkie dziedziny prawa²⁵. W tym nowym z perspektywy filozofii prawa kontekście kulturalnym, społecznym, ekonomicznym i politycznym zadania stojące przed adwokaturą przybierają na znaczeniu. Tworzenie regulacji prawnych w nowych, nieznanych dotąd obszarach (ale i, w braku dostatecznie szybkiej reakcji ustawodawcy, stosowanie i wykładnia obowiązującego prawa) wymaga pogłębionej refleksji filozoficznej, pozwalającej na odnalezienie równowagi pomiędzy poszczególnymi wartościami. Jeżeli prawdziwa jest, w co głęboko wierzę, przywołana przez J. Zajadłę teza, że w zmaganiach z trudnymi sprawami (*hard cases*) tworzy się dobre prawo (*hard cases make*

²⁰ Żeby wymienić tylko kilka z nich: artykuł Ch. Perelmana *Czego filozof może nauczyć się ze studiów prawa oraz Filozofia i retoryka* (K. Zeidler, B. Teclaw, Perelman...), artykuł J.N. Franka *Niech zabrzmi jak muzyka* (M. Stępień, Frank, seria: *Horyzonty Filozofii Prawa*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2018), artykuł L.L. Fullera *Sprawa grotolazów* (T. Widlak, Fuller, seria: *Horyzonty Filozofii Prawa*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2016), artykuł C. Schmitta *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa* (J. Zajadło, Schmitt...).

²¹ J. Zajadło, *Kantorowicz...*, s. 129.

²² J. Zajadło, *Kaufmann*, seria: *Horyzonty Filozofii Prawa*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2018, s. 45–46.

²³ J. Zajadło, *Kantorowicz*, seria: *Horyzonty Filozofii Prawa*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2019, s. 138.

²⁴ Globalizacja, rozwój biotechnologii, sztucznej inteligencji, mediów społecznościowych, przepływu danych, w tym danych osobowych.

²⁵ J. Zajadło, *Kaufmann...*, s. 57–58.

good law) i rodzą się dobrzy prawnicy (*hard cases make good lawyers*)²⁶,o znajdujemy się w idealnym momencie, by ją udowodnić. Wyzwaniu temu może sprostać wyłącznie odpowiednio przygotowana adwokatura: świadoma swojej roli, odpowiedzialna za decyzje i – w czym upatrywać należy szczególnej roli *Horyzontów Filozofii Prawa* – zdolna do poszukiwania ogólnej refleksji nad prawem.

Summary

Shaping legal minds: Jerzy Zajadło and the influence of the series Horyzonty Filozofii Prawa (Horizons of the Philosophy of Law) on legal practice

Horizons of the Philosophy of Law (Horyzonty Filozofii Prawa) is a series published by Biblioteka Palestry, an organisational unit of the Supreme Bar Council of Poland (Naczelna Rada Adwokacka) established to popularise knowledge of the law and the bar and its history. The editor of Horizons of the Philosophy of Law is Professor Jerzy Zajadło. The rationale behind the establishment of Horizons of the Philosophy of Law is, as indicated by the series' title, to facilitate a closer engagement with contemporary philosophical and legal texts of significant, if not ground-breaking, importance in the evolution of the philosophy of law. This article aims to demonstrate that Horizons of the Philosophy of Law is not merely erudite in nature and that the philosophy of law is not exclusively an academic discipline. In an era of rapid technological development, accompanied on an unprecedented scale by ethical and moral issues, the values and achievements of the philosophy of law have acquired a new significance. Indeed, the problems of the philosophy of law have ceased to be the domain of criminal and constitutional law alone, and now concern all fields of law. This requires a deeper reflection on a philosophical level from various bodies within the legal system, including the bar. The article demonstrates that Horizons of the Philosophy of Law, as edited by Professor Zajadło, meets those needs. It is an innovative tool for shaping the legal mind in search of a modern understanding of law and it is a starting point for shaping contemporary philosophy of law.

Literatura:

Barak A., *The Judge in a Democracy*, Princeton University Press, Princeton – Oxford 2008

Brożek B., *Umysł prawniczy*, Copernicus Center Press, Kraków 2023

Kaufmann A., *Rechtsphilosophie, Rechtslehre, Rechtsdogmatik* [w:] *Einführung in die Rechtsphilosophie und Rechtslehre der Gegenwart*, hrsg. A. Kaufmann, W. Hassemer, U. Neumann,

C.F. Müller Verlag, Heidelberg – München – Landsberg 2011

Llewellyn K.N., *The Bramble Bush. On Our Law and its Study*, Oceana Publications, New York

1996 Radbruch G., *Einführung in die Rechtswissenschaft*, seria: Gustav Radbruch Gesamtausgabe, Bd. 1,

²⁶ J. Zajadło, *Wprowadzenie...*, s. 22.

C.F. Müller Juristischer Verlag, Heidelberg 1991

Stępień M., *Frank*, seria: Horyzonty Filozofii Prawa, Wydawnictwo Arche, Sopot 2018
Waškowski E., *Zadanie i znaczenie adwokatury*, „Palestra” marzec – październik 1932, nr 3–10
Waškowski E., *Zasady etyki adwokackiej*, „Palestra” 1933, nr 1–2

Widłak T., *Fuller*, seria: Horyzonty Filozofii Prawa, Wydawnictwo Arche, Sopot 2016

Zajadło J., *Filozofia prawa – pyta filozof, odpowiada prawnik*, PiP 2015, z.

7Zajadło J., *Kantorowicz*, seria: Horyzonty Filozofii Prawa, Wydawnictwo Arche,

Sopot 2019 Zajadło J., *Kaufmann*, seria: Horyzonty Filozofii Prawa, Wydawnictwo

Arche, Sopot 2018 Zajadło J., *Po co prawnikom filozofia prawa*, Wolters Kluwer,

Warszawa 2008

Zajadło J., *Po co prawnikom teoria i filozofia prawa*, PiP 2023, z. 2

Zajadło J., *Radbruch*, seria: Horyzonty Filozofii Prawa, Wydawnictwo Arche, Sopot

2016 Zajadło J., *Schmitt*, seria: Horyzonty Filozofii Prawa, Wydawnictwo Arche, Sopot

2016

Zajadło J., *Wprowadzenie. Co to są hard cases? [w:] Fascynujące ścieżki filozofii prawa 2*, red. J. Zajadło, K. Zeidler, Wolters Kluwer, Warszawa 2021

Zeidler K., Teclaw B., *Perelman*, seria: Horyzonty Filozofii Prawa, Wydawnictwo Arche, Sopot 2018

3. Stanisław J. Adamczyk, dr (Kielce)²⁷

Rys historyczno-prawny Ordynacji Gonzaga Myszkowskich

1. Czym były ordynacje rodowe

Dla prawnika ordynacja rodowa (*fideikomis*)²⁸ jest pewnym fenomenem. Przede wszystkim jest ona sprzeczna nie tylko z podstawowymi zasadami współczesnego prawa, ale także prawa rzymskiego czy też dawnego prawa polskiego. Ordynacja rodowa w I Rzeczypospolitej był to majątek ziemski, który na mocy aktu prawnego założyciela ordynacji był niepodzielny i niezbywalny²⁹. Była to równocześnie instytucja polskiego prawa prywatnego, której celem było zapewnienie określonej linii spadkobierców trwałej podstawy majątkowej, wyłączonej ze spadkobrania ustawowego i objętej zakazem alienacji. Według B. Leśnodorskiego „Istotę” ordynacji stanowiło wyjęcie określonego kompleksu dóbr spod ogólnych norm prawa i oparcie jego bytu na specjalnym statucie. Obowiązywał tu w szczególności odrębny porządek dziedziczenia, wykluczający podział majątku pomiędzy spadkobierców oraz dziedziczenie kobiet. Całą ordynację, otrzymywał najstarszy syn (zasada primogenitury). Pozostali spadkobiercy dostawali dobra nie należące do ordynacji lub otrzymywali spłaty. W razie wygaśnięcia rodziny ordynata w linii prostej statut zawierał zwykle postanowienia, komu ma przyspaść majątek ordynacji, który nie mógł być przedmiotem sprzedaży, darowizny, zastawu itp.³⁰

Prawo rzymskie określało takie instytucje terminem *fideicommissum*, który najpierw oznaczał zapis oparty na nieformalnej prośbie spadkodawcy do spadkobiorcy, aby ten przekazał np. część majątku trzeciej osobie³¹. Instytucja *fideikomisów* nowożytnej Europy, nawiązała do tej instytucji i występowała w różnych krajach europejskich w dość zróżnicowanych formach. Różnorodność ta znajdowała swój wyraz w nazewnictwie - *fideicommissum*, *mayorazgo*, *entails*³². W I Rzeczypospolitej instytucje te określano terminem „ordynacja rodowa”, i choć miała ona źródłosłów łaciński, nie była nigdzie, poza naszym krajem, używana w zastosowaniu do tej instytucji. Zasady dziedziczenia ordynacji rodowych powstałych w Europie były różne (seniorat, majorat, minorat, primo -, secundo-genitura itd.). Wspólne im było ustanowienie jednego, wyłącznego spadkobiercy (ordynata) i wykluczenie

²⁷ dr Stanisław J. Adamczyk, absolwent UJ, obecnie emeryt, b. dyrektor BT „Turysta” w Kielcach, przewodnik i pilot wycieczek, b. adiunkt na Politechnice Świętokrzyskiej i Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach. Jest autorem pracy doktorskiej *Dwór, wieś i miasto w dobrach Ordynacji Myszkowskiej w końcu XVIII i początkach XIX wieku*, napisanej pod kierunkiem: Prof. dr hab. Wiesława Cabana, recenzowanej przez Prof. dr hab. Wiesława Pusia z Uniwersytetu Łódzkiego, Prof dr hab. Mariusza Kulczykowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prof. dr hab., Zenona Guldona z Kielc, Akademia Pedagogiczna (obecnie UJK), Kielce 1997 r. s. 333.

²⁸ W okresie feudalnym *fideikomis* służył do utrzymania majątku, zwłaszcza ziemi, w rękach rodziny szlacheckiej (ordynacja rodowa), później wykorzystywany do zabezpieczenia majątkowej sytuacji rodziny.

²⁹ G. Jędrejek, *Regulacje prawne dotyczące Ordynacji Zamoyskiej*, Roczniki Nauk Prawnych, Tom XXII, nr 3, 2012, s.7.

³⁰ B. Leśnodorski, [w:] J. B. Ardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, [w:] *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1997, s. 258.

³¹ A. Dębiński, *Rzymskie prawo prywatne. Kompendium*, Wyd. LexisNexis, Warszawa 2008, passim.

³² *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2003, t. 19, s. 553.

od dziedziczenia kobiet. W Europie instytucje te istniały do końca XVIII w. i były dwie strefy ich występowania - strefa południowo zachodnia z centrum w Hiszpanii, gdzie instytucja ta rozpowszechniła się na dużą skalę i strefa północno wschodnia, w obrębie której spotyka się te instytucje rzadziej albo wcale³³. W Polsce, jeśli chodzi o dziedziczenie ordynacji panowała zasada primogenitury, (dziedziczenie wg bliższosci pokrewienstwa i starszeństwa linii).

Instytucja ordynacji rodowych w nowożytnej Europie powstała 1505 r. w Hiszpanii, skąd została przeniesiona do Włoch, Francji i Anglii, a od pocz. XVII w. tworzone je w krajach habsburskich.

W Polsce pierwszą *ordynację rodową* założyli w 1586 r. Radziwiłłowie (były to ordynacje ołycka, nieświeska i klecka), następne w 1589 r. Zamoyscy, a w 1601 r. Myszkowscy (pińczowska).³⁴ Sam termin „ordynacja” pochodzi od łacińskiego słowa *ordinatio* i oznacza porządek. W Pierwszej Rzeczypospolitej założenie ordynacji wymagało zgody sejm, gdyż stanowiła ona odstępstwo od dziedziczenia obowiązującego w polskim prawie ziemskim. Po uzyskaniu pozwolenia na założenie ordynacji rodowej następowała tzw. aprobacja – spisanie i oblatowanie (wpisanie do odpowiednich ksiąg) aktu fundacyjnego przez ordynata. Ordynacja mogła zostać zniesienia przez sejm, jeśli pojawiły się ku temu stosowne powody. Głównym motywem tworzenia majoratów były niewątpliwie względy prestiżowe i majątkowe, w tym manifestacja pozycji w elicie władzy i troska o utrzymanie tego miejsca w przyszłości³⁵. Rozpatrując ten cel ordynacji, można stwierdzić, że polskie ordynacje osiągnęły swój główny cel, gdyż także u nas zapewniły ich posiadaczom splendor, stanowiska państwowe i wysoką pozycję społeczną.

2. Biskup Piotr Myszkowski twórca majątku na którym utworzono Ordynację Myszkowską

Myszkowscy byli polskim rodem magnackim znanym od co najmniej XV w., kiedy w źródłach dotyczących dworu oświęcimskiego pojawia się Mikołaj Myszkowski (zm. 1482), być może byli oni spokrewnieni z rodziną Rytwiańskich³⁶. Według herbarza Uruskiego protoplasta rodu był bratem arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca. Szczyt znaczenia rodu przypada na II połowę XVI w., gdy biskupem krakowskim był prawnuk Mikołaja, Piotr Myszkowski, dzięki któremu ogromnie wzrósł majątek rodziny, umożliwiając później bratanku biskupa Zygmuntowi im Piotrowi Myszkowskiemu założenie w 1601 r.

³³ T. Zielińska, *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny” 1977 z. 1, s. 19.

³⁴ *Ordinatio Illustrissimae Domus Myszkovianae*, Kraków 1732, bez paginacji.

³⁵ W tym duchu tłumaczy także zabiegi Myszkowskich o utworzenie ordynacji A. Skalkowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803—1877)* t. I: *Dzieje ordynacji myszkowskiej i margrabiego lata przedhistoryczne*, Poznań 1947, s. 8.

³⁶ Seweryn Uruski w *Herbarzu Szlachty Polskiej* zalicza Myszkowskich jako "jeden dom" z Rytwiańskimi (z Rytwian k. Staszowa w ziemi sandomierskiej), Borysławskimi (z Borzysławic, obecnie Borysławice Zamkowe k. miasta. Koło), Zborowskimi (ze Zborowa k. Rytwian), Karśnickimi (z Karsznic k. Łęczycy), Bielawskimi (z Bielaw k. Gniezna). Zob. S. Uruski, *Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1905, Całość obejmuje 15 tomów oraz 6 cz. uzupełnień.

ordynacji rodowej³⁷. Przedstawiciele rodziny Jastrzębców mieli swoje dobra w okolicach Beszowej w ziemi sandomierskiej i najpewniej było to pierwotne siedlisko Jastrzębców³⁸.

Piotr Myszkowski (ur. ok. 1505 - zm. 1591 r.), był synem Jana Myszkowskiego i Konstancji z Pieczychowskich. Studiował najpierw w Akademii Krakowskiej od 1527 r., a wspierał go w tym czasie finansowo biskup krakowski Piotr Tomicki (1524 - 1535)³⁹. Po śmierci swojego patrona w 1535 r. Piotr Myszkowski wyjechał na studia do Padwy, w czasie których, odbył także podróż do Rzymu. Jeszcze w czasie pobytu za granicą został kanonikiem katedralnym krakowskim. Po powrocie do kraju zdobył szybko zaufanie Samuela Maciejowskiego, od 1546 r. biskupa krakowskiego, który powołał go na urząd wikariusza generalnego⁴⁰ i nadał mu kustodię kielecką (funkcja kustosa - osoby sprawującej godność kanonika kapituły). W 1549 r. król Zygmunt August obdarzył go kanonią gnieźnieńską, a rok później powierzył mu urząd sekretarza. Awans na szczyt hierarchii kościelnej szedł w parze z otrzymanymi urzędami państwowymi. Biskup Piotr Myszkowski został kolejno podkanclerzem koronnym, a później sekretarzem wielkim koronnym⁴¹. Piastował także inne urzędy jak: scholastyk krakowski, dziekan krakowski w 1560 r., biskup Płocki w latach 1567–1577. Po siedmiu latach przeniesiony został na biskupstwo krakowskie (5 lipca 1577 r.). Jako biskup krakowski prowadził w dobrach biskupich na terenie Kielecczyzny prace budowlane, które zmieniły gotycki zamek w Bodzentynie w renesansową rezydencję⁴². Zatrudnił wtedy do prac budowlanych Włocha Jana Balcera⁴³. Wspierał zakony zwłaszcza jezuitów, którzy 1 czerwca 1579 r. przybyli do Krakowa z Italii (pierwszymi jezuitami byli dwaj Włosi) i założyli w Krakowie placówkę misyjną, zatrzymali się przy parafii św. Szczepana, a 25 lutego 1583 r. objęli kościół św. Barbary i ustanowili tu swoją rezydencję. W maju 1584 r. przełożonym domu zakonnego jezuitów w Krakowie został Piotr Skarga⁴⁴. Biskupa Piotra Myszkowskiego charakteryzowała daleko idąca tolerancja. Jego bratankowie byli kalwinami, a sam biskup udzielił nawet samowolnie ślubu katolikowi Łukaszowi Działyńskiemu i kalwince Zofii

³⁷ R. Zwierzyński: *Ordynacja Myszkowskich czyli kto miał Chroberz, Książ i Szaniec*. Kraków: Ridero, 2017, s. 9, 12.

³⁸ Beszowa, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. I: Warszawa 1880, s. 161; dalej „Beszowa, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XV, cz. 1: Warszawa 1900, s. 116; Zob także: *Myszkowscy* <http://myszkowscy.pl/r12.html> [Dostęp 20.09.2023]

³⁹ W czasie pobytu za granicą został kanonikiem katedralnym krakowskim. Po powrocie do kraju zdobył szybko zaufanie Samuela Maciejowskiego, od 1546 r. biskupa krakowskiego, który powołał go na urząd wikariusza generalnego i nadał mu kustodię kielecką. W 1549 r. król Zygmunt August obdarzył go kanonią gnieźnieńską, a rok później powierzył mu urząd sekretarza.

⁴⁰ Wikariusz generalny – duchowny (biskup lub ksiądz) wyznaczony przez ordynariusza do pomocy w zarządzaniu całą diecezją. Do jego zadań należała pomoc biskupowi diecezjalnemu w zarządzaniu całą diecezją. Władza wykonawcza, czyli administracyjna, nadana wikariuszowi generalnemu przysługuje mu na mocy urzędu w całej diecezji i jest równoznaczna z władzą, jaką na mocy prawa posiada biskup diecezjalny. Biskup może jednak zastrzec sobie pewne sprawy tylko dla siebie. Wikariusz taki nie ma pełni władzy biskupiej (również sądowniczej i ustawodawczej), ale tylko wykonawczą.

⁴¹ *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV-XVIII wieku*, Kórnik 1992, s. 146.

⁴² J. Kuczyński, *Rezydencja biskupów krakowskich w Bodzentynie*, [w:] K. Bracha red., *Bodzentyn. Z dziejów miasta w XII-XX wieku*, Kielce 1998, s. 70

⁴³ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 17

⁴⁴ <https://dziejkrakowa.pl/index.php/22-lata16/67-wiek-xvi-1576-1600.html>

Zamoyskiej, z czego musiał się tłumaczyć przed Stolicą Apostolską⁴⁵. W literaturze wielu autorów poświęca biskupowi Piotrowi Myszkowskiemu dużo uwag krytycznych, zwłaszcza jego zabiegom o doczesne dobra materialne. Należy jednak zwrócić uwagę na jego społeczną działalność, gdyż za jego zarządu diecezją krakowską powstało w 1584 r. w Krakowie Arcybractwo Miłosierdzia. Piotr Skarga założył przy tym bractwie instytucję pod nazwą *Komora Potrzebnych* (tzn. potrzebujących), zwaną też *Bankiem Pobożnych*, a wzorowaną na włoskich *montes pietatis*⁴⁶. Piotr Myszkowski sprzyjał także zakonowi kaznodziejskiemu dominikanów, którym oddał w Krakowie kolegiatę św. Idziego. Zgromadził wokół siebie wielu intelektualistów, uczonych i poetów, i był dla niektórych sponsorem zagranicznych studiów. Biskup Myszkowski był zwolennikiem jedności religijnej w Polsce, dlatego aktywnie zwalczał kalwinizm, Braci Polskich⁴⁷ i innych innowierców. Po zakupie Pińczowa w 1586 r. natychmiast odebrał arianom kościół i klasztor, i zwrócił go paulinom, a miasto Pińczów z ośrodka arianizmu uczynił ponownie miastem katolickim z katolicką rezydencją magnacką. Biskup Piotr Myszkowski był humanistą i protektorem poetów na którego dworze przebywali m.in. Klemens Janicki i Jan Kochanowski⁴⁸. Jan Kochanowski rolę biskupa Piotra Myszkowskiego jako swojego mecenasa podkreślił w inwokacji do swojego tłumaczenia *Psalmów Dawida*⁴⁹. W 1580 r. w Drukarni Łazarzowej ukazał się tom poezji Jana Kochanowskiego *Lyricorum libellus*⁵⁰. Wielu autorów uważa, że biskup Piotr Myszkowski należał do największych mecenasów kultury renesansowej w Polsce (był protektorem wielu artystów poza

⁴⁵ K. R. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999.

⁴⁶ Pierwsze banki pobożne założyli pod koniec XV w. w Państwie Kościelnym franciszkanie: Jan Kapistran, bernardyn ze Sieny i bernardyn z Feltre. Szybko upowszechniły się w całej Italii, a pod koniec XV w. we Francji i Niemczech. Najwięcej takich banków powołał znany jezuita o. Piotr Skarga, który związał tę instytucję z Arcybractwem Miłosierdzia. I to właśnie on zainicjował w Polsce banki pobożne zapewne w 1579 r. w Wilnie i w 1587 r. w Krakowie. Następnie powstały: w 1589 r. w Warszawie, w 1599 r. w Poznaniu, przed 1600 r. w Pułtusku, w 1600 r. w Łowiczu w 1601 r. w Lwowie i Zamościu. Zlikwidowane zostały w okresie zaborów, lecz w Krakowie bank pobożny przetrwał do 1948. Zob. *Bank Pobożny, Dziedzictwo, e-KAI*. [Dostęp 20.01.2023].

⁴⁷ Bracia polscy (zwani również arianami, *socynianami*, antytrinitarzami). Była to unitariańska wspólnota religijna, która wyodrębniła się w latach 1562–1563 z polskiego Kościoła reformowanego, stanowiąca najbardziej radykalny odłam reformacji w Polsce, powstała dzięki niektórym teologom ewangelickim (np. Miguel Servet) oraz uchodźcom z południowej i zachodniej Europy (głównie włoscy unitarianie). Na stropie jednej z komnat pałacu biskupów krakowskich w Kielcach (dziś siedziby Muzeum Narodowego), znajduje się obraz powstały w 1641 r. w pracowni Tomasza Dolabelli. *"Sądu nad arianami"*, Wyrok sejmku polskiego w 1658 r. o wypędzeniu Braci Polskich z Rzeczypospolitej był wyłącznie aktem zemsty i nienawiści religijnej, gdyż ten sam sejm ułaskawił wszystkich katolickich oraz innych, protestanckich kolaborantów i przestępców politycznych. Arianom natomiast dano czas 3 lat, w ciągu których mieli zmienić swe wyznanie na katolickie lub też wyemigrować.

⁴⁸ Jan Kochanowski zawdzięczał biskupowi pomoc i zachętę do uprawiania sztuki poezji. Dobitnie świadczy o tym fragment wiersza dedykacyjnego kierowanego do biskupa Piotra Myszkowskiego, w *Psalterzu Dawidów* w którym poeta stwierdza: „*Tymżeś mi serca dodał, zem się z rymi swymi ważył zetrzeć z poetami co znakomitszymi, wdarłem się na skalę pięknej Kalijopy, gdzie dotychczas nie było polskiej stopy*”.

⁴⁹ O pracy twórczej nad *Psalterzem Dawidowym* Kochanowski pisał najpełniej w znanym liście do sekretarza Zygmunta Augusta, Stanisława Fogelwedera, datowanym na 6 października 1571 r. Edycja dzieła ukazała się 8 lat później w Drukarni Łazarzowej (1579), lecz w liście mowa była już o zamiarze przedstawienia królowi 30 psalmów podczas mającego się odbyć w 1572 r. sejmku. [...] Kochanowski w istocie uważał *Psalterz* za swoje najwybitniejsze osiągnięcie poetyckie, o czym świadczy wiersz dedykacyjny dla biskupa Piotra Myszkowskiego. Źródło: Adam Karpiński, *Renesans*, Warszawa 2007, s. 111–112.

⁵⁰ *Lyricorum libellus – zbiór utworów poetyckich Jana Kochanowskiego w jęz. łacińskim, wydany w 1580 w Krakowie*. Zob. J. Ziomek: *Renesans*. Wyd. XI – 5 dodruk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012, s. 256, 297, 327, seria: Wielka Historia Literatury Polskiej.

wymienionymi wyżej poetami także innych jak np. Andrzeja Patrycego Nideckiego, Marcina Kromera)⁵¹. Biskup pełniąc funkcję sekretarza królewskiego, od 1559 r. przebywał na dworze króla Zygmunta II Augusta. Był sygnatariuszem aktu Unii Lubelskiej w 1569 r.⁵². Podczas pierwszego bezkrólewia Piotr Myszkowski związał się z obozem habsburskim, ale po wyborze Henryka Walezego na króla Polski pozostał lojalny wobec elekta⁵³, a po następnej elekcji także wobec Stefana Batorego⁵⁴.

Piotr Myszkowski jako duchowny, biskup i urzędnik królewski w ciągu swojego życia, zgromadził ogromny majątek ziemski, który stanowiły 3 miasta i 78 wsi oraz zamki w Bobolicach, Mirowie i Książu Wielkim⁵⁵. Dzięki temu w grupie wielkiej magnackiej własności w I Rzeczypospolitej Myszkowscy zajęli wysokie miejsce ugruntowane przez założoną później ordynację. Wszystkie te miasta i ziemie miały wcześniejszą bogatą historię, np. Książ Wielki był lokowany na prawie magdeburskim w 1385 r. (inne źródła podają lokację wcześniejszą na lata 1333–1370), przez królową Jadwigę. Jako siedziba powiatu, pod koniec XIV w. Książ Wielki stał się miejscem, w którym orzekał sąd ziemski (funkcjonował do II poł. XVIII w.)⁵⁶. W Pińczowie znajdowała się najwspanialsza siedziba możnowładcza Małopolski XV wieku. Na wschód od Pińczowa, na terenie dotąd pustym, biskup Piotr Myszkowski założył 1 lipca 1592 r. nowe miasto nazwane Mirowem i ufundował kolegiatę – późniejszy kościół reformatów.

Biskupstwo krakowskie na Ziemi Świętokrzyskiej posiadało duże tereny ziemskie nadane im przez władców polskich (w dobrach tych były miasta: Kielce, Bodzentyn, Iłża i inne). Zwiedzając Ziemię Świętokrzyską (Kielecką) o biskupie Piotrze Myszkowskim dowiemy się jeszcze, że biskup ten rozbudowywał zamek Biskupów Krakowskich w Kielcach i zamek w Bodzentynie, oraz, że w 1583 r. wydłużył kościół NMP w Kielcach (obecną katedrę), poprzez dobudowanie (wydłużenie) nawy głównej (informuje o tym tablica wmurowana dziś pod chórem)⁵⁷. Biskup Piotr Myszkowski z racji nabywania co raz to nowych prywatnych dóbr był żartobliwie nazywany proboszczem całej Polski. Troszczył się o swój majątek, ale również o majątek diecezjalny biskupów krakowskich. Należy zauważyć, że spadkobiercy (bratankowie) Piotra Myszkowskiego w 1601 r. na zakupionych przez biskupa dobrach

⁵¹ <https://encyklopediakrakowa.pl/slawni-i-zapomniani/-myszkowski-piotr.html>[Dostęp 26.06.2023]

⁵² Volumina Legum, t. II, Petersburg 1859. s. 87.

⁵³ Świętosława Orzelskiego bezkrólewia ksiąg ośmioro 1572–1576, Kraków 1917, s. 149.

⁵⁴ Kilkakrotnie w historii Polski dochodziło na przestrzeni lat do podwójnych elekcji: tak np. 12 grudnia 1575 r. stronnictwo habsburskie obrało królem cesarza Maksymiliana II Habsburga, lecz ostatecznie królem wybrano jego kontrkandydata – Stefana Batorego. Sam Maksymilian zmarł niedługo potem – 12 października 1576 r.

⁵⁵ Na terenie diecezji krakowskiej Piotr Myszkowski wykupił prywatnie: w 1571 r. dobra pińczowskie (od Jana i Andrzeja Oleśnickich) i szanieckie wraz z okolicznymi wsiami (wszystkie w pow. wiślickim), w 1580 r. dobra chroberskie, za które zapłacił kasztelanowi radomskiemu Stanisławowi Tarnowskiemu 182 tys. florenów. W 1582 r. biskup Myszkowski zakupił Książ Wielki od wojewody krakowskiego Stanisława Barziego. .Zob. S. Kołodziejki, *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków 1994, s. 153–154, Por. także; Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967, s. 11,

⁵⁶ M. Pawlikowski, *Sądownictwo ziemskie w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej*, Strzałków 2012.

⁵⁷ *Diecezja Kielecka. Miejsca-Historia-Tajemnice*, Jedność, Kielce 2011,s.167.

utworzyli pierwszą w Małopolsce ordynację, o której głośzono: „*kto ma Chroberz, Książ i Szaniec, może pójść z królową w taniec*”.⁵⁸

W 1582 r. znudził się już biskupowi Piotrowi rodzinny zamek Mirów na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, gdyż stał się niemodny i nie wystarczająco reprezentacyjny dla majątnego biskupa. Po zakupie Książa Wielkiego, w którym znajdowała się prastara rezydencja rodu Myszkowskich nazywana „Na Kółku” - pamiętająca czasy pierwszych Piastów i ich wojów,⁵⁹ biskup Piotr postanowił zbudować nową reprezentacyjną rezydencję. Stary zamek przypadkiem (lub nie ?) spłonął i wtedy biskup Piotr Myszkowski mógł przystąpić do budowy nowego zamku nazwanego „nowym Mirowem” (nazwa wywodziła się od starszej siedziby Myszkowskich w Mirowie)⁶⁰. Powstał tu pałac, którego uroda miała przyćmić wszystkie inne w okolicy, a być może i w całym kraju. Zlecniodawcami budowy byli biskup Piotr Myszkowski oraz jego bratanek i późniejszy spadkobierca tych dóbr, noszący imię także Piotr Myszkowski, pełniący w późniejszym okresie urząd kasztelana wojnickiego. Do sporządzenia projektu i budowy tego przedsięwzięcia zatrudnili znanego budowniczego i artystę włoskiego Santi Gucciego, który był wówczas „*mularzem Jego Królewskiej Mości*” w Krakowie⁶¹.

Po śmierci biskupa Piotra Myszkowskiego w 1591 r. jego bratanek Zygmunt odziedziczył, spore sumy pieniędzy, i dwa duże kompleksy dóbr: pińczowski oraz chroberski. Piotrowi drugiemu bratankowi, przypadł w zapisie testamentu biskupa Książ Wielki i okoliczne wsie⁶²

3. Mauzoleum Myszkowskich w Krakowie

Biskup Piotr Myszkowski zmarł w 1591 r., w swoim testamencie z 1586 r. wyraził życzenie: „*Ciało moje grzeszne ... aby pogrzebione było w kościele Świętego Michała na zamku krakowskim, wedle zwyczaju Kościoła naszego chrześcijańskiego przystojnie a uczciwie, bez niepotrzebnej pompy, która by się na pychę świecką ściągać mogła, jakiej bywałem i za życia przeciwny*”⁶³. Jednakże główni spadkobiercy biskupa, synowie jego brata Zygmunta, burgrabiego krakowskiego, i pozostali krewni, życzeń biskupa Piotra Myszkowskiego nie respektowali. Pochowali go 7 maja 1591 r. w kaplicy św. Dominika przy kościele OO Dominikanów w Krakowie⁶⁴. Przy trumnach senatora Jana (kasztelana żarnowskiego i połanieckiego) i biskupa Piotra Myszkowskich odprawiono uroczystą mszę żałobną, na której

⁵⁸ ile:///C:/Users/stanl/Downloads/Wojewodztwo_sandomierskie_w_drugiej_polo.pdf [Dostęp 20.11.2022]

⁵⁹ Mieszkali tu sędziwy hrabia Stefan herbu Topór i mądry Piotr Włostowic, Spytko z Melsztyna, najświetniejszy doradca Łokietka, i porywczy Andrzej Tęczyński.

⁶⁰ S. Kołodziejski, *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków 1994, s. 153–154. Zob. także: J. Smoczyński, *Zamki*, Warszawa 2009, s.318.

⁶¹ A.Fischinger, *Santi Gucci architekci i rzeźbiarz królewski XVI wieku*, Kraków 1969.,

⁶² Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967, s. 11,

⁶³ <http://myszkowscy.pl/kaplica.html>[Dostęp 20.11.2022].

⁶⁴ 5 maja 1591 r. pod wieczór procesje z kościołów krakowskich udały się pod dom przy ulicy Floriańskiej, gdzie zmarł kasztelan żarnowski, Jan Myszkowski i stamtąd jego ciało uroczystie przeniesiono do kościoła Dominikanów. 6 maja 1591 r. do kościoła Dominikanów, w uroczystej procesji z dużą liczbą duchowieństwa, sprowadzono ciało biskupa Piotra Myszkowskiego. Zob. <https://dziejekrakowa.pl/index.php/22-lata16/67-wiek-xvi-1576-1600.html>[Dostęp 20.11.2022].

był obecny król Zygmunt III, po czym złożono trumny do krypty pod kaplicą, którą wkrótce przebudowano na okazałe mauzoleum rodzinne Myszkowskich. Kaplica Myszkowskich utworzona z inicjatywy braci: marszałka wielkiego koronnego Zygmunta Myszkowskiego oraz kasztelana oświęcimskiego Aleksandra Myszkowskiego (zm.1617 r.) miała symbolizować dostojność rodu Myszkowskich. Dnia 5 grudnia 1602 r. uregulowano „in forma iuris” kwestię własności kaplicy: krakowski konwent dominikanów oddał ją ostatecznie Zygmuntowi i Aleksandrowi Myszkowskim na mauzoleum rodziny. Kaplica ta jest dziełem Santi Guccio, artysty włoskiego i stanowi mauzoleum rodu Myszkowskich⁶⁵. Budowę kaplicy dokończył warsztat wywodzący się z muratorów i rzeźbiarzy pińczowskich, którzy przejęli i kontynuowali tradycje artystyczne włoskiego artysty. Kaplica została ukończona w 1614 r. i jest dowodem przemian jakie zaszły w ciągu XVI stulecia w kulturze i sztuce polskiej oraz dowodem awansu finansowego średniozamożnej rodziny szlacheckiej Myszkowskich herbu *Jastrzębiec* do rzędu magnaterii, której przedstawiciele pełnili najważniejsze funkcje w państwie. Cechą charakterystyczną jest to, że fundator tej kaplicy nie poprzestał na wzorowaniu się na budowli królewskiej Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, lecz próbował jej wręcz dorównać.

4. Powstanie Ordynacji Myszkowskich

Podstawą powołania i funkcjonowania Ordynacji Myszkowskich (zwanej także Pińczowską, od siedziby tej ordynacji) jak wyżej wspomniano był majątek ziemski, który zgromadził biskup krakowski Piotr Myszkowski. Godłem Myszkowskich, był herb *Jastrzębiec* – u góry jastrzęb (jastrzębiec), pod nim podkowa a w środku krzyż,⁶⁶ znany od co najmniej XV w. Po adopcji Zygmunta i Piotra Myszkowskich do rodu włoskiego książąt Gonzaga na tarczy herbowej oprócz rodowego godła Myszkowskich, znalazły się barwy i emblematy książąt Gonzagów.

Zygmunt Myszkowski, Piotr Myszkowski i Jan Myszkowski byli synami brata biskupa Piotra - Zygmunta Myszkowskiego z Przeciszowa i Beaty Przerembskiej. W 1575 r. Zygmunt wraz z bratem Janem studiowali na uniwersytecie w Heidelbergu. Jan Myszkowski kasztelan żarnowski i połaniecki zmarł w 1591 r. Po śmierci ojca opiekę nad młodym Zygmuntem Myszkowskim przejął stryj biskup krakowski Piotr Myszkowski. Obydwaj żyjący bracia (Piotr i Zygmunt) byli wychowani w wyznaniu kalwińskim. Biskup przekonał ich, aby dokonali konwersji i przeszli z kalwinizmu na katolicyzm. Zmiana wyznania obu braci miała uroczysty charakter i dokonana została w 1578 r., w kościele Dominikanów w Krakowie. Następnie Zygmunt został wysłany na nauki do kolegium jezuickiego w Sienie we Włoszech, gdzie przebywał na dworze księcia Franciszka Gonzagi (książę Mantui i markiz Montferratu

⁶⁵ <http://myszkowscy.pl/kaplica.html>[Dostęp 20.11.2022].

⁶⁶ Występujący głównie na Mazowszu herb Jastrzębiec aktem Unii horodelskiej przeniesiony został na Litwę, jednak przedstawiciele rodów wykorzystujących herb Jastrzębiec znaleźć można także na Ziemi Krakowskiej czy Sandomierskiej. W Polsce herbem Jastrzębiec posługiwało się około 1740 rodów. Pierwsze wzmianki o herbie pojawiły się na początku XIV wieku, natomiast prywatna chorągiew biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca brała udział w bitwie pod Grunwaldem. Herbu Jastrzębiec używał Andrzej Frycz Modrzewski a później także Józef Ignacy Kraszewski. Oprócz osób, które na trwale zapisały się w historii Polski, herb Jastrzębiec był wykorzystany także przez Sienkiewicza, który Jastrzębiec "podarował" Janowi Skrzetuskiemu, choć w świecie rycerskim znany był jego pierwowzór - Mikołaj Skrzetuski herbu Jastrzębiec.

w latach 1540–1550). W 1596 r. otrzymał Zygmunt Myszkowski, wraz z bratem Piotrem, od papieża Klemensa VIII (1592 - 1605)⁶⁷ tytuł margrabiego, a między 1595 a 1598 podczas pobytu w Mantui, zostali obaj bracia Myszkowscy adoptowani do rodu Gonzagów książąt Mantui⁶⁸. Herb Myszkowskich – Jastrzębiec – został udostojniony elementami herbu Gonzaga. Na tarczy herbowej oprócz rodowego godła Myszkowskich znalazły się barwy i emblematy książąt Gonzagów.

Tytuł margrabiego był jedynym takim tytułem wśród szlachty I Rzeczypospolitej. Biskup Piotr Myszkowski swoim bratankom Zygmuntowi i Piotrowi pozostawił w testamencie zgromadzony ogromny majątek, który oprócz dużej gotówki zawierał majątki ziemskie w postaci 3 miast i 78 wsi oraz 3 zamków⁶⁹.

Na arenie politycznej Zygmunt Myszkowski bratanek biskupa pojawił się po raz pierwszy w 1587 r., kiedy to podpisywał uchwały woj. krakowskiego na *okazowaniu*⁷⁰ w Proszowicach. W 1598 r. , już jako margrabia, został kasztelanem wojnickim. Na sejmach lat 1596-1598 lawirował pomiędzy królem Zygmuntem III Wazą a Janem Zamoyskim⁷¹. Z tego prawdopodobnie powodu nie otrzymał podkomorstwa wielkiego koronnego. W 1598 r. został jednak kasztelanem wojnickim. W 1591 r. w Nowym Korczynie Zygmunt zawarł związek małżeński z Elżbietą Bogusz, która podobnie jak on wcześniej, również zmieniła wyznanie przechodząc na katolicyzm. Wcześniej należała do wspólnoty religijnej Braci Polskich zwanych arianami, a wyznanie zmieniła w czasie pobytu na dworze królewskim.⁷²

W 1593 roku Zygmunt Myszkowski został posłem województwa krakowskiego na sejm. W 1598 r. , już jako margrabia, został kasztelanem wojnickim. Aby uświetnić swój awans, tytuł

⁶⁷ Papież wspierał wysiłki króla polskiego Zygmunta III Wazy zmierzające do utrzymania tronu szwedzkiego, w nadziei na przywrócenie w Szwecji katolicyzmu. Pomimo pozbawienia go tronu przez Szwedów w 1599 nadal uważał go za prawowitego monarchę tego kraju. Klemens VIII ogłosił rok 1600 rokiem jubileuszowym. Z tej okazji przeprowadził prace renowacyjne w bazylikach laterańskiej i watykańskiej. Ogółem Rzym odwiedziło przez cały rok 1600 ok. trzech milionów pielgrzymów. W związku z tym jubileuszem powstała w Pińczowie Kaplica św. Anny, wzniesiona w stylu manierystycznym w 1600 r. według projektu Santi Guccio. Znajduje się na szczycie wzgórza św. Anny, górującego nad Pińczowem. Ufundował ją margrabia Zygmunt Myszkowski przy pomocy członków pińczowskiego Bractwa św. Anny. Kult tej świętej rozwijał się w Pińczowie już wcześniej, o czym może świadczyć późnogotycka figura zachowana w miejscowym kościele św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

⁶⁸ W 1551 r. przedstawicielkę włoskiego rodu arystokratycznego Gonzagów, Hipolitę Marię Gonzaga-Guassalla, miał poślubić Jan Radziwiłł (1516–1551). Śmierć magnata przekreśliła te plany. W swoisty sposób weszli natomiast w relacje z rodem książąt Gonzagów, władców włoskiej Mantui, Myszkowscy. Dzięki hojnemu wsparciu finansowemu zostali adoptowani przez ks. Wincentego Gonzagę (1562–1612), z prawem posługiwania się jego nazwiskiem. Wywyższenie to uzyskało wsparcie papieża, który nadał Myszkowskiemu tytuł margrabiowski. Tytuł wraz z nazwiskiem złą powiązany, w wyniku zatwierdzonego przez władze Rzeczypospolitej rozporządzenia rodowego, z posiadaniem Ordynacji Pińczowskiej.

⁶⁹ Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967, s. 11,

⁷⁰ Okazowanie to popis coroczny szlachty, połączony z krótkimi ćwiczeniami gotowości wojennej. Zob. A. Bruckner i in. *Encyklopedia Staropolska*, t. 2, Warszawa 1990, s. 39.

⁷¹ "Niema zmore ze Szwecji" – tak określił Zygmunta III Wazę Jan Zamoyski. Kanclerz jednak poparł jego kandydaturę na króla Polski licząc, że król szwedzki stanie się tylko pionkiem w jego rękach. Nowy król jednak nie miał zamiaru dzielić się swoimi uprawnieniami.

⁷² Bracia polscy (potocznie zwani również arianami, socynianami, antytrynitarzami) – unitariańska wspólnota religijna, która wyodrębniła się w latach 1562–1563 z polskiego Kościoła reformowanego, stanowiąca najbardziej radykalny odłam reformacji w Polsce, powstały dzięki niektórym teologom ewangelickim (np. np. Miguel Sevett) oraz uchodźcom z południowej i zachodniej Europy (głównie włoscy unitarianie), prześladowanym przez katolicką inkwizycję.

szlachecki i podkreślić dynastyczne znaczenie nowego nazwiska, po powrocie z zagranicy do Rzeczypospolitej mając olbrzymi majątek po stryju biskupie krakowskim Piotrze, rozpoczął wraz z bratem Piotrem starania o utworzenie ordynacji, którą założyli w 1601 r. a zatwierdził ją sejmik generalny w Nowym Mieście Korczynie w 1603 r.⁷³

W 1601 r. otrzymał Myszkowski w dożywocie od Zygmunta III Wazy trzy wsie w powiecie chęcińskim: Brzegi, Brzeźno i Żerniki. Wsie te nie wchodziły w skład Ordynacji Myszkowskiej⁷⁴. W tym samym roku, wobec śmierci starszego brata Piotra, został pierwszym ordynatem na Pińczowie. Założona ordynacja Myszkowskich Gonzaga składała się wówczas z 3 miast (Pińczów, Mirów i Książ Wielki) oraz 78 wsi. Od tej chwili Zygmunt Myszkowski stał się najbliższym i najbardziej zaufanym doradcą króla. Jego wpływ na dworze był ogromny. Król prowadził z nim najtajniejsze narady polityczne i od jego stanowiska częstokroć uzależniał dystrybucję wakujących urzędów⁷⁵.

Głównym źródłem informacji o historii ordynacji i jej właścicielach Myszkowskich a od 1732 r. Wielopolskich, są dokumenty zebrane przez Gerarda Labudę w *Codex Myszkovianae Ordinationis Diplomaticus*. Dokumenty te były przechowywane w archiwum rodowym ordynacji w Chrobrzu. W czasie przejścia frontu i walk na tzw Przyczółku Sandomierskim w połowie stycznia 1945 r. znaczna ich część uległa zniszczeniu. Informuje nas o tym Gerard Labuda pod datą: Poznań, dnia 30 grudnia 1946 r., w lapidarnym *post scriptum* do jego wstępu do dyplomatarjusza (dyplomatarjusz nosi datę: Chroberz, 6 grudnia 1940 r.), w słowach: „Podczas działań wojennych, które przeniosły się na teren Chrobrza w dniu 13 I 1945 r., [tamtejsze] archiwum uległo najpierw dewastacji i całkowitemu przemieszaniu, a później także częściowemu zniszczeniu. Żelazna skrzynia z dokumentami została wyniesiona z archiwum, [a] większość pergaminów uległa zagładzie”. Niektóre zostały przez autora wstępu znalezione w przydrożnym rowie i złożone na powrót w archiwum [Ordynacji], a obecnie dokumenty te znajdują się w Archiwum Państwowym w Kielcach.

5. Dobra wchodzące w skład Ordynacji Myszkowskich

W Statucie nadanym Ordynacji Myszkowskiej w 1603r. w Nowym Mieście Korczynie wymienione zostały dobra wchodzące w skład Ordynacji Myszkowskich⁷⁶.

⁷³ Sam akt erekcyjny "*Ordinatio Illustrissimae Domus Myszkovianae*" został oblatowany w aktach w Nowym Korczynie w 1603 r., już po śmierci Piotra. Zob. Vol. Leg. II, f. 1515. Ordynatom przysługiwała następująca tytulatura: hrabiowie Wielopolscy margrabiowie Gonzaga Myszkowscy; jednak w korespondencji i części aktów prawnych, umów ekonomicznych, itp., pochodzących z XVIII-XX w. pisali się w skrócie – margrabiowie Wielopolscy. Młodszy bracia Karola byli reprezentantami młodszej linii rodu z tytułem hrabiego. Byli to: Jan (pan na Pieskowej Skale, Kobylanach i Bobrku; rezydował w zamku w Sucheju) i Aleksander, który zmarł bezpotomnie; por.: AP Kielce, AOM sygn. 1467, s. 1-12; sygn. 1482, s. 1-3.

⁷⁴ Na sporządzonej przez K. Chłapowskiego liście największych użytkowników królewskiej w latach 1587-1648 Zygmunt Myszkowski zajmuje 13 miejsce z sumą kwarty 7460 zł. Por. idem. *Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Wydawnictwo Sejmowe 19966, s. 99.

⁷⁵ Z. Anusik, *Kariery faworytów królewskich a kariery opozycjonistów w dobie panowania Zygmunta III (1587-1632)*, s.16-17, Przegląd Nauk Historycznych 2004, R. III, nr 2(6)

⁷⁶ Statut Ordynacji Myszkowskich z 1603 r. Zob. *Ordinatio Illustrissimae Doms Myszkovianae*, Kraków 1732; A. Meleń, *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno -Prawny”, t.7, z.2,Lwów 1929.

Piotr Myszkowski, wojewoda rawski i starosta chęciński, włączył w skład ordynacji zamek Mirów wraz z miastem Książ Wielki i folwarkiem oraz wsie Komaszówka, Głogowiany, Wolica z folwarkiem, Marcinowice z folwarkiem, Pogwizdów, Brzeście z folwarkiem, Olszówka z folwarkiem, Mierzawa, Przyłek z folwarkiem, Pokrzywniczka, Moczydło z folwarkiem, Krzeszówka, Trzonów z folwarkiem, Książ Mały z folwarkiem, Wielka Wieś, folwark pusty Rajsów w wójtostwie pod zamkiem mirowskimi opustoszała Kaługa⁷⁷.

Zygmunt Myszkowski przekazał ordynacji własne dobra a mianowicie: zamek i miasto Pińczów z folwarkiem przedmiejskim oraz wsie: Kopernia z folwarkiem, Paszczurka z folwarkiem, Brzeście, Galów z folwarkiem, Wojsławice z folwarkiem, Mozgawa z folwarkiem, Wola, Zawarza, Kozubów z folwarkiem, Lisobark, Kalina zwana Zagórzyce z folwarkiem i pustkowiem Krukawa, Młodzawy Małe, z folwarkiem, Michałów z folwarkiem, Młodzawy Wielkie z folwarkiem, Zagajów z folwarkiem i Skrzypiów z folwarkiem⁷⁸. Wszystkie te osady w okresie staropolskim leżały w powiecie ksiąskim województwa krakowskiego i wiślickim województwa sandomierskiego⁷⁹. Współcześnie wszystkie obszary (ziemie i miasta) wchodzące w skład dawnej ordynacji znajdują się w województwie świętokrzyskim, na terenie powiatów: buskiego, pińczowskiego, jędrzejowskiego, kazimierskiego i staszowskiego.

W 1607 r. ordynacja została powiększona o klucz rogowski⁸⁰. W 1613 r. Filip i Marcin Padniewscy zapisali Zygmuntowi Myszkowskiemu bogaty klucz szaniecki, co w 1618 r. potwierdził Wojciech Padniewski⁸¹. Klucz ten obejmował Szaniec z zamkiem i folwarkiem, Mikułowice z folwarkiem Skoczów, Kozina Skarbisławice, Młyny z folwarkiem, Uników z folwarkiem i dział w Galowie folwarkiem⁸². W 1635 r. Ferdynand Myszkowski nadał klucz szaniecki biskupowi Kamienieckiemu Pawłowi Piaseckiemu⁸³, który w 1649 r. zrezygnował z niego na rzecz podkanclerza Remigiusza Piaseckiego. Ostatecznie dobra te włączono do ordynacji za kasację donacji w 1635 r. płacąc za nie 100 tys. złp i osobno za wieś Mikułowice

⁷⁷ Zob. AP Kielce ,AOM: sygn. 32, 282,483,484,699. Por. także: S. J. Adamczyk, *Dwór wies i miasto...*,s.12-13.

⁷⁸ AP Kielce ,AOM: sygn. 4, p.6-15.

⁷⁹ S. J. Adamczyk, *Dwór wies i miasto...*,s.14.

⁸⁰ Ibidem, s.14.

⁸¹ Bratanek Filipa, biskupa krakowskiego. W 1560 r. mając niższe święcenia objął kanonię gnieźnieńską. Był prepozytem iłżeckim, a w 1561 r. został kanonikiem katedralnym krakowskim. Godności duchownych zrzekł się w r. 1566. Był potem dworzaninem królewskim, kasztelanem oświęcimskim i starostą dybowskiem. Dziedziczył dobra Szaniec,na które składało się dziewięć wsi w ziemi sandomierskiej. Był głównym spadkobiercą stryja Filipa,który umarł w Warszawie, podczas sejmu, 17 IV 1572 r.

⁸² S. J. Adamczyk, *Dwór wies i miasto...*,s.14..

⁸³ Paweł Piasecki (1579-1649) był duchownym, studiował w Rzymie, dokąd wyjechał po raz pierwszy w 1598 r., i w Ołomuńcu, gdzie wstąpił na akademię jezuicką (1605). Następnie odbywał studia w Pradze. Po powrocie do Polski, przyjąwszy święcenia kapłańskie przebywał na dworze biskupa poznańskiego Wawrzyńca Goślickiego, a wkrótce potem objął kanonikat poznański. W 1608 r. ponownie wyjechał do Rzymu na dalsze studia, gdzie 19 lipca 1610 r. uzyskał doktorat obojga praw. Powróciwszy do kraju (ok. 1613) pełnił przez prawie 15 lat funkcję sekretarza króla Zygmunta III Wazy. Został kanonikiem, w 1616 r. archidiaconem warszawskim, a następnie lubelskim. W 1624 mianowany opatem w Mogile pod Krakowem. W 1627 r. zyskał godność biskupa kamienieckiego, w 1640 – chełmskiego i w 1644 – przemyskiego. Był członkiem konfederacji generalnej zawiązanej 16 lipca 1632 r. Był elektorem Władysława III Wazy z województwa podolskiego w 1632. Podpisał pacta conventa Jana II Kazimierza Wazy w 1648 r.

8 tys. złp⁸⁴. Statut Ordynacji Myszkowskiej był wielokrotnie naruszany. Ferdynand Myszkowski sprzedał klucz rogowski wchodzący w skład ordynacji, który później odzyskany został za kwotę 94.160 złp przez ordynata Władysława Myszkowskiego⁸⁵. Należy zaznaczyć, że w skład ordynacji weszły posiadłości nie tworzące zwartej kompleksu dóbr, tak jak miało to np. miejsce w przypadku Ordynacji Zamoyskiej, lecz był to zbiór 3 kompleksów dóbr rozmieszczonych w powiecie ksiąskim województwa krakowskiego i wiślickim województwa sandomierskiego⁸⁶.

Ponieważ Józef Władysław Gonzaga Myszkowski VII ordynat zmarł bezpotomnie, nie pozostawił następcy ordynata w tej linii rodu, doszło wtedy do sporu o Ordynację Myszkowskich między Michałem Jordanem herby Trąby a Franciszkiem Wielopolskim⁸⁷ będącymi najbliższymi krewnymi Myszkowskich. Franciszek Wielopolski wystąpił w 1727 r. na drogę sądową z Jordanami o Ordynację Myszkowskich. W 1729 r., po dwu latach procesu, trybunał lubelski rozstrzygnął spór na korzyść Franciszka. Oznaczało to, iż Franciszek stał się historycznie, VIII (a I – z rodu Wielopolskich) ordynatem Ordynacji Myszkowskich, przejmując równocześnie nazwisko i tytuł wygasłego rodu swych kuzynów, tj. margrabiów Gonzaga Myszkowskich. Ordynatom Wielopolskich przysługiwała tytułatura: „hrabiowie Wielopolscy margrabiowie Gonzaga Myszkowscy”⁸⁸, ale w korespondencji i części aktów prawnych, umów ekonomicznych, itp., pochodzących z XVIII- XX w. pisali się w skrócie – margrabiowie Wielopolscy⁸⁹.

Najstarsze zachowane inwentarze zawierające szczegółowe opisy kluczy Ordynacji Myszkowskich pochodzą z lat 1767—1769 oraz z 1799 r. Według tych inwentarzy ordynacja pod koniec XVIII wieku składała się z 12 następujących kluczy: Książa Wielkiego, Rogowa, Kępia, Marcinowic, Olszówki, Przyłęczka, Książa Małego, Pińczowa, Szańca, Chrobrza, Kozubowa i Michałowa. Na przełomie XVIII i XIX w. przed sprzedażą 9 kluczy i podziałem

⁸⁴ S. J. Adamczyk, *Dwór wies i miasto...*, s.13 -14.

⁸⁵ AP Kielce ,AOM: sygn. 4, 24-28. Por. także. S. J. Adamczyk, *Dwór wies i miasto...*, s.14.

⁸⁶ S. J. Adamczyk, *Dwór wies i miasto...*, s.14.

⁸⁷ Franciszek Wielopolski (ok. 1665 - 1732) – wojewoda krakowski w latach 1728-1732, wojewoda sieradzki w latach 1720-1728, wielkorządca krakowski z nadania Stanisława Leszczyńskiego od 1 lipca 1702 r. do 30 czerwca 1705 r., starosta krakowski w latach 1688-1732, starosta żarnowiecki w 1699 r., starosta przemykowski w 1700 r., starosta lanckoroński w latach 1703-1710, starosta bocheński w 1704 r., margrabia pińczowski od 1704 r. , VIII ordynat Ordynacji Myszkowskich, hrabia, założyciel Węgierskiej Górki. Franciszek Leśniak, Wielkorządcy krakowscy XVI-XVIII wieku, Kraków 1996, s. 274 ; Robert Zwierzyniecki, *Ordynacja Myszkowskich czyli kto miał Chrobrz Książ i Szaniec*. Kraków 2017, s.46.

⁸⁸ Ordynatom z rodu Wielopolskich przysługiwała następująca tytułatura: hrabiowie Wielopolscy margrabiowie Gonzaga Myszkowscy; jednak w korespondencji i części aktów prawnych, umów ekonomicznych, itp., pochodzących z XVIII-XX w. pisali się w skrócie – margrabiowie Wielopolscy. Młodszy bracia Karola byli reprezentantami młodszej linii rodu z tytułem hrabiego. Byli to: Jan (pan na Pieskowej Skale, Kobylanach i Bobrku; rezydował w zamku w Sucheju) i Aleksander, który zmarł bezpotomnie; por.: APK, AOM, sygn. 1467, s. 1-12; sygn. 1482, s. 1-3 .

⁸⁹ Mariusz Nowak (Kielce), *Linia ordynacka Wielopolskich, margrabiów Gonzaga Myszkowskich (do połowy XX w.) – zarys dziejów*, Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego Tom VII ,Lublin 2015 (2016) s.39.

w 1813 r. Ordynacja składała się z 94 osad (2 miast, 74 wsi, reszta to osady karczemne, młyńskie i leśne)⁹⁰.

6. Dobra nie wchodzące w skład ordynacji

Zygmunt i Piotr Myszkowscy posiadali także dobra nie wchodzące w skład ordynacji. Obydwaj bracia kupili w Krakowie od Seweryna Bonera kamienicę o średniowiecznym rodowodzie, wymurowaną w 2. połowie XIII w. (jeden z pierwszych obiektów murowanych w Krakowie), rozbudowywaną w dwóch kolejnych stuleciach, która stała się największym obiektem mieszkalnym na Rynku Krakowskim⁹¹. Od tytułu margrabiów Myszkowskich była nazywana „kamienicą margrabską”. Podczas uroczystych wjazdów monarszych między *Kamienicą Margrabską*, a kamienicą *Pod Murzynami*, tradycyjnie ustawiano ozdobną bramę triumfalną. Kamienica Margrabska (wpisana do rejestru zabytków w 1932 r.) znajduje się u zbiegu ulic Floriańskiej oraz Rynku Głównego, w sąsiedztwie Bazyliki Mariackiej (jej adres to Rynek Główny 47). W 1 ćwierci XVII stulecia kamienica została przebudowana na wczesnobarokową rezydencję typu pałacowego (w 1785 r. z przyrynkowych gmachów za pałace uważano jedynie Spiski, Krzysztofory, Pod Baranami i Margrabski). W 2 ćwierci XVIII w. rezydencja przeszła kolejne modernizacje i przebudowy, będąc własnością (od 1727 r.) rodu Wielopolskich. W drugiej połowie XVIII stulecia, jej ówczesny właściciel - z powodu braku funduszy na remont wynajął kamienicę na zajazd „Pod Opatrznością”⁹². Tu, w 1792 r., nocował w nim Tadeusz Kościuszko). Nowa funkcja kamienicy jako hotelu przyjęła się. W czasach Księstwa Warszawskiego zajazd dzierżawił, a w 1814 r. pałac kupił Piotr Lipiński, zmieniając w 1816 r. zajazd na hotel Drezdeński.

7. Kryzys Ordynacji Gonzaga Myszkowskich /Wielopolskich w 1813 r.

XI ordynat Jan Nepomucen Wielopolski (1809—1813). przebywając za granicą w latach 1812-1813, prowadząc życie ponad stan i nieodpowiednio zarządzając majątkiem Ordynacji Myszkowskich, doprowadził do jej ogromnego zadłużenia zaciągając wiele długów, i aby je spłacić szukał możliwości sprzedaży części dóbr ordynacji. Takie możliwości pojawiły się w okresie Księstwa Warszawskiego, gdy wprowadzono w nim kodeks cywilny Napoleona. Prawo ustanowione przez Napoleona opierało się na ideach wolności i równości jednostek. Była to rewolucja, która wywarła ogromny wpływ na myśl prawniczą zarówno XIX, jak i XX stulecia. Kodeks ten został w 1807 r. wprowadzony na terenie Księstwa Warszawskiego⁹³. Zanim przejdziemy do omówienia kryzysu ordynacji i sprzedaży jej 9 kluczy w 1813 r. warto przedstawić jej stan na przełomie XVIII i XIX wieku. W 1787 r. w Ordynacji Myszkowskich

⁹⁰ S. J. Adamczyk, *Dwór wieś i miasto...*, s. 16. Tabela 1.

⁹¹ <https://zabytek.pl/pl/obiekty/krakow-kamienica-margrabska-2> [Dostęp 20.11.2022]

⁹² Tadeusz Kościuszko podczas pobytu w Krakowie, jadąc do Saksonii, noc z 13 na 14 grudnia 1792 r. spędził w zajęzdzie „Pod Opatrznością” w kamienicy zwanej Margrabiowską przy Rynku Głównym 47. Rok później, 10 września 1793 r. pod przybranym nazwiskiem Milewski przybył z Saksonii do miasta Podgórze (obecnie część Krakowa). Celem wizyty Kościuszki była chęć zorientowania się w stopniu przygotowań do powstania. Odbył tu naradę z przedstawicielami krajowej konspiracji. W czasie rozmów dyskutowano plan i termin wybuchu powstania. Zob. *Związki Kościuszki z Krakowem* ec.edu.pl/wp-content/uploads/2015/03/szlak-t.-kociuszki.pdf [Dostęp 26.06.2023]

⁹³ *Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego 1807r.*, libr.sejm.gov.pl [Dostęp 20. 07.2023].

/Wielopolskich mieszkało ogółem 14 265 osób w tym na wsiach 10 484 osób, a w dwóch miastach Pińczowie i Książu Wielkim 3 781 osób⁹⁴. Ludność katolicka (polska) liczyła 11 910 osób (83, 5%), a populacja starozakonnych wynosiła w ordynacji 2 355 osób (16,5%). Ludność starozakonna w Pińczowie stanowiła jedno z największych skupisk w Małopolsce zachodniej⁹⁵. W Pińczowie było ich 1897 osób (61% mieszkańców miasta) a w Książu Wielkim 160 osób (24%), reszta starozakonnych mieszkała na wsi.⁹⁶Największymi osadami wiejskimi były: Chroberz – 668 katolików i 14 żydów, Szaniec – 541 katolików i 24 żydów, Kępie - 355 katolików i 12 żydów, Kozłów - 346 katolików i 10 żydów, Kopernia – 313 katolików⁹⁷. Opracowany przez Stanisława J. Adamczyka w pracy doktorskiej szczegółowy wykaz 94 osad ordynackich pozwala na zapoznanie się z wielkością i strukturą zaludnienia poszczególnych osad, ich gospodarczym charakterem, przynależnością do parafii, którym te osady płaciły dziesięcinę oraz z istniejącymi w osadach folwarkami, zakładami przemysłu dworskiego i karczmami⁹⁸. Pozwala również na zapoznanie się z wielkością osadnictwa żydowskiego we wsiach omawianej ordynacji. Inwentarze z lat 1767 -1769 pozwalają na dokładne przedstawienie struktury społecznej ludności w 9 kluczach ordynackich w tym miasta Pińczowa oraz ludności wiejskiej w osadach tych kluczy. Pierwszy spis ludności na ziemiach polskich przeprowadzono na początku doby rozbiorowej, w 1789 r., ale był on niekompletny, gdyż nie spisywano wówczas ani szlachty, ani duchowieństwa. Pierwsze spisy o charakterze powszechnym miały miejsce w czasach Księstwa Warszawskiego, w 1808 i 1810 r., ale i one pominęły część ludności, ponieważ najważniejszym ich zadaniem było ustalenie liczby osób zdolnych do poboru do wojska.⁹⁹ Stan osad i zaludnienia ordynacji w II połowie XVIII i początkach XIX wieku ustalono na podstawie kilku dostępnych źródeł, które wskazano niżej w przypisie 73¹⁰⁰.

⁹⁴ S.J. Adamczyk, *Dwór wieś i miasto*...s. 23.

⁹⁵ Ibidem. Zob również Z. Guldon, J. Wijaczka, *Ludność Pińczowa* ...s. 97.

⁹⁶ S.J. Adamczyk, *Dwór, wieś i miasto*..., s.23, 24- 31,

⁹⁷ Ibidem, s. 24- 31, tab. 2.

⁹⁸ Ibidem., s. 24- 31, tab. 2. Wielkość zaludnienia w Ordynacji Myszkowskich sporządzono na podstawie źródeł dostępnych dotyczących tego okresu: Materiałów do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego, zachowana kartoteka tych materiałów dla woj. sandomierskiego, inwentarzy dóbr ordynackich z lat 1767-1769, spisu ludności diecezji krakowskiej z 1787, wojskowego spisu Galicji z 1808 r., inwentarza klucza wielkokońskiego z 1814 r. oraz statystyki departamentu krakowskiego z 1814 r.

⁹⁹ A.Jelonek, *Ludność miast i osiedli typu miejskiego na ziemiach Polski od 1810 do 1860 roku*, Warszawa 1867, s. 38; *Tabella miast, wsi i osad Królestwa Polskiego, z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biurze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, Warszawa 1827, t. II, s. 89; F. Rodecki, *Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego przez doktora medycyny Uniwersytetu Krakowskiego*, Warszawa 1830, k. 3; [Wiślicki Józef Mikołaj], *Opis Królestwa Polskiego pod względem historycznym, statystycznym, rolniczym, fabrycznym, handlowym, zwyczajowym i obyczajowym z rycinami*, Warszawa 1850, t. 2, cz. IV, s. 85; S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyzny. Przemiany społeczno-gospodarcze*, Warszawa - Kraków 1980, s. 63, 69, 121; B. Ch[lebowski] B[ronisław], *Pińczów, [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Sulimierski Filip, Chlebowski Bronisław, Walewski Władysław, Warszawa 1887, t. VIII, s. 159;

¹⁰⁰ AP Kielce AOM, sygn.254.; *Spis ludności diecezji krakowskiej prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego z 1787 roku*, wyd. B.Kumor, Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne t.38, 1979 r.; *Materiały do Słownika Historyczno -Geograficznego województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego(1788-1792)* z. 1-2. Warszawa-Wrocław-Kraków 1939-1960; *Materiały do Słownika Historyczno -Geograficznego województwa sandomierskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788-1792)*; AGAD Oddział kartograficzny sygn.AK 64, k.258-361.

8. Stan ordynacji na przełomie XVIII i XIX wieku. Sprzedaż części dóbr Ordynacji Myszkowskich w 1812 -1813 r.

Jan Nepomucen Wielopolski (1809 -1813), XI ordynat Ordynacji Myszkowskich prowadząc życie ponad stan i nie zajmując się zarządzaniem majątku ordynacji doprowadził do jej ogromnego zadłużenia. Aby wyjść z długów zmuszony był skorzystać z pomocy prawnej, szukając możliwości sprzedaży części dóbr. Gdyby udało się znieść Ordynację, wówczas Wielopolscy uzyskaliby możliwość swobodnego dysponowania dobrami, a przede wszystkim mogliby dokonać ich sprzedaży. Z impasu pomógł mu wyjść Jan Olrych (1783-1840), znany warszawski prawnik, i odbyło się to kosztem sprzedaży części majątku ordynacji.

Na przełomie XVIII i XIX w. w skład Ordynacji Myszkowskich wchodziło 12 kluczy z 78 wsiami (nie licząc osad młyńskich i karczem) i 57 folwarkami. Razem było 94 osad w tym: 2 miasta Pińczów i Książ Wielki z zamkami, 57 folwarków, 16 odrębnych osad młyńskich, 12 osad folwarcznych, jedna osada przemysłowa (cegielnia) i jedna karczemna (nie we wsi)¹⁰¹. Pozostałe karczmy i chałupy szynkujące w liczbie 41 były we wsiach. Łącznie w ordynacji w tym czasie było; 74 zakładów przemysłowych w tym: 30 młynów, 13 browarów, 7 gorzelni, 7 kopalni kamienia, 2 piece wapienne, 5 olejarni (pras), 8 kuźni, 1 ceglarnia i 1 tartak¹⁰². Wartość ordynacji w 1800 r. oszacowana została na 9 828 011 złp¹⁰³.

Okoliczności polityczne w czasie Księstwa Warszawskiego okazały się sprzyjające dla ordynata Jana Nepomucena Wielopolskiego. W 1807 r. cesarz Francuzów, Napoleon I po zwycięskiej wojnie z koalicją, m.in. Prus, Austrii i Rosji, z centralnych ziem polskich utworzył zależne od siebie państewko – Księstwo Warszawskie. W latach 1808-1809 Księstwo wzięło u boku Francji udział w kolejnej wojnie z Austrią. Konflikt zakończył się klęską Habsburgów, co przyniosło dalsze nabytki terytorialne Księstwu Warszawskiemu, gdyż traktat pokojowy, zawarty w Schönbrunn w październiku 1809 r., stanowił o przejściu przez Księstwo Warszawskie części zaboru austriackiego z Krakowem i cyrkułem zamojskim¹⁰⁴. W wyniku tych przesunięć granicznych, ziemie Ordynacji Myszkowskich (Pińczowskiej) weszły w skład

¹⁰¹ S.J.Adamczyk, *Dwór wieś i miasto...*,s.23-33, tab. 2

¹⁰² Ibidem, s.16, tab. 1.

¹⁰³ AP Kielce AOM, sygn.136-142. Należy zwrócić uwagę na polski pieniądz w tym okresie. złp nie równa a się zł. Złoty pojawił się po raz pierwszy jako moneta w 1663 r. W XIV i XV w. złotym nazywano złote dukaty zagraniczne z obiegiem w Polsce, początkowo obliczane na 14 groszy. Uchwałą sejmku z 1496 r. ustalono kurs złotego na 30 groszy. Z biegiem czasu kurs ten – z uwagi na zmieniający się parytet ceny złota i srebra – nie utrzymał się. Wtedy ustalono określenie jednostki obrachunkowej równej 30 groszy (*gr*) jako złoty polski (*złp*) zwanej też florenem (*fl*). Natomiast złoty dukat otrzymał nazwę złoty czerwony. Złoty pozostawał przez dłuższy czas jednostką wyłącznie obrachunkową. Obiegowe monety obejmowały następujące nominały: półgrosz – ½ grosza (do 1526 r.); grosz – 1 grosz (od 1367 do 1795 r., także później); półtorak – 1½ grosza (od 1614 do 1660 r.); dwojak – 2 grosze (bity sporadycznie, głównie za panowania Jana Kazimierza); trojak – 3 grosze (od 1528 do 1795 r., także później); czworak – 4 grosze (od 1565 do 1568 r.); szóstak – 6 groszy (od 1528 do 1764 r.); ort – 18 groszy (od 1609 do 1756 r.). W XVII w. 1 złoty czerwony liczony był na 4–6 złp. Przy reformie monetarnej króla Stanisława Poniatowskiego złoty stał się jednostką zasadniczą o kursie 1 złp = 30 gr. Stosunek ten utrzymał się przez czasy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Mennica warszawska biła monety złotowe do 1841 r. Zob. Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981.

¹⁰⁴ Na mocy traktatu w Schoenbrunn zawartym 14 października 1809 r. do Księstwa Warszawskiego przyłączono tereny Austrii po Wisłę i San (odpowiadające mniej więcej terenom zajętych przez Habsburgów w III rozbiórce). Na terenach Księstwa znalazły się takie miasta, jak Kraków, Lublin, Kielce i Radom. Znacznie zwiększyło to potencjał gospodarczy i militarny Księstwa - liczba ludności wzrosła z 2,6 mln do 4,3 mln, zaś terytorium ze 103 tys. km2 do 155 tys. km 2.

Księstwa Warszawskiego, co pod względem prawnym oznaczało korzystne zmiany dla planów sprzedaży tych dóbr przez Jana Nepomucena. W Księstwie Warszawskim obowiązywał Kodeks Napoleona, który nie respektował majoratów (z zastrzeżeniem, iż nie dotyczyło to tych, które powstały przed wejściem w życie tego aktu na ziemiach polskich)¹⁰⁵. Wspomniany traktat pokojowy zawierał także artykuł, mówiący o prawie byłych poddanych Habsburgów (obecnie mieszkańców Księstwa) do sprzedaży nieruchomości w ciągu kolejnych sześciu lat. Ordynat chciał skorzystać z postanowień traktatu pokojowego, który nakazywał obywatelom austriackim likwidację i pozbycie się w ciągu sześciu lat majątków na terenie Księstwa Warszawskiego i wyjazd z kraju. Dotyczyć to miało także tych dóbr, których dotąd sprzedawać nie było wolno, jak fideikomisów, majoratów, ale po ich sprzedaży dotychczasowi posiadacze mieli z Księstwa Warszawskiego wyjechać. W latach 1810-1812 Jan Nepomucen Wielopolski zabiegał o wyrażenie zgody rządu warszawskiego, na sprzedaż ordynackiego majątku w drodze licytacji. Przeciwna temu była jego rodzina – podobnie jak dalsi przedstawiciele rodu m.in. hr. Józef Stanisław Wielopolski (1777-1815), z tzw. młodszej linii ordynackiej¹⁰⁶. Tego ostatniego wsparli także przedstawiciele nieordynackiej linii Wielopolskich¹⁰⁷. Sytuacja zmieniła się, gdy ten sam ordynat w marcu 1812 r. wniósł ponowną prośbę do księcia warszawskiego – Fryderyka Augusta (który w tym czasie jednocześnie był królem Saksonii i księciem Księstwa Warszawskiego) o zniesienie ordynacji pińczowskiej¹⁰⁸. Swoją prośbę uzasadniał chęcią sprzedaży jej majątków, w celu pokrycia długów i uzyskania środków na posag dla swojej córki, ze związku z Joanną z Bielińskich – Krystyny. 8 czerwca 1812 r. monarcha zezwolił na sprzedaż dóbr majoratu. Jednakże wydarzenia polityczne, tj. upadek Napoleona i wejście wojsk rosyjskich do Księstwa Warszawskiego obaliły decyzję księcia i zahamowały realizację planu. W drugiej połowie 1812 r. hrabia Józef Stanisław Wielopolski, w imieniu własnym i pozostałych członków rodu Wielopolskich, oprotestował książe wyrok w krakowskim sądzie¹⁰⁹. Fryderyk August wydał w Dreźnie dekret, zezwalający ordynatowi na bezwarunkową sprzedaż wszelkich majątków należących do ordynacji, a wykonanie decyzji polecił ministrowi sprawiedliwości Feliksowi Łubieńskiemu. Od uzyskania w 1812 r. zgody na sprzedaż majątków ziemskich należących do Ordynacji Myszkowskiej do czasu zawarcia ugody rodzinnej w 1813 r. sprzedane zostały przez ordynata Józefa Jana Wielopolskiego majątki ziemskie z 9 kluczy ordynackich.

Ich nabywcami zostali :

¹⁰⁵ L. Stępkowski, *Jan Olrych Szaniecki w Pińczowie 1813-1831*, [w:] *Pińczowskie spotkania historyczne*, z. II (Wielkie rody i wybitne postacie w dziejach Pińczowa), pod. red. K. Słoniny i A. Kwiecień, Pińczów 1998, s. 45.

¹⁰⁶ Młodsza linia ordynacka wynikała z tego, iż Józef Stanisław był synem hr. Ignacego z Pieskowej Skały i Żywca; wnukiem ordynata Karola a bratem stryjecznym Jana Nepomucena. Zob. T. Żychliński, *Złota...*, t. 9, s. 203.

¹⁰⁷ Byli to: Ignacy Roch, Wincenty, Jan Kanty; synowie Jana Józefa (?-1773), starosty lanckorońskiego i zagojskiego, wnukowie Jana (?-1773), młodszego syna VIII ordynata Franciszka; ta tzw. linia młodsza nieordynacka wygasła w drugiej połowie XIX w. T. Zielińska, *Poczet...*, s. 456.

¹⁰⁸ Fryderyk August był królem Saksonii w latach 1806–1827 i księciem warszawskim w latach 1807–1815.

¹⁰⁹ Sprzeciw był uzasadniony statutem ordynacji, gdzie był zapis, iż brak męskiego potomstwa skutkowało sukcesją na najbliższego krewnego; tak było w przypadku ordynata Jana Nepomucena. APKielce, AOM, sygn. 246, s. 7.

— Andrzej Bem (ojciec generała Józefa Bema), w 1812 r. kupił należące do Klucza Szanieckiego dobra ziemskie: Skorzów i Słabkowice.

— Józef Bieliński w 1812 r. kupił Klucz Mało-Książki składający się z dóbr ziemskich: Książ Mały, Krzeszówka, Trzonów i Boczkowice.

— Bartłomiej Byczkowski, w 1812 r. kupił klucz Olszowski, składający się z dóbr: Olszówka i Brzeście.

— Wincenty Gałęzowski, w 1812 r. kupił Klucz Michałowski, składający się z dóbr ziemskich: Michałów, Brylczyn, Langów, Pawłowice, Skrzypiów, Zagajówek i Zakrzów.

— Jan Olrych adwokat pełnomocnik ordynata korzystając z okazji osobiście nabył 6 kluczy byłej ordynacji, były to następujące majątki ziemskie¹¹⁰:

Klucz Szaniecki, składający się z dóbr: Elźbiecin, Galów, Kozina, Mikułowice, Młyny, Podgaje, Pomyków, Skarysławice, Szaniec, Uników i Zbrodzice.

Klucz Pińczowski, składający się z dóbr: Brzeście, Folwark Podmiejski, Kopernia, Nowa Wieś, Pasturka, Pińczów, Szczypiec i Włochy.

Klucz Kępski, składający się z dóbr: Kępie, Marcinkowice i Pogwizdów.

Klucz Rogowski, składający się z dóbr: Rogów, Bryzdzyn, Kamionka i Kozłów

Klucz Przyłeczek, składający się z dóbr: Przyłeczek, Mierzawa i Pokrzywnica

Klucz Marcinowicki, składający się z dóbr: Marcinowice, Przysieka i Karczowice.

Później Jan Olrych (Szaniecki) dokupił jeszcze od Józefa Bielińskiego klucz małoksiążki¹¹¹. Jan Olrych za zakupione dobra zobowiązał się spłacić długi hipoteczne oraz inne wierzytelności gruntowe i osobiste Wielopolskich.

Pozostałe trzy klucze z pierwotnej ordynacji Myszkowskiej oszacowane na 3 229 513złp¹¹² przypadły Józefowi Stanisławowi Wielopolskiemu (1777 -1815). Były to klucze: chroborski z 6. wsiami, kozubowski z 9. wsiami i wielkokoński z miastem i zamkiem Mirów oraz 9. wsiami. Razem liczyły 24wsie i jedno miasto. Miały one nadal stanowić okrojona ordynację z siedzibą w Chrobrzu. Wartość tych trzech kluczy podnosiło położenie przy ważnych drogach

¹¹⁰ Po upadku powstania majątek Olrycha Szanieckiego został skonfiskowany, dlatego też pozwanym w tym procesie (w miejsce dotychczasowego właściciela) został Skarb Królestwa. K. Ślusarek, *Aleksander Wielopolski (1803–1877)*, [w:] *Wybitni Polacy XIX wieku*. Leksykon biograficzny, red. T. Gąsowski, Kraków 1998, s. 373. AP Radom Zarząd Dóbr Państwowych,

¹¹¹ S.J. Adamczyk, *Dwór wieś i miasto...*, s. 17

¹¹² https://kpbk.umk.pl/Content/181440/Magazyn_238_11_HD_007.pdf Spis i treść dowodów z strony Szanieckiego stanowiących zarazem obronę margrabiego Myszkowskiego i innych przez Aleksandra Hrabiego Wielopolskiego do Apellacji wspólnie powołanych w sprawie przez To nieważność sprzedaży tegoż apellując O NIEWAŻNOŚĆ SPRZEDAŻY Dóbr z Ordynacji p r z e d S Ą D A P P E L L A C Y Y N Y K R Ó L E S T W A P O L S K I E G O W Y T O C Z O N E Y A w WYDZIALE III. TEGOŻ S\DU wprowadzonej. Niech za nas mówią Dokumenty. Zaappellowani, Warszawa 1829, s. 98. on line. Pdf [Dostęp 09.08.2023].

lokalnych. Książ Wielki położony był w powiecie miechowskim a dwa pozostałe w powiecie skalbmierskim.

Umowa ta przyniosła poważne konsekwencje dla dalszych losów ordynacji Myszkowskich/Wielopolskich. Po pierwsze, nastąpiło przeniesienie praw własności do majoratu na młodszą linię ordynacką. Oznaczało to, iż Józef Stanisław Wielopolski (ordynat okrojonej ordynacji) i jego następcy będą używać tytuł margrabiego wraz z nazwiskiem i herbem dawnych właścicieli ordynacji – Gonzaga Myszkowskich. Kolejnym skutkiem była zasada primogenitury, tj. najstarszy syn właściciela majoratu przejmował jego niealodialny majątek i powyższą godność¹¹³. Pozostali potomkowie ordynata (juniorzy i ich dzieci z linii męskiej i żeńskiej) mieli prawo do używania tytułu hrabiowskiego oraz wyznaczonych im działów z dóbr wolnodziedzicznych (nie wchodzących do ordynacji).

W wyniku podpisanej 7 kwietnia 1813 r. ugody, opracowanej przez adwokata Jana Olrycha, były ordynat został uwolniony od problemów z wierzycielami a byt jego, jego żony i córki został zabezpieczony. Zabezpieczeni zostali również wierzyciele a rodzina Wielopolskich pogodzona. Wydawało się wtedy, że ugoda ta przez wszystkich została przyjęta z zadowoleniem.

Ambicją młodego ordynata Aleksandra (drugiego ordynata w Chrobrzu) było dokonanie odbudowy ordynacji Myszkowskich do stanu z 1601 r. Okrojona ordynacja z siedzibą w Chrobrzu posiadała wówczas tylko trzy klucze z 24 wsiami . Były to:

Klucz Chroberski, z majątkami ziemskimi: Chroberz, Wojsławice, Wola Chroberska, Zawarza, Stradów i Zagaje Stradowskie.

Klucz Wielko-Książki, do którego należały majątki ziemskie: Książ Wielki, Wielka Wieś, Konaszówka, Głogowiany, Wolica, Częstoszowice oraz Moczydło.

Klucz Kozubowski do którego należały majątki ziemskie: Kozubów, Zagorzyce, Mozgawa Duża, Mozgawa Mała, Młodzawy Duże, Młodzawy Małe, Sadek i Bugaj.

W procesach o odzyskanie sprzedanych kluczy ordynacji przeciwnikami ordynata Aleksandra Wielopolskiego byli pozwani: prawnik Jan Olrych Szaniecki i członkowie rodziny Wielopolskich, którzy kupili majątki wchodzące w skład starej Ordynacji Myszkowskiej. Spór dotyczył sprawy unieważnienia działań XI ordynata Józefa Jana Wielopolskiego (ostatniego ordynata posiadającego wszystkie 12 kluczy Ordynacji Myszkowskiej), który dokonał podziału ordynacji i doprowadził do sprzedaży 9 kluczy ordynacji¹¹⁴.

¹¹³ Jak celnie zwrócił uwagę Sławomir Leitgeber „te dziedziczne przywileje przysługiwały im na zasadzie primogenitury i pod warunkiem posiadania ordynacji”. Stąd też obecnie potomkowie ostatniego ordynata Zygmunta Konstantego posiadają „tylko” tytuł hrabiowski. Tenże, Nowy Almanach Błękitny, Poznań 1993, s. 185.

¹¹⁴ Jan Olrych Szaniecki, *Historia, prawa i dowody własności dziedzicznej tej części dóbr, która z fideikommissu Margrabiów Myszkowskich rozprzedaną została : z oryginalnych dokumentów, Ustaw krajowych i wszelkich innych źródeł zebrane*, / przez Jana Olrycha Szanieckiego. Warszawa : [s.n.], 1820.

We współczesnych europejskich systemach prawnych istnienie takich ordynacji rodowych byłoby niedopuszczalne, gdyż naruszają one podstawowe zasady obowiązującego prawa, upośledzają sytuację prawną kobiet, które wyłączono od dziedziczenia. Sprzeczne są one także z dwiema zasadami prawa spadkowego tj. zasadą zapewniającą najbliższym krewnym części majątku spadkowego (tzw. zachówek), a także z zasadą swobody testowania.

Słowa kluczowe: ordynacje rodowe, Ordynacja Myszkowskich, ordynaci, prawo spadkowe.

c.d.n.

Źródła:

AGAD Oddział kartograficzny sygn. AK 64, k.258-361.

AP Kielce AOM, sygn. 1, 4, 10, 16, 32, 37, 144, 246, 254, 282, 476,477,483, 484, 699, 1467, 1482,.

Ch[lebowski] B[ronisław], Pińczów, [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. Sulimierski Filip, Chlebowski Bronisław, Walewski Władysław, Warszawa 1887, t. VIII.

Codex Myszkovianae ordinationis diplomaticus, opr. G. Labuda, Chroberz, 1940, maszynopis w Bibliotece PAN, Kraków.

Jelonek A., *Ludność miast i osiedli typu miejskiego na ziemiach Polski od 1810 do 1860 roku*, Warszawa 1867, s. 38; *Tabella miast, wsi i osad Królestwa Polskiego, z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biurze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, Warszawa 1827, t. II,

Materiały do Słownika Historyczno -Geograficznego województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego(1788-1792) z. 1-2. Warszawa-Wrocław-Kraków1939-1960.

Statut Ordynacji Myszkowskich z 1603 r. Zob. *Ordinatio Illustrissimae Doms Myszkovianae*, Kraków 1732;

Meleń A.,*Ordynacje w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno -Prawny”, t.7, z.2, Lwów 1929.

Uruski S.: *Herbarz szlachty polskiej* , Warszawa 1905.

Spis ludności diecezji krakowskiej prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego z1787 roku, wyd. B.Kumor, Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne, t.38, 1979 r.

Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego 1807r., *libr.sejm.gov.pl* [Dostęp 20. 07.2023].

Volumina Legum, t. II, Petersburg 1859. s. 87.

Zielińska T.: *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny” 1977 z. 1.

Literatura:

Adamczyk S. J., *Dwór, wieś i miasto w dobrach Ordynacji Myszkowskiej w koncu XVIII i początkach XIX wieku*, Akademia Pedagogiczna , Kielce 1997.

- Bożyk I, C. Jastrzębski, A. Massalski, *Dzieje i kultura miasta Pińczowa do 1981 roku*, Pińczów 2018.
- Cynarski S., *Początki kariery rodzin Wielopolskich*, w: *Spółeczeństwo staropolskie*, pod red. A. Wyczańskiego, t. 2, Warszawa 1979.
- Dębiński A.: *Rzymskie prawo prywatne. Kompendium*, Wyd. LexisNexis, Warszawa 2008.
- Diecezja Kielecka. Miejsca-Historia-Tajemnice*, Jedność, Kielce 2011.
- Fischinger, F.: *Santi Gucci, architekt i rzeźbiarz królewski XVI wieku*, Kraków 1969.
- Kołodziejowski S.: *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków 1994.
- Leśniak F.: *Wielkorządcy krakowscy XVI-XVIII wieku*, Kraków 1996.
- Nowak M.: *Linia ordynacka Wielopolskich, margrabiów Gonzaga Myszkowskich (do połowy XX w.) – zarys dziejów*, Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego Tom VII ,Lublin 2015 (2016)..
- Skałkowski A., *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803—1877) t. I: Dzieje ordynacji myszkowskiej i margrabiego lata przedhistoryczne*, Poznań 1947.
- Stępkowski L., *Jan Olrych Szaniecki w Pińczowie 1813-1831*, [w:] *Pińczowskie spotkania historyczne*, z. II (Wielkie rody i wybitne postacie w dziejach Pińczowa), pod. red. K. Słoniny i A. Kwiecień, Pińczów 1998.
- Szaniecki J. O., *Historia, prawa i dowody własności dziedzicznej tej części dóbr, która z fideikommissu Margrabiów Myszkowskich rozprzedana została : z oryginalnych dokumentów, Ustaw krajowych i wszelkich innych źródeł zebrane, / przez Jana Olrycha Szanieckiego*. Warszawa : [s.n.], 1820.
- Ślusarek K., *Aleksander Wielopolski (1803–1877)*, [w:] *Wybitni Polacy XIX wieku*. Leksykon biograficzny, red. T. Gąsowski, Kraków 1998, s. 373 .
- Wiśniewski J.: *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, Mariówka 1927.
- Zwierzyniecki R.: *Ordynacja Myszkowskich czyli kto miał Chroberz, Książ i Szaniec*. Ridero, Kraków 2017,
- Zwierzyniecki R.: *Zarys historii wsi parafii Szaniec*. Kraków 2017.
- Żabiński Z., *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981.

4. Andrzej Malicki, adwokat, dr, Członek NRA (Wrocław)¹¹⁵**Zmiany orzecznictwa sądowego****w sprawach o pozostawienie ciała obcego w polu operacyjnym**

Każda działalność człowieka – niezależnie od pełnionej funkcji lekarza, sędziego, pielęgniarki, instrumentariuszki, adwokata, radcy prawnego, dyżurnego ruchu, kierowcy – jest obciążona możliwością popełnienia błędu w myśl zasady *errare humanum est*. Nie można jednak nie zauważyć, że są zawody w których dbałość o najwyższy standard staranności z uwagi choćby na przedmiot działalności w zakresie ochrony życia i zdrowia, wymiaru sprawiedliwości, ruchu drogowego – jest podyktowana nie tylko przepisami prawa, ale także zasadami deontologii danego zawodu, kreującymi obowiązek najwyższej staranności i ostrożności w wypełnianiu powierzonych zadań¹¹⁶.

Szczególnego znaczenia nabiera to w przypadku wykonywania zawodu lekarza jako zawodu zaufania publicznego, którego regulacja ustawowa i etyczna wymaga stałego doskonalenia się zawodowego, uczestnictwa w szkoleniach w celu zapewnienia jak najwyższego poziomu wykonywania zawodu dla dobra pacjentów, których prawa należy w ten sposób zabezpieczać w ten sposób jak najlepiej w myśl reguł jak najwyższej ostrożności. W przypadku pracy lekarzy i pełnienia przez nich funkcji kierowania zabiegami chirurgicznymi, przyjmowano zasadę odpowiedzialności nie tylko za własne czyny, ale również za czynności podejmowane przez członków zespołów operujących. Było to podyktowane ogólną zasadą jednoosobowego kierownictwa i odpowiedzialnością za działania podwładnych.

Tak kiedyś regulowano odpowiedzialność kierownika zakładu w stosunkach pracy (art. 283 k.p.¹¹⁷). Praktycznie zasada odpowiedzialności kierownika za wszystkich i za wszystko w skrajnych przypadkach, przy podziale określonych zadań – mogła w efekcie zmienić podstawy przypisywania odpowiedzialności z zasady winy na zasadę ryzyka, tj. odpowiedzialność za skutek niezależnie od winy. Bezwzględne stosowanie tej zasady – w określonych przypadkach – mogło prowadzić do niesprawiedliwych rozstrzygnięć sądowych, bowiem taka praktyka prowadziła do eliminacji zaufania w zespole przeprowadzającym operację chirurgiczną, co w dobie postępu technologicznego w medycynie,

¹¹⁵ Członek Naczelnej Rady Adwokackiej, Spółka Adwokatów Malicki i Wspólnicy

¹¹⁶ Zob. Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeksu Etyki Adwokackiej) uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką 10 października 1998 r. (uchwała nr 2/XVIII/98) ze zmianami wprowadzonymi uchwałą Naczelnej Rady Adwokackiej nr 32/2005 z 19 listopada 2005 r., uchwałami Naczelnej Rady Adwokackiej nr 33/2011 – 54/2011 z dnia 19 listopada 2011 r., uchwałą nr 64/2016 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 25 czerwca 2016 r. oraz uchwałą nr 66/2019 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 21 września 2019 roku; Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Sędziów Uchwała Nr 25/2017 Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 13 stycznia 2017 r. w sprawie ogłoszenia ujednoliconego tekstu Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów i Asesorów Sądowych; Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów Załącznik do uchwały Krajowej Rady Prokuratorów Przy Prokuratorze Generalnym z dnia 12 grudnia 2017 r.; Załącznik do uchwały Nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. Kodeks Etyki Radcy Prawnego; Kodeks Etyki Lekarskiej.

¹¹⁷ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1320 ze zm.), tu i dalej k.p.; zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 1972 r., sygn. akt II PRN 74/72, OSNC 1973/6/110.

pojawiania się nowych metod operacyjnych, tzw. operacji hybrydowych – w końcowym efekcie – doprowadzało do wypaczenia współpracy członków zespołu operującego, podstawą której jest duży stopień wykwalifikowania, specjalizacji i koniecznego zaufania.

Mirosław Nestorowicz pisał „trzeba pamiętać, że winę za pozostawienie ciała obcego w polu operacyjnym przypisać można nie tylko instrumentariuszce, do której obowiązków bezpośrednio należy sprawdzenie narzędzi przed rozpoczęciem i po zakończeniu operacji, lecz także operującym lekarzom. Sądy wymagają od lekarzy pilnego obserwowania pola operacyjnego w trakcie operacji oraz starannego prowadzenia operacji. Dotyczy to zarówno lekarza kierującego operacją, jak i pozostałych”¹¹⁸. Nie sposób pomijać charakteru ciała obcego i osoby wprowadzającej to ciało do pola operacyjnego. Pozostawienie ciała obcego w polu operacyjnym zdarza się nawet w najlepszych klinikach chirurgicznych na świecie, np. w odniesieniu do serwet chirurgicznych. Odmienne zaś odpowiedzialność kierownika zespołu operacyjnego będzie prezentować się w sytuacji pozostawienia narzędzi chirurgicznych, za których pozostawienie zawsze będzie ponosił odpowiedzialność lekarz kierujący zabiegiem.

W latach sześćdziesiątych kierunek orzecznictwa sądowego został określony orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1967 r., w świetle którego brak opieki wykwalifikowanego lekarza i pozostawienie po operacji w ranie środków opatrunkowych nie może być oceniane jako błąd sztuki lekarskiej. Zdaniem Sądu Najwyższego „zaniedbanie takie należy ocenić jako niedopełnienie ze strony ordynatora i lekarza dokonującego operacji zachowania należytej staranności przy wykonywaniu swych funkcji”¹¹⁹. W kolejnym zaś orzeczeniu¹²⁰ Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że nie można traktować zgody pacjenta na zabieg jako zgody na pozostawienie w polu operacyjnym ciała obcego. Zgoda na zabieg nie obejmuje zaniedbań lekarza, może odnosić się jedynie do powikłań objętych zakresem interwencji lekarskiej¹²¹. Analizując orzecznictwo lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia można dojść – raczej do uprawnionego – wniosku, że praktycznie przyjmowano w procesach sądowych, tak karnych, jak i cywilnych – odpowiedzialność nie tylko pielęgniarki instrumentariuszki w przypadku pozostawienia ciała obcego, tj. serwet chirurgicznych, ale zawsze też kierownika zespołu operacyjnego, choć nie w jego kompetencji zostaje podawanie serwet, wyjmowanie, a przede wszystkim ich liczenie, podobnie jak całego materiału zużytego przy zabiegu. Wspomniany kierunek orzecznictwa sądowego w sprawach medycznych dotyczących pozostawienia chust w polu operacyjnym doznawała jednak pewnych wyjątków, nawet w tamtym okresie, kiedy to dostrzegano takie okoliczności jak zmęczenie członków zespołu operacyjnego, co przypomniał w swoim podręczniku Marian Filar odnotowując wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 1961 r., sygn. akt V K 87/61, którym to

¹¹⁸ M. Nestorowicz, *Prawo medyczne*, Toruń 2013, s. 228.

¹¹⁹ wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1967 r.; sygn. akt I CR 435/66.

¹²⁰ wyrok Sądu Najwyższego z dnia 09 grudnia 1970, sygn. akt II CR 556/70.

¹²¹ Zob. A. Malicki, A. Malicka-Ochtera, *Z problematyki opinii sądowo-lekarskich w procesach medycznych*, „Medyczna wokanda” 2020, Nr 14, s. 23-37; A. Malicki, *Możliwość pomocy prawnej dla lekarza na różnych etapach postępowania*, w: *Sytuacje ryzykowne w zawodach medycznych i prawne możliwości ich rozwiązania*, cz. 2, red. J. Trnka, XIV Konferencja naukowo-szkoleniowa Komisji Etyki Dolnośląskiej Rady Lekarskiej i Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu, Wrocław 2012, s. 54; A. Malicki, A. Malicka-Ochtera, *Odpowiedzialność karna kierownika zespołu operacyjnego w przypadku pozostawienia ciała obcego w polu zabiegu*, „Medyczna Wokanda” 2017, Nr 9, s. 63-71 oraz cytowana w powyższych publikacjach literatura i orzecznictwo.

uniewinniono lekarzy chirurgów pozostawiających w polu operacyjnym szpatułkę metalową powodując tym samym poważny rozstrój zdrowia pacjentki w związku z sytuacją w której prowadzili oni zabieg o godzinie 23.30, mając za sobą kilkanaście godzin wytężonej pracy w tym dwie ciężkie operacje. Sąd w sekwencji takich zdarzeń związanych z odpowiedzialną, ciężką pracą chirurgów – przyjął, że oskarżeni lekarze działali w stanie poważnego zmęczenia, które uniemożliwiło im koncentrację uwagi¹²².

Tak więc, nawet w latach sześćdziesiątych w orzecznictwie sądowym pojawiały się judykaty potwierdzające regułę zasady i wyjątku, gdzie zasadą była przesądzona odpowiedzialność lekarza kierującego zabiegiem za pozostawienie ciała obcego w polu operacyjnym, a wyjątkiem była możliwość przyjęcia okoliczności znoszących możliwość zawinienia z uwagi na zmęczenie i brak przesłanki odpowiedzialności karnej w postaci winy. Korekta dotychczasowej linii orzecznictwa sądowego w zakresie obarczania zawsze głównego operatora odpowiedzialnością karną za postawienie ciała obcego w polu operacyjnym jest usprawiedliwioną postępowaniem technologicznym, nowymi metodami, wielkością zespołów operujących, a także potrzebą analizy *ex ante* przebiegu operacji i ról członków zespołu operującego, co w końcowym efekcie powinno prowadzić do możliwości stwierdzenia braku przesłanek do przypisania winy oskarżonemu lekarzowi¹²³.

Rozważając odpowiedzialność karną, cywilną, zawodową lekarza kierującego zabiegiem za pozostawienie w polu operacyjnym ciała obcego należy zatem uwzględnić takie okoliczności stanu faktycznego jak:

- 1) długość zabiegu,
- 2) skomplikowanie zabiegu,
- 3) stan zdrowia pacjenta,
- 4) liczebność zespołu operującego,
- 5) zmieniający się skład członków zespołu operującego,
- 6) stosowanie nowych technologii i metod operacyjnych,
- 7) charakter pozostawionego ciała obcego i osobę wprowadzającego owo ciało obce.

Niezależnie od powyższych rozważań, nie można nie zauważyć, że pozostawienie bowiem przez lekarza kierującego zespołem operacyjnym, np. urządzeń, nożyczek, haków itp. z pewnością będzie przemawiać – pomimo braku współpracy członków zespołu operującego – za przyjęciem istnienia przesłanek jego odpowiedzialności karnej.

Odmiennie kształtuje się jednak sytuacja pozostawienia przez zespół operujący chust chirurgicznych w polu operacyjnym, które po włożeniu do jamy brzusznej zmieniają kolor i wielkość, z tych też przyczyn są trudne do zauważenia. Przyjmowanie obowiązku odpowiedzialności za wszystkie działania członków zespołu operującego przez kierującego zabiegiem, aktualnie wobec zmiany metod operacyjnych, postępu technicznego w medycynie, wyodrębniania się specjalizacji chirurgów i członków zespołu operującego – stwarza sytuacje możliwości rozważania braku przesłanek przypisania odpowiedzialności kierującego zespołem operującym (art. 9 § 2 k.k.¹²⁴) z następujących przyczyn:

¹²² M. Filar, *Lekarskie prawo karne*, Kraków 200, s. 134; zob. także R. Tymiński, *Odpowiedzialność karna za działania w zespole medycznym*, „Przełąd Sądowy” 2021, nr 5, s. 77-97.

¹²³ Tak trafnie Sąd Okręgowy we Wrocławiu w wyroku z dnia 21 sierpnia 2020 r., sygn. akt IV Ka 1002/19 oraz cytowana w uzasadnieniu literatura.

¹²⁴ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1138).

- 1) lekarz kierujący zabiegiem nie odpowiada za błędy anestezjologa i pielęgniarki;
- 2) czas trwania zabiegu rozwiązywanie przez lekarza operującego kwestii zabiegu np. usunięcia zmiany nowotworowej na jelitach realnie wyklucza możliwość liczenia materiału, tj. serwet chirurgicznych podawanych przez członków zespołu operującego;
- 3) treść informacji instrumentariuszek, protokół zgodności materiału pobranego i odzyskanego stwarzają stan świadomości zwalniający głównego operatora od uporczywej penetracji pola operacyjnego, ograniczając taki obowiązek do ogólnej kontroli wzrokowej i palpacyjnej;
- 4) sytuacje nadzwyczajne ograniczające czas zabiegu z uwagi na stan pacjenta, a zwłaszcza zaburzenia krążenia, pracy serca, nadciśnienie tętnicze, determinujące czas zabiegu;
- 5) inne nadzwyczajne okoliczności wpływające na czas zabiegu.

Biorąc zatem pod rozwagę przytoczone okoliczności zabiegów operacyjnych należy każdy przypadek pozostawienia ciała obcego, a zwłaszcza chust chirurgicznych rozważać indywidualnie, co w określonych przypadkach może prowadzić do niemożności przypisania winy lekarzowi kierującemu zabiegiem. W opinii publicznej odbiór sądowych wyroków uniewinniających jest często negatywny, bowiem jak można akceptować sytuacje w szpitalach, że w trakcie zabiegów chirurgicznych pozostawiane są ciała obce w polu operacyjnym? Z pewnością prawa pacjenta, poczucie jego pewności i bezpieczeństwa w procesie leczenia zawsze przemawiać będzie za poszukiwaniem argumentacji za uznaniem za winnego lekarza kierującego zabiegiem. Znamienne w takim przypadku są tytuły prasowe relacji z procesu¹²⁵ sugerujące – wbrew obiektywnej ocenie stanu faktycznego – zawsze odpowiedzialność karną lekarza. I tak z omawianej sprawy karnej relacje prasowe były następująco tytułowane „*Pacjent zmarł, bo zaszyli w nim chusty? "Szukałem, ale nie znalazłem"*”, a także „*Zaszył pacjentowi chustę w brzuchu, chory zmarł. Sąd: Niewinny!*”, oraz *D. R., chirurg który zaszył chusty w ciele pacjenta, znów uniewinniony*”, „*Lekarz z Borowskiej zaszył dwie chusty w ciele pacjenta. Sąd go uniewinnił*”. Treść tytułów jednoznacznie sugeruje spowodowanie śmierci pacjenta poprzez zaszywanie chust chirurgicznych. Gdyby autor wspomnianego artykułu zechciał się zapoznać z aktami sprawy to zauważyłby, że biegli z zakresu medycyny sądowej opiniujący w sprawie wykluczyli bezpośrednie powiązanie przyczynowo-skutkowe śmierci pacjenta uwarunkowanej pozostawieniem chust w polu operacyjnym. Treść wymienionych tytułów prasowych przesądza świadomość oskarżonego co do zaszywania chust na granicy działania w zamiarze bezpośrednim, a więc kwalifikowanej postaci umyślności. Choć z okoliczności sprawy nie wynika, aby chirurg – kierujący zabiegiem – wiedział o pozostawieniu chust w polu operacyjnym. Tak więc przypisywanie przez autorów wspomnianych artykułów działania lekarza kierującego zabiegiem ze świadomością pozostawienia chust chirurgicznych w polu operacyjnym pozostaje w znacznym oddaleniu od treści zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Formulowanie takich tez przez dziennikarzy to pogoń za sensacją kosztem rzeczywistego stanu rzeczy, co pozostaje w rażącej sprzeczności z wymogami prawa

¹²⁵ Zob. np. „*Pacjent zmarł, bo zaszyli w nim chusty? "Szukałem, ale nie znalazłem"*”, Fakt z dnia 04 grudnia 2019 r.; „*Zaszył pacjentowi chustę w brzuchu, chory zmarł. Sąd: Niewinny!*”, Fakt z dnia 21 sierpnia 2020 r.; „*D. R., chirurg który zaszył chusty w ciele pacjenta, znów uniewinniony*”, Gazeta Wrocławska z dnia 21 sierpnia 2020 r.; „*Lekarz z Borowskiej zaszył dwie chusty w ciele pacjenta. Sąd go uniewinnił*”, TuWrocław z dnia 19 marca 2019 r.

prasowego¹²⁶. W świetle których prasa ma obowiązek przedstawiania prawdziwego stanu sprawy, a dziennikarze są obarczeni obowiązkiem rzetelności (*arg. ex art. 6 w zw. z art. 12 Prawa prasowego*). Takie więc przedstawianie procesów sądowych przez dziennikarzy poprzez podawanie faktów oddalonych znacznie od rzeczywistości wynikającej z akt sprawy bliższe jest korsarstwu dziennikarskiemu i wprowadzaniu opinii publicznej w błąd – z pewnością jest to dalekie od rzetelnego wypełniania obowiązków sprawozdawcy sądowego, który powinien też się legitymować wiedzą o prawie i procedurach¹²⁷. Rażącem zjawiskiem jest także to, że prezentując oddalona od faktów wersję wydarzeń – zbieżną z intencjami prokuratora i oskarżycieli posiłkowych – pomija się często wyjaśnienia oskarżonego i inne dowody w postaci zeznań świadków uczestniczących w zabiegu. Niewątpliwie dochodzi do próby ukształtowania poglądów opinii publicznej w następstwie przekazania fałszywego obrazu sprawy, ale co najważniejsze wpływania na rozstrzygnięcia niezawisłego sądu.

Aktualnie warto przytoczyć orzeczenia sądowe w których odstępuje się od powszechnej zasady odpowiedzialności za każde pozostawienie ciała obcego lekarza kierującego zabiegiem. Wszakże utrwalony był niegdyś pogląd, że odpowiedzialność lekarza wynika nie tylko z tego, że jest on głównym operującym, ale także z tego, że posiada on specjalistyczne, wyższe wykształcenie medyczne, które pozwala mu dokładnie ocenić sytuację faktyczną. Ponadto, próbowano przyrównywać odpowiedzialność karnoprawną do odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Próbowano także poszukiwać podstaw odpowiedzialności na jej przedpolu, wszak dopatrywano się błędów w przygotowaniu zabiegu, czy też rozpoczęcia zabiegu bez wymaganego przygotowania¹²⁸.

Pomimo przekonującej argumentacji prawnej wskazującej w określonych stanach faktycznych – może pojawić się brak przesłanek przypisania odpowiedzialności karnej w zakresie winy – to jednak opinia publiczna, środowisko dziennikarskie, pacjenci oczekują wyroków skazujących. Potwierdzeniem takiej tendencji jest np. wnoszenie kasacji, albo skargi nadzwyczajnej przez Prokuratora Generalnego. Motywacją takiej skargi jest – w ocenie Prokuratury Generalnej – naruszenie art. 2 i 45 ust. 1 Konstytucji RP, a więc zasady legalizmu, praworządności, sprawiedliwości proceduralnej wynikającej z przywołanych przepisów z jednoczesnym zarzutem przeprowadzenia nieobiektywnej, tj. sprzecznej z art. 7 k.p.k.¹²⁹ oceny materiału dowodowego. Pewnym nieporozumieniem jest ograniczenie prawa sądu do dokonywania własnej – zgodnej z art. 7 i 8 k.p.k. – oceny np. wiarygodności opinii sądowo-lekarskiej, gdzie w ramach tej oceny sąd ma prawo odrzucić opinię niekorzystną, a przyjąć za wiarygodną opinię korzystną w świetle której chirurg jest zwolniony z uporczywej penetracji pola operacyjnego w przypadku uzyskania informacji o zgodności materiału – w tym chust chirurgicznych – wykorzystywanych w czasie zabiegu. Nie sposób przecież też wyeliminować ryzyka ze zbędną penetracją pola operacyjnego uszkodzenia organów, czy zniweczenia efektów operacji poprzez naruszenie szczelności, np. jelit. Dogmatycznie rzecz biorąc można zadawać pytanie – czy istnieje obowiązek lekarza poszukiwania czegoś czego nie ma. Działanie zespołu operującego powinno być oparte na zasadzie zaufania, a nie jego braku. Można by rozważać

¹²⁶ Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1914).

¹²⁷ Zob. szerzej J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000.

¹²⁸ M. Nestorowicz, *Prawo medyczne*, Toruń 2013, s. 134, 132-140, 235.

¹²⁹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 534 ze zm.), tu i dalej jako k.p.k.

czy jednak możliwość pomyłki nie rodzi po stronie lekarza kierującego zabiegiem obowiązku uporczywej penetracji pola operacyjnego. Przyjęcie takiej reguły niweczy jednak obowiązującą zasadę zaufania w zespole operującym a nie jego braku, trzeba by wykazywać istnienie innych okoliczności faktycznych mogących przemawiać za możliwym błędem innych członków zespołu operacyjnego, np. w liczeniu materiału. W okolicznościach braku takich dodatkowych przesłanek – przyjęcie zasady każdorazowej uporczywej penetracji pola operacyjnego przez lekarza kierującego zabiegiem – jest nieusprawiedliwione. Nadto, nie można zatracić z pola widzenia tego, że oprócz informacji ustnej lekarz operujący otrzymuje protokół pielęgniarek operacyjnych o kontroli materiału operacyjnego sprzed operacji i po operacji, potwierdzający zgodność materiału.

Odnotować należy, że istnieją poglądy, że o konieczności uporczywej penetracji pola operacyjnego pomimo otrzymania zgodności materiału, ale takie stanowisko jest konsekwencją braku zaufania do członków zespołu operacyjnego. Wiązanie jednak pozostawienia ciała obcego z nieumyślnym spowodowaniem śmierci i nie zawsze może być usprawiedliwione. Wszak zależeć to będzie bowiem od umiejscowienia ciała obcego, wywołania stanu zapalenia, czy zaburzeń perystaltyki jelitowej. Trzeba też mieć w polu rozważań rozwój choroby nowotworowej, skutki chemioterapii, które mogą się nakładać na kształtowanie stanu zdrowia pacjenta¹³⁰.

Mając zatem na uwadze powyżej prowadzone rozważania – po raz kolejny – zaznaczyć należy, że każdy przypadek pozostawienia ciała obcego w polu wymaga dokładnej (indywidualnej) analizy, tak co do okoliczności pozostawienia ciała, jego wielkości i realnych możliwości ingerencji lekarza kierującego zabiegiem. Nie zawsze zatem istnieją podstawy do przypisania odpowiedzialności karnej oskarżonemu lekarzowi (np. na podstawie art. 160 i 156 w zw. z art. 11 § 2 k.k.). Oczywistym jest, że takcie zabiegu chirurg nie liczy materiału tak podanego do pola operacyjnego, jak również zwróconego. Lekarz kierujący zabiegiem nie ma realnych możliwości nadzoru *ex ante* nad liczeniem materiału przez instrumentariuszki. Nie mieści się taki obowiązek w zakresie powinności lekarza kierującego zabiegiem chirurgicznym, a zatem nie można zarzucać mu niedopełnienia obowiązków, czy też naruszenia reguł ostrożności. Na osobie lekarza zawsze spoczywa obowiązek ratowania życia i zdrowia pacjenta, ale w kontekście braku procedur, metodyki przepisów, regulaminów, bądź też zaleceń odnoszących się np. do jakości używanych chust, oznaczania tych chust szczypcami i w końcowym efekcie nieobdarzania zaufaniem instrumentariuszek biorących udział w operacji nie będzie można w sposób zasadny przypisywać odpowiedzialności karnej w zakresie art. 160 § 3 i 156 k.k. Po prostu w tej mierze nie zawsze są jasne regulacje i nie ma też aktów normatywnych które wręcz nakładały obowiązek liczenia materiału w sytuacji przekazania informacji o zgodności materiału. Nie można akceptować sytuacji w której bez znaczenia jest treść protokołu użytych do zabiegu materiałów chirurgicznych, czy też dezawuować udział pozostałych członków zespołu operacyjnego, w tym pielęgniarek

¹³⁰ Zob. w szczególności A. Malicki, A. Malicka-Ochtera, *Z problematyki opinii sądowo-lekarskich w procesach medycznych*, „Medyczna wokanda” 2020, Nr 14, s. 23-37; A. Malicki, *Możliwość pomocy prawnej dla lekarza na różnych etapach postępowania*, w: *Sytuacje ryzykowne w zawodach medycznych i prawne możliwości ich rozwiązania*, cz. 2, red. J. Trnka, XIV Konferencja naukowo-szkoleniowa Komisji Etyki Dolnośląskiej Rady Lekarskiej i Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu, Wrocław 2012, s. 54; A. Malicki, A. Malicka-Ochtera, *Odpowiedzialność karna kierownika zespołu operacyjnego w przypadku pozostawienia ciała obcego w polu zabiegu*, „Medyczna Wokanda” 2017, Nr 9, s. 63-71 oraz cytowana w powyższych publikacjach literatura i orzecznictwo.

instrumentariuszek. Oczywistym jest także, że lekarz główny operator zawsze sprawdza pole operacyjne przed jego zamknięciem, ale prowadzona w tej mierze kontrola nie nosi cech uporczywej kontroli, choćby ze względów na potrzebę nie uszkodzenia efektem przeprowadzonej operacji, a więc rozerwaniu zespolenia jelitowego. Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu w pisemnym uzasadnieniu wyroku z dnia 19 marca 2019 (sygn. akt V K 333/18) uniewinniającym oskarżonego lekarza przywołał wyniki badań z klinik w USA w świetle których zdarzają się przypadki pozostawienia ciał obcych, oczywiście wdraża się procedury naprawcze ale mieści się to bardziej w sferze działań organizacyjnych niż samej winy oskarżonego lekarza¹³¹. Warto także podnieść, że Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 marca 2018 w sprawie prowadzonej pod sygn. akt SDI 6/18 rozpatrując kasacje od orzeczenia naczelnego sadu lekarskiego w pisemnym uzasadnieniu zauważył, że w kwestii metod oznaczania materiałów operacyjnych w Polsce nie istnieją przepisy prawne, bądź standardy medyczne wiążące wszystkie ośrodki¹³². W tej mierze Sąd Najwyższy wskazuje także,

że potrzebę cezury rozstrzygania spraw medycznych pomiędzy sądem a biegłymi. Wspomniana granica ogranicza biegłych w sądowych w sprawach medycznych do nie czynienia ustaleń faktycznych, wszak jest to kompetencja ustawowa sądu, które jednak nie mogą w swej działalności orzeczniczej w role biegłych, albowiem nie mają wartości specjalnych¹³³. W tej mierze Sąd Najwyższy zauważył „w istocie nastąpiło więc przejęcie przez sądy roli biegłego, co nie jest dopuszczalne nawet wtedy, gdy członkowie składu orzekającego dysponują wiedzą medyczną”. W rozpatrywanej sprawie biegły zeznający tak przed Sądem Najwyższym stwierdził, że obowiązkiem lekarza jest stwierdzenie czy nic w jamie brzusznej nie pozostało używając sformułowanie „trzeba jelita podnieść do góry i sprawdzić”. Konstatając jednak dalej, że nie przeszukuje się pola operacyjnego uporczywie, jeśli bilans się zgadza. I w takiej też sytuacji może się wyjątkowo zdarzyć, że chusta, która upodabnia się do wnętrzości w polu operacyjnym kurczy się do wielkości piłeczki ping-pongowej może zostać nie zauważona mimo staranności lekarza. Stan taki w końcowym efekcie może uzasadniać uniewinnienie oskarżonego lekarza kierującego zabiegiem¹³⁴.

WNIOSKI:

Konkludując naprowadzone rozważania i przytoczone sprawy rozstrzygania sporów medycznych w obszarze zagadnienia pozostawienia ciała obcego w polu operacyjnym należy stwierdzić, że ontogeneza przestępstw określonych w art. 160 § 2, § 3 i art. 155 k.k. zależeć będzie od następujących elementów stanu faktycznego:

- 1) stan zdrowia pacjenta i jego wydolność krążeniowo-oddechowa wpływająca na możliwie jak najkrótszy czas operacji;
- 2) charakter pozostawionego ciała obcego oraz osoba z zespołu operacyjnego wprowadzającą takie ciało do pola operacyjnego;

¹³¹ Zob. uzasadnienie wyroku Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu z dnia 19 marca 2019 r., sygn. akt V K 333/18, s. 26.

¹³² Zob. s. 9-10 cytowanego orzeczenia.

¹³³ Zob. szerzej A. Malicki, A. Malicka-Ochtera, *Z problematyki opinii sądowo-lekarskich w procesach medycznych*, „Medyczna wokanda” 2020, Nr 14, s. 23-37.

¹³⁴ Zob. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2018 r., s. 14.

- 3) informacje członków zespołu operacyjnego instrumentariuszek o zgodności lub braku materiałów użytych do operacji;
- 4) skomplikowanie zabiegu, czas jego trwania i możliwie zmęczenie fizyczne i psychiczne członka zespołu;
- 5) zasada zaufania w zespole operującym i przesłanki ograniczające taką zasadę;
- 6) rozróżnienie uporczywej penetracji pola operacyjnego od ogólnego oglądu pola operacyjnego;
- 7) charakter materiałów używanych do operacji i regulacje wewnętrzne w danym podmiocie medycznym.

5. Bartosz Grohman¹³⁵

adwokat, Wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej (Warszawa)

Działania Adwokatury w sprawach zagranicznych

Aktywność Naczelnej Rady Adwokackiej w sprawach krajowych jest nader widoczna i raczej szeroko znana. Niemniej już aktywność NRA na forach międzynarodowych, chociaż na bieżąco relacjonowana w mediach społecznościowych i na stronie Adwokatura.pl nie jest znana powszechnie. Warto zatem przedstawić najistotniejsze kierunki działań NRA na płaszczyźnie międzynarodowej.

Naczelna Rada Adwokacka jest członkiem kilku organizacji międzynarodowych. Najważniejsze rzecz jasna jest członkostwo w CCBE (Council of Bars and Law Societies of Europe). CCBE jest stowarzyszeniem zrzeszającym krajowe izby adwokackie z 32 państw Europy, Wielkiej Brytanii oraz dodatkowo jedenastu członków stowarzyszonych i obserwatorów. Jest partnerem Komisji Europejskiej i niejednokrotnie opiniuje proponowane rozwiązania legislacyjne na poziomie unijnym.

Naczelna Rada Adwokacka jest też członkiem FBE („Federation des Barreaux d’Europe”), IBA („International Bar Association”) oraz UIA („Union Internationale des Avocats”). Przedstawicielem NRA w UIA jest adw. Sławomir Ciemny – zarazem Przewodniczącą Wyższej Komisji Rewizyjnej, a w IBA – adw. Tomasz Wardyński.

¹³⁵ Bartosz Grohman, adwokat w Warszawie, prowadzi kancelarię Grohman. W latach 2004-2007 członek ORA w Warszawie i Kierownik Szkolenia Aplikantów Izby Warszawskiej, od 2007 członek NRA. W latach 2007-2009 członek Komisji Kształcenia Aplikantów przy NRA a później w latach 2009-2010 jej Przewodniczący. 2013-2016 zastępca Sekretarza w Prezydium NRA. 2021-2022 Sekretarz NRA a od 2022 Wiceprezes NRA. W latach 2022-2023 Przewodniczący Polskiej Delegacji do CCBE. W ramach Prezydium NRA opiekuje się Komisją Zagraniczną NRA.



O ile aktywność w ramach FBE skupia się mocniej na izbach adwokackich (w przypadku tej organizacji jej członkami mogą być także poszczególne izby adwokackie), tyleż na forum UIA i IBA aktywność ta jest raczej pasywna i polega głównie na korzystaniu z propozycji, jakie te organizacje oferują. Głównie w zakresie informacji (Newslettersy, nowe międzynarodowe akty prawne) i ogólnodostępnych szkoleń, których stosunkowo bogata oferta pojawia się w przestrzeni medialnej i każdorazowo jest umieszczana na stronie Adwokatura.pl.

Warto jednak przyjrzeć się aktywności samej CCBE oraz działaniom polskiej delegacji (NRA oraz KIRP tworzą jedną, wspólną delegację). Zwyczajowo przewodnictwo w delegacji polskiej było zamienne (przez rok był to adwokat, a potem radca prawny itd.). W latach 2022 i 2023 nastąpiła zmiana i przewodnictwo w polskiej delegacji przez dwa lata sprawował adwokat, w tym przypadku niżej podpisany. Pozwoliło to na zachowanie ciągłości przy organizacji dużego przedsięwzięcia we wrześniu 2023, o czym niżej.

CCBE jest organizacją z siedzibą w Brukseli. Działa od 1960 roku, a Polska jest jej członkiem od 2004 roku. Zatrudnia na stałe kilkanaście osób, które na co dzień monitorują procesy legislacyjne w UE, koordynują wymianę informacji oraz zapewniają obieg wszelakich dokumentów (których, nie ma co ukrywać jest dość sporo). Kilka razy w roku odbywa się posiedzenie Komitetu Sterującego CCBE. Zazwyczaj w Brukseli. Dwa razy do roku odbywają się natomiast Sesje Plenarne – wtedy przybywają zazwyczaj wszystkie delegacje i podejmowane są najważniejsze decyzje.

Gros prac odbywa się jednak na stałe w tzw. Komitetach CCBE. Są to tematyczne komisje, w których polska delegacja ma swoich przedstawicieli. W tychże komisjach odbywają się prace nad projektami wystąpień i opinii do proponowanych rozwiązań legislacyjnych, które potem przyjmuje Komitet Sterujący jako stanowisko CCBE. Podczas takich sesji Komitetu Sterującego (Standing Committee) podejmowane są decyzje o przyjęciu, bądź odrzuceniu propozycji komitetów tematycznych. Wtedy, w przeciągu 1-2 dni delegacje spotykają się stacjonarnie i na bieżąco omawiają propozycje legislacyjne, relacjonują co interesującego dzieje się w poszczególnych jurysdykcjach, oraz decydują, w jakich sprawach i kogo wesprzeć, o ile zajdzie taka potrzeba.

Pracami CCBE kieruje Prezes CCBE wybierany na roczną kadencję. Zastępują go trzej wiceprezesi, którzy również są wybierani a wspólnie tworzą tzw. Prezydencję. System jest dość prosty: podczas Sesji Plenarnej wybierany jest III-ci wiceprezes, który zaczyna prace w Prezydencji, po roku zostaje II-gim wiceprezesem, potem I-wszym wiceprezesem, ażeby

w końcu zostać prezesem CCBE. Ta zdawałoby się dość długa droga ma jednak tę zaletę, że daje czas na wdrożenie się w prace CCBE i zapoznanie z wszelkimi statutami, procedurami oraz zobowiązaniami. Dotychczas funkcję prezesa CCBE pełniła w 2015 roku jedna osoba z Polski – pani mec. Maria Ślęzak – radca prawny. Obecnie Prezesem CCBE jest Szwajcar - Pierre Dominique Schupp, pierwszym wiceprezesem jest Francuz Thierry Wickers, II-gim wiceprezesem Słoweniec Roman Zavrsek, a trzecim wiceprezesem Belg – Alex Tallon.

Jedną z najważniejszych pozycji w dorocznych pracach CCBE jest przygotowanie raportu na temat praworządności w danych krajach. Opracowane są szczegółowe wytyczne do jakich należy się odnieść kwestii. Raport ten jest potem przedkładany Komisji Europejskiej i – *de facto* stanowi ogromną część późniejszego raportu nt. Rule of Law publikowanego dorocznie przez Komisję Europejską. Każdorazowo wkład Polski do tego raportu jest opracowywany wspólnie przez KIRP i NRA siłami obu samorządowych Komisji Praw Człowieka i każdorazowo raporty takie są wysoko oceniane (należy wszak obiektywnie wskazać, że Polska ma dużo do powiedzenia w kwestii naruszeń praworządności stąd objętość polskiej kontrybucji jest jedną z większych). Jest to każdorazowo bardzo duże przedsięwzięcie, wymagające sporego zaangażowania i umiejętności syntetycznego przedstawiania kluczowych problemów - a nie jest to proste. Rangi tego przedsięwzięcia nie należy nie doceniać, albowiem spostrzeżenia polskiej delegacji są głównym źródłem do stanowiska Komisji Europejskiej i podejmowanych przez nią później działań.

O ile w latach przed 2015 Polska nie potrzebowała jakiegoś szczególnego wsparcia w kwestiach pryncypialnych i prawno-ustrojowych, o tyle sytuacja dramatycznie zmieniła się po 2016 roku i wdrażanych „deformach” polskiego wymiaru sprawiedliwości. Polska delegacja zabiegała o stanowiska wsparcia od CCBE, co udawało się uzyskać.

W szczególności w ostatnich latach aktywność CCBE we wspieraniu polskiej delegacji mocno wzrosła (nie bez starań tejże delegacji). Każdorazowo, kiedy w przestrzeni publicznej pojawiały się akty prawne uderzające w fundamenty trójpodziału władzy czy wprost niszczące praworządność w Polsce, polska delegacja usilnie zabiegała o mocne stanowiska CCBE. Udało się np. uzyskać wsparcie CCBE po wielce zadziwiającym stanowisku Trybunału Konstytucyjnego RP, z dnia 7 października 2021. Wskutek natychmiastowego działania polskiej delegacji, przyjęto stanowisko, w którym CCBE stwierdza, że *„wyraża głęboką obawę w związku z wyrokiem polskiego Trybunału Konstytucyjnego (sprawa o sygn. K13/21 z dnia 7 października 2021). Wyrok wydany przez polski Trybunał Konstytucyjny wprost stanowił, że stosowanie europejskiego prawa ponad polskim prawem jest niezgodne z polską Konstytucją. Takie stanowisko jest sprzeczne z traktatami Unii Europejskiej, które Polska podpisała. CCBE przypomina, że wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej muszą respektować podpisane traktaty i orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i przypomina, że wartości Unii Europejskiej i jej zasady muszą być stosowane przez wszystkich jednakowo.”*

Stanowisko to udało się rozpowszechnić w polskiej przestrzeni medialnej, co wzmacniało przekaz dziennikarski i pomagało pokazać, że działania TK w takiej formule są jawnie sprzeczne z traktatami UE, które Rzeczpospolita Polska podpisała.

Kolejnym wsparciem dla sprawy polskiej było stanowisko CCBE wydane w dniu 25 lutego 2022 zaraz po agresji Rosji na Ukrainę. CCBE przyjęła przez aklamację oświadczenie w sprawie sytuacji na Ukrainie. Istotnym i wówczas pionierskim zapisem oświadczenie jest stwierdzenie konieczności pociągnięcia do międzynarodowej odpowiedzialności karnej sprawców agresji na Ukrainę i wskazanie jawnego naruszenia Memorandów Budapeszteńskich z 1994 przez Federację Rosyjską. Zapisy te zostały dodane wskutek starań polskiej delegacji. Niewątpliwie pokazało to solidarność demokratycznej Europy z Narodem Ukraińskim i przyczyniało się do argumentacji na rzecz wsparcia Ukrainy w walce z nielegalną agresją. Pomogło też przenieść konflikt zbrojny na forum prawne, co zresztą później owocowało stanowiskiem Międzynarodowego Trybunału Karnego.

W dalszych wystąpieniach polska delegacja zabiegała o wsparcie Ukrainy nieustannie. Na wniosek polskiej delegacji na posiedzeniu Standing Committee w dniu 1 kwietnia 2022 uczczono minutą ciszy pamięć ofiar wojny w Ukrainie. W trakcie tego i kolejnych posiedzeń polska delegacja zawsze zabierała głos wspierający Ukrainę i zachęcający do udzielania jej pomocy. Relacjonowaliśmy jakie działania podejmują NRA i KIRP, co stanowiło bezprecedensowy obraz jedności i zachęty dla innych organizacji europejskich, aby włączać się w pomoc.

Podczas Sesji Plenarnej CCBE w Dublinie w maju 2022, Polska delegacja usilnie wspierała Azerbejdżan w staraniach o przystąpienie do CCBE w charakterze członka – obserwatora. Starania te zakończyły się sukcesem.

Ponadto, podczas tej sesji, Laurent Martinet, wiceprezes CNB (Francuskiej Naczelnej Rady Adwokackiej) przedstawił propozycję ogłoszenia wspólnej deklaracji prawników europejskich, która miałaby być przyjęta podczas Konferencji Prezydentów Rad Adwokackich w Wiedniu w połowie czerwca 2022. Laurent Martinet opisał koncepcję dokumentu, odwoływał się do niedawnej wizyty delegacji francuskiej CNB w Polsce (gdzie podczas wspólnej konferencji CNB, NRA i ORA w Warszawie przedstawił koncepcję deklaracji) oraz do wspólnych wartości europejskiej praworządności. Nadmieniał, że deklaracja powinna przypominać władzom, że prawnicy europejscy przemawiają jednym głosem a wydźwięk takiej deklaracji powinien zwrócić uwagę na łamanie zasad praworządności. Polska delegacja poparła propozycję francuską w przygotowaniu deklaracji.

Nadto, niżej podpisany poprosił o głos w związku z wnioskiem grupy polskich parlamentarzystów złożonym do Trybunału Konstytucyjnego, w którym kwestionowali konstytucyjność zapisu art. 38 Prawa o adwokaturze. W imieniu polskiej delegacji (wniosek dotyczy też ustawy o radcach prawnych) przedstawił tło normatywne i złożone we wniosku postulaty wraz z uzasadnieniem. Zapowiedział, że Naczelna Rada Adwokacka będzie podejmować działania w celu utrzymania bieżących zapisów, ale poprosił o kierunkowe wsparcie CCBE w tej batalii. Po wysłuchaniu wystąpienia przewodniczącego polskiej delegacji, Prezydent CCBE James MacGuill oświadczył, że cokolwiek będzie potrzebne, to CCBE wesprze polską delegację.

W międzyczasie, **CCBE i Fundacja Prawników Europejskich (ELF) zorganizowały webinarium pt. „Sankcje UE w związku z inwazją Rosji na Ukrainę”**, które odbyło się 15

czerwca 2022 r. Podczas webinarium przedstawiono informacje na temat unijnych sankcji oraz ich wpływu na prawników, a także reakcje adwokatów i stowarzyszeń prawniczych na te środki.

Zresztą już w czerwcu 2022, **podczas 50. Konferencji Prezesów Adwokatów Europejskich w Wiedniu delegacje adwokatów europejskich podpisały "Deklarację europejskich prawników we wspieraniu praworządności"**.

Projekt deklaracji nawołującej do poszanowania praworządności i apelującej do władz o zwrócenie uwagi na techniki cyfrowe w służbie na rzecz praworządności przedstawiła delegacja francuska. Ostateczny tekst deklaracji zaprezentowano 11 czerwca 2022 w Ambasadzie Francuskiej w Wiedniu. Warto zauważyć, że jako jedyny przedstawiciel samorządu europejskiego o głos został poproszony niżej podpisany przewodniczący Polskiej Delegacji do CCBE. Przedstawiłem zagrożenia płynące z braku poszanowania praworządności. Zwróciłem uwagę, że Polska była wielokrotnie wymieniana podczas konferencji jako kraj mierzący się z trudnościami w zakresie stosowania "Rule of Law".

Przypomniałem też zebranych bogate tradycje polskiego parlamentaryzmu, 1000-letnią historię polskiej państwowości i wskazałem na bogate doświadczenia Polski i Polaków w walce o wolność i sprawiedliwość. Odniosłem się do wielkiej historii Polski i jej dokonań. Zaapelowałem o akcje edukacyjne w społeczeństwach europejskich tak, aby mechanizmy praworządności były znane wszystkim obywatelom i aby rozumieli płynące z naruszania praworządności zagrożenia. Zgromadzeni przyjęli przemówienie owacją na stojąco, co zresztą natychmiast wykorzystaliśmy. Polska delegacja zwróciła się z zapytaniem, czy możliwe będzie zorganizowanie posiedzenia Standing Committee CCBE w Warszawie we wrześniu 2023 – przed samymi wyborami parlamentarnymi (co nie bez oporów niektórych delegacji, się ostatecznie udało dzięki wsparciu prezesa NRA Przemysława Rosatego oraz adw. Wojciecha Bagińskiego – Przewodniczącego Komisji Zagranicznej NRA).

Nie tracąc z pola widzenia kwestii szpiegowania adwokatów w Europie CCBE i Fundacja Prawników Europejskich (ELF) zorganizowały w dniu 10 października 2022 webinarium na temat "Nadzoru i wpływu nowoczesnych narzędzi szpiegowskich na prawa podstawowe". Webinarium, w którym wzięli udział eksperci wysokiego szczebla, dostarczyło informacji na temat wpływu nowoczesnych narzędzi szpiegowskich, takich jak Pegasus, na prawo do prywatności i ochrony danych, a także na poufność między prawnikiem a klientem.

Warto też wspomnieć, że działania NRA nie miały na celu wytykanie Polsce naruszeń praworządności, ale przede wszystkim szukanie rozwiązań. Podczas Sesji Plenarnej CCBE w Brukseli delegacja polska rozmawiała z Sallą Saastamoinen z Komisji Europejskiej, dyrektor generalnej ds. cywilnej i gospodarczej sprawiedliwości i konsumentów wskazując, że choć stanowisko Komisji wobec Polski jest zrozumiałe co do zarzutów naruszeń Traktatu UE, to wstrzymywanie płatności środków Unijnych do Polski przedkłada się na sytuacje obywateli i samorządów lokalnych, którzy winy za naruszenia przepisów traktatowych nie ponoszą.

Kolejno NRA nie ustępowała w działaniach na rzecz Ukrainy. W trakcie Sesji Plenarnej i posiedzeniu Standing Committee CCBE, w dniu 16 lutego 2023 r. w Wiedniu, przedstawiciele NRA w składzie: Prezes NRA Przemysław Rosati oraz adw. Wojciech Bagiński złożyli

wniosek o **pozbawienie samorządu adwokackiego z Rosji statusu obserwatora w CCBE. Po długich debatach (trudno w to uwierzyć, ale nie wszyscy podzielali polski wniosek (!)) CCBE podjęła decyzję o zawieszeniu rosyjskiego samorządu adwokackiego w funkcji obserwatora CCBE.**

Wcześniej polska delegacja zainicjowała zakupy generatorów prądu dla ukraińskich izb adwokackich. Wszystkie polskie izby adwokackie mają w tym swój udział. Daliśmy piękny przykład szybkiego i skoordynowanego działania. Zakupy w całej Europie koordynowała CCBE.

Punktem kulminacyjnym polskich starań o konkretne wspieranie Ukrainy było stanowisko Belgijskiej Rady Adwokackiej, która złożyła wniosek, by CCBE przyłączyło się do jej wniosku do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości o uchylenie przepisów zabraniających świadczenia pomocy prawnej podmiotom rosyjskim oraz obywatelom Federacji Rosyjskiej. Wniosek został nadesłany zaledwie na kilka dni przed posiedzeniem. Delegacja polska przed samym posiedzeniem zajęła jednoznacznie katagoryczne i negatywne pisemne stanowisko, które zostało przesłane do CCBE i wszystkich delegacji. W stanowczym wystąpieniu na forum CCBE niżej podpisany akcentował prymat takich wartości, jak życie, zdrowie i wolność, które zabierane są Ukraińcom, a obywatele rosyjscy, wbrew sankcjom, mieliby skorzystać z usług prawnych prawników unijnych, najczęściej w sprawach dotyczących ich majątków czy przedsiębiorstw na terenie UE. Po wyjątkowo burzliwej debacie zarządzono głosowanie. Przewagą zaledwie 3 głosów CCBE odrzuciła wniosek delegacji belgijskiej. Był to efekt kilkudniowych, intensywnych zabiegów polskiej delegacji, które na potrzeby tego głosowania zmontowała koalicję. To pokazuje, że polski głos wybrzmiewa coraz mocniej i że jeśli potrzeba, to jesteśmy w stanie przegłosować fundamentalne dla nas sprawy *par force*.

Polska delegacja we wspieraniu Ukrainy nie szła na kompromisy. Zresztą, mamy opinię delegacji, która we wspieraniu Ukrainy zrobiła najwięcej.

Na kolejnym posiedzeniu CCBE – na Sesji Plenarnej w Chanii w czerwcu 2023, polska delegacja zawnioskowała, aby CCBE wypowiedziała się w sprawie ustawy z dnia 14 kwietnia 2023 o Państwowej Komisji do spraw badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2007-2022. Przedstawiciel NRA omówił zastrzeżenia, jakie do ustawy zgłaszała Naczelna Rada Adwokacka w uchwale nr 107/2023 i zreferował przyjęte w ustawie rozwiązania prawne, które pozostają w sprzeczności z Konstytucją RP, takie jak m.in. zasada trójpodziału władzy czy zasadę sądowego wymiaru sprawiedliwości. Stanowisko takie wspólnie przygotowaliśmy wspólnie z Prezesem Rosatim. W rezultacie CCBE jednogłośnie poparła polskie stanowisko i zwróciło się do niezwłocznego uchylenia tej nowej ustawy przez polski parlament, ponieważ ostatnie zmiany nie są wystarczające, aby naprawić poważne wady tej ustawy. Stanowisko podjęły polskie media. Presja medialna wstrzymała prace komisji.

Jako docenienie polskiego wkładu w obronę praworządności i wartości wyrażonych w „**Deklaracji europejskich prawników we wspieraniu praworządności**”, adw. Bartosz Grohman, wiceprezes NRA, został zaproszony do składu delegacji adwokatów z Conseil

National de Barreaux do prywatnej audiencji u papieża Franciszka w Watykanie w sierpniu 2023 r. Audiencja była dedykowana spotkaniu Papieża z Delegacją Prawników Francuskich wraz z jej zaproszonymi gośćmi reprezentującymi organizacje prawników Europejskich – CCBE, a także Naczelną Radę Adwokacką oraz Węgierską Radę Adwokacką. W trakcie audiencji padły ważne słowa. Papież jednoznacznie opowiedział się za tajemnicą adwokacką jako gwarancją praw jednostki. Papież podkreślił też rolę niezależnych prawników i powiedział, że gwarancja niezależności prawnika w wykonywaniu jego zawodu jest gwarancją należytej ochrony jednostki. Po audiencji u Ojca Świętego, delegacja udała się do Ambasady Francji, gdzie podczas spotkania z Marcelem Escure - Ministre Conseiller Ambasady członkowie delegacji podzielili się swoimi uwagami po wizycie u Papieża oraz wskazali najistotniejsze w ich ocenie problemy i wyzwania prawne. Wskazywano na zagadnienia związane z praworządnością i migracją. Wskazałem na problem porwanyh dzieci ukraińskich przez Rosję. Przypomniałem zebranych, że w czasie II wojny światowej Niemcy zabierali polskie dzieci do Rzeszy i poddawali je germanizacji, a nie wszystkim dzieciom udało się po wojnie wrócić. Wskazałem, iż ogromną rolę w odzyskiwaniu dzieci z Niemiec odegrali m.in. polscy adwokaci, dzięki którym kilkadziesiąt tysięcy dzieci powróciło do swoich polskich rodzin. Upominałem się o działanie dyplomatyczne w tej materii.

Najważniejszym wydarzeniem międzynarodowej rangi w całej bieżącej kadencji 2021-2025 była niewątpliwie organizacja posiedzenia Standing Committee CCBE w Warszawie. Po licznych zabiegach polskiej delegacji, podczas swojego posiedzenia w Andorze w październiku 2022 CCBE wyraziło ostatecznie zgodę na organizację posiedzenia Standing Committee w Warszawie, we wrześniu 2023. NRA i KIRP przygotowały dla gości wiele wydarzeń. Nad wydarzeniem i jego organizacją pracował zespół roboczy w składzie: Adw. Wojciech Bagiński, adw. Adriana Gostępska, adw. Karolina Wrąbel, adw. dr Beata Paxford, adw. Monika Szkurłat pod kierunkiem prezesa Przemysława Rosatego oraz niżej podpisanego. To było ogromne przedsięwzięcie. W prace włączyła się większość pracowników biura NRA. Pozyskaliśmy też sponsorów do tego przedsięwzięcia.

Posiedzenie zaplanowaliśmy na 3 dni 28-30 września. Obrady odbyły się na Zamku Królewskim w Warszawie co nadało im najwyższą rangę.

Delegacje prawników krajów europejskich, najpierw wzięły udział na zaproszenie wicemarszałkini Senatu RP Pani Gabrieli Morawskiej-Staneckiej i Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Przemysława Rosatego, w spotkaniu poświęconym roli Senatu RP w dziejach polskiego parlamentaryzmu oraz obecnym systemie legislacji i jego roli w utrzymaniu praworządności w Polsce.

Podczas wystąpień adw. Panagiotis Perakis – Prezes CCBE wygłosił krótkie przemówienie, w którym dziękował za przyjęcie delegacji CCBE oraz określił wolę współpracy CCBE z polskim parlamentem i wskazał na rolę polskiej delegacji do CCBE, która na bieżąco informuje CCBE o bieżących wydarzeniach i procesach legislacyjnych w Polsce. Zadeklarował jasne stanowisko CCBE, które akcentuje wspieranie starań o ochronę praworządności oraz poszanowanie niezależności zawodów prawniczych w Polsce.

Następnie odbył się oczekiwany przez delegacje panel z udziałem polskich adwokatów i radców prawnych, na temat tego, jak reforma wymiaru sprawiedliwości i stan praworządności w Polsce wpływa na codzienną pracę prawników. Dużo mówiliśmy o praworządności i jej naruszeniach w Polsce.

Posiedzenie samego Standing Committee CCBE miało miejsce 29 września na Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie. Polska delegacja skorzystała z możliwości zaproszenia na posiedzenie specjalnego gościa. Tymże gościem specjalnym spotkania była Ołeksandra Matwiejczuk, Ukrainka, laureatka pokojowej Nagrody Nobla za 2022 r., która miała wzruszające wystąpienie o sytuacji Ukrainy.

W trakcie posiedzenia, CCBE przyjęło potem przez aklamację wnioski polskiej delegacji dotyczący apelu o przestrzeganie praworządności i zasad prawa międzynarodowego i wspieranie walczącej Ukrainy. Przemówienie powitalne wygłosił Prezes NRA Przemysław Rosati.

Pod koniec posiedzenia adw. Bartosz Grohman przybliżył uczestnikom ogłoszone przez jedną z partii politycznych pomysły likwidacji „skostniałych” struktur samorządów prawniczych w Polsce i zamysły siłowego połączenia zawodów adwokata i radcy prawnego. Po krótkim przemówieniu, zaproponował w imieniu polskiej delegacji, aby CCBE wsparło oba polskie samorządy prawnicze: adwokacki i radcowski i aby przyjęło stanowisko, w którym wyrazi jasne wsparcie dla niezależności obu profesji.

W rezultacie, CCBE wydało stanowisko o treści:

„Podczas spotkania Rady Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE) w Warszawie, w Polsce, z okazji jej Stałego Komitetu, CCBE potwierdza swoje zdecydowane zaangażowanie i wsparcie dla Naczelnej Rady Adwokackiej i Krajowej Izby Radców Prawnych w ich wysiłkach na rzecz utrzymania niezależności i samoregulacji zawodów prawniczych oraz ochrony praworządności. CCBE jest zaniepokojona propozycjami omawianymi w okresie poprzedzającym nadchodzące wybory w Polsce, które mogą znacząco podważyć te podstawowe zasady.

CCBE wzywa wszystkie władze państwowe do przestrzegania wartości demokratycznych, w tym niezależności i samoregulacji zawodów prawniczych, które są niezbędne do zapewnienia ochrony praw i interesów wszystkich obywateli.”

Był to najbardziej czytelny sygnał wsparcia dla działań NRA w zakresie obrony niezależności zawodu adwokata a samo wydarzenie było szeroko komentowane w ramach CCBE jako modelowo zorganizowane i merytoryczne posiedzenie. Po posiedzeniu media szeroko komentowały podejmowane tematy. Prezes CCBE udzielił wywiadu dla „Rzeczpospolitej” w którym mówił o praworządności, wspieraniu Polski i wartościach UE.

CCBE pokazało, że Polscy adwokaci mogą liczyć na pełne wsparcie.

Oprócz działań w ramach organizacji międzynarodowych Naczelna Rada Adwokacka pozostaje w licznych kontaktach bilateralnych.

I tak w dniach **10-12 kwietnia 2022** w **Warszawie**, na zaproszenie **NRA** oraz **ORA** w **Warszawie** przebywała delegacja **Conseil National des Barreaux**.

Goście **uczestniczyli w konferencji pt. „Bezcenne Państwo Prawa”**. W trakcie paneli omawiano m.in.: prawne tło obecnego kryzysu uchodźczego w perspektywie doświadczeń francuskich (Calais) oraz greckich, nowe paradygmaty europejskiej polityki migracyjnej, kierunki reorientacji misji Frontexu, obszary napięć w UE i inicjatywy stowarzyszeń prawniczych, dostęp do pomocy humanitarnej w ujęciu aspektów prawnych, prawo w czasach kryzysu: analiza porównawcza stanów wyjątkowych we Francji i w Polsce oraz ryzyka cyfrowe w czasach kryzysu i konfliktu: wyzwania cyberbezpieczeństwa.

Goście mieli okazję zapoznać się też z historią Warszawy, Zamku Królewskiego Zwiedzili gotyckie podziemia i krypty Archikatedry św. Jana Chrzciciela oraz Rynek Starego Miasta i Barbakan. Nie obyło się bez legend warszawskich. Padły liczne pytania o polską historię, lata wojny, początki Państwa Polskiego oraz dzieje poprzednich polskich stolic (akurat to było dla gości najciekawsze). Goście było zachwyceni polską sztuką, bogactwem historii i zabytkami kultury. Niewątpliwie prezentacja polskiego dziedzictwa sprzyja budowaniu wzajemnych relacji.

W marcu 2024 gościliśmy delegację BRAK z Niemiec, w kwietniu delegacje adwokatów norweskich. W marcu spotkanie z ELIL (Europejska Fundacja Prawników z Lesbos).

Były też liczne wykłady o praworządności. Na zaproszenie fińskiej rady adwokackiej autor w styczniu 2024 wygłosił prezentację w Helsinkach na temat praworządności w Polsce i naszych z tym związanych doświadczeni. Podobnie w kwietniu br autor został zaproszony przez Duńską Radę Adwokacką na wykład o praworządności do Kolding, gdzie objaśniał duńskim kolegom zawiłości powstałe w wyniku deform wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

Niezależnie od powyższych działań Naczelna Rada Adwokacka nie ustawała w informowaniu o naruszeniach praworządności w Polsce. Przykładowo, w dniu 8 listopada 2022 w Brukseli, odbyła się konferencja pod tytułem *„Rola prawników i organizacji prawniczych w przestrzeganiu praworządności i przyszłość tajemnicy adwokackiej”* zorganizowana została przez Czeską Radę Adwokacką (CAK) i Stałe Przedstawicielstwo Republiki Czeskiej przy Unii Europejskiej w związku z czeską Prezydencją w Radzie UE. Jako przedstawiciel NRA zabierałem głos w dyskusji wskazując na ogromne problemy natury praktycznej. Przed wyjazdem przekornie uzgodniliśmy z Prezesem Rosatim, aby spróbować uzyskać odpowiedzi na nurtujące polskich adwokatów pytania praktyczne. Zadałem więc wprost pytanie: jak w praktyce stosować się do strzeżenia zasady Rule of Law w sytuacji, gdy sądy unijne kwestionują legalność poszczególnych gremiów, a zarazem składy takie pracują, wzywają na rozprawy i procedują. Klienci są zagubieni, ale oczekują rozstrzygnięć. Czy adwokaci powinni się stawiać w takich sądach? Czy może *a priori* lekceważyć taki sąd? W jakiej formie? Wskazałem kilka konkretnych przykładów, które mają i miały miejsce. Pytanie sprawiło dużą trudność i po kłopotliwej ciszy i kilku nieznaczących sugestiach nie padła na nie konkretna odpowiedź. Widać było, że realia polskie nieco wyprzedziły wyobrażenia panelistów.

Od lat doroczną tradycją Adwokatur z Europy Środkowej i Wschodniej jest organizacja spotkania prezesów krajowych Adwokatów służącego integracji oraz wymianie doświadczeń. W 2022 roku spotkanie odbyło się w Pradze, w 2023 w Dubrowniku, a spotkanie tegoroczne w 2024 odbędzie się w Gdańsku z inicjatywy NRA.

Aktywności są różne. Na łamach niniejszego tekstu nie sposób jest wszystko opisać. Całość działań można odnaleźć na stronie Adwokatura.pl, do czego serdecznie zachęcam.

Ważne, aby Polscy Adwokaci dostrzegali jak ważne są relacje międzynarodowe i jak można je wykorzystywać zarówno dla wspierania własnych spraw, dla edukacji, ale też dla wymiany doświadczeń w celu niepowielania błędów oraz obrony nadrzędnych wartości. Jest to praca zespołowa, wymagająca koordynacji wielu przedsięwzięć. Bez zaplecza biura NRA, bez wsparcia Prezesa, Prezydium i całej NRA realizowanie zadań międzynarodowych byłyby niewykonalne. Ale działamy. Działamy zespołowo i to najważniejsze.

Niewątpliwie dzielenie się takimi doświadczeniami buduje wzajemne relacje, ale też pokazuje skalę zagrożeń dla demokracji i porządków prawnych w różnych jurysdykcjach. Założeniem jest teraz edukowanie społeczeństwa, tak, aby nie wspierać populizmu i nie pozwalać na rujnowanie systemu wymiaru sprawiedliwości.

Inna sprawa, że przy każdej okazji promujemy polską kulturę, historię i dorobek narodowy. Tak szczerze to można śmiało powiedzieć: nie mamy się czego wstydzić, a bogactwo naszej kultury, zabytków i tradycji narodowych niejednego gościa może pozytywnie zaskoczyć.

6. Dariusz Dudek, adwokat, prof. dr hab., KUL (Lublin) ORCID: 0000-0002-1372-9285

Konstytucja i kompromis aborcyjny

- głos w dyskusji o liberalizacji unormowań legalnego przerywania ciąży

1.

Podstawą wszelkiej komunikacji międzyludzkiej, tak w wymiarze publicznym, jak prywatnym, jest dialog; bez dialogu, czyli nie tylko prezentacji własnych wypowiedzi i poglądów przez poszczególne strony, ale i ich wzajemnej otwartości na stanowiska prezentowane przez interlokutorów – nie jest możliwe jakiegokolwiek porozumienie.

Jak pokazuje doświadczenie, przyjęcie takiej postawy autentycznego dialogu jest bardzo trudne, szczególnie w sprawach dotyczących przekonań światopoglądowych i ocen moralnych. Bywa to trudne nawet w relacjach osób najbliższych, w gronie rodzinnym, a co dopiero w dyskursie toczonym przez parlamentarzystów jako strony sporu, zaangażowane i zdeterminowane politycznie oraz adresujące ich wypowiedzi nie tyle do „przeciwników”, co do „swojego” elektoratu w związku z realizacją niedawnych postulatów i obietnic wyborczych.

I z takim właśnie sporem, jak się wydaje: wcale nie polegającym na wzajemnym słuchaniu oraz próbie zrozumienia racji i osiągnięcia porozumienia przez jego uczestników, czyli polityków, mamy do czynienia dzisiaj w Polsce Anno Domini 2024 w zakresie żądania liberalizacji przepisów prawnych, normujących dopuszczalność legalnego przerywania ciąży¹³⁶, czy też dostępności bez recepty dla małoletnich tzw. „pigułki dzień po”.

2.

W punkcie wyjścia konieczne jest poczynienie kilku ustaleń, bez których przyjęcia jakakolwiek dyskusja nt. aborcji byłaby w przeszłości¹³⁷ i obecnie pozbawiona sensu i z góry skazana na fiasko.

Po pierwsze, życie człowieka, bez względu na fazę jego rozwoju, jest cenną, wprost najbardziej cenną wartością, wymagającą ochrony prawnej i faktycznej. Potwierdza to jednoznacznie art. 38 Konstytucji RP z 1997 r.: Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia. Nie trzeba zresztą być prawnikiem, aby dojść do logicznego wniosku, że prawo człowieka do życia stanowi podstawę oraz warunek korzystania przez niego ze wszelkich uprawnień. To przecież oczywiste, że tylko człowiek żyjący może cieszyć się godnością, wolnością, równością wobec prawa, a także korzystać z wszelkich praw osobistych, politycznych czy socjalnych.

Po drugie, chociaż konstytucyjnie gwarantowana ochrona życia ma charakter uniwersalny, tzn. obejmuje wszystkich ludzi, w praktyce szczególnie doniosłe znaczenie ma

¹³⁶ Dotyczy to kilku wniesionych przez grupy posłów z ugrupowań obecnej koalicji rządzącej projektów, tj. m.in. ustawy o bezpiecznym przerywaniu ciąży, ustawy o świadomym rodzicielstwie oraz ustawy nowelizującej ustawę z 1993 r.

¹³⁷ Por. m.in.: M. Safjan, *Prawna ochrona życia ludzkiego a nauka społeczna Kościoła*, Warszawa 1991; K. Wiak, *Polskie prawo karne wobec dziecka poczętego*, w: *Ius et Lex. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Adama Strzembosza*, Lublin 2002; R. Grabowski, *Konstytucyjna ochrona życia w Polsce*, Rzeszów 2006; R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci. Podstawy biojursprudencji*, Zakamycze 2006; D. Dudek, *Parlamentarny spór o nowelizację konstytucyjnej ochrony życia człowieka*, w: *Ochrona dziecka w prawie publicznym*, Tomaszów Lubelski-Lublin 2008.

zapewnienie tej ochrony w kilku sytuacjach kolizyjnych, dotyczących grup adresatów o specyficznej pozycji w stosunku do innych ludzi. Chodzi tu o zwłaszcza o budzące skrajnie kontrowersyjne oceny sytuacje, dotyczące dopuszczalności: kary śmierci wobec osób popełniających najcięższe przestępstwa, eutanazji ludzi poważnie chorujących i cierpiących oraz właśnie aborcji dzieci nienarodzonych.

Po trzecie, o ile w polskim prawie od ponad 25 lat jest wykluczona prawnie a już od 35 nie jest faktycznie stosowana kara śmierci, zaś od blisko 100 lat zabroniona jest eutanazja, czyli pozbawianie życia człowieka na jego żądanie i pod wpływem współczucia, o tyle prawo od 1956 r. dopuszcza pod pewnymi warunkami legalne przerwanie ciąży.

Po czwarte, chociaż te warunki, czyli przesłanki legalnej aborcji podlegały zmianom i inaczej wyglądały w okresie PRL, inaczej zaś na gruncie ustawy z 7 stycznia 1993 r. oraz potem, po jej nowelizacji w 1996 r. i po wyrokach Trybunału Konstytucyjnego z 1997 i 2020 r. - zawsze stanowiły one pewne ograniczone wyjątki od zasady. A zasadą było, co najmniej od kodeksu karnego II RP z 1932 r. i wciąż jeszcze pozostaje to, że przerwanie ciąży co do istoty stanowi czyn zabroniony przez prawo karne.

Po piąte wreszcie, poza sporem powinno być to, że skoro życie każdego człowieka stanowi bezcenną wartość, to także życie człowieka nienarodzonego, tzw. *nasciturusa*. A zatem dopuszczalne w wyjątkowych sytuacjach zniweczenie jakiegokolwiek życia ludzkiego nie może być dowolne czy samowolne, a przeciwnie: musi być usprawiedliwione jakąś wyższą racją, czyli ochroną innej wartości niż poświęcane życie. Wszak i kodeks karny, uznający zabójstwo za najcięższą zbrodnię, choć już nie karana śmiercią mordercy, dopuszcza w pewnych przypadkach legalne pozbawienie życia innego człowieka, np. w warunkach obrony koniecznej przed bezprawnym i realnym zamachem, czy w ramach tzw. stanu wyższej konieczności.

I właśnie w tych ostatnich ramach, jeśli chcemy uczciwie dyskutować, powinniśmy postrzegać problem aborcji: nie jako wyłącznie kwestię wolności decyzji kobiety w ciąży, ale jako pewien dramat dotyczący wyboru i poświęcenia wartości życia dziecka nienarodzonego – dla ochrony innych wartości, mówmy otwarcie: wartości leżących po stronie kobiety, będącej matką tego dziecka, choćby w najwcześniejszej fazie ciąży.

Bo co do tego znowu nie powinniśmy być w sporze: nie mówimy o jakiejś „osobie w ciąży” (jak jeden z nowych projektów), ale o kobiecie w ciąży, kobiecie ciężarnej, czyli o matce dziecka, która z pewnych powodów nie chce być matką i po prostu nie chce tego dziecka urodzić.

Jeszcze jedna uwaga terminologiczna oraz metodologiczna: w tej dyskusji nie chodzi o jakiś przedmiotowo pojmowany „płód”, który dopiero w jakimś arbitralnie ustalonym momencie czy fazie rozwoju uzyskuje status ludzki, ale o człowieka w prenatalnej fazie jego życia i rozwoju. Bez uznania tego faktu, próby wypracowania jakiegokolwiek konsensusu są nieuchronnie skazane na niepowodzenie.

3.

Z kolei wymaga uwagi podnoszony w obecnej debacie argument, dotyczący przywrócenia naruszonego tzw. „kompromisu aborcyjnego”.

Przypomnijmy, że stan unormowania dopuszczalności legalnej aborcji, przyjęty

w ustawie z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego oraz warunkach dopuszczalności przerwania ciąży (Dz.U. Nr 17, poz.78) został istotnie zmieniony nowelizacją z dnia 30 sierpnia 1996 r. (Dz.U. Nr 139 poz. 646), która m.in. dodała nową przesłankę. Oprócz trzech dotychczasowych sytuacji, kiedy przerwanie ciąży mogło być dokonane wyłącznie przez lekarza, w przypadku gdy: 1) ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej, 2) badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, 3) zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego – dodano nową, gdy: 4) „kobieta ciężarna znajduje się w ciężkich warunkach życiowych lub trudnej sytuacji osobistej”. Co ważne: przerwanie ciąży ze wskazań medycznych, stwierdzonych przez innego lekarza niż dokonujący przerwania ciąży, było i jest wykluczone od chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej, a ciąży pochodzącej z czynu zabronionego oraz przerywanej z powodu ciężkich warunkach życiowych lub trudnej sytuacji osobistej kobiety – było niedopuszczalne po upływie 12 tygodni od początku ciąży. W tym ostatnim przypadku, kobieta składała pisemne oświadczenie i zaświadczenie o odbytej konsultacji u lekarza, której celem było ustalenie sytuacji zdrowotnej i życiowej kobiety, pomoc w rozwiązaniu jej problemów, między innymi poprzez wskazanie dostępnych form pomocy przysługujących kobietom w związku z ciążą i po urodzeniu dziecka, poinformowanie kobiety o ochronie prawnej życia w fazie prenatalnej, o aspektach medycznych ciąży oraz przerwania ciąży, a także o środkach i metodach antykoncepcyjnych, a zgodą kobiety w konsultacji mógł wziąć udział jej partner, członekowie rodziny lub inna bliska osoba.

Ale ta właśnie ostatnia przesłanka aborcji, obok kilku innych przepisów noweli z 1996 r., została uznana za niekonstytucyjną orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r. w sprawie sygn. K 26/96 i utraciła moc z dniem 23 grudnia 1997 r.¹³⁸ Trybunał zdyskwalifikował ten i inne przepisy noweli, gdyż m.in.: uzależniając ochronę życia w fazie prenatalnej od decyzji ustawodawcy zwykłego, naruszały konstytucyjne gwarancje ochrony życia ludzkiego w każdej fazie jego rozwoju oraz legalizując przerwanie ciąży bez dostatecznego usprawiedliwienia koniecznością ochrony innej wartości, prawa lub wolności konstytucyjnej oraz posługując się nieokreślonymi kryteriami tej legalizacji, naruszały w ten sposób gwarancje konstytucyjne dla życia ludzkiego - naruszały gwarancje konstytucyjne odnoszące się do ochrony zdrowia dziecka poczętego i jego niezakłóconego rozwoju.

Obszerna argumentacja uzasadnienia orzeczenia Trybunału z 1997 r., wydanego pod przewodnictwem prof. Andrzeja Zolla, a zarazem sędziego-sprawozdawcy, czyli głównego autora, stwierdzała m.in., że wartość konstytucyjnie chronionego życia człowieka nie może być różnicowana, jest taka sama w odniesieniu do życia rozwijającego się w fazie prenatalnej. Macierzyństwo to konieczny związek matki i dziecka, a w początkowej fazie życie dziecka wymaga szczególnej pieczy ze strony matki, która jest niezastępowalna, tzn. nikt poza matką nie jest w stanie w tej fazie podtrzymać życia dziecka poczętego. Z istoty uznania życia ludzkiego *nasciturusa* za wartość konstytucyjną wynika konieczne ograniczenie praw kobiety

¹³⁸ Por. Obwieszczenie Prezesa Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 grudnia 1997 r., Dz. U. 1997 nr 157 poz. 1040.

ciężarnej. Jednak ustawodawca nie jest uprawniony do dowolnego i arbitralnego rozstrzygnięcia kolizji określonych wartości, praw lub wolności gwarantowanych w konstytucji, w szczególności, do legalizowania przerywania ciąży ze względu na *ciężkie warunki życiowe* lub *trudną sytuację osobistą* kobiety ciężarnej, co w efekcie prowadziłoby do legalnej „aborcji na żądanie”. Prawo do rodzicielstwa wyklucza ingerencję władzy w tę sferę, jednak prawo do decyzji o posiadaniu dziecka nie oznacza „prawa do nieurodzenia dziecka”, czyli prawa do unicestwienia rozwijającego się płodu ludzkiego. Niekonstytucyjność legalizacji przerywania ciąży ze względów „społecznych” wynikała więc i stąd, że ustawa przekazała decyzję o życiu płodu wyłącznie w ręce matki, choć prawo to nie przysługuje wyłącznie jej, ale także ojcu.

Podkreślmy, że po wejściu w życie nowej Konstytucji z dnia 2 kwietnia 1997 r., Trybunał Konstytucyjny w wielu wyrokach konsekwentnie podtrzymał swe poglądy nt. prawnej ochrony życia¹³⁹.

Dopiero wyrok z dnia 22 października 2020 r. sygn. K 1/20¹⁴⁰ zmienił ten stan prawny, tzn. Trybunał wyeliminował tzw. przesłankę eugeniczną, dopuszczającą od lat 90-tych przerywanie ciąży, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu. Trybunał ustalił, że unormowanie to **legalizowało praktyki eugeniczne w zakresie prawa do życia dziecka jeszcze nieurodzonego oraz uzależniało ochronę tego prawa od jego stanu zdrowia, co stanowi zakazaną bezpośrednią dyskryminację i naruszenie gwarancji konstytucyjnych dla życia ludzkiego.**

Trybunał podtrzymał swoje wcześniejsze stanowisko, wyrażone w orzeczeniu z dnia 28 maja 1997 r., iż życie ludzkie jest wartością w każdej fazie rozwoju i jako wartość, której źródłem są przepisy konstytucyjne, powinno być ono chronione przez ustawodawcę. Dziecko jeszcze nieurodzone, jako istota ludzka, której przysługuje przyrodzona i niezbywalna godność, jest podmiotem mającym prawo do życia, zaś system prawny musi gwarantować należytą ochronę temu centralnemu dobru.

Co ciekawe, a czego na ogół się nie dostrzega: Trybunał sformułował w uzasadnieniu swego wyroku, w kontekście określenia skutków jego orzeczenia, pewien pozytywny dezyderat pod adresem ustawodawcy, stwierdzając: „W myśl art. 1 Konstytucji, Rzeczpospolita Polska jako dobro wspólne wszystkich obywateli powinna być środkiem służącym rozwojowi poszczególnych osób oraz tworzonych przez nie wspólnot, zwłaszcza rodzinie. Ustawodawca nie może przenosić ciężaru związanego z wychowaniem dziecka ciężko i nieodwracalnie upośledzonego albo nieuleczalnie chorego jedynie na matkę, ponieważ w głównej mierze to na władzy publicznej oraz na całym społeczeństwie, ciąży obowiązek dbania o osoby znajdujące się w najtrudniejszych sytuacjach”¹⁴¹.

¹³⁹ M.in. w wyrokach z: 23.03.1999 r. (sygn. K. 2/98, OTK ZU 1999/3/38), 8.10.2002 r. (sygn. K 36/00, OTK ZU 2002/5A/63), 7.01.2004 r. (sygn. K.14/03, OTK ZU 2004/1A/1) dot. świadczeń z NFZ, z 11.05.2005 r. (sygn. K 18/04, OTK ZU 2005/5A/49), dot. Traktatu akcesyjnego (TK przyznał, że „ochrona życia, przysługująca w prawie polskim od momentu poczęcia, jest szersza niż w prawie europejskim”), czy z 30.09.2008 r. (sygn. K 44/07, OTK ZU 2008/7A/126) dot. zestrzelenia samolotu „renegade”.

¹⁴⁰ Opublikowany z kilkumiesięcznym opóźnieniem 27.01.2021 r. w Dz.U. 2021 poz. 175 (sentencja) oraz OTK ZU 2021A poz. 4 (wyrok z uzasadnieniem i zdaniem odrębnymi).

¹⁴¹ Ibidem, pkt 6 str. 37.

Zauważmy sprawiedliwie, że parlament poprzedniej, czyli IX kadencji w ogóle nie przejął się tym apelem Trybunału...

Pomijając skrajnie rozbieżne oceny tego orzeczenia¹⁴² i nie próbując rozstrzygać, czy wyrok TK z 2020 r. naruszył wcześniejszy „kompromis aborcyjny”, trzeba podkreślić, że w pewnej reakcji na skutki tego orzeczenia Prezydent Andrzej Duda 2 listopada 2020 r. wniósł do Sejmu projekt nowelizacji ustawy z 7 stycznia 1993 r.¹⁴³, a już 3 listopada 2020 r. został on skierowany do I czytania w dwu Komisjach: Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz w Komisji Zdrowia¹⁴⁴. Chociaż na stronie Sejmu poza jedną opinią prawną¹⁴⁵ nie odnotowano żadnych działań w sprawie tego projektu¹⁴⁶ należy uznać, że prace parlamentarne nad nim uległy zamknięciu wraz z końcem IX kadencji Sejmu, tj. z dniem 12 listopada 2023 r. i podlegają tzw. dyskontynuacji.

Warto jednak przypomnieć, że sens tej propozycji sprowadzał się do legalizacji przerwania ciąży z przyczyn embriopatologicznych, ale jedynie wypadku, gdy „badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na wysokie prawdopodobieństwo, że dziecko urodzi się martwe albo obciążone nieuleczalną chorobą lub wadą, prowadzącą niechybnie i bezpośrednio do śmierci dziecka, bez względu na zastosowane działania terapeutyczne”. Prezydent motywował swój projekt przekonaniem, że prawo do życia jest wartością, którą należy bezwzględnie chronić. Jednak w przypadku wystąpienia tzw. wad letalnych śmierć dziecka jest nieunikniona, nawet wówczas gdy urodzi się ono żywe. Skuteczna ochrona życia dziecka mającego takie wady letalne wykracza zatem poza możliwości ludzkie. Z tego względu, biorąc pod uwagę ochronę innych wartości konstytucyjnych, przede wszystkim zasady nienaruszalności i poszanowania godności człowieka, decyzję w zakresie przerwania ciąży należy w takich przypadkach pozostawić matce (rodzicom) dziecka, mając na uwadze fakt, że odbywa się to każdorazowo pod nadzorem lekarza. W sytuacji gdy aktualna wiedza medyczna nie daje nadziei, to kobieta, kierując się własnym sumieniem i wyznawanymi wartościami oraz mając zapewnioną profesjonalną pomoc lekarską, powinna móc podjąć decyzję o donoszeniu ciąży bądź jej przerwaniu, jeżeli donoszenie ciąży jest ponad jej siły.

Jakkolwiek projekt¹⁴⁷ wywoływał pewne wątpliwości natury aksjologiczno-prawnej oraz techniczno-legislacyjnej, stanowił rozwiązanie radykalnie inne jakościowo od uprzedniego uregulowania tzw. aborcji eugenicznej, zdyskwalifikowanego wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego.

4.

Dopiero na powyżej przedstawionym tle widoczny jest rewolucyjny wprost charakter niektórych z obecnie postulowanych rozwiązań aborcyjnych u progu X kadencji Sejmu.

¹⁴² Por. m.in. R. Adamus, *Przesłanka eugeniczna (embriopatologiczna) jako przesłanka legalnego przerywania ciąży – glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22.10.2020 r. (K 1/20)*, *Paestra* 2020/11.

¹⁴³ Druk nr 727 z 30 października 2020 r.; tekst projektu i jego uzasadnienia: <http://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/druk.xsp?nr=727>

¹⁴⁴ Vide: <http://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/PrzebiegProc.xsp?id=ACCF798D8F94879EC1258614003E6D04>

¹⁴⁵ Autorstwa K. Ferenc z Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.

¹⁴⁶ Według stanu na dzień 6 listopada 2023 r.

¹⁴⁷ Przygotowany zapewne pod ogromną presją czasu i burzliwych wydarzeń w Polsce, zaistniałych natychmiast po zapadnięciu ww. wyroku TK.

Przykładowo, już w dniu pierwszego posiedzenia tego Sejmu, 13 listopada 2023 r. wpłynął poselski projekt ustawy „o bezpiecznym przerywaniu ciąży”, który dotyczy „zagwarantowania prawa do świadczenia opieki zdrowotnej w postaci przerywania ciąży do końca 12 tygodnia jej trwania, a w określonych przypadkach także po upływie 12 tygodnia; wprowadzenia dodatkowych regulacji w zakresie klauzuli sumienia; dekryminalizacji przerywania ciąży za zgodą osoby w ciąży oraz udzielania osobie w ciąży pomocy w jej przerwaniu”¹⁴⁸.

Projekt ten przyjmuje najpierw przepis generalny, iż „każda osoba ma prawo do samostanowienia w sprawie swojej płodności, rozrodczości i rodzicielstwa” (art. 1 ust. 1), a następnie normuje koncepcję dopuszczalności przerywania ciąży nie jako usprawiedliwiony wyjątek od obecnie obowiązującej reguły niedopuszczalności aborcji, ale wprost odwrotnie: jako regułę traktuje dopuszczalność i legalność aborcji, czyli przerywania ciąży właściwie „na każde żądanie”, pod jednym tylko warunkiem czasowym, mianowicie do końca 12 tygodnia trwania ciąży.

O ile obowiązujące od 1993 r. prawo zawsze zawierało i do dzisiaj zawiera ograniczone przyzwolenie na legalne przerwanie ciąży (jak to wyżej opisano), o tyle ten projekt usiłuje stworzyć swoiste „prawo podmiotowe” w tym zakresie: „Osoba w ciąży ma prawo do świadczenia opieki zdrowotnej w postaci przerywania ciąży do końca 12 tygodnia jej trwania (art. 2 ust. 1). Mniejsza już o absurdalne odkreślenie osoby „uprawnionej” jako „osoby w ciąży”, a nie kobiety w ciąży, choć przecież żaden inny człowiek, niż kobieta nie może być w ciąży. Nie można też uznać przerywania ciąży na żądanie za postać „świadczenia opieki zdrowotnej” – przecież taki charakter może mieć tylko aborcja ciąży stanowiącej realne zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety !

To nie wszystko. Projekt rozciąga w czasie owo „prawo osoby w ciąży” na czas po upływie 12 tygodnia jej trwania, we wszystkich przypadkach. Mianowicie, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia, w tym w szczególności – co nowe: dla zdrowia fizycznego lub psychicznego osoby w ciąży – aborcja byłaby dopuszczalna w każdym czasie. Natomiast gdy wyniki diagnostyki prenatalnej lub inne przesłanki medyczne wskazują na to, że występują jakiegokolwiek nieprawidłowości rozwojowe lub genetyczne płodu – a nie prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu - przerwanie ciąży jest dopuszczalne do końca 24 tygodnia ciąży, przy czym jeśli stwierdzone u płodu nieprawidłowości uniemożliwiają jego późniejszą zdolność do życia poza organizmem osoby w ciąży - również po 24 tygodniu ciąży, czyli aż do chwili rozpoczęcia porodu ! Wreszcie, jeśli istnieje uzasadnione podejrzenie, że ciąża jest następstwem czynu zabronionego, przerwanie ciąży byłoby dopuszczalne nie do ukończenia przez płód 3 miesiąca życia, jak obecnie, ale do końca 24 tygodnia ciąży.

Pomijając unormowanie w projekcie prawa do bezpłatnego przerywania ciąży, czy kuriozalnego zobowiązania podmiotów medycznych – świadczeniodawców mających zawartą umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia - do udzielania świadczenia przerywania

¹⁴⁸ Tekst projektu i jego uzasadnienie vide:

<https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?id=9EEE4FF6081B1044C1258AAE0066C7A7>

ciąży wraz z tego sankcjami (art. 5), warto podkreślić, iż zmierza on do niemal zupełnej bezkarności aborcji, a to poprzez uchylenie art. 152 Kodeksu karnego.

Przypomnijmy, iż artykuł ten wprowadza karalność sprawcy, który: za zgodą kobiety przerywa jej ciążę z naruszeniem przepisów ustawy (§ 1), udziela kobiecie ciężarnej pomocy w przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów ustawy lub ją do tego nakłania (§ 2), zaostrzoną w sytuacji, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej (§ 3). Ale to nie wszystko, uchylenie art. 152 w całości oznaczałoby zarazem, że bezkarne pozostawałyby przestępstwa przewidziane w art. 154 § 1 i § 2, które obecnie surowo penalizują spowodowanie śmierci kobiety ciężarnej, będącej następstwem czynu określonego w art. 152 § 1 lub § 2, a jeszcze surowiej spowodowanie jej śmierci w przypadku aborcji, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej, czyli w istocie spowodowanie śmierci i matki i dziecka.

Tu już projektodawcy w swym „zapędzie twórczym” ewidentnie zagalopowali się, być może nawet z powodu ignorancji prawa, gdyż pod pozorem aprobaty aborcji jako „prawa osoby w ciąży” - chcą dekryminalizować czyli „zalegalizować” spowodowanie w konsekwencji przeprowadzenia aborcji śmierci nie tylko dziecka poczętego, ale i jego matki !

Uwaga w tej ostatniej kwestii, tj. m.in. roli unormowań prawa karnego. W napisanej przed laty dla Trybunału Konstytucyjnego opinii prawnej w sprawie K 26/96, wyraziłem przekonanie o niekonstytucyjności noweli aborcyjnej z 1996 r. Obszerną opinię kończyły wszakże słowa następujące: *W nader ważkiej i delikatnej materii przedmiotowej sprawy łatwo o uproszczenia, także w postrzeganiu roli prawa w ogólności. Tymczasem uważam, iż (...) należy podkreślić konieczność intensywnego działania na rzecz pozytywnego rozwiązywania ochrony prawa do życia. (...) Rzecz bowiem nie w tym, by zmusić kobietę do urodzenia dziecka, ale by pomóc jej w tym, by chciała podjąć to zadanie i by mogła sprostać przyszłym obowiązkom, jakie to pociągnie. Może właśnie w tej problematyce sprawdza się pogląd (szkoły socjologicznej w prawie karnym), że najlepszą polityką karną - jest dobra polityka socjalna. Nie sposób też uznać, iż samo prawo karne może skutecznie wyrównać niedostateczny poziom wrażliwości i odpowiedzialności moralnej osób, od których zależy uszanowanie prawa do życia nienarodzonego człowieka.*

5.

W odniesieniu do „pigułki dzień po”, postuluje się jej dostępność bez recepty dla osób po ukończeniu 15 roku życia, co przyjął Sejm ustawą z 22 lutego 2023 r. dokonującą uchylenia art. 23a ust. 1a w ustawie Prawo farmaceutyczne¹⁴⁹, co Senat zaaprobował bez poprawek 6 marca 2024 r., a ustawę przekazano Prezydentowi do podpisu 8 marca 2024 r., który jednak 29 marca 2024 r. zgłosił wobec niej weto¹⁵⁰.

Podstawowym uzasadnieniem tej decyzji Prezydenta jest „wola poszanowania konstytucyjnych praw i standardu ochrony zdrowia dzieci”, przy czym wsłuchując się

¹⁴⁹ Stanowiącym: Produkty lecznicze dopuszczone do obrotu, wskazane w Charakterystyce Produktu Leczniczego do stosowania w antykoncepcji (w tym tzw. „antykoncepcję awaryjną”) otrzymują kategorię dostępności, o której mowa w ust. 1 pkt 2 – czyli: „wydawane z przepisu lekarza – Rp”.

¹⁵⁰ Vide: <https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?id=94A2FB3C90E7B929C1258AB6004FF98B>

w szczególności w głos rodziców, nie mógł on zaakceptować rozwiązań prawnych umożliwiających dostęp dzieci poniżej 18. roku życia do produktów leczniczych stosowanych w antykoncepcji bez kontroli lekarza oraz z pominięciem roli i odpowiedzialności rodziców. W konsekwencji, produkty lecznicze, w tym tzw. „antykoncepcja awaryjna”, będą w Polsce dostępne na dotychczasowych zasadach, przy czym Prezydent deklaruje otwartość na rozwiązania przewidziane omawianą ustawą, ale w odniesieniu do kobiet pełnoletnich (po ukończeniu 18 roku życia)¹⁵¹.

Istota kontrowersji dotyczących „pigułki dzień po” odnosi się m.in. do podstawowej kwestii: czy jest to rzeczywiście „antykoncepcja awaryjna”, która blokuje owulację i uniemożliwia zapłodnienie, czy też jest to (może być) zarazem środek wczesnoporonny, uniemożliwiający implantację w endometrium zapłodnionej już komórki jajowej? W tym drugim przypadku, stosowanie „pigułki” oznaczałoby samodzielnie dokonywaną aborcję, za pomocą środków farmakologicznych, bez względu na przyczyny i poza wszelką kontrolą, a zatem także przez osoby niepełnoletnie, czyli niemające pełnej zdolności do czynności prawnych w rozumieniu Kodeksu cywilnego i podlegające władzy rodzicielskiej. Rzetelnej refleksji fachowej wymaga też ustalenie, czy stosowanie takich środków, nawet zgodne z zaleceniami producentów i lekarzy, pozostaje obojętne dla zdrowia młodych kobiet, czy też wprost przeciwnie. Paradoks takiego rozwiązania prawnego powiększa fakt, iż dotychczas wszelkie środki faktycznie i niewątpliwie antykoncepcyjne mogły być przepisywane oraz wydawane małoletnim kobietom po ukończeniu 16 a przed ukończeniem 18 roku życia za zgodą zainteresowanej i jej przedstawicieli ustawowych (rodziców).

Omawiane rozwiązanie wiązałyby się zatem ewidentnie, pod względem ideowym czy raczej światopoglądowym, z postulowaną liberalizacją prawa aborcyjnego, nawet jeśli w konkretnych, trudno weryfikowalnych przypadkach stanowiłoby one faktycznie środek o działaniu wyłącznie antykoncepcyjnym.

6.

Oczywiście, w toczącej się debacie dostrzega się realistycznie fakt, że urzędujący Prezydent Andrzej Duda przyjmuje i konsekwentnie prezentuje od lat pryncypialne stanowisko w zakresie ochrony życia człowieka w fazie prenatalnej¹⁵². Stąd nie należy zapewne naiwnie oczekiwać, iż zaaprobuje on takie unormowania, jak np. opisany wyżej projekt, nie tylko nie przywracający rzekomego „kompromisu aborcyjnego”, ale wprost zmierzającego do prawnego usankcjonowania w Polsce nieograniczonej aborcji, dokonywanej na każde żądanie.

W tych okolicznościach pojawił się postulat powrotu do propozycji legislacyjnej Prezydenta z 2020 r.¹⁵³ Niestety, jej autor nawet nie ukrywa swych intencji, wyznając, iż skoro jest bardzo mała szansa, że Prezydent A. Duda podpisze ustawę liberalizującą prawo aborcyjne w aktualnie procedowanym kształcie parlamentarnym, to „powinien podpisać ustawę

¹⁵¹ Vide: <https://www.prezydent.pl/prawo/zawetowane/weto-prezydenta-do-nowelizacji-prawa-farmaceutycznego.83410>

¹⁵² Prezydent zapytany, czy dopuszcza możliwość liberalizacji prawa aborcyjnego, powiedział, że „**aborcja jest pozbawieniem życia człowieka i jeżeli ktoś żąda aborcji to - dla niego - żąda prawa do zabijania**”; vide m.in.: <https://www.pap.pl/aktualnosci/prezydent-o-tabletce-dzien-po-nie-podpisze-ustawy-wprowadzajacej-chore-zasady-0>

¹⁵³ Por. M. Małecki, *Andrzej Duda też chciał złagodzić prawo aborcyjne*; „Rzeczpospolita” z 24.04.2024; <https://www.rp.pl/rzecz-o-prawie/art40224561-mikolaj-malecki-andrzej-duda-tez-chcial-zlagodzic-prawo-aborcyjne>

w brzmieniu zaproponowanym przez samego siebie”. I ocenia: „Lepsze coś niż nic. W aktualnej sytuacji prawnej każda zmiana liberalizująca przesłanki dopuszczalnej aborcji jest działaniem na rzecz ochrony podstawowych praw i wolności obywatelskich”. Pomysł ten traktuje wprost jako „polityczną pułapkę”, bo „swoiste zmuszenie” prezydenta do podpisania swojej własnej ustawy i „liberalizacja prawa aborcyjnego ręką w rękę z koalicją 15 października” może zszokować konserwatywny elektorat i doprowadzić do dalszej erozji w szeregach aktualnej opozycji. Taka prognozowana „wolta” Prezydenta miałyby znaczenie także w perspektywie zbliżających się wyborów prezydenckich, stąd zachęta do „ważnego przemyślenia taktyki”, dla skutecznego poszerzenia przesłanek usprawiedliwionej aborcji.

Pomijając nietajone i naiwne polityczne intencje autora¹⁵⁴ czy dowolne oceny kwalifikacji „nieistniejącego wyroku pseudotrybunału”, wypada jedynie zauważyć, że jego pogląd, iż „każda zmiana liberalizująca przesłanki dopuszczalnej aborcji jest działaniem na rzecz ochrony podstawowych praw i wolności obywatelskich” – jest oczywistym absurdem jurydycznym i etycznym. Dość przytoczyć drowi hab. Małeckiemu niedawną wypowiedź prof. Andrzeja Zolla¹⁵⁵, opublikowaną w dniu 11 kwietnia 2024 r. pod tytułem „Prof. Zoll: nie ma żadnego prawa do aborcji”¹⁵⁶. Wywiad ten otwiera następująca odpowiedź prof. A. Zolla na pytanie, **czy aborcja może być traktowana jako prawo kobiety i prawo człowieka**: „Nie ma żadnego prawa do aborcji. Może być najwyżej dozwoleństwo na aborcję w wyjątkowych wypadkach. Nie ma żadnego ‘podstawowego prawa’ w tej materii. To bzdura! Dla prawnika jest to nie do przyjęcia.”

7.

W tym kontekście, nie wchodząc w rozważania politologiczne, mało realistyczne wydaje się ponowienie inicjatywy ustawodawczej Prezydenta z 2020 r., nawet w postaci udoskonalonego projektu, będącego choćby ograniczonym i symbolicznym wsparciem dzisiejszych żądań środowisk proaborcyjnych oraz podjętych przez nie działań legislacyjnych. A bez takiej nowej inicjatywy Prezydenta, życzenie „warto uchwalić jak najszybciej przepis proponowany przez Andrzeja Dudę” – pozostaje tylko życzeniem, bez waloru „pobożności”.

Niemniej jednak warto zauważyć, iż jeden z obecnie procedowanych w Sejmie projektów, tj. wniesiony w dniu 23 lutego 2024 r. przez posłów „Polska 2050” projekt ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży¹⁵⁷ - przewiduje przywrócenie w art. 4a ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. z 2022 r. poz. 1575) tzw. przesłanki embriopatologicznej legalnego przerwania ciąży, dokonywanego wyłącznie przez lekarza. Mianowicie, w przypadku gdy wyniki badań wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkich i nieodwracalnych wad płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu (art. 1 pkt 2

¹⁵⁴ Co cynicznie puentuje zdanie: „warto wciągnąć do gry Andrzeja Dudę, zanim ten, tak czy inaczej, wyrzuci do kosza ustawę uchwaloną w atmosferze wewnętrznych sporów wśród koalicjantów.”

¹⁵⁵ Czyli promotora doktoratu Małeckiego, uzyskanego w 2013 r. na UJ na podstawie pracy *Odpowiedzialność karna za przygotowanie do przestępstwa. Analiza dogmatyczna na gruncie polskiego kodeksu karnego z 1997 r.* – vide: https://pl.wikipedia.org/wiki/Mikołaj_Małecki

¹⁵⁶ Por. <https://www.ekai.pl/prof-zoll-nie-ma-zadnego-prawa-do-aborcji/>

¹⁵⁷ Druk nr 223, dostępny na stronie: <https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=223>

lit. a projektu).

Co byliby w hipotetycznej sytuacji w przyszłości, gdyby w wyniku autopoprawki autorów tego projektu albo propozycji innych uczestników postępowania ustawodawczego, projektowany przepis został rzeczywiście zmodyfikowany w kierunku, postulowanym w 2020 r. przez Prezydenta, tj. wprowadzenia usprawiedliwionego i legalnego przerwania ciąży wyłącznie w przypadku zaistnienia u dziecka wad letalnych, czyli nieuleczalnej choroby lub wady, prowadzących nieuchronnie i bezpośrednio do śmierci dziecka, niemożliwej do uniknięcia według wskazań współczesnej medycyny ?

Wydaje się, że jedynie w takim przypadku urzędujący Prezydent mógłby zaakceptować unormowanie ustawowe w zakresie dopuszczalności legalnego przerwania ciąży, jako nienaruszające zasad, norm i wartości obowiązującej Konstytucji RP z 1997 r., a zarazem niesprzeczne z ugruntowanym orzecznictwem polskiego Trybunału Konstytucyjnego, jednoznacznie opowiadającego się po stronie respektowania godności i ochrony życia dziecka poczętego.

Odmienne postulaty, domagające się zalegalizowania „aborcji na życzenie”, nie stanowią żadnego „kompromisu aborcyjnego” i jako takie zapewne mają znikome szanse, by zyskać akceptację ze strony urzędującego Prezydenta Rzeczypospolitej oraz stać się prawem obowiązującym, co najmniej do końca jego kadencji, tj. do dnia 6 sierpnia 2025 r. Nie ma kompromisu z prawdą, bowiem nie podlega ona stopniowaniu, ani uchwalaniu w drodze głosowania w parlamencie.

7. Grzegorz Kościński, Dr, Kraków¹⁵⁸Muzyczne spotkania u oo. Paulinów: koncert 20.maja 2024 roku

Są „Koncerty” i koncerty... rzecz w tym, że z niektórych ma się ochotę wyjść tuż po przerwie (bo wcześniej nie wypada). Ale są i takie, co otwierają nas na odległy, a jednocześnie bardzo realny – muzyczny mikrokosmos. Do takich należało muzyczne spotkanie we wtorkowy wieczór 20.maja, w przestronnej auli oo. Paulinów. To była prawdziwa muzyczna uczta, choć zabarwiona nieco smutną refleksją – wspomniano artystę wielkiego formatu, Jerzego Trelę, którego pamięci poświęcono wieczór. Sala u oo. Paulinów, położona niedaleko narodowego sanktuarium „Na Skałce” spełnia wszelkie wymogi by organizować w niej artystyczne spotkania: duże okna wpuszczają wiele światła, jest sporo miejsc, a cisza otoczenia oraz całkiem dobra akustyka – sprzyjają muzyce. Budynek Seminarium Ojców Paulinów to dzieło słynnego przedwojennego architekta Adolfa Szyszko-Bohusza, znanego m.in. z renowacji zamku wawelskiego, który jako doświadczony architekt uwzględniał kwestie akustyczne. Nad słowem, co padało niczym perły, a skrzyło się blaskiem wielkiego aktorskiego talentu – panowała maestra Anna Polony, której obecność nadawała całemu spotkaniu niezwyklej rangi. Jest Ona chyba ostatnią z tych wielkich artystów Teatru Starego w Krakowie, który swoją świetność przeżywał kształtowany przez reżyserów tej miary, co Andrzej Wajda, Jerzy Jarocki i inni. Anna Polony, wspominając swego bliskiego kolegę – śp. Jerzego Trelę, poświęciła Mu kilka niezwyklej utworów literackich, w tym „Modlitwę żałobną” Józefa Czechowicza. Delikatny, subtelny głos Anny Polony rozbrzmiewał mocą intensywnego uczucia...

Chcesz bym wydarł się z pamięci,

Jak posłuchać ani wiem?

Lecz twe myśli, twoje chęci,

twe skinienia prawem mem.

Ach, tak, prawem mem! (Kochaj mnie! / Sł. polskie J. Chęciński)

Aktorka wzruszająco wspominała swą długoletnią współpracę i zażyłą przyjaźń z nieodżałowanym aktorem. Dodać tu wypada, że Jerzy Trela związany był z Adwokaturą przez lata. Pięknie okraszał organizowane przez Mec Stanisława Kłysa koncerty, swoim niezwyklej głosem. Na 100- lecie Adwokatury nagrał fragmenty dekretu Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego z 24 grudnia 1918 r., który jest aktem założycielskim Adwokatury. Nie było jeszcze Państwa Polskiego, ani ustalonych granic, wojna ze wszystkich stron a naczelnik Piłsudski pomyślał, że nie będzie demokratycznego Państwa Polskiego bez niezależnej Adwokatury. Jerzy Trela był obecny duchem podczas majowego wieczoru u Paulinów, ale nie tylko duchem – bowiem z taśmy odtworzono archiwalne nagranie jego głosu - wiersz Jana Brzechwy (także adwokata) „Ojczyzna”, który jakże trafnie przypomina dzisiejszy czas...

¹⁵⁸ Dr Grzegorz Kościński, adiunkt na Wydziale Nauk o Komunikacji UPJP2; wieloletni dziennikarz polskich i zagranicznych mediów; ekspert w dziedzinie muzyki oraz mediów. Autor kilkuset programów telewizyjnych: reportaży, dokumentów, portretów znanych artystów i osobistości Krakowa.

Gdy padnie słowo "Ojczyzna"

Wierny odpowie głos

I odmłódnieje siwizna

I odmłódnieje los.

Nad Wisłą burza zawisła,

W burzy młodnieje śpiew,

Woda w Wiśle nie wyschła,

W żyłach nie wyschła krew. („Ojczyzna”, Jan Brzechwa)

W proporcjach wieczoru zdecydowanie więcej miejsce zajęła jednak sama muzyka. Występujący wykonawcy byli dobrze znani większości przybyłym na ten koncert, to: śpiewaczki Katarzyna Oleś – Blacha i Monika Korybalska; pianistka Mariola Cieniawa; skrzypek Robert Kabara; i klarncista Piotr Lato - dodajmy, że wszyscy są dziś utytułowanymi profesorami Akademii Muzycznej. Muzyczną część wieczoru otworzyła słynna pieśń Mieczysława Karłowicza *Z nową wiosną* w wykonaniu Moniki Korybalskiej – mezzosopran, której przy fortepianie towarzyszyła Mariola Cieniawa, podobnie jak pozostałym artystom wieczoru. Ale prawdziwym punktem kulminacyjnym muzycznej części stało się wykonanie utworu *Pastuszek na skale (Der Hirt auf dem Felse)* Franza Schuberta, w interpretacji Katarzyny Oleś - Blachy, Marioli Cieniawy i Piotra Lato. Niezwykle wykonanie tego bardzo dojrzałego pod względem formy i wyrazu utworu, sięgającego wyżyn kompozytorskiego talentu Schuberta, nawet wybrednemu melomanowi musiało dać wiele satysfakcji. To wspaniałe dzieło zawdzięczamy wielkiemu znawstwu repertuaru muzyki klasycznej mecenasa Stanisława Kłysa – *spiritus movens* spotkań u Paulinów. Dodajmy jeszcze - gdyby nie jego krasomówczy talent, który doskonałą znajomość materii muzycznej przekształcił w wartki dyskurs - cały ten koncert nie stałby się tym, czym go uczynił Stanisław Kłys. Swoją drogą, to swoista zagadka: czy publiczność tak chętnie przychodzi na te koncerty ze względu na wysoki poziom wykonawców i na samą muzykę, czy też – w oczekiwaniu, że artystycznym *cicerone*, spajającym swym żywym słowem całość, będzie mecenas...

Koncert odbywał się pod patronatem o. Arnolda Chrapkowskiego (OSPPE) - Generała Zakonu i o. Mariusza Tabulskiego (OSPPE) - Przeora Kościoła na Skalce, którzy sprzyjają wszystkim artystycznym inicjatywom Mec Stanisława Kłysa. Wczuli się oni umiejętnie w rolę gospodarzy, a o. Mariusz Tabulski i o. prof. Andrzej Napiórkowski umieli docenić wkład mecenas Kłysa, ofiarując Mu niezwykle zaszczytny medal - w uznaniu licznych zasług - za szerzenie Kultury Wysokiej w Kościele i nie tylko.

Program tego długiego wieczoru wypełniły jeszcze:

- Fryderyk Chopin/Pauline Viardot - Mazurek g-moll op. 24 nr 1: Rozłąka (Separation)

Fryderyk Chopin/Pauline Viardot - Mazurki a-moll op. 68 nr 2: Ptaszyna i D-dur op. 33 nr 2:

Kochaj mnie oraz Gaetano Rossini: La Danza - Tarantella napoletana (wykonawcy: Katarzyna Oleś – Blacha i Mariola Cieniawa).

- Johannes Brahms/Pauline Viardot - *Les Bohémiennes /Cyganki/*, transkrypcja na podstawie Tańców węgierskich V. i VI. (wykonawcy: Piotr Lato i Mariola Cieniawa).

- Francis Poulenc, II cz. Sonaty klarnetowej, „Melodia” Myrosława Skoryka (Dyrektora Opery w Kijowie, utwór niniejszy jest „wice Hymnem Ukrainy”) oraz Pablo Sarasate – Melodie cygańskie op.20 (wykonawcy: Robert Kabara Mariola Cieniawa).

Jako ostatni utwór tego niezapomnianego wieczoru wybrzmiał Duet kwiatów Leo Delibesa, D z opery Lakmé, w wykonaniu krakowskich wokalistek.

Na koniec, pozwolicie państwo – uwaga osobista. Nie chciałbym zostać posądzonym o snobizm, lecz przyznam, że ostatnio częściej słucham oper i koncertów w Wiedniu i Berlinie, niż w Krakowie (nieudolność poprzednich władz wdarła się i w sferę zarządzania kulturą).

Na szczęście - promocyjne bilety PKP i tanie loty Ryanaira sprzyjają muzycznym podróżom. Chodzi o to, że na tym majowym koncercie u oo. Paulinów, za sprawą wyjątkowych krakowskich wykonawców i muzyki najwyższych lotów, poczułem się tak, jakbym przeniósł się do sal koncertowych wspomnianych stolic – Wiednia i Berlina. I bardzo za te przeżycia zarówno organizatorowi, jak i artystom – dziękuję. A państwa zachęcam, byście się tu zjawili ponownie na kolejnych spotkaniach z muzyką i słowem - tak licznie, jak 20.maja...bo warto.

8. Robert Frey, radca prawny, dr, UJK (Kielce)¹⁵⁹, ORCID: 0000-0002-5240-2680

Roszczenie byłego właściciela o wynagrodzenie

za korzystanie z rzeczy w okresie poprzedzającym upływ terminu zasiedzenia

Wprowadzenie

Zasiedzenie jest sposobem nabycia własności rzeczy (a także pewnych innych praw), przez długotrwały upływ czasu związany z wykonywaniem uprawnień właścicielskich przez osobę niebędącą właścicielem (posiadacza samoistnego). Porządkuje sytuację prawną i tym samym gwarantuje bezpieczeństwo obrotu prawnego. Najbardziej istotne, z praktycznego punktu widzenia, znaczenie ma zasiedzenie nieruchomości. Co ważne nabywcą własności nieruchomości w drodze zasiedzenia, zgodnie z przepisem art. 172 KC może być zarówno posiadacz samoistny w dobrej wierze, jak również ten, który uzyskał posiadanie w złej wierze.

Jednak zasadniczym problemem, który się pojawia jest, czy osobie, która utraciła własność rzeczy wskutek jej zasiedzenia przez posiadacza, nie przysługuje wobec posiadacza roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy bez tytułu prawnego w okresie poprzedzającym dzień zasiedzenia.

¹⁵⁹ Robert Frey – doktor nauk prawnych, adiunkt w Zakładzie Prawa Cywilnego, Prawa Postępowania Cywilnego i Prawa Pracy w Instytucie Nauk Prawnych na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, radca prawny, współnik i współzałożyciel Kancelarii Radców Prawnych Frey & Frejowska sp. j. Autor kilkunastu publikacji z zakresu prawa i postępowania cywilnego oraz prawa pracy, w tym monografii: Znaczenie decyzji administracyjnej w procesie cywilnym.

Co prawda art. 224 § 1 KC wprowadza zasadę braku odpowiedzialności samoistnego bezumownego posiadacza rzeczy będącego w dobrej wierze za obiektywne naruszenie prawa własności innej osoby przez pozbawienie jej faktycznego władztwa nad rzeczą. Jednakże sytuacja zmienia się od chwili, w której samoistny posiadacz w dobrej wierze dowiedział się o wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o wydanie rzeczy, jest on obowiązany do wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy i jest odpowiedzialny za jej zużycie, pogorszenie lub utratę, chyba że pogorszenie lub utrata nastąpiła bez jego winy. Obowiązany jest zwrócić pobrane od powyższej chwili pożytki, których nie zużył, jak również uiszczyć wartość tych, które zużył. W myśl art. 225 KC, obowiązki samoistnego posiadacza w złej wierze względem właściciela są takie same jak obowiązki samoistnego posiadacza w dobrej wierze od chwili, w której ten dowiedział się o wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o wydanie rzeczy. Jednakże samoistny posiadacz w złej wierze obowiązany jest nadto zwrócić wartość pożytków, których z powodu złej gospodarki nie uzyskał, oraz jest odpowiedzialny za pogorszenie i utratę rzeczy, chyba że rzecz uległaby pogorszeniu lub utracie także wtedy, gdyby znajdowała się w posiadaniu uprawnionego.

W orzecznictwie i w dominujących poglądach doktryny ukształtowało się stanowisko, że roszczenia uzupełniające (rozliczeniowe) wygasają na skutek nabycia własności przez zasiedzenie. Jest to jednak pogląd kontrowersyjny, bowiem różnicuje sytuacje właściciela rzeczy w zależności od tego czy wytoczył powództwo zanim doszło do zasiedzenia, wtedy mu one przysługują, czy dopiero po utracie własności, wtedy mu one nie przysługują, a przecież zasiedzenia nie następuje ze skutkiem wstecznym od chwili rozpoczęcia biegu terminu zasiedzenia. Tym bardziej, że roszczenia te mogą być samodzielnie dochodzone, tj. niezależnie od roszczenia windykacyjnego. Dodatkowo mogą być one dochodzone niezależnie od woli właściciela, by rzecz odzyskać; wynikają z samego faktu nieuprawnionego władania jego rzeczą przez osobę, która nie ma żadnego tytułu prawnego¹⁶⁰. Można zatem jeszcze przed wytoczeniem powództwa windykacyjnego żądać wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy, zwrotu pożytków czy naprawienia szkody; w przypadku złej wiary posiadacza. Można również dochodzić takich roszczeń po dokonanych zwrocie rzeczy, przy zachowaniu rocznego terminu przedawnienia przewidzianego w przepisie art. 229 KC¹⁶¹.

Stanowisko orzecznictwa

Za utrwalony w judykaturze uznawany jest pogląd, że osobie, która utraciła własność rzeczy wskutek jej zasiedzenia przez posiadacza, nie przysługuje wobec posiadacza roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy bez tytułu prawnego w okresie poprzedzający dzień zasiedzenia. W uchwale z dnia 30 listopada 2016 r., III CZP 77/16¹⁶², Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że: „Właścicielowi nieruchomości obciążonej wskutek zasiedzenia służebnością przesyłu nie przysługuje roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z tej nieruchomości za okres poprzedzający zasiedzenie.” W uzasadnieniu Sąd Najwyższy podkreślił, że zasiedzenie jest sposobem nabycia własności rzeczy lub prawa (np. służebności) przez długotrwały wpływ czasu, w którym właściciel mógł dochodzić wydania rzeczy, ale tego nie

¹⁶⁰ por. wyr. SA w Krakowie z dnia 26.5.2011 r., I ACA 212/11, OSAK 2011, Nr 4, poz. 3.

¹⁶¹ Zob. E. Gniewek, [w:] E Gniewek (red.) System Prawa Prywatnego, Tom 3, Warszawa 2020, s. 731.

¹⁶² OSNC 2017, nr 9, poz. 94.

uczynił. Ma ono charakter pierwotny i następuje z mocy prawa (*ex lege*). Jak stwierdził Trybunał Konstytucyjny jest ono usprawiedliwione ochroną porządku publicznego i przepisy o zasiedzeniu, mimo że nie przewidują rekompensaty dla właściciela utraconej własności są zgodne m.in. z art. 31 ust. 3 Konstytucji, a co do nabycia służebności gruntowej także z art. 64 ust. 3 Konstytucji¹⁶³. Powołał się także na zbliżone stanowisko zajęte przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 30 sierpnia 2007 r. w sprawie *J.A. Pye (Oxford) Ltd and J.A. Pye (Oxford) Land Ltd v. the United Kingdom*, nr 44302/02, stwierdzający, że regulacje przewidujące nabycie własności nieruchomości kosztem dotychczasowego właściciela w następstwie długoterminowego posiadania, służąc uregulowaniu sposobu korzystania z własności zgodnie z interesem powszechnym, nie naruszają art. 1 Protokołu Nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności¹⁶⁴. Wskazał także, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowane jest stanowisko, akceptowane przez większość doktryny, że osobie, która utraciła własność rzeczy wskutek jej zasiedzenia przez posiadacza, nie przysługuje wobec posiadacza roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy bez tytułu prawnego w okresie poprzedzającym dzień zasiedzenia¹⁶⁵. Stanowisko to wywiedzione zostało z oceny funkcji zasiedzenia i ukształtowanych w celu jej realizacji stosunków prawnych pomiędzy poprzednim właścicielem a nabywcą własności. Zasiedzenie jest sposobem nabycia własności, który nie zobowiązuje osoby nabywającej własność w tej drodze, do dania jakiegokolwiek ekwiwalentu¹⁶⁶.

W orzecznictwie akcentuje się także powiązanie roszczeń uzupełniających z roszczeniem windykacyjnym jest również brak możliwości dochodzenia roszczeń z art. 224–225 KC (a w każdym razie roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy) przed wytoczeniem powództwa o wydanie rzeczy¹⁶⁷. W rezultacie wygaśnięcie roszczenia windykacyjnego wyklucza – co do zasady – możliwość dochodzenia roszczeń uzupełniających. Inaczej jest jedynie w przypadku utraty rzeczy w rozumieniu art. 224–225 k.c., z utratą taką nie mamy jednak do czynienia w razie nabycia przez posiadacza z mocy ustawy prawa własności, co dotyczy także zasiedzenia.

W orzecznictwie podkreśla się, że funkcja zasiedzenia sprzeciwia się przyznaniu byłemu właścicielowi wobec posiadacza, który stał się właścicielem (uprawnionym z innego prawa rzeczowego) roszczeń, u których podstaw leży prawo własności, do takich zaś należą roszczenia uzupełniające za okres poprzedzający datę zasiedzenia, w tym roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy. Ład, porządek prawny, stabilizacja stosunków w zakresie odnoszącym się do własności rzeczy, czyli wszystko to, do czego zapewnienia zmierza zasiedzenie, ulegałoby ponownie zakłóceniu. Byłoby więc to nie do pogodzenia z celem zasiedzenia.

¹⁶³ por. wyroki Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 grudnia 2005 r., SK 61/03, OTK-A 2005, Nr 11, poz. 136 i z dnia 25 maja 1999 r., SK 9/98, OTK 1999, Nr 4, poz. 78.

¹⁶⁴ Dz.U. z 1995 r. Nr 36, poz. 175 ze zm.

¹⁶⁵ por. postanowienie SN z dnia 15 listopada 1968 r., III CRN 257/68; z dnia 15 kwietnia 2011 r., III CZP 7/11, OSP 2012, Nr 10, poz. 93 oraz wyrok SN z dnia 12 stycznia 2012 r., II CSK 258/11; z dnia 15 czerwca 2016 r., II CSK 639/15.

¹⁶⁶ Tak postanowienie SN z dnia 15 listopada 1968 r., III CRN 257/68.

¹⁶⁷ zob. postanowienie SN z dnia 15 kwietnia 2011 r., II CZP 7/11, OSP 2012, z. 10, poz. 93.

Poglądy doktryny

W piśmiennictwie zdania są podzielone¹⁶⁸. Aczkolwiek dominuje, powstały jeszcze przed wejściem w życie kodeksu cywilnego, pogląd, że wraz z wygaśnięciem własności wskutek zasiedzenia wygasają również wszelkie roszczenia właściciela przeciwko posiadaczowi wynikające z własności¹⁶⁹. Jak podkreśla E. Janeczko¹⁷⁰, takie ukształtowanie stosunków pomiędzy poprzednim właścicielem a nabywcą własności w drodze zasiedzenia wynika z pierwotnego charakteru nabycia, jakim jest zasiedzenie. Odmienne stanowisko zajmuje R. Trzaskowski¹⁷¹, który zwraca uwagę, że pierwotny charakter nabycia jest zazwyczaj kojarzony z wygaśnięciem obciążeń o charakterze rzeczowym – przypadek zasiedzenia stanowi zresztą w tym względzie wyjątek – a w zgodnej opinii doktryny i orzecznictwa roszczenia uzupełniające mają charakter obligacyjny. Wskazany autor podnosi także, że wśród przesłanek dochodzenia roszczeń uzupełniających nikt nie wymienia wytoczenia powództwa o wydanie rzeczy¹⁷². U podstaw tego zapatrywania leży założenie, że roszczenia uzupełniające powstają i stają się wymagalne jeszcze przed zwrotem rzeczy¹⁷³. Dodatkowo nabycie własności przez posiadacza wskutek zasiedzenia następuje *ex lege* w dacie upływu terminu zasiedzenia (a więc bez skutku wstecznego)¹⁷⁴. M. Olczyk¹⁷⁵ podnosi kolejny argument przeciwko dominującemu stanowisku doktryny, a mianowicie zasiedzenie nie przekreśla faktu, że przez określony czas posiadacz, korzystając z rzeczy, nie uiszczając z tego tytułu zapłaty, stał się wzbogacony względem ówczesnego właściciela, który żadnej należności nie otrzymał. Również M. Warciński¹⁷⁶ sprzeciwia się dotychczasowemu pogładowi, bowiem zasiedzenie ma na celu zalegalizowanie w imię porządku publicznego długotrwałego stanu bezprawia, gdy roszczenia uzupełniające służą naprawieniu uszczerbku wyrządzonego właścicielowi bezprawiem. Koncepcja wygaśnięcia roszczeń uzupełniających na skutek zasiedzenia jest wątpliwa moralnie, gdyż premiuje długotrwałe bezprawie posiadacza cudzej rzeczy kolejną gratyfikacją - uchynieniem konieczności zadośćuczynienia wierzytelności z tytułu wynagrodzenia za bezprawne korzystanie z rzeczy¹⁷⁷.

Zmiana dotychczasowego stanowiska SN w uchwale z dnia 3 kwietnia 2024 r., III CZP 103/22

Uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 2024, III CZP 103/22, stanowi, że: „Utrata własności rzeczy na skutek zasiedzenia nie powoduje wygaśnięcia

¹⁶⁸ zob. B. Stelmach, *Roszczenia uzupełniające roszczenie windykacyjne*, Warszawa 2019, s. 285-287; R. Trzaskowski, *Wpływ zasiedzenia na możliwość dochodzenia roszczeń uzupełniających (cz. I)*, *Palestra* 2013 Nr 3-4, s. 162-163.

¹⁶⁹ A. Kunicki, *Zasiedzenie w prawie polskim*, Warszawa 1964, s. 80; E. Janeczko, *Zasiedzenie*, Zielona Góra 2002, s. 211; S. Rudnicki, *Nabycie przez zasiedzenie*, Warszawa 2007, s. 118.

¹⁷⁰ Ibidem

¹⁷¹ R. Trzaskowski, *Wpływ ... (cz. I)*, s. 163.

¹⁷² R. Trzaskowski, *Wpływ zasiedzenia na możliwość dochodzenia roszczeń uzupełniających (cz. II)*, *Palestra* 2013, Nr 5-6, s. 163

¹⁷³ por. wyrok SN z 23 stycznia 2007 r., III CSK 278/06, OSNC 2007, nr 12, poz. 186

¹⁷⁴ R. Trzaskowski, *Wpływ ... (cz. II)*, s. 168.

¹⁷⁵ M. Olczyk, *Cywilne prawo rzeczowe - zasiedzenie - roszczenie byłego właściciela nieruchomości o wynagrodzenie za korzystanie z niej bez tytułu prawnego w okresie biegu zasiedzenia. Glosa do postanowienia SN z dnia 15 kwietnia 2011 r.*, III CZP 7/11, OSP 2012, nr 10, poz. 93

¹⁷⁶ M. Warciński, *Wynagrodzenie za wykonywanie służebności bez tytułu prawnego w czasie biegu terminu zasiedzenia służebności. Glosa do uchwały SN z dnia 30 listopada 2016 r.*, III CZP 77/16, *Przeгляд Sądowy* 2019, Nr 1, s. 105-111

¹⁷⁷ Ibidem

roszczenia byłego właściciela o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy w okresie poprzedzającym upływ terminu zasiedzenia.” Niewątpliwie stanowi to zmianę dotychczasowego orzecznictwa i może teoretycznie uruchomić lawinę pozwów osób, które utraciły własność na skutek jej zasiedzenia o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy w okresie poprzedzającym upływ terminu zasiedzenia. Oczywiście właściciel może dochodzić swego roszczenia o „zaległe” wynagrodzenie z zachowaniem ogólnych terminów przedawnienia (art. 118 KC).

Wobec braku jeszcze uzasadnienia powyższego orzeczenia wskazane jest przedstawienie w uproszczony sposób - z pominięciem nieistotnych z punktu widzenia niniejszego opracowania szczegółów - stanu faktycznego, który był podstawą jego wydania¹⁷⁸. W sprawie własności nieruchomości toczyły się dwa postępowania: administracyjne i sądowe. Przedmiotowa nieruchomość została objęta działaniem tzw. dekretu Bieruta, stanowiąc od dnia 21 listopada 1945 r. własność gminy m. W¹⁷⁹, a od 1 stycznia 1951 r. - Skarbu Państwa. Na podstawie decyzji z dnia 22 listopada 1978 r. Urząd Dzielnicowy orzekł o przekazaniu w użytkowanie Uniwersytetowi [...] m.in. spornej nieruchomości. W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym, na podstawie jej art. 256, decyzją z dnia 8 października 2007 r. Wojewoda stwierdził nabycie z mocy prawa własności nieruchomości gruntowej z dniem 1 września 2005 r. przez Uniwersytet [...]. Równocześnie toczyło się postępowanie o zasiedzenie na rzecz osób fizycznych, które nieruchomość posiadały samoistnie, a które zakończyło się wydaniem postanowienia o nabyciu nieruchomości przez zasiedzenie z dniem 1 października 2005 r.

Wyrokiem z dnia 27 Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda Uniwersytetu [...] od wyroku Sądu Okręgowego. Roszczenie powoda przeciwko pozwanym osobom fizycznym dotyczyło wydania nieruchomości (która *nota bene* została zasiedziana z dniem 1 września 2005 r. prawomocnym orzeczeniem przez poprzedników prawnych pozwanych), zasądzenia od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwoty 270 tys. zł tytułem wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z gruntu za okres od 26 października 1996 r. - 26 października 2006 r. i kwoty 30.000 zł tytułem zwrotu pobranych pożytków za tożsamy okres, a także zasądzenia kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny oddalając roszczenie powoda powołał się na omówione wcześniej utrwalone orzecznictwo oraz fakt domagania się zasądzenia za bezumowne korzystanie z gruntu za okres przypadający już po zasiedzeniu nieruchomości przez poprzedników prawnych pozwanych. Sąd Apelacyjny uznał także, że w sytuacji wygaśnięcia roszczeń uzupełniających byłego właściciela, przewidzianych w art. 224 § 2 i art. 225 KC z uwagi na zasiedzenie nieruchomości przez posiadacza samoistnego, były właściciel nie może dochodzić od tego posiadacza także roszczeń z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Roszczenie właściciela o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy, przewidziane w art. 225 k.c., zawiera

¹⁷⁸ zob. Uzasadnienie postanowienie SN z dnia 3 lutego 2022 r., II CSKP 371/22, przekazujące do rozstrzygnięcia składowi 7 sędziów Sądu Najwyższego zagadnienie prawne: "Czy byłemu właścicielowi może przysługiwać przeciwko posiadaczowi samoistnemu rzeczy roszczenie o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z niej (art. 224, 225 k.c.) za okres poprzedzający nabycie przez tego posiadacza własności rzeczy w drodze zasiedzenia?" - https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/ii_cskp_371-22.pdf [dostęp: 12.06.2024]

¹⁷⁹ chodzi tutaj oczywiście o miasto stołeczne Warszawa, jednak anonimizacja danych w publikacjach orzeczeń SN idzie tak daleko, że nawet w treści uzasadnienia autorzy poglądów doktryny występują pod inicjałami np. Stanisław Rudnicki jako „S.R.”, czy Roman Trzaskowski jako „R.T.”.

w sobie różne elementy (pierwiastki) roszczeń szczególnych, przewidzianych w przepisach o zobowiązaniach, w tym także z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia.

Wnioski końcowe

Co do zasady wydaje się, że uchwała z dnia 3 kwietnia 2024 r. zasługuje na pozytywną ocenę. Roszczenia uzupełniające mają samodzielny charakter, niezależny od roszczeń chroniących własność, mogą być zatem samodzielnie dochodzone niezależnie od roszczenia windykacyjnego bądź negatoryjnego, mogą być również przedmiotem obrotu. Stąd też powinny wygasać na zasadach prawa zobowiązaniowego. Co prawda, zasiedzenie jest pierwotnym sposobem nabycia własności rzeczy lub prawa i następuje z mocy prawa (*ex lege*), jednak są to skutki prawa rzeczowego i nie powinny mieć wpływu na wygaśnięcie roszczenia, które powstało wcześniej. Ochronę samoistnego posiadacza wystarczająco zapewniają przepisy o przedawnieniu roszczeń.

9. Krzysztof Miklaszewski¹⁸⁰, reżyser teatralny i filmowy (Kielce)

Mecenas - znaczy także miłośnik sztuki

Każdy adwokat - świadomy swego życiowego powołania powinien przeczuwać, że leżące u podstaw rozumienia jego zawodu dwa czasowniki dobrze wytłumaczyć potrafią sens powstałego już w Starożytności zawodu. I tak: włoski źródłosłów - *advocare* – zawsze oznaczał „wsparcie” [kogoś], a słowo brzmiące blisko, a mające kiedyś (znaczy: w starożytnym Rzymie) wspólne językowe źródło - *avocare* używano w znaczeniu „wołania o pomoc”. „Adwokat” więc – to od początku swego funkcjonowania w nowożytnym sądownictwie - to była „osoba wspierająca potrzebujących pomocy”.

Epitet „mecenasa” – zanim się rozprzestrzenił na inne kręgi społeczności- przylegał ściśle do adwokackiego zawodu od samych początków jego sądowej egzystencji – dzięki aktywności społecznej doradcy cesarza Oktawiana, żyjącemu i działającemu w Rzymie w I wieku przed naszą erą [70 - 8 rok przed Chrystusem].

Doradca ów – dyplomata. znany i ceniony w całej starożytności - nazywał się Gaius Cinius Maecenas.

Aby rzecz wyjaśnić: trzeba – od razu – dodać, że ten wpływowy polityk, sam często chwytający za pióro – był prawdziwym przyjacielem poetyckich sław: Horacego [65- 8 r p.n.e]

¹⁸⁰ Krzysztof Miklaszewski – reżyser teatralny i filmowy, pisarz (20 książek) i publicysta (ok.2000 opublikowanych tekstów), aktor Teatru Kantora, autor 800 programów telewizyjnych, głównie poświęconych kulturze, m.in. 50-odcinkowego cyklu „Twarze Teatru” (w tym znaczące programy studyjno-filmowe o Jerzym Nowaku i Tadeuszu Malaku). Zob. więcej na stronie internetowej www.krzysztofmiklaszewski.pl

i Wergiliusza [70 – 19 r p.n.e.], nie skąpiącym im stałej finansowej pomocy. A to dzięki pieniądзом Mecenasu - i Horacy, i Wergili - mogli nie tylko napisać, ale i wydać swoje największe dzieła. Rzecz godna podkreślenia, że Mecenas nie tylko chełpił się publicznie tą swoją pomocą, ale że uznawał ją za jedną ze swoich ... powinności.

Nic więc dziwnego, że pomoc finansową udzielaną artystom przez zakochanych w sztuce możnych - od czasów Renesansu - w historii naszej cywilizacji zwykło – wzorem starożytnych – nazywać się *m e c e n a t e m*.

Całe szczęście, że w czasach naszej dziwnej, a ogłupiającej społeczności, cyfrowej transformacji i niszczącej sztukę polityki - trafiają się jeszcze w Polsce – nieliczne już - instytucje i jednostki, które pamiętają o budujących przykładach historii. Należą do nich działająca najdłużej w Polsce, bo ponad 160 lat - Krakowska Izba Adwokacka.

By nie być gołosłownym, wystarczy przywołać jeden z budujących przykładów tego mecenatu, którego silne korzenie tkwią właśnie w *k u l t u r a l n e j* działalności wyżej wymienionych. A jest ku temu szczególna okazja, kiedy leży przede mną ważny dowód w tej sprawie : jedno z ważnych *ś w i a d e c t w* takiego kulturotwórczego działania.

Świadectwo - na pozór zwyczajne i powszechnie dostępne – kiedy na nie nawet pobieżnie spojrzeć: jest to bowiem popularna w użyciu płytka DVD.

Analiza jej zawartości okaże się jednak ważnym odkryciem. Stanowi bowiem *p r z y k ł a* d rzadko spotykanej *h i s t o r y c z n e j* *d a l e k o w z r o c z n o ś c i* tych, którzy przyczynili się do jej powstania.

Płytką, stanowiąc zapis – co potwierdzają dwie minione od jej narodzin dekady - wspaniałego spektaklu teatralnego, którego dwudziesta już rocznica premiery na deskach krakowskiego Narodowego Starego Teatru minęła niedawno , bo w *g r u d n i u* *2 0 2 4* , uświadamia jeden znaczący fakt. Zarejestrowany na niej spektakl był i jest nadal bowiem - nierozzerwalnie związany z historią krakowskiej palestry. Dlaczego?

By rzecz właściwie wytłumaczyć, kilka słów o genezie tego przedstawienia.

Oto - Roman Brandstaetter [1906-1987] – znakomity polski dramaturg, poeta i tłumacz napisał w roku 1972 miniaturę literacką prozą „Ja jestem Żyd z <Wesela>”. Miniatura ta doczekała się w Polsce kilku scenicznych wersji, jako że podjęła niezwykajny temat najściślej z historią polskiego teatru związany. Brandstaetter - zainspirowany opowieścią polsko-żydowskiego prawnika – Filipa Waschutza, spotkanego przypadkowo w Jerozolimie w czasie II wojny , przedstawił tragedię życiową legendarnego karczmarza z Bronowic Małych pod Krakowem – Hirsza Singera [1841-1916], któremu Wyspiański umieszczając go w swoim „Weselu” przewrócił całkowicie uporządkowane życie szanowanego obywatela.

Waschutz – w 1905 roku młody koncypient znanej kancelarii adwokackiej dr Artura Benisa [1865-1932] , świadek złożenia przez Hirsza sądowego oskarżenia Wyspiańskiego – jeszcze kilka dekad później pochłonięty był prawniczym dylematem, czy narzucenie przez autora prototypowi literackiemu <nowego życia>, wypaczającego mocno charakter pierwowzoru i tym sposobem mocno go krzywdzące, nie jest przypadkiem czynem, podlegającym karze.

Brandstaetterowi – wyrafinowanemu znawcy duszy ludzkiej – ten twórczo- prawniczy dylemat nie dawał od tego czasu spokoju i dlatego pewnie postanowił sprawy nie pozostawić bez echa. Najpierw - po powrocie do Polski , po wojnie – przebadał całą dostępną faktografię , a potem - na początku lat 70.- zaproponował swoją – pełną obiektywizmu -wersję opowieści prozą.

W grudniu 2024 minęło równo lat dwadzieścia, kiedy to tekst „ Ja jestem Żyd z <Wesela>” zaowocował scenicznie. Wtedy to - Tadeuszowi Malakowi [1933-2017] – równie uzdolnionemu aktorowi, co reżyserowi, udało się nie tylko tekst Brandstaettera bardzo udanie na scenę przykroić, ale i do scenicznej akcji wciągnąć Jerzego Nowaka [1922-2013], którego kreacja Hirsza Singera przeszła na stałe do kronik artystycznych polskiej sceny XX wieku. Sam Malak pozostał na scenie - jako Waschutz - ekspresywnym narratorem tej niecodziennej opowieści , prezentowanej przez dwójkę wytrawnych Mistrzów polskiego aktorstwa. (Oprócz przedstawień na Małej Scenie Starego Teatru spektakl ów zaistniał na teatralnych estradach kilkudziesięciu polskich i międzynarodowych festiwalu).

Kiedy żywot tej scenicznej miniatury dobiegać zaczął końca swoich teatralnych dni, na scenę historii wkroczył niezawodny mecenas Stanisław Kłys, który w imieniu krakowskiego Samorządu Adwokackiego „ dopełnił „– jak kiedyś legendarny Mecenas – „swoją powinność”. Tym to też sposobem narodziła się wzmiankowana płyta DVD, która ocaliła od zapomnienia nie tylko całą historię Singera, ale dała następcom szansę obcowania z prawdziwym aktorskim kunsztem niepowtarzalnego duetu.

Podkreślam to dzisiaj ze wzruszeniem pierwszego promotora aktorstwa Nowaka i Malaka jako autor teatralnego cyklu lat 70. „Twarze Teatru”. Jerzy Nowak i Tadeusz Malak są - bowiem - znaczącymi bohaterami moich bardzo kiedyś popularnych, a torujących im drogę do sławy - programów telewizyjnych.

Londyn, maj 2023,

Kraków, grudzień 2024

10. Jan Kluza, asesor SR w Kielcach, dr, (Kielce)

**Odpowiedzialność za spowodowanie wypadku i kolizji drogowej
w razie naruszenia reguł ruchu drogowego przez obydwu uczestników ruchu**

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza odpowiedzialności za spowodowanie wypadku drogowego i kolizji drogowej w sytuacji, w której reguły ruchu drogowego naruszają obaj uczestniczący w zdarzeniu kierowcy (lub inni uczestnicy ruchu). Szczególnie na gruncie postępowania wykroczeniowego jest to sytuacja nader szczególna, w której obwiniony w jednym postępowaniu występuje jako pokrzywdzony w innym postępowaniu dotyczącego tego samego zdarzenia. Kwestia ta nie była do tej pory szerzej poruszana, zaś ze względu na odmiennie określone znamiona występku z art. 177 § 1 k.k. i wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. ocena tej sytuacji będzie przedstawiać się różnie.

Słowa kluczowe: wypadek drogowy, kolizja drogowa, reguły ruchu drogowego, zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

1. Wstęp

Kwestia odpowiedzialności za naruszenie reguł ruchu drogowego, która prowadzi do zdarzenia drogowego na gruncie szeroko rozumianego prawa karnego, może przybrać formę bądź odpowiedzialności karnej za spowodowanie wypadku drogowego z art. 177 § 1 lub 2 k.k., bądź odpowiedzialności wykroczeniowej z art. 86 § 1 lub 1a k.w. W zależności od skutków zdarzenia drogowego, odpowiedzialność ta ma swoisty charakter „przepełowiony”, ponieważ to rodzaj skutku decyduje o zakwalifikowaniu zdarzenia jako występku lub wykroczenia. Istotnym jednak zagadnieniem, które zostanie przedstawione w dalszej części, jest sytuacja, w której obaj uczestnicy zdarzenia naruszają reguły ruchu drogowego. W tej sytuacji zachodzi bowiem pytanie czy odpowiedzialność za owo naruszenie powinni ponosić obydwaj sprawcy, jeden z nich czy też wręcz żaden. Kwestia ta w doktrynie ani orzecznictwie nie była do tej pory szerzej poruszana.

2. „Przepełowienie” odpowiedzialności

Powyżej wskazano, że odpowiedzialność za zdarzenie drogowe ma swoisty charakter „przepełowiony”, gdyż raz może odbywać się na gruncie wykroczeniowym, a raz karnym. Zgodnie z art. 177 § 1 k.k. kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Paragraf 2 tego artykułu przewiduje odpowiedzialność kwalifikowaną w razie wystąpienia skutku śmiertelnego lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Z kolei art. 86 § 1 k.w. przewiduje, że kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym,

podlega karze grzywny. Wprowadzony z dniem 1 stycznia 2022 r.¹⁸¹ art. 86 § 1a k.w. przewiduje obostrzenie odpowiedzialności wykroczeniowej w razie spowodowania naruszenia czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia innej osoby. W przeciwieństwie zatem do odpowiedzialności karnej, wykroczenie z art. 86 § 1 k.w. dotyczy jedynie ruchu drogowego, nie obejmując zatem swoim zakresem ruchu wodnego lub powietrznego. Co do ruchu drogowego, mimo odmiennego *prima facie* ukształtowania zespołu znamion tych czynów zabronionych, zarówno do istoty odpowiedzialności z art. 177 § 1 k.k., jak i z art. 86 § 1 k.w. należy naruszenie reguł ruchu drogowego. Na tle bowiem art. 177 k.k. wskazuje się, że „Zasadami bezpieczeństwa w ruchu są reguły określające warunki bezpieczeństwa w ruchu. Są one zawarte w przepisach określających porządek poruszania się po drogach lub w innych miejscach i zachowania się w typowych sytuacjach lub wyrażone przez przyjęte oznakowanie, oświetlenie lub sygnalizację oraz reguły nieskodyfikowane w sposób szczególny, wynikające z tych przepisów oraz z istoty bezpieczeństwa w ruchu, które muszą znaleźć zastosowanie wszędzie tam, gdzie nie ma sprecyzowanego przepisu”¹⁸². Podstawowym aktem dotyczącym bezpieczeństwa w ruchu drogowym jest ustawa prawo o ruchu drogowym¹⁸³, jednak reguły bezpieczeństwa mogą mieć także charakter nieskodyfikowany. Na gruncie prawa karnego i prawa wykroczeń należy ostrożność należy rozumieć w sposób tożsamy, ze względu na to, że w obu przypadkach w pierwszej kolejności jest ona określana na gruncie przepisów ruchu drogowego. Wynika to z tego, że „Generalna reguła ostrożności w ruchu drogowym wyrażona została w art. 3 ust. 1 p.r.d., zgodnie z którym uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze są obowiązani zachować ostrożność albo gdy ustawa tego wymaga – szczególną ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę”¹⁸⁴.

Dodać należy, że w razie wystąpienia tzw. lekkiego uszczerbku na zdrowiu bądź braku uszczerbku w ogóle, zdarzenie faktyczne może być oceniane jedynie jako wykroczenie z art. 86 § 1 i 1a k.w. Jeszcze przed wprowadzeniem art. 86 § 1a k.w. wskazywano, że „jeśli sprawca na skutek naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu spowoduje uszczerbek, o którym mowa w art. 157 § 2 k.k., nie poniesie odpowiedzialności karnej na podstawie art. 177 § 1 k.k., odpowie natomiast za wykroczenie z art. 86 § 1 k.w. oraz art. 157 § 2 i 3 k.k. (nieumyślne spowodowanie lekkiego uszczerbku na zdrowiu)”¹⁸⁵. Część *in fine* przytoczonego cytatu jest jednak nietrafna, gdyż, w orzecznictwie wskazuje się, że „odpowiedzialność karna osoby kierującej pojazdem mechanicznym w ruchu drogowym, naruszającej zasady bezpieczeństwa w ruchu, zamknięta jest wyłącznie w przepisach rozdziału XXI k.k. oraz rozdziału XI k.w. Do odpowiedzialności karnej takiej osoby za popełnienie takiego czynu nie mają zastosowania przepisy z rozdziału XIX k.k.”¹⁸⁶. Innymi słowy „W przypadku tzw. lekkiego wypadku

¹⁸¹ Ustawa z dnia 2 grudnia 2021 r. o zmianie ustawy - Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2021 poz. 2328 (dalej jako p.r.d.).

¹⁸² R.A. Stefański [w:] M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 1022.

¹⁸³ Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r., t.j. Prawo o ruchu drogowym, Dz.U. 2023 poz. 1047.

¹⁸⁴ I. Kosierb [w:] J. Lachowski (red.), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2021, s. 412.

¹⁸⁵ J. Lachowski [w:] V. Konarska-Wrzosek (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2020, s. 906.

¹⁸⁶ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2008 r., V KK 313/07, LEX nr 406889; zob. także: Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2001 r., III KKN 504/98, LEX nr 48411.

drogowego, gdy skutkiem jest spowodowanie lekkiego uszczerbku na zdrowiu, przyjmuje się odpowiedzialność sprawcy wyłącznie za wykroczenie z art. 86 k.w. z jednoczesnym wyłączeniem możliwości odpowiedzialności sprawcy na podstawie art. 157 § 2 k.k.¹⁸⁷. Oznacza to, że w takiej sytuacji sprawca nie może odpowiadać karnie za sam skutek na podstawie kodeksu karnego, lecz jedynie za zdarzenie oceniane na gruncie prawa wykroczeń. Trafnie wskazuje J. Raglewski, że odmienna praktyka polegająca na zakwalifikowaniu takiego zachowania jako występku z art. 157 § 2 k.k. pozostawałaby „w oczywistej sprzeczności z intencją normodawcy. Nie sposób wskazać racjonalnego wytłumaczenia dla takiego zabiegu legislacyjnego. W istocie oznaczałby on bowiem konieczność uznania, że idea dokonanej zmiany sprowadzałaby się jedynie do innej kwalifikacji czynu sprawcy oraz związanej z tym zmiany trybu ścigania”¹⁸⁸. Tożsamy argument wysnuwa T. Razowski wskazując, że „Przyjęcie odmiennego punktu widzenia i w konsekwencji poszukiwanie źródeł odpowiedzialności w tym ostatnim wypadku właśnie w przepisie art. 157 § 2 byłoby ewidentnym pomijaniem odrębnej typizacji przestępstw skierowanych przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji”¹⁸⁹. Z poglądem tym należy się zgodzić, ponieważ przepisy dotyczące spowodowania skutku w ruchu drogowym stanowią *lex specialis* wobec ogólnych przepisów dotyczących spowodowania skutku przeciwko zdrowiu.

Inaczej jednak niż w przypadku czynów skierowanych przeciwko mieniu, które w zależności od szkody stanowią albo wykroczenie albo występki, w przypadku zdarzeń drogowych odpowiedzialność ta nie ma bezwzględnie rozłącznego charakteru. Wskazać bowiem trzeba, że „Przestępstwo określone w art. 177 § 1 lub § 2 k.k., popełnione na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu, w następstwie którego inna osoba - niebędąca pokrzywdzonym tym przestępstwem - odniosła obrażenia powodujące naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż siedem dni albo poniosła szkodę w mieniu, zgodnie z art. 10 § 1 k.w., stanowi jednocześnie wykroczenie określone w art. 86 § 1 k.w.”¹⁹⁰. Trzeba jednocześnie dodać, że krytycznie do tego stanowiska odniósł się m.in. R.A. Stefański, wskazując, że „Sprawca, który – prowadząc pojazd i nie zachowując należytej ostrożności – doprowadził do nieumyślnego zdarzenia, w wyniku którego inna osoba odniosła obrażenia ciała naruszające jej czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni, tylko pozornie dopuszcza się także wykroczenia z art. 86 § 1 k.w., gdyż wykroczenie to jako stanowiące element przestępstwa straciło samoistny byt. To, co mogło być przedmiotem wykroczenia, zostało objęte bez reszty ramami przestępstwa”¹⁹¹. W niedawnym jednak orzeczeniu Sąd Najwyższy wyraźnie wskazał, że sytuacja, o której mowa powyżej powinna być oceniana niezależnie na gruncie kodeksu wykroczeń i kodeksu karnego, a zastosowanie do niej fakultatywnej możliwości umorzenia postępowania z art. 61 § 1 pkt 1 k.p.w. jest niezasadne¹⁹².

¹⁸⁷ Wyrok Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 10 maja 2022 r., II Ka 247/22, LEX nr 3352006; zob. też: Wyrok Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 28 czerwca 2016 r., VI Ka 491/16, LEX nr 2084866.

¹⁸⁸ J. Raglewski, *Zbieg przepisów penalizujących czyny będące przestępstwami i wykroczeniami*, „Przegląd Sądowy” 2011, nr 4, s. 9.

¹⁸⁹ T. Razowski [w:] J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, Warszawa 2021, s. 420.

¹⁹⁰ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 2014 r., I KZP 1/14, LEX nr 1441242.

¹⁹¹ R.A. Stefański, *Prawo karne - idealny zbieg przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. i wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. Glosa do postanowienia SN z dnia 27 marca 2014 r., I KZP 1/14*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2014, nr 7-8, s. 1090.

¹⁹² Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2022 r., II KK 382/22, LEX nr 3482175.

3. Ocena naruszenia reguł ruchu drogowego przez pokrzywdzonego i oskarżonego w odniesieniu do przestępstwa z art. 177 § 1 k.k.

Jak wskazywano wyżej, na gruncie odpowiedzialności za przestępstwo z art. 177 § 1 k.k. kluczowe jest ustalenie, że sprawca naruszył reguły ruchu drogowego niezależnie od tego czy są one skodyfikowane czy też nie. Po drugie jednak, „konieczne jest także zweryfikowanie, że gdyby owe reguły zostały zachowane, to do wystąpienia skutku by nie doszło”¹⁹³.

Sąd Najwyższy słusznie zauważa, że „Nie jest możliwe przypisanie sprawstwa wypadku drogowego bez konkretnego i opartego na adekwatnym kontekście normatywnym ustalenia jak powinien zachować się modelowy kierowca w danych warunkach, by uniknąć stworzenia nieakceptowalnego, istotnego ryzyka, a następnie krytycznie zestawić to, co faktycznie miało miejsce z tym modelowym przebiegiem zdarzenia. Nie jest wówczas wykluczone, że sąd dojdzie do wniosku, że sposób zachowania kierującego był akceptowalny z punktu widzenia ogółu zasad ruchu drogowego, gdyż konkretny przebieg wypadku był na tyle nietypowy i mało prawdopodobny, że zobowiązanie kierującego do tak ostrożnej jazdy, by uniknąć tego konkretnego przebiegu zdarzenia, stałoby w sprzeczności z istotą samego ruchu drogowego”¹⁹⁴. Istotnym tego elementem dotyczącym możliwości modelowego zachowania się sprawcy, jest kwestia zachowania się pokrzywdzonego, a w szczególności przyczynienia się do wypadku w razie jednoczesnego naruszenia reguł ruchu drogowego. Na tym tle Sąd Najwyższy wskazał, że „Przyczynienie się innego uczestnika ruchu (nawet samego pokrzywdzonego) nie wchodzi w zakres znamiona przestępstwa z art. 177 k.k. A zatem gdyby nawet - w realiach danej sprawy - miało miejsce przyczynienie się kogoś lub czegoś do wypadku, to ów fakt przyczynienia się nie powinien znaleźć odzwierciedlenia w opisie czynu przypisanego sprawcy wypadku drogowego”¹⁹⁵.

Trzeba jednak dodać, że odwołując się do koncepcji obiektywnego przypisania skutku, w innym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdził, że „spowodowanie skutku może być tylko wtedy przypisane sprawcy, gdy przestrzeganie przez niego obowiązku ostrożności zapobiegłoby nastąpieniu skutku. Koncepcja obiektywnego przypisania opiera się na założeniu, że sprawcy spowodowanego skutku przestępnego można ów skutek obiektywnie przypisać tylko wtedy, gdy zachowanie owego sprawcy stwarzało lub istotnie zwiększyło prawnie nieakceptowane niebezpieczeństwo (ryzyko) dla dobra prawnego stanowiącego przedmiot zamachu i niebezpieczeństwo (ryzyko) to realizowało się w postaci nastąpienia danego skutku przestępnego”¹⁹⁶. Jednocześnie SN wskazał, że koncepcja obiektywnego przypisania skutku „nakazuje rozważać odpowiedzialność za zwiększone niedopuszczalne ryzyko wystąpienia skutku”¹⁹⁷. Jest to stanowisko prawidłowe, gdyż na gruncie obiektywnego przypisania skutku,

¹⁹³ Wyrok Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 30 czerwca 2022 r., II Ka 978/21, LEX nr 3388457.

¹⁹⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2022 r., I KK 96/21, LEX nr 3455749.

¹⁹⁵ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 2021 r., IV KK 117/21, LEX nr 3245183.

¹⁹⁶ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2019 r., V KK 115/18, LEX nr 2647164.

¹⁹⁷ Ibidem; zob. też: M. Kaszubowicz, *Obiektywne przypisanie skutku w wypadkach drogowych w orzecznictwie Sądu Najwyższego*, „Prokuratura i Prawo” 2016, nr 2, s. 92; J. Kanarek, *Rozważania o obiektywnym przypisaniu skutku i nauce*

obok związku przyczynowego na płaszczyźnie ontologicznej, ocenie poddawany jest również związek pomiędzy skutkiem a zdarzeniem na płaszczyźnie normatywnej, gdzie „przypisywalny jest tylko ten stan rzeczy, który został przez dany podmiot spowodowany w wyniku sprowadzenia niedozwolonego niebezpieczeństwa (ryzyka) jego powstania lub istotnego zwiększenia ryzyka już istniejącego w razie zrealizowania się tego właśnie niebezpieczeństwa (ryzyka) w postaci skutku spełniającego znamiona typu czynu”¹⁹⁸. Z drugiej jednakże strony, „nie można przypisać skutku działającemu podmiotowi, jeżeli przed jego nastąpieniem w przebieg związku przyczynowego włączył się inny podmiot naruszający istotną regułę postępowania, przez co doszło do znacznego zwiększenia niebezpieczeństwa nastąpienia skutku”¹⁹⁹. Oznacza to, że skutek dalej idący (cięższy, np. śmierć) nie może być przypisany w sytuacji, kiedy doszło do przerwania ciągu przyczynowo-skutkowego przez osobę trzecią. Na gruncie skutku podstawowego, jak np. w przypadku z art. 177 § 1 k.k., przerwanie ciągu przyczynowego, a więc wyłączenie odpowiedzialności karnej, nie nastąpi, jeśli naruszona przez inną osobę niż sprawca nie ma charakteru tak istotnego jak ta naruszona przez oskarżonego. Innymi słowy, wazeniu podlega ocena, która z norm naruszonych przez różne osoby, ma bardziej doniosły charakter z punktu widzenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Właśnie takiego zagadnienia dotyczył stan faktyczny leżący u podstaw jednego z orzeczeń Sądu Najwyższego, gdzie w ocenie sądów niższych instancji pokrzywdzony, który wszedł na teren leśny mimo ostrzeżeń przyczynił się do powstania skutku. Na tym tle SN dokonał słusznej oceny, że „Nauka o obiektywnym przypisaniu posługuje się różnymi, teleologicznie ujętymi regułami przypisania skutku, spośród których najważniejszą rolę odgrywa reguła urzeczywistnienia stworzonego przez sprawcę niedozwolonego niebezpieczeństwa. W myśl tej reguły - kauzalne spowodowanie skutku może być tylko wtedy przypisane sprawcy, jeżeli urzeczywistniało się w nim niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miało zachowanie naruszonego obowiązku ostrożności. [...] Nie ponosi odpowiedzialności karnej za dokonanie przestępstwa skutkowego osoba, której zachowanie nie stwarzało lub w sposób znaczący nie zwiększało niebezpieczeństwa (ryzyka) dla dobra chronionego prawem. (...) Wobec wyraźnego zakazu wejścia na teren leśny oraz oznakowania miejsca wyrębu drzewa, nie może on ponosić odpowiedzialności karnej za następstwa wyjątkowo nierozważnego zachowania się Andrzeja B., zwłaszcza że opisane zdarzenie miało miejsce na drodze leśnej, a nie na drodze publicznej”²⁰⁰. W tej więc sytuacji, to pokrzywdzony dokonał naruszenia bardziej istotnej reguły bezpieczeństwa, powodując wyłączenie na płaszczyźnie normatywnej odpowiedzialności oskarżonego za spowodowany skutek. Podobnego stanu faktycznego dotyczyło inne niedawne orzeczenie Sądu Najwyższego, gdzie na kanwie przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. SN uznał, że skutek w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu był efektem nadmiernej prędkości pokrzywdzonego, za co oskarżona nie odpowiada. SN stwierdził,

o zwiększeniu ryzyka w kontekście ich aplikacji do przestępstw stypizowanych w art. 177 kodeksu karnego, „Przegląd Sądowy” 2015, nr 9, s. 52.

¹⁹⁸ W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2013, s. 200-201.

¹⁹⁹ *Ibidem*, s. 201-201.

²⁰⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2000 r., IV KKN 509/98, LEX nr 46111.

że „W realiach niniejszej sprawy nie budzi wątpliwości, że zarówno oskarżona J. W., jak i pokrzywdzony D. M., w istotny sposób naruszyli reguły ostrożności obowiązujące w ruchu drogowym. (...) Dla określenia charakteru i zakresu odpowiedzialności za skutki wywołane naruszeniem wskazanych zasad kluczowe znaczenie ma odpowiedź na pytanie, które z ww. uczestników ruchu dopuściło się naruszenia zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym pozostającego w normatywnym związku z zaistniałym wypadkiem. W świetle niekwestionowanych przez Sąd Okręgowy w B. ustaleń, to zachowanie osk. J. W. stanowiące naruszenie przepisu art. 25 ust. 1 p.r.d. było pierwotną i zasadniczą przyczyną zdarzenia mającego postać kolizji obu pojazdów”²⁰¹. Sąd Najwyższy opowiedział się zatem słusznie, że w takiej sytuacji skutek jest obiektywnie przewidywalny, albowiem kierujący musi respektować również zasadę ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu drogowego. Odwołując się do wskazanej wyżej gradacji stopnia naruszenia reguł bezpieczeństwa, podzielić należy ocenę Sądu Najwyższego wskazującą, że „Wprawdzie rzeczywiście nie ustalono, w jaki sposób pokrzywdzony przekraczał jezdnię w momencie zderzenia z pojazdem skazanego, jednak nie może budzić wątpliwości, że to rażące naruszenie przez nietrzeźwego skazanego zasady zachowania prędkości bezpiecznej, wyznaczonej przez górną granicę prędkości administracyjnie dozwolonej (przekroczenie o co najmniej 53 km/h), doprowadziło do spowodowania wypadku komunikacyjnego, w którym pokrzywdzony poniósł śmierć i bez znaczenia jest to, czy tuż przed wypadkiem jechał on na rowerze czy też prowadził go obok siebie”²⁰². Zgodnie bowiem z art. 26 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym, kierujący pojazdem zbliżając się do przejścia dla pieszych jest obowiązany zachować szczególną ostrożność. Jest niewątpliwie, że przejazd rowerem przez przejście dla pieszych nie może być tak samo oceniane jak dwukrotne przekroczenie prędkości w stanie nietrzeźwości. Jedynie w sytuacji nieoczekiwanego wtargnięcia na to przejście, kwestia to mogłaby podlegać ważeniu. Na tle innego stanu faktycznego, podobne zapatrywania wyraża W. Kotowski. Autor ten analizuje sytuację, w której kierujący samochodem wyprzedza na zakręcie grupę rowerzystów, spośród których jeden jedzie nieprawidłowo. Dochodzi on do wniosku, że „Nie ma wątpliwości, że powinności kierowcy w ustalonych okolicznościach, wyznaczonych warunkami drogowymi, sprowadzające się do zachowania „szczególnej ostrożności” – w rzeczy samej – nie da się interpretować w oderwaniu od zasady „ograniczonego zaufania”. Odmienne poglądy – co oczywiste – z procesowego punktu widzenia jest bezużyteczny”²⁰³.

Warto jest odnotować w tym miejscu słuszny pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy, choć nie wprost odnoszący się do kwestii przyczynienia się, ale w którym zauważono, „Często odwraca się wówczas tok rozumowania i z faktu wystąpienia skutku wnioskuje się o tym, że ten, kto do skutku się przyczynił w sposób konieczny musiał naruszyć reguły ostrożności. Cięży nad tym wnioskowaniem przyzwyczajenie do - wydawałoby się - zdroworozsądkowego myślenia kategoriami warunku sine qua non: skoro skutek nastąpił, to musiało dojść do takiego działania lub zaniechania, które było spowodowaniem tego skutku. Tymczasem zasady

²⁰¹ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lipca 2019 r., III KK 471/18, LEX nr 3363853.

²⁰² Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2022 r., I KK 68/22, LEX nr 3411244.

²⁰³ W. Kotowski, *Sprawiedliwości stało się zadość w konsekwencji słusznego rozstrzygnięcia*, "Palestra" 2019, nr 4, s. 128.

odpowiedzialności karnej stawiają dodatkowe wymagania dla uznania winy za spowodowanie karalnego skutku, które wykraczają poza czysto mechaniczne ujęcie związku przyczynowego. Z jednej bowiem stron, nawet przy zachowaniu wszelkich reguł bezpieczeństwa, może nastąpić nieprzewidywalny zbieg okoliczności (przebieg przyczynowy), w tym zachowania innych osób, który w efekcie doprowadza do wystąpienia skutku. Z drugiej strony, w pewnych dziedzinach życia toleruje się pewien poziom ryzyka wystąpienia niepożądanych następstw, bo wprowadzenie zasad wykluczających wszelkie ryzyko sparaliżowałoby tę sferę życia społecznego”²⁰⁴.

4. Ocena naruszenia reguł ruchu drogowego przez obwinionego pokrzywdzonego w odniesieniu do wykroczenia z art. 86 § 1 k.w.

Wydawać by się mogło, że na gruncie wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. wyżej przedstawione rozważania powinny znaleźć wprost zastosowanie ze względu na podobieństwo obu czynów zabronionych. Jednakże zwrócić należy uwagę na odmiennie ukształtowaną stronę przedmiotową tego wykroczenia, gdzie skutek czynności wykonawczej określono nie jako wypadek, lecz zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, rozumiane jako „niebezpieczeństwo konkretne, a nie jedynie abstrakcyjne”²⁰⁵. Czynność wykonawcza określona w tym wykroczeniu polega na „niezachowaniu należytej ostrożności, czego następstwem jest spowodowanie zagrożenia w bezpieczeństwie ruchu drogowego. Zgodnie z przepisami ustawy - Prawo o ruchu drogowym (art. 3) wszyscy uczestnicy ruchu, czyli pieszy, kierujący, a także inne osoby przebywające w pojeździe lub na pojeździe znajdującym się na drodze, jak też inne osoby znajdujące się na drodze są obowiązani zachować ostrożność albo gdy ustawa tego wymaga - szczególną ostrożność, czyli unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę”²⁰⁶. Dodać przy tym należy, że „Wszelkiego rodzaju zaniedbania w należytych oznakowaniu drogi, a więc dostarczeniu uczestnikowi ruchu niezbędnych wiadomości o rodzaju i zakresie niebezpieczeństwa, to znaczy takich, które z natury rzeczy uniemożliwiają temu uczestnikowi realizację zasady szczególnej ostrożności, obciążają podmioty odpowiedzialne za taki stan rzeczy. Zwalniają równocześnie z odpowiedzialności uczestnika ruchu, który takiego zaniedbania nie miał możliwości dostrzec ani też przewidzieć (np. nieprawidłowa sygnalizacja, nieoznaczenie przeszkody)”²⁰⁷.

Omawianego zagadnienia dotyczył stan faktyczny leżący u podstaw wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie sąd ten stwierdził, że „trzeba jeszcze rozważyć, czy zachodzi przypadek, kiedy skręcający w lewo będzie jednak odpowiedzialny (lub współodpowiedzialny) za nastąpienie skutku w postaci zderzenia się pojazdów. Od dokonującego skrętu w lewo można bowiem wymagać zaniechania jego kontynuowania

²⁰⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 października 2022 r., IV KK 341/21, LEX nr 3448198.

²⁰⁵ T. Bojarski [w:] T. Bojarski (red.), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 371.

²⁰⁶ W. Jankowski [w:] T. Grzegorzczak (red.), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 420.

²⁰⁷ W. Kotowski, *Zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Komentarz*, Warszawa 2005, s. 243.

w sytuacji, gdyby widział on, że jest nieprawidłowo wyprzedzany. Każdego kierującego obowiązuje bowiem zasada ograniczonego zaufania (art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym). Gdyby zatem kierowca zamierzający skręcić w lewo i sygnalizujący odpowiednio wcześniej ten manewr, dostrzegł, że na lewym pasie ruchu znajduje się pojazd zamierzający wyprzedzać, to powinien być to dla niego sygnał, że inny kierujący nie stosuje się do obowiązujących przepisów (kierowca nie może bowiem przystąpić do manewru wyprzedzania pojazdu z lewej strony wówczas, gdy pojazd jadący przed nim sygnalizuje zmianę kierunku jazdy w lewo). Taka zaś sytuacja obliguje zamierzającego skręcić do utraty zaufania do takiego kierującego, a w konsekwencji - do zaprzestania manewru²⁰⁸. Sąd ten dalej stwierdził, że „Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje jednak podstaw, aby obwinionemu można było przypisać naruszenie zasady ograniczonego zaufania. Sąd meriti ustalił przede wszystkim, że obwiniony sygnalizował kierunkowskazem zamiar skrętu w lewo. Sąd I instancji w istocie też nie zakwestionował okoliczności, że obwiniony przed wykonaniem manewru skrętu w lewo spojrział w lusterko wsteczne i wówczas nie widział, aby jakiś pojazd znajdował się na lewym pasie drogi. Jak już wyżej nadmieniano brak jest podstaw, aby kwestionować wiarygodność wyjaśnień obwinionego, znajdujących też poparcie w zeznaniach świadka G. Z. Także i z opinii biegłego M. R. nie wynika, aby wykluczona była taka sytuacja, że kiedy obwiniony spojrział w lusterko wsteczne, mógł nie widzieć O., który wówczas znajdował się za H. (kierowanym przez W. S.) i nie rozpoczął jeszcze wyprzedzania obu pojazdów. Trudno też zresztą wyobrazić sobie, aby dorosły i w pełni władz umysłowych kierowca, usiłował skręcać w lewo, mając świadomość, że jest właśnie wyprzedzany z lewej strony przez szybko jadący samochód²⁰⁹. W konsekwencji uznać należy, że SO w Piotrkowie Trybunalskim uznał, że to niewłaściwy manewr wyprzedzenia przez pokrzywdzonego stanowił spowodowanie stanu zagrożenia, a kierujący skręcający w lewo, który prawidłowo wykonał manewr nie może ponosić odpowiedzialności. SO nie odpowiedział jednak wprost na pytanie, czy gdyby w razie niezaprzestania skręcania kierujący mógłby ponosić odpowiedzialność wykroczeniową. Podobnego jednak stanu faktycznego dotyczył wyrok Sądu Najwyższego, gdzie stwierdzono, że „Zatem, wykonujący manewr skrętu w lewo, oczywiście z zawczasu włączonym kierunkowskazem, winien upewnić się nie tylko, czy nie zajedzie drogę pojazdom jadącym z przeciwnego kierunku po pasie ruchu, który zamierza przejechać, ale także czy nie zajedzie drogi pojazdowi poruszającemu się jego pasem ruchu lub nieprawidłowo (z lewej strony) go wyprzedzającego. W sytuacji zatem gdy kierujący, mimo dostrzeżenia pojazdu nieprawidłowo go wyprzedzającego, nie zaniechał wykonywania sygnalizowanego wcześniej manewru skrętu w lewo, i dojdzie do wypadku, to odpowiedzialność za jego zaistnienie ponoszą obaj kierowcy. W zależności m.in. od skutków może to być odpowiedzialność karna lub za wykroczenie²¹⁰. Z przytoczonego fragmentu wynika zatem, że zdaniem SN współodpowiedzialność za powstanie stanu zagrożenia w ruchu drogowym, nie wyłącza odpowiedzialności za popełnienie wykroczenia z art. 86 § 1 k.w.

²⁰⁸ Wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 6 maja 2022 r., IV Ka 241/22, LEX nr 3357000.

²⁰⁹ Ibidem.

²¹⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2006 r., IV KK 416/05, LEX nr 189598.

Inaczej jednak niż na tle przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. należy dojść do wniosku, że za wykroczenie z art. 86 § 1 k.w. odpowiadać może również więcej niż jednak osoba. W przedstawionych powyżej przypadkach bowiem, samo zachowanie innego uczestnika ruchu drogowego również prowadzi do stanu zagrożenia. Na tle bowiem tego wykroczenia nie jest wymagane nastąpienie skutku w postaci wypadku drogowego, który musi być przypisany jedynie jednemu uczestnikowi ruchu drogowego. Nawet zatem w przypadku mniej istotnego naruszenia reguł ruchu drogowego, owo naruszenie samo w sobie może powodować stan zagrożenia o jakim mowa w art. 86 § 1 k.w. Zasada ograniczonego zaufania i ostrożności (względnie szczególnej ostrożności) nie dotyczą wszak tylko obwinionego, ale każdego uczestnika ruchu drogowego. Jest to sytuacja nader częsta w postępowaniu wykroczeniowym, gdzie równocześnie toczą się postępowania, w których jeden uczestnik występuje jako obwiniony, a w drugim jako pokrzywdzony. Przykładowo Sąd Rejonowy w Giżycku stwierdził, że „Współodpowiedzialnymi za wypadek drogowy może być dwóch lub więcej uczestników ruchu drogowego, z zastrzeżeniem przypisania im tylko takiego skutku, jaki został przez nich spowodowany poprzez chociażby nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu. Odpowiedzialność za skutek uzasadnia natomiast jedynie takie przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia tego skutku”²¹¹. Interesujący na tym tle jest także wyrok Sądu Rejonowego w Łomży, gdzie w jednym postępowaniu orzekano o odpowiedzialności dwóch osób za to samo zdarzenie. Sąd ten stwierdził, że „Pomimo tego, że obwinionego T. P. (1) sąd również uznał za winnego czynu z art. 86 § 1 kw za zasadne uznano wobec niego odstąpienie od wymierzenia mu kary za przypisane mu wykroczenie. Sąd wziął bowiem pod uwagę, że w niewspółmiernie wyższy sposób odczuł on skutki kolizji z racji zderzenia z pojazdem o znacznie większych gabarytach i masie oraz kolejnego zderzenia z jadącym za pojazdem ciężarowym samochodem F. W zasadniczym stopniu poniósł już więc konsekwencje swego zachowania w postaci strat materialnych, jak i dolegliwości związanych z odniesionymi w wyniku zdarzenia obrażeniami (k. 53). Nadto jak zaznaczono wyżej znacząco wyższy stopień zawinienia za spowodowanie zdarzenia ponosi drugi kierujący”²¹². Podobnego zresztą stanu faktycznego dotyczy także inny wyrok dotyczący kolizji na łuku drogi na skutek niezachowania należytego odstępu przez obu kierujących, gdzie Sąd Rejonowy w Grudziądzu zauważył, że „Zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym nie musi być bezpośrednio ale musi być realne i konkretne. W każdym razie o realności i konkretności zagrożenia musi świadczyć jakieś zdarzenie, którym może być jak w tym przypadku zderzenie się pojazdu z innym pojazdem”²¹³. Rodzi się jednak tu uzasadnione pytanie, na które w zasadzie trudno odpowiedzieć. Otóż bowiem w przypadku wykroczeń, w przeciwieństwie niż do prawa karnego materialnego, istotne znaczenia ma zasada oportunistu, a więc brak konieczności karania za każde popełnione wykroczenie. W przypadku kolizji drogowych wyraża się to przede wszystkim w możliwości spisania wspólnego oświadczenia o kolizji drogowej bez

²¹¹ Cyt. za: O. Rudak, *Dwóch współsprawców odpowiedzialnych za wypadek, w którym równocześnie każdy z nich był poszkodowanym — czyli jak się kończy pojedynek kopijników drogowych*, <https://czasopismo.legartis.org/2021/05/dwoch-wspolprawcow-odpowiedzialnych-wypadek-wspolwina-wspolodpowiedzialnosc-wspolprawstwo/>

²¹² Wyrok Sądu Rejonowego w Łomży z dnia 29 grudnia 2021 r., VII W 172/21, LEX nr 3339021.

²¹³ Wyrok Sądu Rejonowego w Grudziądzu z dnia 11 maja 2021 r., II W 154/19, LEX nr 3246475.

konieczności ingerowania jakichkolwiek organów. Powyższe rozważania dotyczą zaś sytuacji, w których żaden z uczestników kolizji nie bierze na siebie odpowiedzialności o czym finalnie musi rozstrzygnąć Sąd. Praktyka podpowiada jednak, że głównym celem uzyskania rozstrzygnięcia sądowego jest przesądzenie z czyjego OC naprawiona ma być szkoda. W sytuacji, gdy obaj kierujący popełniają tożsame wykroczenie, odpowiedzialność ubezpieczyciela jest w gruncie rzeczy wyłączona. Problematyka zaś ukarania sprawcy schodzi na dalszy plan, czego istotnym wyrazem są niskie kary grzywny orzekane w takich wypadkach.

5. Zakończenie

Podsumowując rozważania przedstawione powyżej należy stwierdzić, że odpowiedzialność karna za przestępstwo z art. 177 § 1 k.k. i wykroczeniowa za spowodowanie zagrożenia w ruchu w oparciu o art. 86 § 1 k.w., choć niewątpliwie mają wspólny rdzeń, to w sposób istotny się do siebie różnią (poza oczywistym zespołem znamion). Choć oba typy mają charakter skutkowy (materialny), to na gruncie art. 177 § 1 k.k. skutek ten materializuje się w postaci wypadku, w którym pokrzywdzony doznaje określonego w przepisie uszczerbku na zdrowiu. Z istoty obiektywnego przypisania skutku wynika, że odpowiedzialność za ten skutek możliwa jest tylko wtedy, gdy zachodzi nieprzerwany ciąg przyczynowo-skutkowy między działaniem (zaniechaniem). Przerwanie zaś tego ciągu powodować może równie istotne naruszenie reguł ruchu drogowego przez pokrzywdzonego, bez którego skutek również by nie nastąpił. Powoduje to wówczas wyłączenie karalności za wypadek drogowy. Inaczej jest jednak na gruncie odpowiedzialności wykroczeniowej. Mimo że czyn z art. 86 § 1 k.w. ma również charakter materialny, o tyle skutkiem w typie podstawowym jest powstanie samego stanu zagrożenia dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W przypadku zatem naruszenia reguł ruchu drogowego zarówno przez obwinionego jak i pokrzywdzonego, które do takiego stanu prowadzą, obaj ponoszą odpowiedzialność za wykroczenie, zaś okoliczność, który z nich naruszył istotniejsze reguły, może mieć znaczenie tylko dla wymiaru kary.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Bojarski T. [w:] T. Bojarski (red.), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2019.
- Jankowski W. [w:] T. Grzegorzczak (red.), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2019.
- Kanarek J., *Rozważania o obiektywnym przypisaniu skutku i nauce o zwiększeniu ryzyka w kontekście ich aplikacji do przestępstw stypizowanych w art. 177 kodeksu karnego*, „Przegląd Sądowy” 2015, nr 9.
- Kaszubowicz M., *Obiektywne przypisanie skutku w wypadkach drogowych w orzecznictwie Sądu Najwyższego*, „Prokuratura i Prawo” 2016, nr 2.
- Kosierb I. [w:] J. Lachowski (red.), *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2021.
- Kotowski W., *Sprawiedliwości stało się zadość w konsekwencji słusznego rozstrzygnięcia*, „Palestra” 2019, nr 4.
- Kotowski W., *Zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Komentarz*, Warszawa 2005..
- Lachowski J. [w:] V. Konarska-Wrżosek (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2020.
- Raglewski J., *Zbieg przepisów penalizujących czyny będące przestępstwami i wykroczeniami*, „Przegląd Sądowy” 2011, nr 4.

Razowski T. [w:] J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, Warszawa 2021.

Rudak O., *Dwóch współsprawców odpowiedzialnych za wypadek, w którym równocześnie każdy z nich był poszkodowanym — czyli jak się kończy pojedynek kopijników drogowych*, <https://czasopismo.legeartis.org/2021/05/dwoch-wspolprawcow-odpowiedzialnych-wypadek-wspolwina-wspolodpowiedzialnosc-wspolprawstwo/>

Stefański R.A. [w:] M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016.

Stefański R.A., *Prawo karne - idealny zbieg przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. i wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. Glosa do postanowienia SN z dnia 27 marca 2014 r., I KZP 1/14, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2014, nr 7-8.*

Wróbel W., A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2013.

Orzecznictwo

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2001 r., III KKN 504/98, LEX nr 48411.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2022 r., I KK 68/22, LEX nr 3411244.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 2021 r., IV KK 117/21, LEX nr 3245183.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2019 r., V KK 115/18, LEX nr 2647164.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 2014 r., I KZP 1/14, LEX nr 1441242.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2000 r., IV KKN 509/98, LEX nr 46111.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2022 r., I KK 96/21, LEX nr 3455749.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2022 r., II KK 382/22, LEX nr 3482175.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2008 r., V KK 313/07, LEX nr 406889.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 października 2022 r., IV KK 341/21, LEX nr 3448198.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lipca 2019 r., III KK 471/18, LEX nr 3363853.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2006 r., IV KK 416/05, LEX nr 189598.

Wyrok Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 28 czerwca 2016 r., VI Ka 491/16, LEX nr 2084866.

Wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 6 maja 2022 r., IV Ka 241/22, LEX nr 3357000.

Wyrok Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 10 maja 2022 r., II Ka 247/22, LEX nr 3352006.

Wyrok Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 30 czerwca 2022 r., II Ka 978/21, LEX nr 3388457.

Wyrok Sądu Rejonowego w Grudziądzu z dnia 11 maja 2021 r., II W 154/19, LEX nr 3246475.

Wyrok Sądu Rejonowego w Łomży z dnia 29 grudnia 2021 r., VII W 172/21, LEX nr 3339021.

Responsibility for causing an accident and a road collision in the event of a violation of traffic rules by both road users

Summary

The subject of the article is an analysis of liability for causing a road accident and a road collision in a situation where both drivers (or other traffic participants) violate the rules of the road. Particularly in the context of petty offense proceedings, this is a very special situation in which the defendant in one proceeding acts as the aggrieved party in another proceeding concerning the same event. This issue has not been discussed in detail so far, and due to the

differently defined features of the offense under art. 177 § 1 penal code and offenses under art. 86 § 1 of the code of petty offences assessment of this situation will be different.

Key words: road accident, traffic collision, traffic rules, risk in road safety

11. Monika Strus-Wołos,²¹⁴ adwokat, dr, (Radom)

Adwokacki projekt zmian w Kodeksie postępowania cywilnego

Geneza powołania Zespołu ds. nowelizacji k.p.c. i jego cele.

Liczne, często doraźne i nieprzemyślane zmiany Kodeksu postępowania cywilnego sprawiły, że ustawa podstawowa dla wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych straciła walor uporządkowanego aktu prawnego. Nowelizacje mające w założeniu ich autorów stanowić reformę spotkały się niejednokrotnie z krytyczną oceną świata nauki i praktyki. W zasadzie każda nowelizacja była uzasadniana potrzebą przyspieszenia postępowania cywilnego, a jednak obecnie mamy do czynienia z zapaścią sądownictwa, skoro na pierwszy termin rozprawy niekiedy czeka się ponad rok, a kolejne terminy wyznaczane są w wielomiesięcznych odstępach. Terminy rozpoznania apelacji czy skarg kasacyjnych liczone są w latach. Szczególnie dużo szkód spójności i racjonalności niektórych przepisów wyrządziły dwie nowelizacje: tzw. duża nowelizacja z 2019 r. oraz nowelizacja wprowadzająca zmiany w lipcu 2023 r.

Niektóre zmiany urągają konstytucyjnemu i aksjologicznemu wymiarowi procesu sprawiedliwego i szkodzą nie tylko poszczególnym obywatelom, ale niszczą wyływającą z art. 2 Konstytucji RP zasadę zaufania obywateli do państwa. Skoro konstytucyjnym zadaniem sądownictwa jest wymierzanie sprawiedliwości, musi to ukierunkowywać wszelkie badania odnoszące się do sądowego stosowania prawa na aksjologię, a ściślej – czy osiągnięty jest efekt sprawiedliwości. W Konstytucji sprawiedliwość jest wartością szczególnie nacechowaną aksjologicznie, gdyż po raz pierwszy mowa jest o niej już w preambule, gdzie uzupełniła trzy klasyczne uniwersalne wartości platońskie, to jest dobro, prawdę i piękno.

Adwokaturze są także bliskie poglądy podkreślające wartość badań sądowego stosowania prawa z prakseologicznego punktu widzenia. W doktrynie zauważono, że autorytet wymiaru sprawiedliwości nie może nadal wynikać wyłącznie z konstytucyjnej pozycji trzeciej władzy oraz przekonania, że jej przedstawiciele realizują misję publiczną, której efektów nie sposób

²¹⁴ IA w Radomiu, Instytut Allerhanda

wartościować. W dzisiejszej dobie podstawą autorytetu organów władzy publicznej – w tym wymiaru sprawiedliwości – jest jakość i efektywność działania²¹⁵.

Adwokatura jest szczególnie predystynowana do oceny procedury, gdyż ustawowym zadaniem tego samorządu zaufania publicznego jest obrona praw i wolności obywatela i człowieka. Adwokatura jest konieczną i równoprawną częścią wymiaru sprawiedliwości w demokratycznym państwie. Taka jej pozycja ustrojowa wynika wprost z art. 1 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze. Środowisko adwokackie od wielu lat postuluje uwzględnianie jego głosu przy stanowieniu prawa, zwłaszcza tak nierozzerwalnie związanego z profesją adwokacką, jak regulacje postępowań przed sądami i innymi organami państwowymi. Adwokatura musi być podmiotem a nie przedmiotem w pracach legislacyjnych, gdyż adwokaci są reprezentantami obywateli w takich postępowaniach, a zatem perspektywa adwokata jest jednocześnie perspektywą obywatela, który zwraca się do sądu o ochronę swoich praw i wolności.

Władze Adwokatury uznały więc, że należy pilnie zdiagnozować, które przepisy obecnego k.p.c. wyrządzają stronom największe szkody i zaproponować odpowiednie zmiany. W listopadzie 2023 roku adw. Paweł Gieras – Prezes Ośrodka Badawczego Adwokatury im. adw. Witolda Bayera powołał Zespół, którego zadaniem było zidentyfikowanie przepisów postępowania cywilnego stanowiących dla obywateli największą przeszkodę w realizacji zagwarantowanego konstytucyjnie prawa do sądu, a następnie opracowanie projektu nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, który eliminowałby lub zmieniał te przepisy.

Zespół nasz pracował w składzie: adw. Piotr Rachwał – przewodniczący (Izba Adwokacka w Krakowie), adw. dr Monika Strus-Wołos – kierownik naukowy pracy badawczej (Izba Adwokacka w Radomiu) oraz adw. Antoni Żukowski (Izba Adwokacka w Warszawie). Zespół dobrano w taki sposób, aby zapewnić reprezentację możliwie zróżnicowanych profili zawodowych, różnej długości stażu zawodowego oraz praktyki w ośrodkach różnej wielkości. Wszyscy jesteśmy nauczycielami akademickimi i autorami publikacji w czasopiśmie naukowych, ale nade wszystko – praktykującymi adwokatami.

Opracowanie naukowe wyników badań ankietowych wykonał dr hab. Dominik Krężolek, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, z Katedry Demografii i Statystyki Ekonomicznej. Projekt ustawy nowelizującej wraz z uzasadnieniem na podstawie wskazań Zespołu po opracowaniu wyników ankiet sporządził legislator Mariusz Lachowski.

I. Cel projektu i zastosowane metody badawcze

Celem Zespołu było stworzenie projektu legislacyjnego, który nie stanowiłby kompleksowej naprawy procedury cywilnej (to bowiem jest zadanie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego), lecz takiego, który pozwoli na szybką reformę najbardziej antyobywatelskich przepisów i będzie zawierał najpilniejsze zmiany. Wiele z tych przepisów jest także prawdziwym utrapieniem w codziennej pracy pełnomocników nawet przy dołożeniu

²¹⁵ K. Flaga-Gieruszyńska, *Szybkość sprawność i efektywność postępowania cywilnego – zagadnienia podstawowe*, Z.N.KUL 2017/3, s. 5.

najwyższej staranności. Niejasność powoduje niekiedy tak daleko idącą nieprzewidywalność orzecznictwa, że wymagałaby od adwokatów zdolności profetycznych.

W ramach postawionego przed nami zadania zrealizowaliśmy pracę badawczą pt. *Ocena zgodności z prawem do sądu procedury cywilnej z perspektywy obywatela i pełnomocnika – postulaty de lege ferenda*.

Zespół korzystał przede wszystkim z metody dogmatycznej i empirycznej, z wykorzystaniem odniesień do aksjologii i prakseologii. Uznaliśmy, że mimo wykonywania przez nas praktyki w różnych obszarach szeroko pojętej cywilistyki, nasza ocena może być skażona w pewnym stopniu subiektywizmem, zatem zaproponowany przez nas kierunek zmian powinien zostać poddany szerokiej konsultacji w całym środowisku adwokackim. Dlatego zaplanowaliśmy następujące etapy prac:

1. Członkowie Zespołu za pomocą metody dogmatycznej zaproponowali zmiany konkretnych, wybranych przez siebie przepisów, które po dyskusji zostały uznane przez Zespół za najbardziej szkodliwe dla obywatela – a jednocześnie najbardziej utrudniające pracę pełnomocnikom.
2. Następnie została zastosowana metoda empiryczna. W tym celu opracowaliśmy ankietę, w której poproszono adwokatów o wypowiedzenie się co do potrzeby zmiany danego przepisu i ewentualnie kierunku zmiany (w wielu wypadkach kierunek zmian proponowaliśmy wielowariantowo lub z możliwością odpowiedzi otwartej, to jest propozycji własnej respondenta). Nadto w ankiecie było jedno pytanie otwarte – prośba o przedstawianie przez respondentów własnych propozycji zmian przepisów, które nie zostały ujęte w ankiecie.
3. Po opracowaniu ankiety przez prof. Dominika Kręzołka Zespół dokonał ostatecznego wyboru przepisów wymagających zmiany, ze wskazaniem sposobu ich zmiany.
4. Po sporządzeniu przez legislatora Mariusza Lachowskiego projektu zmiany ustawy wraz uzasadnieniem Zespół dokonał ostatecznej akceptacji projektu.
5. Projekt został upubliczniony w mediach i na stronie NRA. Po prześledzeniu dyskusji w mediach i wypowiedzi przedstawicieli nauki Zespół dokonał jeszcze niewielkiej korekty projektu.
6. Projekt wraz z uzasadnieniem został przekazany Prezesom OBA i NRA. Prezes NRA adw. Przemysław Rosati skierował projekt w formie petycji do organów mających inicjatywę legislacyjną oraz do Ministra Sprawiedliwości, który przekazał go Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego.

Po rozesłaniu ankiety wpłynęło 1090 odpowiedzi. Możemy przyznać, że liczba respondentów była dla nas pozytywnym zaskoczeniem i jeszcze bardziej zmotywowała Zespół. Był to bowiem widoczny znak, że adwokaci są zainteresowani nowelizacją k.p.c. Jednocześnie stanowi to silny głos naszego środowiska, którego – mamy nadzieję – ani Komisja Kodyfikacyjna ani ustawodawca nie będzie mógł pominąć. Z satysfakcją zauważyliśmy, że większość respondentów na pytanie otwarte o własne propozycje zmian przepisów niewskazanych w ankiecie odpisała, iż ich zdaniem ankietą wyczerpująco identyfikuje przepisy wymagające najważniejszych zmian. Niemniej były również propozycje, które Zespół uznał za trafne

i wprowadził do projektu. Z kolei jeżeli na jakieś pytanie odpowiedzi były mocno podzielone, nie wykazując jednoznacznego poparcia dla danej propozycji, uznaliśmy, że należy odstąpić od wprowadzania tej propozycji do projektu. Byłoby to bowiem sprzeczne z założeniem, że decydujący głos ma mieć całe środowisko, a nie Zespół.

Wspomniany prof. Dominik Krężolek w obszernym opracowaniu wyników ankiet wskazał odpowiedzi z podziałem na takie kryteria jak staż zawodowy respondentów, wielkość ośrodka, w którym znajduje się siedziba zawodowa i wielkość kancelarii. Na ogół różnice w odpowiedziach między tymi grupami były nieznaczne, co nas nieco zaskoczyło.

II. Przedstawienie niektórych propozycji Zespołu

Projekt obejmuje łącznie zmianę ponad 30 przepisów. Tu omówimy kilka przykładów.

Już w przepisach ogólnych k.p.c. zaproponowaliśmy zmianę art. 3 polegającą na rozszerzeniu obowiązku lojalności procesowej także na przewodniczącego i sędzię. Dotychczas bowiem zasada ta miała zastosowanie niemal wyłącznie między stronami i uczestnikami postępowania względem siebie i sądu. Zdaniem naszym i respondentów konieczne jest objęcie nią także sądu w jego czynnościach względem uczestników, co powinno pozytywnie wpłynąć na podniesienie ekonomiki procesu i poprawi stosowanie zasady równości stron w postępowaniu cywilnym. Mogłoby to przeciwdziałać na przykład nieuzasadnionym zwrotom pism albo wymuszać informowanie z odpowiednim wyprzedzeniem, że rozprawa będzie odwołana.

W art. 117 adwokaci poparli możliwość ustanawiania pełnomocnika z urzędu przez sąd dla strony nawet bez jej wniosku, jeżeli ze względu na stan zdrowia psychicznego nie jest ona zdolna do złożenia wniosku, a sąd uzna udział pełnomocnika w sprawie za potrzebny. Celem regulacji jest tu zapewnienie konstytucyjnego prawa do sądu dla nieubezwalnionych osób z zaburzeniami psychicznymi, w tym otępiennymi, które nie są w stanie prowadzić racjonalnie sprawy, gdyż np. nie rozumieją pouczeń sądu. Jest to realizacja zasady równości stron.

Zmiana art. 118 ma wyeliminować obowiązek sporządzania przez pełnomocników ustanowionych z urzędu apelacji w sytuacjach, gdy uznają oni, że nie ma podstaw do zastosowania tego środka odwoławczego. Celem proponowanej regulacji jest ochrona interesu stron postępowania obciążeniem ich kosztami postępowania, zapobieżenie „pieniactwu” sądowemu, a także zwolnienie pełnomocników kwalifikowanych od sporządzania bezpodstawnych środków zaskarżenia.

Respondenci chcą, by art. 128¹ został uchylony. Stanowił on próbę narzucania adwokatom konstruowania pism w określony sposób. Uważamy, że warsztat pracy kwalifikowanego pełnomocnika nie powinien być regulowany ustawowo.

Także art. 130^{1a} mówiący o zwrocie pism wnoszonych przez pełnomocnika powinien zostać uchylony, a pełnomocnik powinien być wzywany do uzupełnienia braku formalnego. Przepis powoduje liczne rozbieżności w orzecznictwie sądów powszechnych. Nie da się znaleźć uzasadnienia dla utrzymywania normy nakazującej ponowne fizyczne wniesienie całego – często obszernego – pisma procesowego w sytuacji, w której jego zwrócenie było

spowodowane brakiem dającym się usunąć, np. poprzez dodanie ledwie kilku słów. Analogicznie w razie braku fiskalnego pełnomocnik powinien poznać podstawę zarządzenia. Dziś w praktyce zdarzają się zwroty pisma bez wskazania podstawy prawnej zwrotu, a pełnomocnik musi się domyślać co było podstawą zwrotu.

Projekt przewiduje zmianę art. 132 § 1³ tak, by zasadą stało się doręczanie pism pomiędzy pełnomocnikami profesjonalnymi w formie elektronicznej. Zmiana ma na celu przyspieszenie postępowań i obniżenie ich kosztów, które finalnie ponoszą strony. Chcemy także, aby istniała tzw. fikcja doręczenia (czyli uznania skuteczności doręczenia po dwukrotnej awizacji) na adres przedsiębiorców podanych w CEIDG, co ograniczy w tych wypadkach doręczenia komornicze. To samo powinno dotyczyć sytuacji po wniesieniu sprzeciwu w elektronicznym postępowaniu upominawczym (EPU). Adres, na który doręczony został nakaz zapłaty, powinien być uznany za aktualny adres pozwanego przy ponownym doręczeniu pozwu w postępowaniu zwykłym. Zmiana ma na celu wyeliminowanie sytuacji, gdy pozwany przy ponownym doręczeniu pozwu w postępowaniu zwykłym unika odebrania odpisu pozwu, podczas gdy niewiele wcześniej wnosząc sprzeciw od nakazu zapłaty wydanego w EPU podał swój adres.

W przepisie art. 162 o zastrzeżeniach do protokołu chcemy uchylić § 2 i 3, które w razie reprezentowania strony przez pełnomocnika przewidują sankcję utraty możliwości powoływania się na uchybienie w razie niezłożenia zastrzeżenia. To powinnością sądów jest wydanie orzeczenia wolnego od uchybień formalnych. Dlatego wystarczające powinno być wytknięcie uchybień proceduralnych w apelacji

Uważamy, że także profesjonalny pełnomocnik ma prawo do drobnego błędu (np. zrobionego przez personel kancelarii), które nie zawsze powinny powodować utratę terminu do czynności procesowej. Dlatego proponujemy odpowiednią zmianę art. 168 § 1.

Projekt przewiduje uchylenie ograniczeń prawa potrącenia w art. 203¹, a tym samym powrót do stanu sprzed tzw. dużej nowelizacji z 2019 roku. Obecna regulacja jest przedmiotem miażdżącej krytyki doktryny.

W art. 205³ proponujemy, by przewodniczący w razie zarządzenia złożenia pisma przygotowawczego obligatoryjnie wskazywał okoliczności, które mają być wyjaśnione, co pozwoli na wyeliminowanie przewlekłości postępowań poprzez automatyczne, bezrefleksyjne zarządzanie wymiany pism przygotowawczych. Projekt przywraca też możliwość składania wniosków dowodowych bez zarządzenia przewodniczącego zezwalającego na złożenie pisma przygotowawczego.

Istotne zmiany powinny objąć także postępowanie dowodowe. Chcemy, by osoby mające prawo odmowy zeznań mogły złożyć takie oświadczenie na piśmie bez konieczności stawienia w sądzie, tym bardziej, że niekiedy wyznaczanie rozprawy nie będzie wówczas w ogóle konieczne.

Co fundamentalne dla ochrony tajemnicy adwokackiej, projekt przewiduje, że w postępowaniu cywilnym adwokaci i radcy prawni będą mieli prawo odmowy zeznań co do wszystkiego, czego dowiedzieli się w związku z udzielaniem pomocy prawnej, tak jak w odniesieniu do tajemnicy obrończej.

Projekt przewiduje wzmocnienie zasad kontradyktoryjności i bezpośredniości przez wyłączenie możliwości pisemnego przesłuchania świadka w razie sprzeciwu której ze stron. Strony muszą mieć wpływ na formę przesłuchania świadka, zwłaszcza wobec istniejącej niekiedy praktyki żądania przez sąd od stron przygotowanej z góry listy pytań. Nie trzeba przekonywać adwokatów, jak jest to istotne w sprawach, w których niuanse w zeznaniach świadków mogą mieć decydujące znaczenie dla oceny przez sąd tego dowodu.

Adwokaci, którzy odpowiedzieli na ankietę, w ogromnej większości chcą przywrócenia orzekania kolegiałnego w sądach drugiej instancji. Stąd propozycja uchylecia art. 367¹. Również niemal jednomyślnie respondenci przychylni się do zmiany art. 386 § 5 polegającej na przywróceniu regulacji, że po uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania sąd rozpoznaje ją w innym składzie. Obecnie w praktyce widzimy, że sąd, który już raz orzekł w sprawie, przy ponownym rozpoznawaniu sprawy, stara się utrzymać pierwotne orzeczenie (dopasowując jedynie uzasadnienie do wskazań wynikających z orzeczenia sądu drugiej instancji), choćby ze względu na uwarunkowania psychologiczne.

W projekcie przewidziano uchylenie postępowań odrębnych w sprawach gospodarczych oraz w sprawach z udziałem konsumentów. Przepisy te nie przyczyniły się do przyspieszenia postępowań w tego rodzaju sprawach, natomiast ciężary procesowe nakładane na strony, w tym prekluzje, prowadzą często do niesprawiedliwych orzeczeń.

Adwokaci opowiedzieli się także za przywróceniem zasady, że w postępowaniu klauzulowym i egzekucyjnym prawomocne orzeczenie nie podlega już ponownemu badaniu z urzędu, w tym także w zakresie przedawnienia. Temu służą zarzuty, które staranny dłużnik może (i powinien) podnieść dla swojej obrony.

III. Podziękowania

Członkowie Zespołu wyrażają nadzieję, że adwokacki projekt zmian k.p.c. zostanie przynajmniej w dużej części uwzględniony w niedługim czasie. Niektóre zmiany powinny zostać dokonane szybko, bez oczekiwania na nowy kodeks będący owocem z pewnością wieloletniej pracy Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego. Pragniemy podziękować następującym osobom: Panu Profesorowi Andrzejowi Ołasiowi za konsultację i cenne wskazówki, Panu Profesorowi Dominikowi Krężołkowi za błyskawiczne i eksperckie opracowanie ankiet, Panu Mariuszowi Lachowskiemu, którego ogromne doświadczenie legislacyjne pozwoliło przełożyć postulaty na konkrety, Panu Prezesowi OBA adw. Pawłowi Gierasowi i Panu Prezesowi NRA adw. Przemysławowi Rosatiemu za okazane zaufanie. Przede wszystkim zaś dziękujemy wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy poświęcili czas na wypełnienie ankiety, dzięki czemu otrzymaliśmy jasne wytyczne od naszego środowiska, które przepisy należy nowelizować.

12. Andrzej Zajda, adwokat (Szczecin)

Przy świątecznym polskim stole z historycznymi wydarzeniami

Nie ukrywam, że zawsze pasjonowała mnie symbolika i dzieje polskich świąt, podobnie chyba jak większości naszych rodaków. Przez stulecia zachodziły zmiany nie tylko w ich celebrowaniu, ale wyraźnie przenikała tradycja ludowa o pogańskim charakterze do świąt kościelnych. Pojawiły się zwyczaje o bardzo nieodległym rodowodzie Przecież karp uznany za króla stołu wigilijnego tak naprawdę zagościł masowo w jadłospisie świątecznym dopiero w czasach PRLu, zastępując wcześniej podawane szlachetne ryby. Pierwsze na ziemiach polskich hodowle karpia założyli około XII wieku czescy cystersi niedaleko dzisiejszego Milicza. Dzisiaj trudno wyobrazić sobie bez tej ryby tradycyjną wieczerzę w dniu 24 grudnia.

Zapewne niewiele osób zdaje sobie sprawę, że data dzienna Bożego Narodzenia została przyjęta przez kościół dopiero 300 lat po śmierci Chrystusa. Podobnie było także z dzisiejszą niedzielą. Na polecenie cesarza rzymskiego Konstantyna I Wielkiego, późniejszego świętego kościoła prawosławnego dopiero w 321 roku wprowadzono Dzień Słońca – czyli obecny siódmy dzień tygodnia.

Postaram się niektóre z omawianych świąt wzbogacić o fakty i wydarzenia historyczne istotne w dziejach Polski.

Punktem kulminacyjnym przeżyć adwentowych w naszych domach jest i zawsze będzie Wigilia Bożego Narodzenia. Zawiera w sobie bogatą liturgię, która sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Określenie „wigilia”, czyli „czuwanie” oznacza w kościele katolickim rozpoczęcie święta o zmierzchu dnia poprzedniego. Wcześniejszy adwent jest okresem oczekiwania w ciszy na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. W kościołach od połowy XIX wieku rozbrzmiewały pieśni takie jak „Spuście nam na ziemskie niwy”.

W dzień wigilijny roku 1655 wojska szwedzkie pod dowództwem Burcharda Müllera von der Lühnena rozpoczęły odwrót z obozu jaki rozbiły pod Klasztorem Jasnogórskim. Przygotowania trwały dwa dni i ostatecznie najeźdźcy odeszli nocą drugiego dnia świąt. Sanktuarium przetrwało oblężenie, a ten niewielki epizod zbrojny, bez większego znaczenia militarnego, miał z upływem czasu obrosnąć w legendę i wejść nawet do potocznego języka jako „obrona Częstochowy”. Przeor Paulinów, ojciec Augustyn Kordecki okazał się doskonałym dyplomatą i jeszcze lepszym specjalistą od propagandy, a reszty dopełniło już mistrzowskie pióro Henryka Sienkiewicza.

Tragiczne były święta Bożego Narodzenia w 1939 roku. To pierwsze miesiące niemieckiej okupacji. Drugiego dnia świąt w prowadzonej przez Antoniego Bartoszka restauracji w Wawrze pod Warszawą dwóch Polaków, zbiegłych z więzienia pospolitych przestępców dokonało zabójstwa niemieckich podoficerów. Sprawcy uciekli. W dniu następnym we wczesnych godzinach rannych niemieccy policjanci i żandarmi zaczęli „wywlekać” z okolicznych domów mężczyzn w wieku od 16 do 70 lat. Zatrzymano sto kilkadziesiąt osób wobec których odbył się specjalny sąd doraźny bez prawa do

jakiegokolwiek obrony. Polacy, na których wydano wyrok śmierci uformowali się na rozkaz Niemców w dwudziestoosobowe kolumny po czym przeszli pod eskortą na miejsce kaźni. Łącznie okupanci zamordowali 107 przypadkowych osób, a Bartoszka powieszono na drzwiach jego restauracji. Wydarzenia te przeszły do historii jako „zbrodnia w Wawrze”. Odpowiedzią polskiego podziemia było powołanie w Warszawie Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”. Stworzyli ją harcerze, późniejsi bohaterowie Szarych szeregów. Na murach miasta pojawiały się napisy „pomścimy Wawer”.

Nie tak dawno zasiadaliśmy wspólnie do tej szczególnej, postnej kolacji, dzieliliśmy się opłatkiem pozostawiając wolne miejsce przy stole. Wyraża ono pamięć o naszych bliskich, którzy tego wieczoru nie mogli i nie mogą spędzić w gronie najbliższych. Pamiętaliśmy o zachowanym zwyczaju układania siana pod obrus, co miało nam przypominać ubóstwo groty betlejemskiej i Maryi, która złożyła nowonarodzonego Chrystusa w żłobie. Przez wieki liczba potraw podawanych na stół była różna. Wieczera chłopska składała się z siedmiu potraw, szlachecka z dziewięciu, a pańska z jedenastu. Dzisiaj zwyczajem jest spożywanie dwunastu, a koniecznym elementem zawsze będzie choinka, która jest symbolem „drzewa rajskiego”. Jej przyozdobienie lampkami czy świeczkami ma symbolizować Chrystusową „Światłość Świata”.

W czasie pasterkowego nabożeństwa rozbrzmiewają także kolędy „Dzisiaj w Betlejem”, „Lulajże Jezuniu” czy „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Nie wiem czy wszyscy wiemy, że najstarsza polska kolęda zatytułowana „Zdrow bądź, krolu anielski” (pisownia autentyczna) powstała około 1424 roku. Odnalazł ją Aleksander Brückner w Bibliotece Załuskich w Petersburgu. Ciekawe są losy tego księgozbioru. Utworzyli ją w sierpniu 1747 roku bracia Andrzej i Jan Załuscy w Warszawie. Przyjęła nazwę Biblioteki Rzeczypospolitej. W dniu 5 listopada 1794 roku wojska rosyjskie pod dowództwem gen. Aleksandra Suworowa zmusiły do kapitulacji Warszawę. Kilkanaście dni później caryca Katarzyna II podjęła decyzję o wywiezieniu zbiorów bibliotecznych i umieszczenie ich początkowo w budynku Dworu Cesarskiego oraz w pawilonie ogrodowym pałacu Anickowskiego przy Newskim Prospekcie. Następnie przeniesiono je do Pałacu Daniłowiczowskiego. W trakcie transportu zbiorów bibliotecznych z Polski przez Grodno do Rygi odkupiono około 100 tysięcy druków i rękopisów. Inicjatorem był Tadeusz Czapski (1785-1813), mąż stanu, prawnik i historyk, twórca Biblioteki Poryckiej i liceum krzemienieckiego. Książę Adam Jerzy Czartoryski w swoich pamiętnikach określał Czackiego jako „niestrudzonego tam, gdzie chodziło o dobro powszechne”.

Wigilia 1948 roku była szczególnie tragiczna dla ugrupowań akowskich. W tym dniu zatrzymano i aresztowano Jana Rodowicza, ps. „Anoda”, wywodzącego się z Szarych Szeregów, uczestnika Powstania Warszawskiego, kawalera orderu Virtuti Militari. Wychodzącemu synowi matka zdążyła podać jeszcze opłatek licząc, że powróci niebawem do domu. Było to pierwsze zatrzymanie oficera z batalionu „Zośka”. W dniu 7 stycznia 1949 roku więziony w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego miał wyskoczyć przez okno w tajemniczych okolicznościach. O śmierci powiadomiono rodzinę dopiero dwa miesiące później. Z inicjatywy bliskich potajemnie przeniesiono ciało „Anody” z cmentarza wojskowego na Łączce do rodzinnego grobowca Rodowiczów. Przypomnę, że był On uczestnikiem akcji

pod Arsenalem w czasie której odbito z rąk Gestapo Jana Bytnara, ps. „Rudy”. Sama akcja i Jan Rodowicz stały się inspiracją dla Aleksandra Kamińskiego do napisania książki „Kamienie na szaniec”.

Nowy Rok obchodzono już w czasach, przed stworzeniem kalendarza. Pierwsze udokumentowane uroczystości z tym związane miały miejsce w Babilonie i trwały kilkanaście dni. Przypadały one według zapisów na papirusach na koniec marca, w dzień wiosennej równonocy. Rozpoczynały się nad rzeką Eufkrat, gdzie wznoszono modły i śpiewano hymny na cześć boga płodności ziemi Marduka. Później przenoszono się do świątyni, by rozpocząć wielkie biesiadowanie. Obfitość potraw na stole była konieczna, a nawet wskazana, ponieważ świadczyła o szczodrości podziękowań mających zapewnić przychyłność na rok następny.

Karnawał zaczyna się obchodami noworocznymi i poprzedzającą go zabawą sylwestrową. W dawnej Polsce bale z okazji dnia św. Sylwestra były szczególnie uroczyste i trwające do białego rana, zaś o północy, kiedy rozpoczynał się Nowy Rok obowiązywał toast spełniany szampanem. Zabawy te inicjują do dzisiaj ten czas nieuchronnego zbliżania się do Wielkiego Postu. Barszcz z pasztecikiem czy diablotką i bigos goszczą na stołach w towarzystwie pieczystego, nie zapominając o słodkościach. Karnawał to jak mówiono dawniej „mięsopest” czy śląski kozołek. Tradycja karnawałowa jest bardzo stara, bo już w XVI wieku ksiądz Jakub Wujek, rektor Jezuickiej Akademii Wileńskiej a później kolegium jezuitów w Poznaniu, który dokonał pierwszego przekładu Biblii na język polski, gorszył się mówiąc, że „zapusty są od czarta wymyślone”. Prawda była inna, bowiem zabawom i balom towarzyszyły kuligi od dworu do dworu, co powodowało zawieranie nowych znajomości oraz pielęgnowanie starych, przy czym niejednokrotnie miały one wymiar czysto matrymonialny.

W miastach bale, a szczególnie suknie dla pań stanowiły duży wydatek i były oznaką majątności i bogactwa. To przecież doroczny okres odmienności od codziennego życia. Ostatnie dni karnawału (odpowiednik prawosławnej maslenicy) zaczynają się w tłusty czwartek, a kończą zawsze we wtorek zwany generalnie „śledzikiem”, zaś w Wielkopolsce „podkoziołkiem”. Nazwa „śledzik” ma pochodzenie kaszubskie. Ryba ta była jedną z prostszych potraw i pasowała do nadchodzących dni postu, który rozpoczynał się w środę Popielcową i trwał 46 dni. Ucztę kończono, gdy kuranty zegarów oznajmiały północ, bowiem rozpoczynał się okres postu. Tańce kończył „drabant”, po którym przechodzono do jadalni na śledzia i inne ryby. Na stole stawiano zakrytą wazę ze znajdującym się w środku żywym wróblem. Jego ulecenie oznaczało rozstanie się z mięsem na cały okres.

Nie wiem czy Szanowni Czytelnicy wiedzą, ale popiół jest nie tylko znakiem żałoby, ale także oczyszczenia. W okresie Wielkiego Postu ludzie powinni odzyskiwać właściwe proporcje w swoim życiu i wprowadzać pożądaną korektę w hierarchii wartości. Przypomnę tutaj słowa Jezusa wypowiedziane wobec grzesznych miast w ziemi Galilejskiej „Biada tobie Korozain! Biada tobie Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się cuda, które u was się dokonały już dawno w worze i w popiele by się nawróciły.” (ewangelia św. Mateusza, rozdział 11, wersy 20-21). Ciekawą rzeczą jest to, że popiół przygotowuje się ze spalonych palm poświęconych w poprzednim roku w Niedzielę Palmową. Ten fakt przypomina, że właśnie

Chrystus wysławiany był przy wjeździe do Jerozolimy przez tłumy niosące gałęzie palmowe jako Mesjasz i Król.

W dniu 13 lutego 1771 roku w Środę Popielcową, podczas zameci śnieżnej, na posiadłość Potockich najechał oddział liczący około 150 Kozaków. Z domu porwana została Gertruda, żona Szczęsnego Potockiego. Małżeństwo zostało uznane za mezalians i niegodziwość, bowiem istniało przekonanie, że była to intryga uknuta przez Komorowskich, którzy nie tylko „uwiedli, ale przymusili do ślubu Szczęsnego”. Potoccy wysłali nawet wcześniej list do Rzymu z prośbą o unieważnienie małżeństwa. Sam Szczęsny okazał się osobą całkowicie bezwolną, która z pokorą przyjęła wiadomość o porwaniu, a następnie śmierci żony. Komorowscy oskarżyli Potockich o zbrodnię, ostatecznie jednak w 1774 roku zawarto ugodę na mocy której magnat zapłacił im znaczne odszkodowanie, a także przepisał na nich miasteczko Witków Nowy w Ukrainie i kilka okolicznych wsi. Dzięki pieniądзом od Potockiego Komorowscy mogli po I rozbiórce Polski uzyskać potwierdzenie swojego tytułu hrabiowskiego od władz w Wiedniu.

Powracając jeszcze na moment do „tłustego czwartku”, to głównie jedzono pączki i chrust, zwany faworkami. Puszyste kule z drożdżowego ciasta nadziewano konfiturą smażąc je na smalcu lub oleju. Nie były one jednak polską specjalnością, podobnie jak cieniutkie plasterki ciasta przewleczone przez nacięcia w środku, ale podobnie przygotowywane.

W Krakowie już w XVI wieku w ten szczególny dzień miejscowe przekupki urządzały sobie zabawę zwaną „babi comber”. Ubrane dostatnio i obwieszane błyskotkami jadły i piły, tańczyły na ulicy i polowały na mężczyzn upijając ich bez względu na godność (nawet księży), chyba że schwytyany się wykupił. Tradycja „Tłustego czwartku” sięga czasów starożytności. Tego dnia świętowano bowiem nadejście wiosny, które dla Rzymian stanowiło „tłusty dzień”. Biesiadowano, spożywając przed wszystkim mięso, zaś na deser serwowano pączki z ciasta chlebowego nadziewane boczkiem i słoniną. W Polsce tradycja tego dnia sięga XVI wieku.

Wielki Post to w kalendarzu liturgicznym okres, który rozpoczyna Środa Popielcowa i trwa do Wielkiego Czwartku. Okres postu związany jest z czterdziestodniowym pobytom Chrystusa na pustyni. Rozpoczyna go Niedziela Palmowa, zwana także kwietną lub wierzbną, która przypada 7 dni przed Wielkanocą. Rozpoczyna Wielki Tydzień i wiąże się z przybyciem Chrystusa do Jerozolimy. Pierwsze zapisy o tym fakcie pochodzą z dziennika pątniczki Egerii z lat osiemdziesiątych IV wieku. Palmy były symbolem odradzającego się życia, o czym wspominałem już wcześniej.

Niedziela Palmowa miała także w dziejach Polski wydźwięk tragiczny. Tego dnia w 1940 roku kpt. ż. w. Tadeusz Ziółkowski został wraz z kilkudziesięcioma innymi przedstawicielami Polonii Gdańskiej aresztowany, a następnie rozstrzelany. Jest to postać szczególna, albowiem ten pierwszy dowódca polskiego statku szkolnego „Lwów”, nauczyciel i wychowawca wielu późniejszych oficerów floty pasażerskiej-handlowej był wzorem Polaka zawsze wiernego Rzeczypospolitej. Współtwórca Szkoły Morskiej w Tczewie, kilka lat później został powołany na stanowisko komandora pilotów portu Wolnego Miasta Gdańska. Jego aresztowanie wiązało się z represją okupanta za niewyrażenie zgody na wprowadzenie do portu pancernika Schleswig-Holstein, który rozpoczął atak w dniu 1 września 1939 roku na Polskę

składnicę tranzytową na Westerplatte. Była to pierwsza bitwa stoczona podczas II Wojny Światowej.

Post to czas pokuty przygotowujący do przeżycia najważniejszych dla chrześcijan Świąt Wielkanocnych. Przed laty będąc w tym czasie w Polanicy Zdroju wsłuchiwałem się w położonym na wzgórzu kościele Wniebowzięcia NMP w śpiewane pieśni „Ach mój Jezu!” czy „Jezu Chryste, Panie miły”, których nigdy przedtem nie słyszałem, ani nie znałem ich słów. Ludzie gór pielęgnują tradycje i zwyczaje. W okresie postu, jak też Wielkiego Tygodnia, a szczególnie w środy, piątki i soboty powstrzymywano się od spożywania jakichkolwiek posiłków.

Dużym wydarzeniem historycznym w życiu Polaków było przeprowadzone w dniu 20 marca 1921 roku, w Niedzielę Palmową, głosowanie będące plebiscytem na terenie Górnego Śląska. Był on jednym z dwóch plebiscytów dotyczących etnicznego pogranicza polsko-niemieckiego, które wyznaczono w 1919 roku w wersalskim traktacie pokojowym, kończącym I Wojnę Światową. Uprawnionych do głosowania było ponad 1 milion 200 tysięcy osób, z czego blisko 20% stanowili emigranci z Republiki Weimarskiej. Za przynależnością do Polski opowiedziało się 40,4%, za Niemcami natomiast 59,5%.

Wielkanoc jest najstarszym i największym, a można rzec centralnym świętem kościelnym. Gdyby Jezus nie zmartwychwstał nie byłoby wspólnoty chrześcijańskiej. Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem „Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć.” Oni go zapytali „Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali?”, odpowiedział im: „Oto gdy wejdziecie do miasta spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie i powiedzcie gospodarzowi „Nauczyciel pyta cię: gdzie jest izba, w której mógłby spożyć paschę ze swoimi uczniami?” On wskaże wam salę dużą usłaną; tam przygotujecie.” Oni poszli, znaleźli tak jak im powiedział i przygotowali paschę (ewangelia wg. św. Łukasza).

Na soborze nicejskim w roku 325 ustalono, że Wielkanoc w kościele będzie obchodzona w niedzielę następującą po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Jest to czas najbardziej prawdopodobny na zmartwychwstanie Chrystusa.

Za czasów Jezusa w Święto Paschy Żydzi składali baranka we wspólnej ofierze, a potem go spożywali. Dziś Chrystus zmartwychwstały gromadzi swoich uczniów jako Baranek Boży, składa siebie w ofierze i zaprasza na ucztę, na której daje spożywać swoje Ciało i swoją Krew. Jest to nasza Pascha i nasze przejście do nowego życia. Dlatego od najdawniejszych czasów w naszej polskiej tradycji zajmuje szczególne miejsce Baranek wielkanocny z chorągiewką i radosnym napisem „Alleluja!”. Symbolizuje posłuszeństwo, łagodność i ofiarność. Czerwona chorągiewka, albo kokardka to z kolei oznaka zwycięstwa Chrystusa nad grzechem i śmiercią.

Tradycyjnie Wielki Piątek był dniem, kiedy pieczono święcone jajeczniki, placki z serem, a przede wszystkim żytni i pszenny chleb. Wody po umytych naczyniach używano do mycia twarzy i rąk, by zapewnić sobie urodę. Najważniejszym obyczajem wielkopiątkowym był pogrzeb znieawidzonego przez Post żuru i śledzia.

Dawni Chrześcijanie pozdrawiali się słowami „Chrystus zmartwychwstał”. Drudzy odpowiadali „zmartwychwstał prawdziwie”.

Historycy są zgodni, że książę Polan Mieszko I przystąpił do wspólnoty chrześcijańskiej w Wielką Sobotę, która w 966 roku wypadła 14 kwietnia. W średniowieczu panował bowiem obyczaj, że pogańscy władcy przyłączając się z własnej woli do wspólnoty kościelnej czynili to właśnie w dzień przed Niedzielą Wielkanocną.

W Niedzielę Wielkanocną 18 kwietnia 1025 roku miała natomiast miejsce koronacja na króla syna Mieszka I – Bolesława Chrobrego. Najbardziej prawdopodobną lokalizacją wydawało się być Gniezno – siedziba arcybiskupa i zwierzchnika Polskiego kościoła.

Warto tutaj sięgnąć do szesnastowiecznych opisów Świąt sporządzonych przez dworzanina hetmana Jana Amora Tarnowskiego (dowodził armią Polską w bitwie pod Obertynem) Mikołaja Pszonkę. Pisał on że stoły u Mikołaja Chroborskiego zastawione były kielbasami długimi na pół metra, półmiskami z prosiętami, wędlinami, a wszystko przyozdobione było pisankami. Na samym środku stołu stał natomiast baranek naturalnej wielkości wykonany z masła i przyozdobiony brylantami.

Książd Jędrzej Kitowicz dokonując spisania obyczajów polskich za panowania króla Augusta III Sasa (XVIII wiek) wspominał: „ W Wielki Piątek wieczorem lub w sobotę rano drużyna dworska uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był on cienką linką przyczepiony wieszala go nad drogą na suchej wierzbie lub innym drzewie, karząc go niby za to, że przez 6 niedziel panował nad mięsem morząc żołądki ludzkie słabymi posiłkami swoimi. Żur wyprowadzano z kuchni na dziedziniec i wylewano go na głowę niosącego, uderzając przy tym rydlami w gar, co sprawiało śmiech osób asystujących w tym pogrzebie żurowym.”

Juliusz Słowacki opublikował w „Tygodniku Literackim” z 13 i 20 kwietnia 1840 roku tekst, który nazwał „Święcone u Księcia Radziwiłła Sierotki”. Opisował on żartobliwie święcenie pokarmu na dworze magnata. Książd Ryłło skropił wodą święconą trzy ogromne pasztety przygotowane przez jowialnego kucharza z Włoch – Loga. Książę rozkroił pierwszy pasztet, z którego wyleciały kuropatwy i inne ptactwo zajmując salę biesiadną i dziedziniec. Na zawołanie „Panowie, do ataku!” zebrani szlachcice rozpoczęli strzelać do latających zwierząt ze strzelb myśliwskich. Książę w markowanym ataku gniewu zaczął strofować kucharza pytając jednocześnie co znajdzie po rozkrojeniu kolejnego pasztetu. Kucharz ze spokojem odrzekł księciu, iż upiekł tam całą grupę Laokoona. Rozeźlony magnat rozbił pasztet ściągając ze ściany buławą, a jego oczom ukazał się karzeł skrępowany kielbasami, niczym Laokoon węzem morskim. Trzeci pasztet zawierał natomiast karlicę związaną salcesonem niby Andromeda przykuta do skały, a przed nią leżał szczupak z paszczą dzika. Na ten widok rozeźlił się książd Ryłło krzycząc, iż zmuszono go do grzechu, gdyż karły poświęcił jako jadalne. Słyszając to Książę Radziwiłł roześmiał się mówiąc, iż to on będzie pokutował w Jerozolimie za tę zabawę. Karły natomiast spowiadały się dzień wcześniej przyjmując komunikant. Woda święcona nie spadła więc na osobę diabła.

Warte zaakcentowania są także inne fragmenty wydarzeń świątecznych u tegoż Księcia. „W kolejnej sali biesiadnej przygotował on bowiem scenę, w której cztery upieczone dziki polowały na baranka pasącego się między nimi, a wokół tychże stało dwanaście jeleni również upieczonych. W następnej komnacie przygotowano natomiast Jerozolimę sformowaną z babek ogromnych.”

Józef Piłsudski wspominając swoje święta Wielkanocne w domu rodzinnym w Zułowie, w okręgu Wileńskim wspominał o dużej ilości jedzenia, która zawsze musiała przekraczać możliwości konsumpcyjne osób zebranych przy stole. W domu Ziuka śniadanie Wielkanocne było ucztą, na którą zarówno on, jak i jego rodzeństwo czekało przez cały Wielki Post. Zasadą było jednak, że rozpoczynała się ona dopiero po porannych rezurekcjach, w trakcie których wszyscy czekali już tylko na możliwość „zasięścia” (oryginalna pisownia) do stołu. Zułowo powstało jako wieś pod nazwą Miciany. Pierwsze wzmianki pochodzą z końca XVII wieku, kiedy stanowiła ona prywatną własność kasztelana Nowogródzkiego Aleksandra Wojny-Jasienieckiego. Potem została przekazana księżęcej rodzinie Giedroyciów. Przeszła jeszcze w posiadanie rodziny Ogińskich, by w XIX wieku zostać odziedziczona przez rodziny Michałowskich i Billewiczów. W 1863 roku córka Antoniego Billewicza, Maria wyszła za mąż za Józefa Wincentego Piłsudskiego i przejęła majątek ziemski. Właśnie tutaj na świat 5 grudnia 1867 roku przyszedł na świat Józef Piłsudski, a rok wcześniej jego brat Bronisław – etnograf zajmujący się ludami i kulturami dalekiego wschodu.

Po liturgii Wigilii Paschalnej, albo o poranku Zmartwychwstania Pańskiego we wszystkich kościołach odprawiana była procesja rezurekcyjna, która stanowi wyznanie wiary w Chrystusowe zwycięstwo nad śmiercią i szatanem. Znakiem obecności Najwyższego jest tutaj Paschał, okazała świeca z umieszczonymi na niej symbolami Wielkanocnymi, takimi jak: baranek, pięć małych krzyżyków symbolizujących rany Chrystusa, a także napis Alleluja. Udekorowany zielenią i kwiatami powinien także zapłonąć na stole podczas uroczystego śniadania Wielkanocnego. W kościołach, zwłaszcza na Podhalu, rozbrzmiewały i rozbrzmiewają do dzisiaj pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał” czy „Pan Jezus już się zbliża”.

Opisując stół wielkanocny u wojewody witebskiego Pawła Jana Sapięhy w Debreczynie (I poł. XVII wieku) wspominało, że „stały na nim cztery przeogromne dziki, tyle ile części roku; każdy dzik miał w sobie wieprzowinę lub szynkę, kielbasę czy prosiątko. Kuchmistrz piekł odyńce w całości. Prócz dzika na stole znajdowano się dwanaście jeleni z porożem, również pieczonych w całości, a nadziewanych różną zwierzyną jak zającami, cietrzewiami, dropiami czy pardwami. Jelenie symbolizowały z kolei dwanaście miesięcy w roku. Tygodnie, których mamy 52 w roku symbolizowały okraszone bakaliami ciasta i wypieki, wśród których królowały placki, mazurki i pierogi żmudzkie. Występowało to wszystko w akompaniamencie 365 babek symbolizujących każdy dzień w roku, z których każda była przyozdobiona inskrypcją lub floresami. Miejsce śniadania przyozdobione było czterema pucharami napelnionymi winem jeszcze od króla Stefana Batorego przedstawiające cztery pory roku. Prócz nich wykładano 12 srebrnych konewek z winem po królu Zygmuncie Starym. Konewki te symbolizowały 12 miesięcy w roku. 52 srebrne baryłki z winem węgierskim symbolizujące tygodnie. Wystawiano niekiedy na stół 365 gąsiorków z winem znad Dunaju po każdym dniu

danego roku. Czeladzi natomiast przekazywano 8760 kwart miodu pitnego z Berezy, czyli tyle ile jest godzin w roku.”

Tradycyjnie w dawnej Polsce dzieci wiejskie spędzały czas świąt na różnych zabawach. U sędziego Stanisława Stępkowskiego, a później jego bratanek Wacława w Boczkowicach, koło Kielc, zabawy z dziećmi prowadziła nauczycielka. Były to „komóreczki”, zabawa w „obrączkę”, chowanie jakiegoś przedmiotu „ciepło, zimno” czy gry odbywające się na powietrzu, jak „krokiet”, „serso”, „siatkówka”, „klipa” czy „palant”. Czasami dzieci zabawiały się znaną od dawna w Polsce i na Rusi świąteczną zabawą w tłuczenie pisanek. Zygmunt Gloger, twórca ilustrowanej encyklopedii staropolskiej pisał: „Zwyczaj ten, który tu i ówdzie dotarł do naszych czasów polega na tem, że dwie osoby biorą do prawej ręki po jajku farbowanem i uderzają jedna o drugie, a wygrywa ta osoba, której jajko pozostało niezbite. Gra taka nazywana była walatką lub wybitką”.

Drugi dzień Świąt zwany jest Poniedziałkiem Wielkanocnym lub Lanym Poniedziałkiem. Udawano się rano do kościoła na mszę świętą, ale co istotne w ten dzień kultywowano zwyczaj zwany Dyngusem, znany w Polsce od XV wieku. Kościół przeciwstawiał się tej tradycji uważając ją za grzech śmiertelny. Wspomniany już Zygmunt Gloger pisał, że: „Synod duchowny diecezji poznańskiej za Władysława Jagiełły, w uchwałach swoich przeciw zwyczajom zabobonnym nakazuje w artykule zatytułowanym *Dingus prohibeatur* „Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarki, co pospolicie nazywa się dyngować, ani też do wody ciągać.””

Odradzająca się w 1918 roku Rzeczpospolita znalazła się w stanie wojny z niemal wszystkimi swoimi sąsiadami. Największą próbę miała stanowić wojna z bolszewikami, którzy stopniowo zdobywali teren opuszczany przez okupacyjne wojska niemieckie. W lutym 1919 roku Armia Czerwona weszła w kontakt operacyjny z Wojskiem Polskim i doszło do pierwszych starć. Józef Piłsudski postanowił zatrzymać pochód Sowieców jak najdalej od granicy Polski. Wyznaczenie akcji na połowę kwietnia dawało szansę na zaskoczenie przeciwnika. Rosjanie podobnie jak aspirujący do Wilna Litwini spodziewali się polskiego ataku pod koniec maja z uwagi na fakt, że z Francji nie przybyła jeszcze utworzona tam Błękitna Armia generała Józefa Hallera. Ta nowopowstała formacja wojskowa zyskała swą nazwę ze względu na charakterystyczny kolor umundurowania. Do marszu na Wilno skierowano grupę kawalerii pułkownika Władysława Beliny-Prażmowskiego oraz 1 Dywizję Legionów, której dowodzenie objął Edward Śmigły-Rydz. Akcję rozpoczęto 16 kwietnia. Inne polskie oddziały opanowały Baranowicze i Lidę, poszerzając korytarz prowadzący do Wilna. Rankiem 19 kwietnia (Wielka Sobota) do miasta dotarła kawaleria i doszło do ulicznych walk z Rosjanami. Do końca dnia opanowano południowe dzielnice miasta, zaś w lany poniedziałek rano uderzono na całej linii frontu. Wieczorem następnego dnia Wilno było już wolne. Niemal natychmiast do miasta przybył Józef Piłsudski i wydał odezwę skierowaną do „mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Stanowiła ona kontynuację federacyjnych planów Marszałka, w rzeczywistości jednak okazała się chybionym zamierzeniem. Litwini chcieli bowiem własnego państwa, Polacy pragnęli być obywatelami Rzeczpospolitej, a licznym

w mieście Białorusinom i Żydom właściwie wszystko było obojętne. Marzyli tylko o spokoju i końcu wojny.

Nie sposób tutaj nie wspomnieć o ochotniku „do piekła”, rotmistrzu Witoldzie Pileckim. Ten uczestnik wojny polsko-bolszewickiej dał się ująć w zorganizowanej przez Niemców łapance na Żoliborzu. Jako żołnierz Armii Krajowej otrzymał zadanie zorganizowania ruchu oporu za drutami obozu Auschwitz-Birkenau. Przygotowywał ucieczki dla szczególnie zagrożonych więźniów. Dostrzegając grożące jemu samemu realne niebezpieczeństwo ujawnienia, w Poniedziałek Wielkanocny 1943 roku z dwoma innymi więźniami dokonał ucieczki. Mimo wszczętych poszukiwań Pileckiego nie ujęto. Już wówczas stał się legendą. W maju 1947 roku został aresztowany i poddany bestialskiemu śledztwu w Urzędzie Bezpieczeństwa, po którym sąd orzekł wobec niego karę śmierci. Pomocy w złagodzeniu wyroku odmówił premier Józef Cyrankiewicz, znający prawdę, ale chcący zachować wyłącznie dla siebie tytuł „oświęcimskiego członka oporu”. Witold Pilecki przed śmiercią napisał do bliskich, że „Auschwitz w porównaniu z Rakowiecką to była igraszka”. Wyrok wykonał kat z Mokotowa, sierż. Piotr Śmietański strzałem w tył głowy. Otrzymał za to gratyfikację finansową 1000 zł będącą równowartością 2/3 ówczesnego wynagrodzenia. Po 1990 roku rotmistrz Witold Pilecki został zrehabilitowany.

Na przełomie XVIII i XIX wieku dokonały się w świadomości społecznej w Polsce ogromne zmiany. Konstytucja 3 Maja, Targowica, II rozbiór Polski, zakończona klęską Insurekcja Kościuszkowska, utrata resztek niepodległości przy nadziejach rozbudzonych przez Napoleona i krótkotrwały przebłysk wolności w postaci Księstwa Warszawskiego. To fakty. W 1815 roku utworzono Królestwo Kongresowe w unii personalnej z Rosją. Dochodziło do emigracji i zsyłki najlepszych obywateli. W wiek XIX weszli zupełnie inni ludzie niż ci, którzy żegnali wiek XVIII. Obyczajność sarmacką, nawet w jej najbardziej nagannej postaci utożsamiano z najwyższymi wartościami. Wszystko, co kojarzyło się z kontuszem i szablą wydawało się patriotycznie potrzebne i zdrowe moralnie. Stąd filipiki Podkomorzego z Pana Tadeusza przeciw „modzie francuszczyzny”: „Bo Pan Bóg, kiedy karę na naród przepuszcza, odbiera naprzód rozum od obywateli.” Sarmatyzm, zwalczany wcześniej przez co świątliwszych obywateli, stawał się w świadomości społecznej doby porozbiorowej tęsknie wspomnianą pamiątką po dawnej Rzeczypospolitej.

Święto Narodowe 3 Maja obchodzone jest w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja Rzeczypospolitej Obojga Narodów z 1791 roku. Ustanowiono je w 1919 roku oraz ponownie w 1990 roku. Od 1946 roku do 1990 roku było zakazane przez władze PRLu. Jak pamiętamy uchwalona przez Sejm Wielki Konstytucja była pierwszą w nowożytnej Europie, a drugą po amerykańskiej na świecie.

Warto w tym miejscu przypomnieć wydarzenie związane z uchwaleniem tej reformatorskiej Ustawy Rządowej. Jan Matejko w 1891 roku namalował obraz przedstawiający pochód posłów idących z Zamku Królewskiego do kolegiaty św. Jana w celu zaprzysiężenia tekstu konstytucji. Niedokończone jeszcze płótno wystawiono w rocznicę jej uchwalenia w Sukiennicach. Drzewce sztandaru trzyma na nim Tadeusz Kościuszko. W ten sposób dzieło zyskało symboliczną oprawę. Przekłamanie historii jest jednak postacią Jana Dekierta,

prezydenta Starej Warszawy witającego idących na schodach świątyni. Dekiert walczący o prawa mieszczan nie żył bowiem już od przeszło roku.

Święto Konstytucji 3 Maja poprzedzał Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy obchodzony corocznie 1 maja począwszy od roku 1890. W Polsce stało się ono świętem państwowym w latach pięćdziesiątych. Święto Pracy wprowadziła II Międzynarodówka dla upamiętnienia wydarzeń, które miały miejsce w pierwszych dniach maja 1886 roku w Stanach Zjednoczonych w Chicago, podczas strajku będącego częścią ogólnokrajowej kampanii na rzecz wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

Ze świąt należy wspomnieć także słowiańską Kupałę noszącą nazwę „Sobótki”. Intrygujący literacki opis obrzędów przypominających sabat czarownic przedstawił Józef Ignacy Kraszewski w powieści „Stara Baśń”. Ze względu na pruderyjną epokę, w jakiej książka powstała autor więcej sugerował niż opisywał.

Miejsca, gdzie obchodzone były obrzędy płonęły ogniskami, huczały pieśniami i tętniły radością. Jedną z tradycji Kupały było poszukiwanie kwiatu paproci, który miał zakwitnąć tej jedynej nocy. Poszukiwanie mitycznego kwiatu było jednak tylko pretekstem do oddalenia się parami w ustronne miejsce, a pozostałe przesady podnosiły napięcie tylko erotyczne i ułatwiały zbliżenia. Na kupalnianą noc przygotowywano specjalne wersje wianków plecionych z polnych kwiatów i ziół, przywiązując do ich składu magiczne znaczenie. Miały one płynąć z nurtem rzeki, a zatem umieszczano je na kawałku drewna, do którego przywiązywano świeczkę lub łuczywo.

Kościół zdecydowanie sprzeciwiał się pogańskim przesądom tępiąc wszelkie przejawy obchodów kupalnej nocy. Jednak żadne inne tradycyjne obrzędy nie były kultywowane tak długo, jak te związane z letnim przesileniem. Świąta poświęcone płodności zawsze były bardzo żywotne w europejskiej tradycji. Nie bez powodu w V wieku naszej ery św. Augustyn ze zgrozą opisywał coroczne wiejskie obrzędy falliczne odbywające się wśród chrześcijańskich mieszkańców Italii. Relacjonował, że podczas obchodów umieszczano na wozie wizerunek męskiego członka i obwożono go okolicznymi drogami, by na końcu przybyć do najbliższego miasta. Tam zaś jedna z najbardziej szacownych i dostojnych kobiet uroczyście ozdabiała fallusa kwiatami. Na zakończenie dochodziło do aktów swobody seksualnej. Św. Augustyn filozof, teolog i obrońca wiary chrześcijańskiej przed herezjami, uznawał jednak, że obrzędy miały cementować istniejące już związki. Nie zapominajmy, że miał on duży wpływ na późniejsze nauki Marcina Lutera i Jana Kalwina.

Ten najdłuższy dzień w roku był jednak najczarniejszym w życiu ostatniego z Jagiellonów. W Wilnie odbył się bowiem pogrzeb Barbary Radziwiłłówny. Historia ich romansu, a następnie zawartego małżeństwa nie miała swojego odpowiednika w dziejach Polski. Co prawda wśród władców zdarzały się bardziej lub mniej skandaliczne związki (Kazimierz Wielki i Krystyna Rokiczana czy też Władysław Jagiełło i Elżbieta Granowska), ale w tym przypadku zarówno Zygmunt I Stary, jak i królowa Bona byli całkowicie przeciwni małżeństwu syna i wywyższaniu rodu Radziwiłłów.

Do dzisiaj pozostała tradycja nocy św. Jana, która stanowi głównie wydarzenie towarzyskie, a do wody trafiają już ogromne wieńce będące reklamą ich fundatorów.

Boże Ciało to święto typowo chrześcijańskie. Nigdy by nie doszło do jego ustanowienia, gdyby nie IV Sobór Laterański obradujący w Rzymie w 1215 roku. Jednym z jego ustaleń był bowiem dogmat, że Chrystus jest realnie obecny w Eucharystii pod postacią chleba i wina poprzez przeistoczenie.

W 1263 roku zdążający z pielgrzymką do Rzymu kapłan z Pragi o imieniu Piotr odprawiał w Bolsenie mszę. Zauważył, że jedna z hostii zaczyna krwawić. Zawinał ją w Korporał. Zauważono później na tym elemencie obrusa kielichowego podobiznę Chrystusa. Papież Urban IV odebrał relikwię i ten moment uznaje się to za początek pierwszej procesji Bożego Ciała. Święto zwalczane było przez kalwinizm, a szczególnie przez Włocha Franca de Franco, który przebywał w Polsce w okresie, gdy na tronie zasiadał fanatyczny katolik Zygmunt III Waza. Za obrazę kościoła w czerwcu 1611 roku postawił on duchownego przed sądem w Wilnie. Sprawa nie podlegała jednak Trybunałowi Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nie chciał się nią także zająć Sąd Grodzki Wileński. Włoch dobrowolnie stawił się przed organem, który utworzyli samorzutnie senatorowie wileńscy związani z dworem, królową Konstancją i księdzem Piotrem Skargą. Skazany na wyrwanie języka i poćwiartowanie ciała odmówił jednak ułaskawienia w zamian za przejście na katolicyzm. Zażądał publicznej egzekucji. Odmówiono mu z obawy na reakcję mieszkańców, a sam wyrok wykonano w podziemiach ratusza. Egzekucja miała miejsce bezpośrednio po procesji Bożego Ciała.

W ten szczególny dzień w 1943 roku hitlerowcy rozpoczęli jedną z najbardziej brutalnych akcji podczas całej okupacji – operację Werwolf. Obejmowała pacyfikację i wysiedlenie polskiej ludności Zamojszczyzny.

Patrząc na to Święto z lekkim przymrużeniem oka, to nie wiem czy Czytelnicy pamiętają komedię obyczajową reżyserii Michała Kwiecińskiego z 2003 roku zatytułowaną „Biała Sukienka”. Był to kolejny film z telewizyjnego cyklu „Święta Polskie”. Rywalizacja o lepsze miejsce w procesji pomiędzy zwaśnionymi rodzinami Suszków i Kowali na białostockiej wsi omal nie doprowadziła do tragedii. Elementem humorystycznym było wypożyczenie mikrofonu z zespołu Neuropathia (faktycznie istniał, założony w 1996 roku). Młody pomocnik proboszcza, który odbierał sprzęt skandował wraz z muzykami – satanistami „niech żyje piekło!”.

15 sierpnia to szczególny dzień w dziejach Polski. Miały wówczas miejsce burzliwe wydarzenia, które nie raz decydowały o losach naszego kraju. Łączy je wspólna cecha – dzień Matki Boskiej Zielnej. Obchodzony jest w Europie pod różnymi nazwami (w zależności od klimatu). Bywa czasami łączony ze świeckimi dożynkami, czyli świętem plonów. Tradycja jest mocno akcentowana, albowiem jest to dzień patronki ziemi uprawnej w jej największym rozkwicie. W ofierze składane są plony z pól, łąk, lasów i ogrodów. Początkowo dogmat o wniebowzięciu był domeną kościołów wschodnich (łącznie z ormiańskim i abisyńskim), z czasem jedna święto zyskało coraz większą popularność w całej Europie. Usankcjonował je papież Sergiusz I. Półtora wieku później Leon IV ustanowił specjalną procesję.

W dniu 1 listopada 1950 roku papież Pius XII uroczystie ogłosił w Bazylice św. Piotra, że Matka Boska Wniebowzięta stała się także patronką najważniejszego rolniczego święta.

Tego dnia w 1831 roku podczas Powstania Listopadowego doszło do tragicznych zamieszek w Warszawie zakończonych samosądem na kolaborantach i rosyjskich szpiegach. Początek dała uroczystość, jaka miała miejsce w godzinach popołudniowych w Salach Redutowych Teatru Wielkiego. Uczestnicy przenieśli się następnie do Pałacu Namiestnikowskiego, aby przejść na Plac Zamkowy.

Ostatnim zbrojnym czynem niepodległościowym Polaków w XIX wieku było Powstanie Styczniowe, którego klęska na kilkadziesiąt lat spacyfikowała wolnościowe nastroje na terenach okupowanych przez Rosjan. Dzień 15 sierpnia 1906 nazwano „krwawą środą”. Tego dnia bowiem w 19 miastach Królestwa Kongresowego bojownicy – członkowie PPS-u pod przywództwem Józefa Piłsudskiego dokonywali zamachów na policjantów, agentów i żandarmów zaborcy.

Czternaście lat później w 1920 roku wydarzył się „Cud nad Wisłą”. 13 sierpnia wojska Armii Czerwonej dowodzone przez Michaiła Tuchaczewskiego zbliżyły się do Warszawy. Zatrzymano radzieckie natarcie, podejmując działania ofensywne nad Wkrą. Armia Czerwona poniosła znaczne straty i wycofała się na północny wschód. Ostateczna bitwa rozpoczęła się 15 sierpnia, ale decydujące rozstrzygnięcie przypadło na dzień następny.

Zdaniem brytyjskiego polityka i dyplomaty Edgara D’Abernon Bitwa Warszawska była jedną z „przełomowych bitew historii świata”. Strategiczna porażka Sowietów została przypieczętowana sukcesem Wojska Polskiego w starciu nad Niemnem. To ostatecznie przekreśliło plany wznowienia ofensywy Armii Czerwonej na Polskę. Jak twierdzą historycy zbrodnia katyńska w 1940 roku była pomszczeniem dawnej rosyjskiej klęski przez Józefa Stalina. Bitwa ta bowiem głęboko zapadła w jego psychice i pozostawała zawsze żywą.

Tradycją, ale także obyczajem ludzi żyjących była, jest i będzie bez względu na kulturę, religię czy epokę pamięć o zmarłych. Uroczystości poprzez stulecia odbywały się w różnych porach roku. W 835 roku papież Grzegorz IV ogłosił dzień 1 listopada świętem *sollemnitatis sanctissima* na cześć wszystkich świętych z koniecznością wspominania o duszach zmarłych.

Na ziemiach polskich ta słowiańska tradycja czczenia pamięci osób, które odeszły pozostawała jeszcze widoczna w XIX stuleciu na terenach dawnej Rzeczypospolitej. Wyjątkowo żywotne okazało się święto dziadów, dawny obrzęd zaduszny, który kultywowano na terenach dzisiejszej Białorusi, Litwy i Łotwy. Pewnie nikt by o nim nie pamiętał, gdyby nie *Dziady Wilensko-Koweńskie* (Część II, IV i niedokończona I) Adama Mickiewicza. Powstały we wczesnym okresie twórczości wieszczka.

Dzień 1 listopada niezależnie od swojego religijnego charakteru stanowił ważną kartę dziejową w historii Polski. Pierwsze starcia o granice Rzeczypospolitej w 1918 roku miały miejsce we Lwowie. Polacy nie wyobrażali sobie odrodzonej Ojczyzny bez miasta nad Pełtwią. Odmienne stanowisko reprezentowali Ukraińcy. W ostatnich miesiącach I Wojny Światowej powstały dwa państwa – Ukraińska Republika Ludowa oraz Zachodnioukraińska Republika Ludowa. Dla ich przywódców Lwów był naturalną stolicą kraju i dlatego Polaków należało

wyprzeć na zachód, poza rzekę San. W dniu 1 listopada Ukraińcy przejęli kontrolę nad miastem, głosząc hasła przynoszonej wolności. Po stronie polskiej walczyli rodowici lwowiaczy, dla których uliczki i zaułki miasta stanowiły naturalne środowisko. W walkach wstawili się szczególnie uczniowie, harcerze i studenci, którzy wzięli na siebie trud obrony miasta przed oddziałami ukraińskimi. W polskich szeregach walczyło blisko 1,5 tysiąca młodych ludzi, którzy nie ukończyli 17 roku życia. Nazwano ich „Orlętami Lwowskimi”. Dwudziestego listopada z odsieczą przybyły oddziały wojskowe dowodzone przez podpułkownika Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Dwa dni później nad ranem Lwów był znów polskim miastem.

Z tymi lwowskimi wydarzeniami wiąże się historia związana z budową Pomnika Nieznanego Żołnierza i szczątkami poległych w obronie Ojczyzny Polaków. Ale to temat na całkowicie inną ciekawą publikację.

Narodowe Święto Niepodległości to najważniejszy dzień w życiu Polaków obchodzony dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez nas niepodległego bytu po 123 latach zaborów. Ustanowiono je w 1937 roku. Podczas okupacji hitlerowskiej, a także rządów komunistycznych było w naszym kraju całkowicie zakazane. Przywrócono je dopiero w 1989 roku. Przypomnę tylko, że tego dnia Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu władzę nad nowo utworzonym Wojskiem Polskim. W tym samym dniu podpisano także w Compiègne układ rozejmowy przedstawicieli Antanty i Niemiec. Wcześniej w styczniu tegoż roku w orędiu do Kongresu prezydent Thomas Woodrow Wilson ogłosił odbudowę niepodległej Polski z dostępem do morza, jako jeden z warunków zawarcia trwałego pokoju. Nieodzwrotnie związane z tym dniem są nasze symbole narodowe takie jak barwy, flaga, godło i hymn.

Na zakończenie przypomnę jeszcze raz postać Józefa Piłsudskiego, który już za życia stał się legendą wykorzystywaną do budowy tożsamości narodowej Polaków i integracji odrodzonego po 1918 roku Państwa Polskiego. Dlatego też w II Rzeczypospolitej wyjątkowy sposób celebrowano przypadający na 19 marca dzień Jego imienin. Zwyczaj obchodzenia imienin Ziuka miał swój rodowód jeszcze w okresie legionowym, a kontynuowany był w drugiej Rzeczypospolitej. Uroczystości imieninowe marszałka ze względu na udział w nich władz państwowych i wojska oraz szerszych rzesz społeczeństwa dorównywały świętom państwowym 3 maja, 15 sierpnia i 11 listopada. Warto pamiętać, że początkowo były to tylko okolicznościowe wydarzenia - skromne i organizowane lokalnie. Po ustąpieniu z urzędów państwowych w 1922 roku życzenia „Samotnikowi z Sulejówka” składały delegacje pułków o legionowym rodowodzie i delegacje różnych warstw społecznych. Obchody te uświetniały orkiestry 1 pułku szwoleżerów i 7 pułku ułanów. Po przewrocie majowym w 1926 roku, dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodzony był w Polsce niemal jak oficjalne święto państwowe. Niejednokrotnie przygotowywania jego obchodów trwały już od stycznia. Świętowano najczęściej dwa dni, choć bywało, że nawet dłużej. Po śmierci Naczelnika w maju 1935 roku, w latach 1936-1939 nadal uroczystości obchodzono Jego imieniny. Była to bowiem okazja do zmanifestowania szacunku i przywiązania do Wskrzesiciela Państwa Polskiego. Zwyczaj kultywowania imienin Józefa Piłsudskiego powrócił i utrwalił się w Polsce po przemianach 1989 roku. Warto pamiętać, że w latach 1919-1939 obchody imienin Piłsudskiego miały jednak w przeważającej mierze charakter święta wojskowego, bowiem ich organizacją w znacznym stopniu zajmowało się Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Dla przejścia w lekturze tego felietonu do tematów „nieco lżejszych” przypomnę, że mamy w roku dodatkowo trochę nietypowych i zabawnych dni świątecznych takich jak Święto Sprzątania Biurka dnia 8 stycznia, Światowy Dzień Drzemki w pracy dnia 12 marca, Święto Dobrych Rad 13 czerwca jak też Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień 21 listopada.

Proponuję, aby Dzień Bez Przekleństw, jaki przypada na 17 grudnia trwał jednak cały okrągły rok i to nawet przestępny.

Pamięci zmarłego Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach

Jerzego Zięby

13. Gabriela Siolek, aplikant adwokacki (Kielce)

X Adwokacki Rajd Świętokrzyski imienia Adwokata Jerzego Zięby

***„Góry stanowią wspaniały teren zdobywania tej mocy,
która zdobyta w górach potem owocuje w dolinach.
Dopiero w życiu na dolinach spełnia się wartość gór
i sprawdza się ich wpływ na człowieka.”***

Ks. Roman E. Rogowski

Góry Świętokrzyskie, obok Sudetów, są jednym z najstarszych łańcuchów górskich w Europie. Wypiętrzone 500 mln lat temu w kambrze, później w czasie kaledońskich ruchów górotwórczych na granicy syluru i dewonu. Odmłodzone zostały w wyniku orogenezy hercyńskiej i alpejskiej. Góry te stanowią piękne wzniesienia i doliny, które skrywają się w południowo-wschodniej części Polski. Ich bieg zaczyna się pod Józwickowem, niedaleko Łopuszna, a kończy w okolicy Gołoszyca, koło Opatowa. Charakterystyczne dla krajobrazu najwyższych partii Gór Świętokrzyskich są strome stoki, głęboko wcięte doliny, skałki ostańcowe i gołoborza. Góry Świętokrzyskie porośnięte są lasami jodłowymi i bukowymi. Na ich terenie utworzono Świętokrzyski Park Narodowy. Nazwa tych urokliwych gór pochodzi od relikwii Świętego Krzyża, które przechowywane są w klasztorze na Łysej Górze. Nie brakuje tu małych kościółków, zamków, szlaków pieszych i rowerowych oraz parków rozrywki, które pokochają zarówno dzieci jak i dorośli.

Obecnie część Gór Świętokrzyskich jest chroniona. Z uwagi na liczne złoża naturalne, które znajdowały się na tym terenie, niegdyś działały tu ośrodki górnictwa rud żelaza, ołowiu i miedzi. Szczególnie istotna dla regionu była działalność cystersów, bowiem to dzięki nim w XIII wieku nastąpił dynamiczny rozwój rzemiosła oraz hutnictwa żelaza. W XVI i XVII wieku w regionie świętokrzyskim pojawiły się pierwsze wielkie piece do wytopu żelaza.

Dobrze prosperowało tu również hutnictwo szkła, garbarstwo czy sukiennictwo. W XIX wieku Góry Świętokrzyskie okazały się być ważnym punktem na gospodarczej mapie kraju, zyskały nawet miano Zagłębia Staropolskiego. Pozostałości po słynnych piecach dymarskich, w których produkowano żelazo, można do dziś oglądać w muzeum w Nowej Słupii.

Gospodarczym i turystycznym centrum regionu pozostaje miasto Kielce. Do ważniejszych ośrodków turystycznych należą Święta Katarzyna, Nowa Słupia i Bieliny.

Głównym, a jednocześnie najdłuższym szlakiem turystycznym na terenie Gór Świętokrzyskich jest Szlak im. Edmunda Massalskiego – ma długość 105 km. Swój bieg rozpoczyna w miejscowości Gołoszyce i kończy we wsi Kuźniaki. Prowadzi przez wszystkie najciekawsze miejsca regionu, czyli przez Jeleniowski Park Krajobrazowy, Świętokrzyski Park Narodowy, przez Łysiec i Radostową oraz przez lasy suchedniowskie i obłęgorskie. W trakcie przemierzania ów szlaku można zwiedzić wiele ciekawych miejsc i atrakcji turystycznych, m.in. sanktuarium na Świętym Krzyżu, Nowa Słupia, Święta Katarzyna czy Kakonin. Zachęcającym zdaje się być fakt, iż Główny Szlak Świętokrzyski da się pokonać podczas jednodniowej wycieczki.

Dzięki inicjatywie zmarłego Jerzego Zięby – wieloletniego Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach, twórcy periodyka „Palestra Świętokrzyska”, a przede wszystkim człowieka nietuzinkowego, który swoją charyzmą i umiejętnością zachwyty nad otaczającym światem porywał ludzi, w tradycję Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej, na stałe wpisały się coroczne wycieczki po górach.

Pod patronatem Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki Naczelnej Rady Adwokackiej, przy wysiłkach Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach i działającej przy niej Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki, w tym roku miał miejsce jubileuszowy X Rajd Świętokrzyski, noszący od tego roku nazwę Adwokacki Rajd Świętokrzyski Imienia adwokata Jerzego Zięby.

Pomysłodawcą i współorganizatorem wszystkich edycji był nasz ś.p. Dziekan adwokat Jerzy Zięba, toteż upamiętniając go, Okręgowa Rada Adwokacka w Kielcach, w czerwcu br. podjęła uchwałę o nadaniu tej inicjatywie - Adwokackim Rajdom Świętokrzyskim - imienia adwokata Jerzego Zięby.

Trasa tegorocznego rajdu pozwoliła wszystkim ochoczo maszerującym zdobyć aż trzy szczyty, a grupę poprowadził znakomity przewodnik, znawca nie tylko walorów krajoznawczych Gór Świętokrzyskich, ale również ich historii - dr Cezary Jastrzębski (UJK). Wpierw udaliśmy się na Hucisko (304 m), stanowiące dojście do Głównego Szlaku Świętokrzyskiego im. Edmunda Massalskiego, następnie do sąsiadującego z nim Rezerwatu przyrody „Perzowa Góra”, znajdującego się w granicach Suchedniowsko-Oblęgorskiego Parku Krajobrazowego. W rezerwacie tym czekał na zdobycie pierwszy na całej trasie szczyt – Perzowa Góra, która wznosi się na wysokość 395 m. Szlak prowadził przez las, gdzie co jakiś czas, pomiędzy drzewami pojawiały się wystające z ziemi sporej wielkości, porośnięte mchem skały. Tuż obok tego szczytu znajduje się bardzo popularna atrakcja turystyczna, która jest jednocześnie symbolem całego pasma Oblęgorskiego - Kapliczka św. Rozalii na Perzowej

Górze. Powstała ona wewnątrz naturalnego pęknięcia w skale. Istnieje związana z tą kaplicą legenda, która głoszona przez okoliczną społeczność opowiada o żyjącym niegdyś pastuch o imieniu Perz, któremu miała ukazać się biała postać Pani. Wręczyć miała mu bowiem klucz i powiedzieć, aby nie przestraszył się rzeczy, które za chwilę nastąpią. Jeżeli mu się to uda, to kluczem który otrzyma, otworzy drzwi klasztoru i zostanie jego przełożonym. Jasna Pani zniknęła i w tym momencie rozległy się grzmoty i huki, a ze skał zaczęły wyłaniać się mury potężnej budowli. Pastuch Perz tak się wystraszył że uciekł i zgubił ofiarowany mu klucz. Wtedy budowla rozpadła się i pozostało po niej tylko pęknięcie w skale, w której stworzono później Kapliczkę św. Rozalii. Miejsce to wielokrotnie było wykorzystywane przez miejscową ludność jako schronienie przed szerzącymi się w średniowieczu chorobami zakaźnymi. Mimo upływu czasu i zmian zachodzących w społeczeństwie, w kapliczce znajduje się mnóstwo osobistych rzeczy przyniesionych przez zwiedzających, prawdopodobnie w ofierze - umieszczone na pęknięciach ścian grotty filigranowe figurki świętych, obrazki i różańce wzbudzały w nas zachwyt i refleksję, a obecność kobiet – mieszkanek wsi, które misternie układały bukiety ze świeżych kwiatów aby złożyć je na ołtarzu, dodatkowo bogaciła obraz kultu, jaki oddawany jest temu miejscu.

Kolejnym punktem na mapie tegorocznego rajdu, stanowiącego jednocześnie kulminację Pasma Oblęgorskiego Gór Świętokrzyskich był szczyt Góry Siniewskiej (449 m) gdzie znajduje się platforma widokowa, skąd można podziwiać wspaniale odsłonięty widok na Padół Strawczyński, Pasma Zagórskie i stolicę województwa. W celu zaspokojenia głodu zdobycia kolejnych szczytów jakże urokliwych Gór Świętokrzyskich, udaliśmy się na dalszą wędrówkę. Na horyzoncie czekała Barania Góra (427 m), zaliczana do korony i będąca najwyższym wzniesieniem Pasma Oblęgorskiego. Podążając wzdłuż czarnego szlaku, kierowaliśmy się do Oblęgorka, będącego metą rajdu. Mieliśmy przyjemność podziwiania pięknego wąwozu. Bez względu na stopień zmęczenia wędrówką, byliśmy zmuszeni nagimnastykować się żeby ominąć powalone pnie drzew, zagradzające nam drogę. Niemniej, dzięki występujących tu chronionych gatunków roślin i drzew w subkontynentalnym wariacie – jodły czy kwaśnej buczyny leśnej, tworzących mistyczny klimat, mogliśmy poczuć się jakby nasza trasa przebiegała przez Kanion Zion w stanie Utah.

Zakończenie tegorocznego rajdu odbyło się w „Sienkiewiczówce” w Oblęgorku. Szlak Gór Świętokrzyskich, który dzięki uczestnictwu w rajdzie mieliśmy okazję przemierzyć, choć sam w sobie urokliwy, okazał się wymagający. Cytując Alicję Majewską - „głodni jak wilcy” ale dzielni uczestnicy rajdu, z rozkoszą mogli oddać się przyjemnemu odpoczynkowi w cieniu drzew, tym samym zasłużeńi po wędrówce, bez wyrzutów sumienia, przeszli do kosztowania smakołyków przygotowanych na grillu.

Przyjemną atmosferę biesiadowania wzmagало otoczenie pałacyku Henryka Sienkiewicza. Nie wiadomo jak odległych czasów sięga historia Oblęgorka. Pierwsze wzmianki o tej wsi pochodzą z XVI wieku, kiedy to Oblęgorek wraz z innymi okolicznymi wioskami, należał do Hieronima Odrowąża. W roku 1619 stał się własnością magnackiej rodziny Tarłów, której siedziba rodowa mieściła się w odległym o kilka kilometrów Piekoszowie. Leontyna Tarłowa sprzedała później oblęgorskie włości jednemu z najbogatszych Kielczan – rejentowi Mieczysławowi Halikowi, który przez jakiś czas zarządzał majątkiem. Jako, że i jemu

Oblęgorek nie przyniósł spodziewanych zysków, przekazał pałac narodowi polskiemu, który majątek podarował Henrykowi Sienkiewiczowi. Ten po raz pierwszy zobaczył Oblęgorek w czerwcu 1901 roku. Ponoć przybył wtedy incognito, a wrażenie, które odniósł, było bardzo dobre i to utwierdziło go ostatecznie w przekonaniu, że osiedli się w Oblęgorku na stałe. Ostatecznie przebywał w pałacu tylko w miesiącach letnich, a finalnie opuścił go bezpowrotnie. W czasie drugiej wojny światowej w pałacu schronienie znajdowali partyzanci z grupy Wilka, za których ukrywanie rodzina Sienkiewiczów dwukrotnie stanęła w obliczu ogromnego zagrożenia. Z zakwaterowania w pałacu korzystali także żołnierze Armii Czerwonej. W 1945 roku, w wyniku reformy rolnej, przekazano rodzinie wydzielony z całego majątku fragment o powierzchni 49 ha. Uznano również prawo do posiadania pałacu, zabudowań gospodarczych i mebli, pod warunkiem, że nie są one objęte rejestracją Ministerstwa Kultury i Sztuki. Takie informacje podają dokumenty z tego okresu, ale synowa pisarza zawsze twierdziła, że faktycznie pałac zwrócono rodzinie dopiero w roku 1949. Do tego czasu istniała tu Państwowa Hurtownia i Wytwórnia Preparatów Ziołowych. Rodzinie w końcu oddano pałac, ale mocno nadwyrężony i w wyniszczony. Potomkowie Sienkiewicza uznali wówczas, że w celu uratowania pałacu jest oddanie go państwu. W tym celu spadkobiercy zrzekli się praw do pałacu, a Ministerstwo Kultury i Sztuki decyzją z lutego 1957 roku postanowiło utworzyć tu Muzeum Sienkiewicza. W krótkim czasie zebrano ponad milion dwieście tysięcy złotych. Tworzeniem nowego muzeum od strony merytorycznej zajęła się Aleksandra Dobrowolska – kustosz Muzeum Świętokrzyskiego. Z całej Polski, od instytucji i placówek naukowych oraz od osób prywatnych napływały dary dla muzeum oraz pieniądze, dzięki którym można było zakupić obrazy i inne przedmioty, którymi kiedyś wyposażony był pałac. Ostatecznie otwarcia muzeum dokonano 26 października 1958 roku. Pierwszym kustoszem została synowa pisarza Zuzanna i funkcję tę pełniła przez dziesięć lat. Ciekawostką jest fakt, że już za życia Sienkiewicza można było zwiedzać pałacyk w Oblęgorku. Obecnie Muzeum jest organizatorem licznych koncertów, wystaw czasowych, sesji naukowych oraz plenerów malarskich mających na celu popularyzację wiedzy o życiu i twórczości Sienkiewicza. Dzięki możliwości zwiedzania muzeum możemy podziwiać księgozbiory, zabytkowe zegary, niesamowite kominki oraz wiele darów, które Sienkiewicz otrzymywał od ludzi wdzięcznych za jego twórczość. Ciekawość budzi ściana pokazująca wydania jego powieści z różnych zakątków świata, znajduje się na niej między innymi chińskie wydanie „*Krzyżaków*”, na którego okładce widnieje „*Zbyszko z Bogdańca*” o skośnych oczach.

Rajdy piesze, które organizowane są w Izbie Świętokrzyskiej już od ponad dekady dają niepowtarzalną okazję nie tylko do odkrywania zabytków, historycznych miejsc czy urokliwych dzieł przyrody. Dzięki spotkaniom na łonie natury możemy wspólnie spędzić czas, rozmawiając o przygodach życia codziennego, zmaganiach na zawodowym polu bitwy, a także dzielić się cennymi przemyśleniami i planami na przyszłość.

To właśnie zm. Dziekan Jerzy Zięba uczył nas, że kompleksowe poznanie otaczającego nas świata w połączeniu z głęboką wiedzą może uczyć nas, prawników umiejętności udzielania szeroko pojętej pomocy. Oby ta wspaniała tradycja nie zanikła i była pielęgnowana przez kolejne pokolenia prawników naszej izby.

14. Franciszek Konwisarz, (Szczecin)

Temida z VI Sem, czyli o sądownictwie w Polskim Państwie Podziemnym

Za ustanie Polskiego władztwa politycznego na ziemiach Polskich uznaje się dzień 17 września 1939 roku. Jest to jednocześnie data początkowa formowania się Polskiego Państwa Podziemnego, które rozpoczęło wtedy tworzenie struktur (pionów) wojskowych i cywilnych. Miesiąc później, bo 16 października powstała pierwsza ogólnopolska organizacja zbrojna pod nazwą Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Miast i Wsi Wolność Równość Niepodległość. Był to duchowy spadkobierca socjalistów z PPSu, stąd za krótszą nazwę przyjęto PPS-WRN. Na jej czele stanął Tomasz Arciszewski, ps. Antoni. Oprócz socjalistów w konspirację wojskową angażowało się także Stronnictwo Ludowe, które najpierw powołało do życia organizację SL „Roch” (nazwa pochodzi od Ruchu Oporu Chłopów), a ze zgrupowania tego wywodzą się osławione Bataliony Chłopskie.

Są to jedynie dwa przykłady organizacji konspiracyjnych pionu wojskowego Polskiego Państwa Podziemnego, wiele innych, na mniejszą i większą skalę rozpoczynało wtedy swoją działalność w całym kraju, by wkrótce sformować się w jeden narodowy Związek Walki Zbrojnej.

Z równym zawzięciem rozpoczęto proces formowania organizacji cywilnych. Już od samego upadku Warszawy dnia 28 września zgodnie z ostatnim rozkazem Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego zainicjowano tworzenie tak zwanej dywersji pozafrontowej. Określano tak tworzenie struktur administracyjnych oraz sądowych. Zadanie to zostało powierzone oficerom II Oddziału Sztabu Generalnego (była to słynna „Dwójka”, która potocznie w Wojsku Polskim II RP określała wywiad), a także wojewodzie wołyńskiemu Henrykowi Józewskiemu oraz nowogródzkiemu Adamowi Korwin-Sokołowskiemu.

Już w listopadzie 1939 roku było jasne, że konieczne jest stworzenie fachowego aparatu sprawiedliwości, który strzegłby dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej i chronił ją przed działalnością szpiegowską, prowokatorską i konfidencją. O ile w tej roli sprawdzał się kontrwywiad ZWZ, to celem zachowania standardów Narodowych Sił Zbrojnych wymagane było utworzenie fachowego aparatu sprawiedliwości. W tym celu skontaktowano się z prokuratorem Sądu Najwyższego por. rez. Władysławem Sieroszewskim, prezesem Sądu Apelacyjnego we Lwowie płk Konradem Zielińskim oraz sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie ppor. rez. Antonim Olbromskim. Nawiązano także kontakt z przedstawicielami adwokatury – dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie adw. Leonem Nowodworskim oraz adw. Stanisławem Święcickim.

Sądownictwo podziemne powstałe na terenie okupowanej Polski oparło się na dualizmie pionów dotyczących podsądnych cywilnych oraz wojskowych. Proces tworzenia pionu cywilnego rozpoczął się później, bowiem dopiero 3 grudnia, gdy mianowano Delegatem Rządu na Kraj Cyryla Ratajskiego na ziemiach utworzonego przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa. Organ jaki piastował pełnił rolę ministra Rządu Londyńskiego, któremu

podporządkowani byli trzej następcy, oraz delegaci okręgowi i powiatowi wzorem ustroju terytorialnego II RP. Pion wojskowy został podporządkowany ZWZ i jego pierwszemu Komendantowi Głównemu, generałowi Stefanowi Roweckiemu, pseudonim „Grot”, mianowanemu 30 czerwca 1940 roku. Delegat Rządu realizował swoje zadania przy pomocy podległego mu urzędu – Delegatury Rządu, dzielącej się na szereg departamentów.

Na utworzony z końcem 1941 r. Departament Sprawiedliwości o kryptonimie „Waga” składały się z trzy wydziały: Ustawodawczy, Administracyjny i Więziennictwa oraz dwie komisje: Adwokatury i Notariatu. Celem dostosowania polskiego wymiaru sprawiedliwości do nowych okoliczności zdecydowano się na gruntowną reformę i utworzenie konspiracyjnego systemu sądownictwa, którego jednym z głównych autorów był dr adw. Stanisław Szurlej. Uchwałą Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju 16 kwietnia 1940 roku powołano pierwsze sądy Polskiego Państwa Podziemnego. Działały przy powstałych okręgach Związku Walki Zbrojnej w ramach sądownictwa wojskowego oraz w sprawach karnych wobec cywili przy delegatach okręgowych podporządkowanych Delegatowi Głównemu. W styczniu 1940 roku nastąpił także decyzją gen. Władysława Sikorskiego podział na oddzielne sądy dla okupacji sowieckiej z siedzibą we Lwowie pod dowództwem gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza i niemieckiej z siedzibą w Warszawie pod dowództwem pułkownika Stefana Roweckiego. Podział ten funkcjonował do czerwca 1941 roku.

Kluczowym w kreacji sądownictwa podziemnego było uznanie Związku Walki Zbrojnej za część Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, więc podlegającego pod rozkazy Naczelnego Wodza Wojsk Polskich. Zaznaczono, że każdy szeregowy i oficer Wojska Polskiego wchodzący w struktury ZWZ wciąż pozostaje żołnierzem działającym na froncie, a przez to podlega pod sądownictwo wojskowe ZWZ/AK. Dzięki temu członkowie ZWZ nie należący uprzednio do Wojska Polskiego mogli ubiegać się o nadanie stopni wojskowych. Stanowiło to działanie *lege artis*, ponieważ formalnie II Rzeczpospolita nigdy nie podpisała aktu kapitulacji państwa w wojnie obronnej 1939 roku.

Sądownictwo Polskiego Państwa Podziemnego w pierwszych latach wojny stanowiły Sądy Kapturowe oraz komisje sądowe. Organizacyjnie sądownictwo podziemne podlegało pod Oddział I Organizacji Komendy Głównej ZWZ/AK. Powstały w 1940 roku Sąd Kapturowy Okręgu Warszawa Województwo ZWZ (kryptonim „Kantor”) był jednym z pierwszych Sądów Kapturowych w okupowanej Polsce. Jego pierwszym przewodniczącym był por. rez. Władysław Sieroszewski, pseudonimy „Paweł” oraz „Sabała”.

Podstawę prawną do ich działania stanowił kodeks Sądów Kapturowych. Akt ten został wydany przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego, a zatwierdzony Uchwałą Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju 16 kwietnia 1940. Kodeks zawierał przepisy proceduralne i materialne. Został derogowany wejściem w życie Statutu Wojskowych Sądów Specjalnych w listopadzie 1941 roku, jednak w praktyce Sądy Kapturowe orzekały na jego podstawie do stycznia 1942 roku. Przepisy materialne posługiwały się jedynie formą opisową przestępstw zdrady, szpiegostwa, denuncjacji oraz nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej (pkt 1 Kodeksu Sądów Kapturowych), co dawało duże możliwości interpretacyjne. Ze względu na charakter czynów za zbrodnie zdrady i denuncjacji można było sądzić jedynie obywateli polskich,

za pozostałe zbrodnie odpowiadali także obywatele niemieccy czy radzieccy. Z uwagi na akty międzynarodowe o państwach sojuszniczych przedmiotem zbrodni szpiegostwa i denuncjacji mogły być także interesy i państw sojuszniczych.

W procesie Sądów Kapturowych mieli uczestniczyć sędzia śledczy wraz z trzyosobowym składem wyrokującym, prokurator oraz obrońca. Sąd orzekał w osobach przewodniczącego, którym był komendant okręgu (lub odpowiedni delegat w sądzie cywilnym) i 2 sędziów stałych, z czego wystarczało, aby jeden z nich spełniał wymogi do zajmowania stanowiska sędziego wojskowego. Drugi był sędzią społecznym. Charakter jego urzędu był podobny do dzisiejszej instytucji ławnika. Zgodnie z pkt 6 kodeksu Sądów Kapturowych wszyscy uczestnicy procesu musieli być członkami ZWZ. Uczestnicy procesu wykonywali swoje obowiązki bezpłatnie z wyłączeniem prokuratora i łączników (osób zajmujących się bezpiecznym rozprowadzaniem korespondencji i zawiadomień sądowych), którzy pobierali niewielki ryczałt rekompensujący oddawany czas na pracę. Na potrzeby skutecznej konspiracji sędziowie nie znali zagadnień innych spraw oprócz ich własnych.

W przypadkach braku osób o kwalifikacjach wymaganych dla sędziów wojskowych sędzią zawodowym mógł zostać sędzia sądów powszechnych posiadający specjalizację karną, adwokat lub inna osoba z wykształceniem prawniczym. W praktyce okazywało się, że miejsca sędziów „fachowców” orzekających sądów zajmowali w dużej mierze adwokaci. Było to konsekwencją przepisania się dużej ilości sędziów na listy adwokackie z uwagi na przymus złożenia przysięgi lojalności i wierności nowym władzom do 30 kwietnia 1940 roku. Jako przedstawiciele wrogiego ustroju w todże sędziowskiej sędziowie zarówno sprzeciwiliby się przysiędze składanej w II Rzeczpospolitej, jak i narazili na oskarżenia o niebezpieczny oportunizm ze strony formującego się Polskiego Państwa podziemnego.

Identyfikacja imieniem i nazwiskiem ówczesnych sędziów jest znacznie utrudniona, ponieważ wszyscy członkowie procesu dla wymogów konspiracji pod pismami podpisywali się jedynie pseudonimami. Dzięki bezcennym w tej materii, powojennym pracom prokuratora przy Sądzie Najwyższym por. rez. Władysława Sieroszewskiego możliwa jest identyfikacja części pseudonimów sędziów zasiadających w warszawskich składach orzekających. Stąd wiadomo, że pierwszym przewodniczącym Sądu przy Komendzie Okupacji (Komendzie Głównej) ZWZ (kryptonim „Lina”) był płk piechoty Albin Skroczyński ps. Drabek, a sędziami płk Zygmunt Miłkowski ps. Denhoff i por. rez. Władysław Sieroszewski, wówczas pod pseudonimem „Paweł”. Od września 1941 roku rolę przewodniczącego Sądu Kapturowego Komendy Głównej ZWZ pełnił także płk rez. Konrad Zieliński ps. Karola. Potwierdzone jest także, że funkcję asesorów w Sądach Kapturowych pełnili także ppor. rez. Wacław Osiński ps. Kos, płk dypl. Adam Świtalski ps. Helena oraz znany niestety jedynie z pseudonimu „Andrzej”.

Sądownictwo zależnie od podmiotu postępowania dzieliło się na pion cywilny oraz karny. Był to jednak podział stricte ze względu osobę oskarżonego, ponieważ przedmiot postępowania zawsze wywodzony był z przepisów karnych. Sprawy cywilne odnosiły się do osób nie związanych ze Związkiem Walki Zbrojnej lub Armią Krajową. Sprawy karne natomiast za oskarżonego lub oskarżoną stawiały osoby posiadające stopień wojskowy w tych

organizacjach. Sądy Kapturowe oraz Sądy Specjalne prowadziły sprawy, w których jedyną rozważaną sankcją była kara śmierci.

Oprócz cywilnych i karnych sądów funkcjonowały także komisje sądowe – organ pomocniczy dla sądów podziemnych, który prowadził postępowania o czyny, za które nie została przewidziana kara śmierci, a które w warunkach okupacyjnych wymagały napiętnowania. Karami stosowanymi przez komisje były nagany publiczne, infamia czy chłosta.

Kodeks Sądów Kapturowych nie określał wymogów co do wykształcenia prokuratora, stąd powoływani byli zgodnie z przedwojennymi wymogami, które znacząco odbiegały od dzisiejszego charakteru tej funkcji. W porządku prawnym II Rzeczypospolitej nie istniał akt rangi ustawowej zawierający przepisy dotyczące urzędu prokuratora. Wszelkie regulacje na ten temat zawierało rozporządzenie Prezydenta RP z 6 lutego 1928 roku Prawo o Ustroju Sądów Powszechnych oraz dekret Prezydenta RP z 29 września 1936 roku Prawo o Ustroju Sądów Wojskowych. Wynikiem tego stanu był brak odpowiedniego systemu szkolenia dla prokuratorów. W związku z tym prokuratorem w II Rzeczypospolitej mogła zostać jedynie osoba, która spełniała wymogi prawne do zajmowania stanowiska sędziego lub sędziego wojskowego.

Do przedwojennych zadań prokuratora należało głównie prowadzenie dochodzenia, wykonywanie czynności określonych w kodeksie postępowania karnego z 1928 roku i składanie wniosków w ramach dochodzenia, a także sporządzanie aktów oskarżenia, udział w rozprawach sądowych oraz wnoszenie środków zaskarżenia. Charakter tych zadań w postępowaniu przed Sądami Kapturowymi był niezmienny względem opisanego z wyjątkiem braku zastosowania dla środków zaskarżenia.

Z zamysłu kodeksu Sądów Kapturowych postępowanie zarówno przed sądami cywilnymi jak i karnymi inicjowane było z urzędu lub z doniesienia prywatnego. Doniesienie miało dotyczyć zbrodni podlegającej rozpatrzeniu przez Sądy Kapturowe, faktów powszechnie znanych lub zdarzenia wynikłego ze zbrodni. Dochodzenie było oficjalne wszczynane przez sędziego śledczego, a zgodnie z pkt 7 Kodeksu Sądów Kapturowych czyniono to na wniosek komendanta ZWZ, delegata rządu lub prokuratora. Postępowanie miało być podzielone na etap przedsądowy, czyli dochodzenie oraz sądowy. Kodeks Sądów Kapturowych nie precyzował czynności dopuszczalnych w dochodzeniu, stąd podstawy prawne w tym zakresie czerpano z kodeksu postępowania karnego z 1928 roku oraz kodeksu wojskowego postępowania karnego z 1936 roku.

Postępowanie dochodzeniowe miało być prowadzone przez sędziego śledczego, a na tym etapie było prowadzone *in rem*. Jak stanowiły przepisy w pierwszym brzmieniu kodeksu Sądów Kapturowych dochodzenie miało trwać nie dłużej niż 7 dni dla zminimalizowania ryzyka dekonspiracji, jednak był to zdecydowanie zbyt krótki czas do przeprowadzenia wymaganych czynności.

Założenie tak realizowanego postępowania nie było jednak możliwe do implementacji. Z racji braku wykwalifikowanych sędziów śledczych ich rolę pełnił prokurator, a także z braku

posiadania kompetentnych kadr śledczych czy aparatu policyjnego w trakcie dochodzenia posiłkował się on wydziałem kontrwywiadowczym ZWZ/AKA. Komórki terenowe ZWZ/AK nie były natomiast przystosowane oraz wykwalifikowane do wypełniania roli dochodzeniowej, jakie zakładał kodeks Sądów Kapturowych.

Wkład kontrwywiadu w kreację polskiego sądownictwa podziemnego był nieoceniony. Mimo, że początkowo dochodzenia i śledztwa prowadzone przez osoby niewyspecjalizowane w dokonywaniu czynności procesowych wymagały zwrotu akt celem ich uzupełnienia, to formacja szybko ewoluowała stając na wysokości postawionego mu zadania. W okresie od 1940 do 1944 roku rozpracowano ponad 500 obywateli polskich współpracujących z Gestapo, NKWD i innymi służbami okupantów. W marcu 1941 roku specjalnie ku sprawniejszej działalności sądownictwa Polskiego Państwa Podziemnego powołano Wydział Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu II Oddziału Komendy Głównej ZWZ. Nosił on kryptonimy Ziemiańska 12-b, 18-b, C9, Wd-69 oraz Honoratka. Był to potężny aparat podzielony między innymi referaty policyjno-informacyjne, wykonawcze, operacyjne oraz bezpieczeństwa centralnego, z czego każdy referat posiadał dedykowany kryptonim od 991 do 999. Sądownictwo otrzymało także własny referat likwidacyjny o Kryptonimie 993/W (W od „Wagi” – kryptonimu Departamentu Sprawiedliwości) pod dowództwem ppor. Leszka Kowalewskiego ps. Twardy.

Zgodnie z art. 245 § 1 kodeksu postępowania karnego z 1928 roku i art. 198 kodeksu wojkowego postępowania karnego dochodzenie nie było elementem postępowania sądowego, gdyż miało na celu jedynie przedstawienie zebranych informacji prokuratorowi. On dopiero poddawał je merytorycznej kontroli, a następnie decydował, czy należy żądać postępowania sądowego lub czy prowadzone czynności zaniechać i umorzyć postępowanie. Zapiski z dochodzenia w większości także nie podlegały pod przedmiot wniosków dowodowych, które wnoszono dopiero po przeprowadzeniu śledztwa.

Zgodnie z pkt 8 kodeksu Sądów Kapturowych termin rozprawy wyznaczany był przez sędziego przewodniczącego po otrzymaniu aktu dochodzenia i aktu oskarżenia. Przepisy kodeksu Sądów Kapturowych nie zakładały możliwości zwrotu akt przez sąd celem uzupełnienia, jednakże sprawy, w których to następowało zdarzały się. Wynikało to z zastosowania wykładni rozszerzającej do przepisów z kodeksu postępowania karnego z 1928 roku, które przyznawały taką możliwość aktom sporządzonym w toku śledztwa.

Punkt 9 kodeksu Sądów Kapturowych świadczył, że rozprawa miała być tajna, odbywać się możliwie przed południem i trwać wraz z wydaniem wyroku nie dłużej niż trzy godziny. Zgodnie z pkt 4 kodeksu Sądów Kapturowych w rozprawie miał brać udział skład sędziowski, prokurator, obrońca oraz oskarżony. Ten ostatni uczestniczył jednak w rozprawie tylko w okolicznościach określonych jako wskazujące, że jego obecność umożliwi trafne określenie stanu faktycznego, a nie zagrozi bezpieczeństwu sądu. Także zgodnie z pkt 4 kodeksu Sądów Kapturowych prokurator był na stałe wyznaczony do konkretnego sądu, co było kontynuacją przedwojennego charakteru jego urzędu. Wielokrotnie jednak zdarzało się, że w postępowaniu nie mógł uczestniczyć obrońca oskarżonego. W takich sytuacjach w celu zachowania sensu procesu nie uczestniczył w nim także prokurator, a skład orzekający podejmował decyzję

w oparciu o materiał dowodowy zebrany w toku śledztwa i pisemne odpowiedzi obrońcy na ten materiał. Wyrok zapadał większością głosów, a zawsze z uzasadnieniem odczytywany był prokuratorowi, obrońcy oraz oskarżonemu, jeśli ten był obecny.

Adwokatura w okresie okupacji odniosła znaczne straty z uwagi na likwidację inteligencji polskiej. Z ponad 7000 adwokatów warszawskich w 1945 roku na listę wpisanych było niewiele ponad 3000 nazwisk. Już w 1939 roku rozpoczęto tworzenie tajnych struktur adwokatury przez mecenasów Eugeniusza Ernsta, Stanisława Peszyńskiego oraz Bohdana Suligowskiego. Określali się jako „Zespół Trzech” i początkowo działali na rzecz rodzin więzionych lub martwych kolegów wspomagając je materialnie. W okresie kilku miesięcy organizacja ta rozrosła się przeobrażając w „Konspiracyjną grupę adwokatów warszawskich”, a w jej szeregi wstąpili między innymi mec. Jerzy Czerwiński, mec. Stanisław Koziółkiewicz i mec. Stanisław Łazarowicz.

Sześć wymienionych powyżej osób stanowiło kamień węgielny konspiracyjnej adwokatury warszawskiej. Mimo, że mec. Czerwiński został w 1940 roku aresztowany i stracony w Oświęcimiu, zaś pozostali członkowie grupy kontynuowali starania doprowadzając w 1941 roku do utworzenia konspiracyjnej Okręgowej Izby Adwokackiej, która wydawała zalecenia swoim członkom zarówno w zakresie postępowania przed sądami powszechnymi, jak i podziemnymi. Do 1943 roku prowadzono szkolenia dla aplikantów adwokackich oraz przeprowadzano egzaminy zawodowe. Pierwszym dziekanem Izby został mec. Bohdan Suligowski.

Postępowanie sądowe miało na celu jak najdokładniej zbadać sprawę, stąd kluczowymi elementami postępowania dowodowego były przesłuchania świadków, a także fotografie i opinie biegłych. Przesłuchania świadków z obawy przed dekonspiracją nie były przeprowadzane jawnie, często o fakcie przesłuchania nie wiedzieli sami świadkowie. Przesłuchującymi w sytuacjach, gdy osoba posiadająca informacje o sprawie nie była według organizacji podziemnych godna zaufania stawali się agenci kontrwywiadu ZWZ (a później AK). Pozyskiwanie informacji od osób niezaufanych przybierało często niespotykane formy, jak zaczepienie osoby w tramwaju, kawiarni czy sklepie przez agenta, który w niezobowiązującej pogawędce starał wydobyć ze świadka potrzebne informacje. Opinie biegłych także sporządzane były w głębokiej konspiracji, jednak w bardzo przemyślny sposób. Często zdarzało się korzystać z biegłych niemieckich w laboratoriach Kripo (rzadziej w Gestapo). Gdy więc potrzeba było opinii balistycznej osoba zakonspirowana na komisariacie policji kryminalnej przekazywała technikom tam pracującym dane ze sprawy polskiego sądu podziemnego pod sygnaturą jednej ze spraw policji. Pozwalało to skorzystać z wiedzy i doświadczenia niemieckich fachowców. W ten sposób pion porządkowy Rzeszy przysługiwał się Polskiemu Państwu Podziemnemu w wymierzaniu sprawiedliwości.

Po ogłoszeniu wyroku trafiał on do zatwierdzenia przez lokalnego komendanta ZWZ. Gdy okazywał się skazujący po akceptacji przez oficera niższej rangi trafiał do Delegata Rządu na Kraj celem ostatecznego zatwierdzenia. Mimo braku wypowiedzianej wprost instytucji apelacji to najpierw zwyczajowo, a następnie w sposób unormowany przyjmowano i rozpatrywano listy obrońców z zarzutami względem uzasadnienia wyroku, które mogły

skutkować wznowieniem procesu lub unieważnieniem wyroku. Często stosowanym środkiem w odpowiedzi na taki list było zawieszenie wykonania wyroku i wznowieniem postępowania po wojnie, co miało na celu rozpatrzenie sprawy w bardziej odpowiednich do tego okolicznościach.

Instytucją zawartą w Kodeksie Sądów Kapturowych od samego początku było ponowne rozpatrzenie sprawy po wydaniu wyroku, kiedy obrońca dowiódł, że istnieją dowody rzucające nowe światło na sprawę i zmieniające ustalony stan faktyczny.

Po roku realizacji założeń Kodeksu Sądów Kapturowych w okupowanym kraju zebrane doświadczenie wymusiło zmiany zasad procedowania w postępowaniu przygotowawczym i sądowym. Dnia 26 listopada 1941 roku wysłano do kraju załącznik do meldunku nr 88, którym był Statut Wojskowych Sądów Specjalnych. Zajął on miejsce Kodeksu Sądów Kapturowych, a wedle jego treści zastąpiono same Sądy Kapturowe Wojskowymi Sądami Specjalnymi. Według art. 1 Statutu Wojskowe Sądy Specjalne zostały powołane do ścigania przestępstw popełnionych od 4 grudnia 1939 roku przez osoby wojskowe lub przestępstw godzących w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych w Kraju. Zaznaczenie w tym wypadku katalogu otwartego pozwalało dopuścić osobę bez stopnia wojskowe jako oskarżoną przed Wojskowym Sądem Specjalnym. Miało to miejsce do 1942 roku, kiedy to powołano Cywilne Sądy Specjalne.

Ta reforma stanowiła w dużym stopniu realizację praktyk, jakie z racji funkcjonalności stosowano od 1940 roku. Oficjalnie prokuratorowi przyznano kompetencje do prowadzenia postępowania dochodzeniowego, któremu zostawało ono zlecane przez właściwego komendanta ZWZ. Statut jednak wciąż nie określał czynności procesowych, jakie powinien podejmować prokurator, stąd wciąż prowadzono praktykę uznawania za podstawę prawną kodeksu postępowania karnego z 1928 roku oraz kodeksu wojskowego postępowania karnego. Nie derogowano także żadnych aktów prawnych, w tym Kodeksu Sądów Kapturowych. Przepisy sprzeczne ze Statutem derogowano wedle zasady *lex posteriori derogat legi priori*, a przepisy nie posiadające sprzecznych im unormowań w Statucie Wojskowych Sądów Specjalnych pozostały w mocy.

Nastąpiła zmiana maksymalnego terminu dochodzenia, które z najwyżej 7 dni przeszło do opisanego zwrotem nieostrym, „spiesznie prowadzonego”. Była to jedna z oznak próby adaptacji tekstu aktu do okoliczności panujących w kraju.

Zmieniono także zasady procedowania przez prokuratora w trakcie postępowania sądowego. Po zakończeniu dochodzenia mógł on odmówić ścigania poprzez wydanie postanowienia, złożyć akt oskarżenia lub wznieść o zawieszenie postępowania, jeśli uznał, że za czyn zarzucany oskarżonemu należałoby wymierzyć karę nie surowszą niż pozbawienie wolności. Art. 5 Statutu uznawał także możliwość zwrotu akt do uzupełnienia materiału dowodowego. Miało to na celu ilustracyjne przedstawienie materiałów dowodowych, szczególnie gdy rozprawa miała odbyć się bez uczestnictwa prokuratora, co następowało dość często, gdy nie mógł stawić się obrońca.

Uregulowano także zastosowanie środków odwoławczych. W art. 9-10 Statutu Wojskowych Sądów Specjalnych przewidziano możliwość wznowienia prawomocnie

zakończono postępowania na korzyść lub niekorzyść oskarżonego. W obu przypadkach wnioskodawcą o wznowienie postępowania był prokurator, co czyniło go swoistym opiekunem praworządności w postępowaniu. W zakresie jego obowiązków leżało także składowanie i przechowywanie zakończonych akt spraw (art. 13 Statutu Wojskowych Sądów Specjalnych). Na wezwanie sądu przekazywał je składowi do zapoznania się lub po zapadnięciu wyroku zespołowi likwidacyjnemu, który na ich podstawie namierzał skazanego i dokonywał likwidacji. Po całym procesie akta wracały do archiwum prokuratury.

Referat likwidacyjny 993/W działał w ściśle określony sposób przy zachowaniu wymogów zwierzchnictwa kontrwywiadu oraz Komendy Głównej ZWZ. Likwidacji dokonywały zwykle dwie grupy. Jedna, rozpoznawcza, miała za zadanie identyfikację i obserwację skazanego, dokonanie zwiadu i przygotowania planu dla grupy egzekucyjnej. Grupa egzekucyjna, zwykle składająca się z trzech osób dokonywała likwidacji skazanego, informując go powódzie egzekucji. Sama likwidacja następowała zawsze z broni palnej przez jednego z trzech członków grupy.

Forma egzekucji stanowiła dość brutalne wykonanie wyroku. Był to jednak mankament niemożliwy do wyeliminowania. Charakter systemu w okupowanym kraju nie pozwalał na zastosowanie większości przedwojennych przepisów prawa karnego wykonawczego, stąd nastąpiła nieunikniona adaptacja formy do okoliczności. Nie oznacza to jednak brak jakichkolwiek regulacji. W „Wytycznych co do wykorzystania harcerstwa w Kraju” z 10 lutego 1940 roku zdecydowanie zakazano wykorzystywania do wykonywania i współudziału w egzekucjach nieletnich oraz harcerzy. Mogli oni uczestniczyć w tym procesie jedynie jako łącznicy oraz kurierzy. Ograniczenie to było uzasadnione obawą o psychikę młodych, którzy mogliby odnosić się przez to ze zbytnim cynizmem i nonszalancją w stosunku do śmierci. Zagrożeniem była także możliwa trauma, ponieważ wyroki wykonywano zwykle na osobach posługujących się językiem Polskim. W celu ochrony przed tymi zagrożeniami oraz zapewnieniu jak największych szans wykonania wyroku grupy rozpoznawcza i egzekucyjna składały się zwykle z żołnierzy Wojska Polskiego oraz doświadczonych partyzantów. Informacje o wykonaniu wyroku lub tego niemożności kierowano do płk. Adama Świtalskiego ps. Helena oraz płk Konrada Zielińskiego ps. Karola.

Z racji na głęboką konspirację wokół wymiaru sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego oraz bezpowrotne utracenie części akt nazwiska ówczesnych prokuratorów w dużej mierze odeszły w mrok historii. Zachowały się głównie te najważniejsze, a to osoba kapitana Lucjana Milewskiego, ps. „Baczyński”, który pełnił urząd prokuratora przy Sądzie Kapturowym przy Komendzie Głównej ZWZ (kryptonim „Kawiarnia”). Wspomina się również pseudonim „Józef”, jednak nie ma danych pozwalających na zidentyfikowanie tego prokuratora imieniem, nazwiskiem lub choćby stopniem.

Po reformie z 26 listopada 1941 roku wprowadzającej Wojskowe Sądy Specjalne prokuratorem przy Wojskowym Sądzie Specjalnym Komendy Głównej Armii Krajowej był wciąż „Baczyński” oraz epizodycznie funkcję tę pełnił pułkownik audytor Konrad Zieliński ps. „Karola”.

Wśród prokuratorów należy także wspomnieć osobę mec. dra Stanisława Szurleja. Ten słynny adwokat międzywojnia zyskał przydomek „złotousty”, z uwagi na wyśmienite mowy w procesach karnych. Bronił między innymi gen. bryg. Michała Żymierskiego po przewrocie majowym oraz Wincentego Witosa w trakcie procesu brzeskiego. W listopadzie 1940 roku został mianowany szefem Sądownictwa Wojskowego i Naczelnym Prokuratorem Wojskowym. Mimo wykształcenia i doświadczenia jako adwokat znacznie przyczynił się do utworzenia struktur sądownictwa w Polskim Państwie Podziemnym, w tym ówczesnej prokuratury w okupowanym kraju.

W formie ciekawostki autor tego tekstu pragnie zwrócić uwagę Czytelnika na budynek dzisiejszej biblioteki naprzeciw gmachu Sądu Najwyższego przy Placu Krasieńskich. Jest to piękny barokowy budynek, Pałac Krasieńskich, zwany potocznie „Pałacem Rzeczypospolitej”. Przed wojną mieścił się w nim Sąd Apelacyjny. W trakcie okupacji archiwum akt spraw KG ZWZ/AK znajdowało się właśnie w tym budynku, a dokładniej w jednej z podziemnych skrytek w piwnicach Pałacu. Odbywały się tam także niektóre posiedzenia sądów podziemnych, w nieczynnych salach audiencyjnych.

W trakcie swojej czteroletniej działalności sądy podziemne rozpoznały tysiące spraw. Niektóre może kojarzyć każdy czytelnik, jak chociażby wyrok na Franza Kutschera, który był powodem realizacji słynnej Akcji Kutschera, jednej z najważniejszych akcji bojowych przeprowadzonych przez AK. Mniej znaną, choć ciekawą sprawą jest proces Ludwika Kalksteina, oficera Armii Krajowej, odznaczonego Krzyżem Walecznych oraz posiadającego bardzo duży dorobek wywiadowczy, z którego największym osiągnięciem była kradzież niemieckiego planu sytuacyjnego lądowisk w zachodniej Europie. Kalkstein aresztowany w 1942 roku po miesiącach pobytu w więzieniu przy Alei Szucha został zwerbowany przez Gestapo jako agent nr 97. W ciągu dwóch lat doprowadził do dekonspiracji i aresztowania ponad 500 działaczy Polskiego Państwa Podziemnego, między innymi gen. Stefana Roweckiego. Za zbrodnie zdrady oraz szpiegostwa został skazany w marcu 1944 roku przez Wojskowy Sąd Specjalny na karę śmierci. Wyrok wykonano na jego współpracowniku i szwagrze – Eugeniuszu Świerczewskim, sam Kalkstein zbiegł do dzielnicy niemieckiej, gdzie ukrywał się do października 1944 roku. Po wojnie zamieszkał w Szczecinie, a wyroku na nim ostatecznie nigdy nie wykonano. Według autora ważnym jest by nadmienić, że nawet przy sprawach mogłoby się wydawać oczywistych (dowodem na winę Kutschery było każde obwieszczenie wiszące w mieście, a Kalkstein został rozpracowany przez kontrwywiad w 1943 roku) w procesy przeprowadzane było przy poszanowaniu prawa do obrony. Wyznaczeni mecenasami dokonywali prób odpowiedzi na akty oskarżenia przed Wojskowymi Sądami Specjalnymi z niemniejszym profesjonalizmem niż w okresie swojej przedwojennej praktyki.

Mając na uwadze opisany powyżej system można dokonać analizy zasad postępowania karnego w standardach zasad przedwojennych. Pierwszą z takowych, której zaburzenie rzuca się od razu w oczy jest jawność postępowania – z racji konspiracji została ona (całkowicie logicznie) wyłączona z postępowania karnego. Ówczesnemu ustawodawcy należy jednak przyznać, że bynajmniej o niej nie zapomniał. Przy pierwszej okazji jaka nadarzyła się polskiemu sądownictwu, tj. podczas Powstania Warszawskiego publiczność powróciła na sale sądowe, jednak na bardzo krótki czas.

Kolejną i niezmiernie ważną jest i była zasada *nullum crimen sine lege*. Ta z kolei została spełniona w pełni swojej treści. Kodeks Sądów Kapturowych kompleksowo opisywał zbiór czynów zabronionych, opierając się w tym na kodeksie karnym z 1932 roku (głównie na art. 99-113), a także kary za nie. Orzekano także na podstawie rozporządzenia Prezydenta RP z 24 października 1934 roku „O niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa”. Spełnia to wymogi zawarte zarówno w paremii *nullum crimen sine lege scripta*, ze względu na odpowiednie umocowanie prawne tych aktów względem przedwojennego stanu prawnego oraz *nullum crimen sine lege certa*, ponieważ katalog zachowań, jakie mogły stanowić czyn zabroniony był zamknięty i ujęty w dwóch wymienionych aktach. Niepewność może zaistnieć co do restrykcyjności przestrzegania zakazu wykładni rozszerzającej na niekorzyść oskarżonego ujętego w zasadzie *nullum crimen sine lege stricta*, jednak by to stwierdzić potrzebny byłby dostęp do akt rozstrzyganych spraw, do których dostęp został niestety w większości utracony. Co jednak ważne, nie dochodziło więc do sytuacji, w której to sąd stanowił o treści przedmiotu sprawy, a wyroki były wydawane z poszanowaniem prawa formalnego oraz materialnego.

Zasada subiektywizmu także znalazła swoje zastosowanie poprzez bardzo drobiazgową analizę w postępowaniu dowodowym oraz dokładną interpretację zebranego materiału. Sąd, jeśli tylko dopuszczał, że oskarżony nie popełnił danego czynu zobowiązany był do nie wydania wyroku skazującego. Należy tu wspomnieć, że ponad 90% spraw, w których występowały jakiegokolwiek wątpliwości w kwestii winy oskarżonego zostały przekazane do rozstrzygnięcia po wojnie.

Czarną stroną sądownictwa podziemnego pozostaje jednak kwestia humanitaryzmu i proporcjonalności kar orzeczonych. Orzecznictwo oparte na dualistycznej postaci wyroków – orzeczeniu o winie, ergo skazaniu na karę śmierci lub uniewinnieniu nie pozwalała na dostateczne pochylenie się nad możliwością dostosowania proporcjonalności kary do ciężaru zbrodni. Katalog kar komisji sądowych także stanowi jawne zaburzenie humanitaryzmu sankcji, które już w kodeksowym ujęciu przedwojennym określone mogły być jako nieludzkie. Za przykład warto podać tu chłostę, której stosowanie nie było uwzględniane w polskim kodeksie karnym z 1932 roku.

Przytoczenie danych liczbowych zebranych przez Pawła Kowalskiego w tekście „Wojskowy Sąd Specjalny Komendy Okręgu Pomorze Armii Krajowej” na pierwszy rzut oka będzie szokować – na 5000 spraw rozpatrywanych przez sądy specjalne w ciągu całej wojny aż od 3000 do 3500 było skazujących (z których w przybliżeniu 2500 wykonano). Dane te jednak należy interpretować nie przez pryzmat skazań, a uniewinnień. W czasie wojny bowiem mnogość dewiacji, naruszeń prawa, przejawów zdrady, bandytyzmu i demoralizacji jest zatrważająca. W takich okolicznościach o wyrok skazujący nietrudno. Godnym uznania jest zatem system, w którym w tak amoralnych czasach zasady postępowania sądowego znajdują zastosowanie. O tym, że w tym przypadku znalazły świadczą 1/3 wyroków uniewinniających.

Reasumując opisane zagadnienia i starając się krótko odpowiedzieć na pytanie – “czy przedwojenne zasady postępowania sądowego znalazły zastosowanie w sądownictwie Polskiego Państwa Podziemnego?” należy powiedzieć zdecydowane „Tak”, po którym

powinno się postawić jeszcze bardziej zdecydowane „ale...”. Wynika to z procesu obostrzenia, jakie musiały przejść znane ówczesnie procedury, by zyskać funkcjonalność w brutalnych czasach okupacji.

Bibliografia:

- 1) Dz.U. R.P. z 1928 r., Nr 12, poz. 39;
- 2) Dz.U. R.P. z 1936 r., Nr 76, poz. 536;
- 3) Rozkaz Nr 51 gen. S Roweckiego z 30.10.1941 r., AAN Armia Krajowa 203/1-16, k. 259;
- 4) W. Sieroszewski „Z działalności Wojskowego Sądu Specjalnego Okręgu, a następnie Obszaru Warszawskiego ZWZ (1940-1944). Najnowsze dzieje Polski.” Warszawa 1964, t. VIII, s. 122;
- 5) W. Sieroszewski „Przyczynek do historii Wojskowych Sądów Specjalnych.” Warszawa 1974, s. 2;
- 6) Biuletyn Informacyjny, Część I, Przedruk roczników 1940-1941, Przegląd Historyczno-Wojskowy, rok II (LIII), nr specjalny 1 (190), Warszawa 2001, s. 132, 347-348;
- 7) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 roku, Kodeks Postępowania Karnego (Dz.U. z 1928 r., Nr 33, poz. 313);
- 8) Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. - Kodeks wojskowego postępowania karnego. (Dz.U. 1936 nr 76 poz. 537);
- 9) Dekret Prezydenta RP z 29.09.1936 r. (Dz.U. R.P. z 1936r., Nr 76, poz. 537);
- 10) Uchwała Komitetu dla Spraw Kraju z 16 kwietnia 1940 r. w sprawie sądów kapturowych w Kraju, L. dz. 2813, Armia Krajowa..., t. I, s. 22;
- 11) B. Szyprowski „Prokurator w Sądownictwie Polskiego Państwa Podziemnego”;
- 12) B. Szyprowski „Podstawy Prawne i Działanie Sądownictwa Komendy Głównej ZWZ/AK”
- 13) Witold Bayer „Adwokatura polska podczas okupacji hitlerowskiej 1939-1945” Palestra 32/11-12(371-372), s. 75-87, Warszawa 1988
- 14) Paweł Kowalski „Wojskowy Sąd Specjalny Komendy Okręgu Pomorze Armii Krajowej” Biuletyn Fundacji General Elżbiety Zawadzkiej nr 62, s. 37-79, Toruń 2012

15. Piotr Zięba, Wiceprezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury, adwokat, mediator sądowy (Kielce) 216

Maciej Długosz, adwokat, doktorant Szkoły Doktorskiej UJK w Kielcach, (Kielce)217

Mediacja karnoskarbowa – uwagi de lege ferenda na tle hipotetycznego modelu instytucji w prawie karnym skarbowym

1. Wprowadzenie

W toku dyskusji nad problematyką przeciążenia wymiaru sprawiedliwości ilością prowadzonych postępowań, wielu teoretyków i praktyków prawa wskazuje mediację, jako remedium na ww. bolączki sądownictwa. Aktualnie zarówno w postępowaniu karnym, cywilnym, jak i administracyjnym mediacja jest obecna wśród instytucji procesowych pozwalających w mniejszym lub większym stopniu w sposób konsensualny zakończyć toczący się spór sądowy. Obserwacja praktyki pozwala przyjąć, iż w sprawach karnych postępowanie mediacyjne jest powszechnie stosowane przez sądy, a które to dają uczestnikom procesu możliwość pojednania się na odformalizowanym spotkaniu odbywającym się w obecności mediatora i wspólnie wypracować stanowisko, co do kwestii istotnych z perspektywy rozpoznawanej sprawy. Podkreślenia wymaga, że w ramach ugody mediacyjnej strony mogą same ustalić kwestie wspólnej propozycji stanowiska co do końcowego rozstrzygnięcia sprawy sądowej, środków karnych, nawiązki, zadośćuczynienia, obowiązku naprawienia szkody, zwrotu/zniesienia kosztów zastępstwa adwokackiego, jak również innych obowiązków nakładanych przez sąd karny w wyroku. Rozwiązanie to posiada szereg zalet, zarówno z perspektywy samej dyrektywy sprawności postępowania, jak i w szczególności dla stron, które samodzielnie kształtują treść zawieranego porozumienia.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że aktualnie obowiązująca ustawa z dnia 10 września 1999 roku *Kodeks karny skarbowy* zawiera w swej treści regulacje wyłączające możliwość zastosowania mediacji w przedmiotowej kategorii spraw. Zasadnicze motywy jakimi kierował się ustawodawca wprowadzając wskazaną normę prawną koncentrowały się wokół kwestii nieistnienia podmiotu, a który to posiada status pokrzywdzonego przestępstwem lub wykroczeniem skarbowym. Bezspornie zgodzić się należy, iż dobrem prawnym

²¹⁶ adwokat, członek Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej; czynny mediator sądowy od roku 2012, wpisany na listę stałych mediatorów sądowych prowadzoną przez Prezesa Sądu Okręgowego w Kielcach, wpisany na listę osób uprawnionych do prowadzenia mediacji w sprawach karnych, koordynator ds. Mediacji przy Świętokrzyskiej Izbie Adwokackiej; członek Rady Konsultacyjnej Centrum Mediacji przy Naczelnej Radzie Adwokackiej kadencji 2019-2024, członek Centrum Mediacji przy Krajowej Izbie Gospodarczej, członek Świętokrzyskiego Centrum Mediacji, Wiceprezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury; współtwórca programu monitoringowego dla mediatorów, specjalista w zakresie mediacji karnych, cywilnych i gospodarczych, pracowniczych, okołorozwodowych - rodzinnych, a także w postępowaniach dyscyplinarnych. (ORCID: 0009-0002-1651-3444)

²¹⁷ adwokat, członek Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach, Doktorant Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

chronionym przez przepisy omawianego aktu prawnego pozostają interesy fiskalne Skarbu Państwa lub Wspólnoty Europejskiej. Jednakże w ocenie autorów niniejszego opracowania możliwym jest wprowadzenie samodzielnej instytucji mediacji karnoskarbowej (nie polegającej na odpowiednim stosowaniu art. 23a k. p. k.), a która to będzie funkcjonować w oderwaniu od kwestii bezpośredniego naruszenia dobra prawnego konkretnego podmiotu. Podkreślić należy, że istnieje wiele możliwości uregulowania przedmiotowej problematyki i hipotetycznych modeli ich ostatecznego kształtu, jednakże w perspektywie przyszłości wymiaru sprawiedliwości w jego pionie karnoskarbowym, konieczna będzie dyskusja na temat ewentualnego wprowadzenia na grunt k. k. s. mediacji karnoskarbowej. Rozważenie wprowadzenia samodzielnej regulacji w tym zakresie stanowić będzie rozwiązanie racjonalne, a co najważniejsze pozwalające zrealizować szereg dyrektyw właściwych dla prawa karnego skarbowego, w tym w szczególności w zakresie realizacji zasady pierwszeństwa egzekucji należności publicznoprawnych przed zastosowaniem represji karnej. Brak mediacji w przedmiotowej kategorii spraw posiada poważne konsekwencje w praktyce funkcjonowania karnoskarbowego wymiaru sprawiedliwości m. in. w zakresie realizacji funkcji restytucyjnej prawa karnego skarbowego. Ewaluacja przedmiotowego zagadnienia, jak również analiza wybranych form rozwiązania ww. problemu badawczego będzie stanowić zasadniczy przedmiot niniejszego tekstu, albowiem tezą, jaka będzie rozważana w ramach niniejszego wywodu pozostanie twierdzenie, iż zasadniczym problemem mediacji karnoskarbowej pozostaje kwestia ustalenia katalogu jej uczestników, zaś jednym z możliwych rozwiązań przedmiotowego zagadnienia pozostaje wyodrębnienie jednostki, a która reprezentowałaby interesy finansów publicznych w toku mediacji.

2. Mediacja w k. p. k. i k. k. s. – regulacja ustawowa.

Ewaluacja problematyki zasadniczych motywów nierecypowania na grunt spraw karnych skarbowych przepisów pozwalających na przeprowadzenie postępowania mediacyjnego winna zostać poprzedzona badaniem aktualnych uregulowań k. p. k. określających ramy funkcjonowania przedmiotowej instytucji. Rozwijając przedmiotowy wątek niniejszych rozważań w pierwszej kolejności należy zdefiniować instytucję mediacji karnej. Izabela Pączek zasadnie wskazuje, iż mediację karną można scharakteryzować jako opartą o zasadę dobrowolności próbę konsensualnego rozwiązania sporu sądowego na linii oskarżony – pokrzywdzony. Wszczęcie procedury mediacyjnej w toku postępowania przygotowawczego lub jurysdykcyjnego powoduje, że w ww. układzie pojawia się trzeci podmiot w osobie mediatora, którego zadaniem jest prowadzenie zainicjowanych w ten sposób negocjacji, których efektem finalnym pozostanie ewentualne rozwiązanie sporu na gruncie sprawy karnej z uwzględnieniem wszystkich elementów istotnych dla realizacji dyrektyw k. p. k.²¹⁸. Mając na uwadze powyższą charakterystykę mediacji należy wskazać, że adekwatną definicję przedmiotowej instytucji zaproponował Karol Pachnik, a który to wskazał, że „w doktrynie prawa wyróżniono, że mediacja jest próbą doprowadzenia do ugodowego załatwienia sprawy, satysfakcjonującego obie strony konfliktu, w drodze negocjacji

²¹⁸I. Pączek, *Postępowanie mediacyjne jako konsensualne zakończenie postępowania karnego* [w:] *Ius novum* 4/2016, s. 102.

*prowadzonych przy udziale trzeciej osoby, czyli mediatora, który czuwa nad przebiegiem negocjacji, łagodzi powstające napięcia i pomaga w wypracowaniu porozumienia.*²¹⁹. Analogiczne rozumienie instytucji mediacji przyjmuje Jacek Kosonga, który wskazuje, że „*Mediacja w znaczeniu słownikowym rozumiana jest jako pośredniczenie w sporze mające na celu ułatwienie stronom dojście do porozumienia*”²²⁰.

Przechodząc na grunt obowiązujących przepisów prawa wskazać należy, że sama instytucja mediacji w prawie karnym została bazowo uregulowana w art. 23a § 1 k. p. k., gdzie ustawodawca określił ramy jej przeprowadzenia w toku w ww. postępowania. W myśl przepisów ustawowych postępowanie mediacyjne inicjowane jest postanowieniem o skierowaniu oskarżonego/podejrzanego oraz pokrzywdzonego/oskarżyciela posiłkowego do mediacji. Do podjęcia przedmiotowej decyzji procesowej władny jest organ prowadzący dany etap postępowania karnego, w postępowaniu przygotowawczym – prokurator, na etapie postępowania sądowego – sąd lub referendarz sądowy. Ponadto przedmiotowa norma prawna określa zakres inicjatywy procesowej pozwalającej zainicjować postępowanie mediacyjne. W tym zakresie przyjęto formułę, że z przedmiotowym wnioskiem mogą wystąpić strony postępowania mediacyjnego tj. pokrzywdzony/oskarżyciel posiłkowy i oskarżony/podejrzany. Ponadto decyzję w przedmiotowym zakresie może samodzielnie podjąć sam organ prowadzący postępowanie (w tym przypadku koniecznym jest wyrażenie przez strony zgody na przeprowadzenie ww. postępowania). Ponadto art. 23a k. p. k. zakłada, że na organie prowadzącym postępowanie ciąży obowiązek informacyjny w zakresie możliwości jej przeprowadzenia oraz wyjaśnienia na czym rzeczona instytucja polega, w tym wskazania jej celów i zasad. Nadto przepisy k. p. k. określiły ramy temporalne trwania mediacji (nie dłużej niż miesiąc), przyjmując jednocześnie, iż przy ustalaniu czasokresu trwania postępowania przygotowawczego okres, o którym mowa powyżej nie będzie wliczany do czasu jego trwania. W omawianej jednostce redakcyjnej tekstu prawnego uregulowano także kwestie udostępnienia akt sprawy mediatorowi, okoliczności w oparciu, o które może nastąpić wyłączenie mediatora, kwestie dokumentowania przebiegu mediacji oraz samych zasad postępowania mediacyjnego²²¹. Odnosząc się do ostatniego z elementów regulacyjnych, o którym mowa w zdaniu poprzednim to za Wiolettą Sejbuk wskazać należy, iż mediacja posiada uwarunkowane aksjologią przedmiotowej instytucji uniwersalne zasady w duchu, których kreowane są ww. postępowania. W tym miejscu wskazać należy, iż do ich katalogu zalicza się: dobrowolność, bezstronność, neutralność i poufność²²². Podniesienia wymaga, że ww. zasady znalazły odzwierciedlenie w regulacji normatywnej, albowiem o dobrowolności mediacji karnej świadczy z jednej strony możliwość wystąpienia z inicjatywą jej przeprowadzenia przez strony postępowania karnego, a z drugiej możliwość niewyrażenia zgody na udział w mediacji na każdym jej etapie (vide art. 23a § 1 i § 4 k. p. k.). Bezstronność rozumiana w szczególności

²¹⁹K. Pachnik, *Instytucja mediacji karnej w prawie polskim* [w:] *Zeszyty Prawnicze*, 12.3/2012, s. 151.

²²⁰J. Kosonoga, *Art. 23(a) k. p. k.* [w:] R. A. Stefański (red.), S. Zabłocki (red.), *Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz do art. 1-166*, Warszawa: 2017, LEX/el.

²²¹Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. - *Kodeks postępowania karnego*, Dz.U. 1997 nr 89 poz. 555, z późn. zm.

²²²W. Sejbuk, *Zasady mediacji* [w:] C. Rogula (red.) A. Zemke – Górecka (red.), *Mediacja w praktyce mediatora i pełnomocnika*, Warszawa: 2021, s. 77.

jako neutralność mediatora odzwierciedlona została w treści art. 23a § 3 i § 7 k. p. k., zaś poufność odnaleźć można w art. 23a § 7 k. p. k.²²³. Kwestie szczegółowe co do przebiegu mediacji karnej i kosztów postępowania w tym zakresie uregulowane zostały w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 czerwca 2013 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym oraz Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 07 maja 2015 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych.

Przechodząc na grunt przepisów k. k. s. wskazać należy, że art. 113 § 2 przedmiotowego aktu prawnego zawiera w swej treści regulację wyłączającą możliwość przeprowadzenia postępowania mediacyjnego w sprawach dotyczących przestępstw i wykroczeń skarbowych. Ocena zasadności wykluczenia możliwości mediowania w ww. kategorii spraw stanowi zagadnienie trudne i wymagające kompleksowej ewaluacji art. 113 § 2 pkt. 1 k. k. s. W tym miejscu wskazać należy, że oprócz wyłączenia stosowania mediacji ww. norma prawna zawiera w swej treści również zasadę nierecypowania przepisów k. p. k. dotyczących pokrzywdzonego. Jak słusznie zauważa Tomasz Grzegorzczak przyjęcie ww. konstrukcji prawnej pozostaje zgodne z charakterem czynów zabronionych godzących w interesy fiskalne Skarbu Państwa, czy też we wspólnotowy porządek finansowy. W przedmiotowym układzie brak jest w istocie podmiotu, który mógłby zostać określony mianem „bezpośrednio” pokrzywdzonego, zaś literalne brzmienie art. 23a k. p. k. wskazuje, że uczestnikiem postępowania mediacyjnego obok oskarżonego, jest podmiot pokrzywdzony popełnieniem na jego szkodę czynu zabronionego²²⁴. Zasadną polemikę z przedmiotowym poglądem podjął Tomasz Razowski, a który to wskazał, że istota pokrzywdzenia, o której mowa w przepisach k. p. k. koncentruje się na dobrze prawnym, a którego to naruszenie jest penalizowane przez odpowiednie przepisy prawa. Przez pryzmat ww. stanowiska autor uznał, że w przypadku wielu przestępstw i wykroczeń skarbowych co do zasady można wyodrębnić podmiot pokrzywdzony przez właśnie doprecyzowanie dobra prawnego – interesu fiskalnego określonego pionu finansów publicznych, a które to staje się przedmiotem zamachu. Jednakże wskazany autor zauważa również, że znamiona ww. przestępstw i wykroczeń powodują, iż ewentualne wyodrębnienie pokrzywdzonego nie jest możliwe z uwagi na zespół znamion karnoskarbowych czynów zabronionych, zaś pokrzywdzenie istnieje jedynie na płaszczyźnie wiktymologicznej²²⁵. Jak zasadnie wskazuje Feliks Prusak „Przestępstwa i wykroczenia skarbowe godzą w interes finansowy i porządek finansowy państwa, a także w określonych sytuacjach w interes Wspólnot Europejskich. Nie występuje, dlatego instytucja pokrzywdzonego jako osoby fizycznej lub prawnej, której dobro bezpośrednio zostało naruszone lub zagrożone przez czyn zabroniony. Wyłączenie stosowania (art. 113 § 2 pkt 1 k.k.s.) przepisów kodeksu postępowania karnego dotyczących pokrzywdzonego oznacza w konsekwencji jednoczesną eliminację konstrukcji oskarżenia posiłkowego oraz konstrukcji powództwa cywilnego.”²²⁶. Analogiczne stanowisko

²²³Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks postępowania karnego, op. cit.

²²⁴T. Grzegorzczak, *Art. 113 k. k. s.* [w:] T. Grzegorzczak, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. 4*, Warszawa: 2009, LEX/el.

²²⁵T. Razowski, *Art. 113 k. k. s.* [w:] P. Karadas, G. Łabuda, T. Razowski, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. III*, Warszawa: 2017, LEX/el.

²²⁶F. Prusak, *Art. 113* [w:] F. Prusak, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Tom II (art. 54-191)*, Kraków 2006, LEX/el.

w przedmiotowej kwestii zajął Adam Bułat podkreślając kwestię przedmiotu ochrony prawa karnego skarbowego, a którego konstrukcja wyłącza możliwość bezpośredniego pokrzywdzenia osoby fizycznej lub prawnej. W efekcie zastosowanie 23a k. p. k. nie jest możliwe z uwagi na brzmienie ww. przepisu, a który to mediację sytuuje, jako negocjacje na linii pokrzywdzony – podejrzany/oskarżony²²⁷. Podkreślić należy, iż autor niniejszego wywodu w pełni aprobuje zapatrywanie doktryny i nauki prawa w przedmiotowym zakresie. Mając na uwadze powyższe wskazać należy, iż zasadnie ustawodawca wyłączył możliwość bezpośredniego przeniesienia na grunt k. k. s. art. 23a k. p. k., a co za tym idzie w momencie uznania przez ustawodawcę, iż zasadnym jest wprowadzenie omawianej formy alternatywnego rozwiązywania sporów na grunt spraw karnych skarbowych koniecznym będzie stworzenie samodzielnych odrębnych od k. p. k. przepisów, a które to pozwolą mediacji funkcjonować na gruncie spraw karnych skarbowych. Zasadniczą kwestią problematyczną pozostanie ustalenie katalogu uczestników postępowania mediacyjnego. Udział oskarżonego w niniejszym postępowaniu nie budzi wątpliwości, jednakże sporną pozostałaby kwestia udziału w tym „pokrzywdzonego interesu fiskalnego Skarbu Państwa, jednostki samorządu terytorialnego etc.”, a precyzyjniej podmiotów uprawnionych do działania w jego imieniu i składania oświadczeń woli. Co jednak istotne zasadnym jest rozważanie stworzenia modelu mediacji karnoskarbowej, a która to wyszłaby poza ramy określone w art. 23a k. p. k. tj. z poziomu pokrzywdzony – podejrzany/oskarżony. Jednym z wielu alternatywnych rozwiązań, jakie mogłyby zostać zastosowane w ramach przedmiotowej instytucji stanowiącej samodzielną regulację k. k. s. jest stworzenie konstrukcji prawnej w której w miejsce pokrzywdzonego wstąpiłby reprezentant podmiotu działającego w imieniu określonych interesów fiskalnych naruszonych karnoskarbowym czynem zabronionym. W tym zakresie rozwiązaniem mogłoby być odwołanie się do doświadczeń prawa administracyjnego w zakresie mediacji w k. p. a., jak również ewentualne wypracowanie innych rozwiązań pozwalających zaistnieć ww. alternatywnej metodzie rozwiązywania sporów na gruncie prawa karnego skarbowego.

3. Teoretyczny model mediacji w postępowaniu karnoskarbowym

Mając na uwadze przedstawioną powyżej problematykę układu procesowego stron postępowania i wynikających z niej ograniczeń, a które *de facto* wykluczyły możliwość recypowania przepisów dotyczących mediacji na grunt k. k. s. warto w warstwie teoretycznej rozważyć możliwość zmiany ww. stanu rzeczy, w efekcie którego możliwym byłoby przeprowadzenie mediacji w sprawie karnoskarbowej. W pierwszej kolejności podzielić należy przedstawione powyżej zapatrywanie Tomasza Razowskiego, iż w przypadku wybranych czynów zabronionych stypizowanych w k. k. s. możliwe jest wyodrębnienie „pokrzywdzonego” interesu fiskalnego²²⁸. Ponadto na gruncie przepisów regulujących ww. materię istnieje wiele instytucji, a które to pozwalają na *quasi* konsensualne zakończenie postępowania karnoskarbowego (np. dobrowolne poddanie się odpowiedzialności), gdzie stroną występującą w „negocjacjach” pozostaje organ prowadzący postępowanie przygotowawcze. Należy

²²⁷A. Bułat, *Art. 113 [w:] I. Zgoliński (red.), Kodeks karny skarbowy. Komentarz, wyd. II, Warszawa: 2021, LEX/el.*

²²⁸(Zob.) T. Razowski, *Art. 113 k. k. s. [w:] P. Karadas, G. Łabuda, T. Razowski, Kodeks..., op. cit.*

zaznaczyć, iż utożsamianie ww. instytucji z mediacją byłoby zbyt daleko idącym uproszczeniem, jednakowoż ich zastosowanie umożliwia podejrzanemu kształtowanie zakresu odpowiedzialności, jaką poniesie w związku z podjęciem zachowań zabronionych. W tym zakresie przyjąć należy, że prawu karnemu skarbowemu znane są instytucje pozwalające w sposób konsensualny zakończyć postępowanie karne. Wobec powyższego wskazać należy, iż zasadniczą przeszkodą we wprowadzeniu instytucji mediacji do k. k. s. pozostaje normatywny i fizyczny „brak” pokrzywdzonego. Mając na uwadze przedstawiony powyżej stan rzeczy podniesienia wymaga, iż nie możliwe jest bezpośrednie recypowanie na grunt k. k. s. art. 23a k. k. s., a co za tym idzie koniecznym byłoby wprowadzenie do k. k. s. odrębnych od k. p. k. przepisów, a które to określiłyby ramy prowadzenia postępowania mediacyjnego w sprawach karnych skarbowych.

Mając na uwadze powyższe tworząc stosowne regulacje prawne w ocenie autorów niniejszego tekstu można byłoby odwołać się do dorobku procedury administracyjnej i przyjętego w jej ramach modelu postępowania mediacyjnego. Jednocześnie na wstępie należy podkreślić, iż nie jest intencją autorów niniejszego tekstu zero-jedynkowe przeniesienie rozwiązań przyjętych w k. p. a. na grunt k. k. s., ale rozważenie hipotetycznego modelu opartego na wybranych rozwiązaniach oraz doświadczeniach nauki i praktyki prawa administracyjnego co do zakresu podmiotowego mediacji. Podkreślenia wymaga, iż punktem spornym na gruncie istnienia mediacji w sprawach karnych skarbowych pozostają powiązane ze sobą kwestie braku pokrzywdzonego karnoskarbowym czynem zabronionym, jak również charakteru rozpoznawanej sprawy, czy też wężej naruszonego dobra prawnego. Nie sposób pominąć, iż w zakresie postępowania administracyjnego nauka, praktyka i legislatura borykały się z podobnymi kwestiami problematycznymi, albowiem charakter spraw rozpoznawanych w ich ramach, układ stron postępowania, jak również kwestia władztwa administracyjnego powodowały, iż wprowadzenie mediacji do ww. aktów prawnych pozostawało kwestią trudną. Jednakże pozytywna analiza skutków regulacji płynąca z nowelizacji k. p. a. w przedmiotowym zakresie przeważała o konieczności uregulowania ww. materii w powołanym akcie prawnym²²⁹.

Przechodząc na grunt regulacji obowiązujących na gruncie postępowania administracyjnego wskazać należy, iż instytucja mediacji została unormowana w art. 96a k.p.a. Zgodnie z treścią przedmiotowej normy prawnej „*W toku postępowania może być przeprowadzona mediacja, jeżeli pozwala na to charakter sprawy.*”²³⁰. Nadto w art. 96a § 4 k. p. a. określony został katalog uczestników postępowania mediacyjnego, gdzie ustawodawca wymienia „*1) organ prowadzący postępowanie oraz strona lub strony tego postępowania albo 2) strony postępowania*”²³¹. Na potrzeby niniejszego wywodu punktem ciężkości prowadzonych rozważań należy uczynić ww. jednostki redakcyjne k. p. a. w części dającej możliwość uczestnictwa w postępowaniu mediacyjnym organowi prowadzącemu

²²⁹K. Klonowski, *Art. 96a* [w:] H. Knysiak – Sudyka, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz. Wyd. II*, Warszawa: 2019, LEX/el.

²³⁰Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. - *Kodeks postępowania administracyjnego*, Dz.U. 1960 nr 30 poz. 168, z późn. zm.

²³¹*Ibidem*.

postępowanie, albowiem funkcjonalnie mogą one określić *quasi* ramy prawne prowadzenia mediacji i stworzyć alternatywę dla „pokrzywdzonego” w rozumieniu przestępstw i wykroczeń skarbowych. W tym miejscu wskazać należy za Martyną Wibrand – Gotowicz, że wariant w którym organ staje się uczestnikiem mediacji określić można mianem wertykalnego. W takim układzie prowadzone w ramach mediacji rozmowy ugodowe, a co za tym idzie ewentualny konsensus, stanowią rezultat prób rozwiązania sporu administracyjnego przez sam organ prowadzący postępowanie oraz jego uczestnika/uczestników²³². W tym miejscu należy wskazać, iż poszukując odpowiedzi na pytanie o kształt postępowania mediacyjnego w postępowaniu karnoskarbowym dookreślenia wymaga krąg podmiotów, a które to mogłyby pełnić rolę „drugiej” obok oskarżonego/podejrzanego strony postępowania karnego. Analiza ww. jednostek redakcyjnych omawianego tekstu prawnego w zestawieniu z treścią właściwych przepisów k. k. s. nasuwa jako pierwszego potencjalnego kandydata - organ finansowy lub niefinansowy prowadzący postępowanie przygotowawcze. Drugim z wariantów jest wyodrębnienie jednostki sektora finansów publicznych, w którego działalność fiskalną godzi konkretny czyn zabroniony. W pierwszym z powołanych katalogów podmiotów ich udział *de facto* posiadałby częściowe uzasadnienie na etapie sądowym, albowiem w toku postępowania przygotowawczego w k. p. k. i k. k. s. istnieje szereg instytucji prawnych dających organowi prowadzącemu postępowanie i podejrzanemu wypracowanie – w granicach zakreślonych właściwymi przepisami ww. aktów prawnych – sposobu zakończenia postępowania karnoskarbowego (art. 335 k. p. k., art. 17 k. k. s.). Stworzenie ram prawnych w których to finansowy lub niefinansowy organ postępowania przygotowawczego – oskarżyciel - występował w roli uczestnika mediacji w świetle doświadczeń dorobku doktryny prawa karnego oraz ww. regulacji prawnych dających organowi postępowania oraz oskarżonemu/podejrzanemu możliwość dokonanie ustaleń co do ewentualnego zakończenia postępowania, posiadałby uzasadnienie w momencie, w którym np. jako finansowy organ postępowania przygotowawczego występowałby naczelnik urzędu skarbowego w sprawach dotyczących przestępstw i wykroczeń skarbowych, w których to on jest podmiotem na gruncie odrębnych przepisów organem podatkowym, a który to obejmują znamiona czynu zabronionego. Drugi z wariantów w świetle wypowiedzi Tomasza Razowskiego zdaje się rozwiązaniem zbliżonym do istoty postępowania mediacyjnego określonego w art. 23a k. p. k.²³³. Wskazać należy, iż analizując przedmiotową kwestię na przykładzie wybranych karnoskarbowych czynów zabronionych można próbować wyodrębnić organy, a które to mogłyby brać udział w mediacji reprezentując interes finansowy Skarbu Państwa. Art. 54 § 1 k. k. s. stanowi, że „Podatnik, który uchylając się od opodatkowania, nie ujawnia właściwemu organowi przedmiotu lub podstawy opodatkowania lub nie składa deklaracji, przez co naraża podatek na uszczuplenie, podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych albo karze pozbawienia wolności, albo obu tym karom łącznie.”²³⁴. W zakresie przedmiotowej normy prawnej Igor Zgoliński zwraca uwagę, że powołany przepis penalizuje zachowania polegające

²³²M. Wilbrandt-Gotowicz, Art. 96(a) [w:] M. Jaśkowska, A. Wróbel, M. Wilbrandt-Gotowicz, *Komentarz aktualizowany do Kodeksu postępowania administracyjnego*, Warszawa: 2023, LEX/el.

²³³(Zob.) T. Razowski, *Art. 113 k. k. s.* [w:] P. Karadas, G. Łabuda, T. Razowski, *Kodeks...*, op. cit.

²³⁴Ustawa z dnia 10 września 1999 r.- *Kodeks karny skarbowy*, Dz.U. 1999 nr 83 poz. 930.

na niedopełnieniu przez podatnika obowiązku poinformowania organów podatkowych o przedmiocie lub podstawie, a które to będą generować obowiązek podatkowy. Jednocześnie ww. autor zwraca uwagę, że organy podatkowe o których mowa w komentowanym przepisie winny być konkretyzowane w oparciu o przepisy regulujące określony rodzaj opodatkowania. Co również istotne w toku ww. wywodu autor odwołując się do przepisów ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku *Ordynacja podatkowa* zwraca uwagę, że ww. akt prawny wprowadził katalog podmiotów określanych mianem organu podatkowego²³⁵, a to m. in. Naczelnik Urzędu Skarbowego, Naczelnik Urzędu Celno – Skarbowego, Burmistrz, Starosta, Marszałek Województwa²³⁶. W przypadku art. 56 § 1 k. k. s., ustawodawca również posłużył się terminem organ podatkowy tj. „*Podatnik, który składając organowi podatkowemu, innemu uprawnionemu organowi lub płatnikowi deklarację lub oświadczenie, podaje nieprawdę lub zataja prawdę albo nie dopełnia obowiązku zawiadomienia o zmianie objętych nimi danych, przez co naraża podatek na uszczuplenie, podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych albo karze pozbawienia wolności, albo obu tym karom łącznie.*”²³⁷. Tomasz Grzegorzczuk zasadnie podnosi, iż do popełnienia powołanego czynów zabronionych dochodzi wskutek złożenia deklaracji podatkowej lub oświadczenia podatkowego podmiotom określonym w art. 56 § 1 k. k. s.²³⁸. Mając na uwadze powyższe wskazać należy, iż hipotetycznie (w praktyce będzie to uzależnione od konkretnych okoliczności sprawy i zasadności mediowania) na przykładzie ww. czynów istnieje możliwość ustalenia „*stosunku podstawowego*”, jaki mógłby zostać punktem wyjścia dla ustalenia kręgu podmiotów postępowania mediacyjnego. Przypomnieć należy, iż w ramach niniejszego wywodu nie aprobowana jest teza o identyfikacji drugiej obok oskarżonego strony postępowania mediacyjnego z osobą pokrzywdzonego, albowiem karnoskarbowe czyny zabronione godzą w określony interes fiskalny Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub Wspólnot Europejskich²³⁹, a co powoduje, że podmiot uczestniczący w mediacji pełniłby rolę *quasi* reprezentanta określonych interesów fiskalnych. W tym zakresie wskazać należy, że ewentualne wprowadzenie ww. modelu postępowania mediacyjnego można argumentować w pierwszej kolejności szczegółową znajomością okoliczności, zdarzeń i warunków składających się na rzeczony interes fiskalny np. Skarbu Państwa lub Wspólnoty Europejskiej. Przedmiotowa okoliczność miałaby ten pozytywny efekt, że w toku mediacji mogłyby zostać uregulowane wszelkie kwestie składające się na spór powstały wokół czynności sprawczej oskarżonego/podejrzanego. Ponadto stanowisko organu/płatnika co do ewentualnej represji karnej lub braku zainteresowania ukaraniem sprawcy czynu zabronionego, mogłyby kształtować się odmiennie od stanowiska organu postępowania przygotowawczego związanego z przypisaną mu przepisami prawa rolą

²³⁵(Zob.) art. 13 § 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku *Ordynacja podatkowa*, Dz.U. 1997 nr 137 poz. 926.

²³⁶I. Zgoliński, *art. 54* [w:] A. Bułat, V. Konarska-Wrzošek, T. Oczkowski, I. Zgoliński, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. II*, Warszawa: 2021, LEX/el.

²³⁷Ustawa z dnia 10 września 1999 r.- *Kodeks karny skarbowy...*, op. cit.

²³⁸ T. Grzegorzczuk, *art. 56* [w:] T. Grzegorzczuk, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. IV*, Kraków-Warszawa 2009, LEX/el.

²³⁹(Zob.) G. Łabuda, *art. 73(a)* [w:] P. Kardas, T. Razowski, G. Łabuda, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. III*, Warszawa: 2017, LEX/el., (Zob.) G. Łabuda, *art. 54* [w:] P. Kardas, T. Razowski, G. Łabuda, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. III*, Warszawa: 2017, LEX/el.

procesową. W konsekwencji uregulowanie kwestii powstałych wokół czynności sprawczej i osiągnięcie w tym zakresie porozumienia przez uczestników mediacji w efekcie mogłoby prowadzić do restytucji uszczuplonej należności publicznoprawnej i zostać rozszerzone o inne elementy pozostające niejako obok kwestii bazowego naruszenia publicznych interesów finansowych, a co za tym idzie kompleksowego uregulowania sytuacji prawnej na linii oskarżony/podejrzany – właściwy organ. Podkreślenia wymaga, iż jedną z naczelnych zasad rządzących postępowaniem karnoskarbowym pozostaje zasada egzekucji przed represją, a co oznacza, że organy prowadzące to postępowanie mają co do zasady w pierwszej kolejności dążyć do wyrównania uszczerbku fiskalnego powstałego na skutek zdarzenia objętego postanowieniem o przedstawieniu zarzutów/aktem oskarżenia. Represja karna stosowana wobec sprawcy czynu zabronionego w przedmiotowej hierarchii celów postępowania sytuowana jest w tym zakresie niżej, aniżeli egzekucji uszczuplonych należności publicznoprawnych. Wskazać należy, iż przedmiotowe ukierunkowanie postępowania karnoskarbowego ma przełożenie na wprowadzenie do k. k. s. instytucji regresji karania i dość szerokiego konsensualizmu procesowego. W ocenie autorów niniejszego opracowania odpowiednio ukształtowana mediacja karnoskarbowa (niebędąca recypowaniem art. 23a k. p. k. na grunt k. k. s.) może stanowić skuteczny instrument realizacji celów postępowania karnoskarbowego. Dlatego też w przypadku uznania zasadności wprowadzenia mediacji karnoskarbowej należałoby dokonać analizy skutków jej obowiązywania w perspektywie w pierwszej kolejności przedmiotu ochrony prawa karnego skarbowego. W przedmiotowym stanie rzeczy Sąd lub organ prowadzący postępowanie kierując sprawę do mediacji dawałby organowi podatkowemu możliwość uregulowania kwestii spornych powstałych wokół czynności sprawczej w toku bezpośrednich negocjacji z oskarżonym/podejrzany. Toteż przyjęcie modelu, iż to reprezentant organu reprezentującego interesy fiskalne Skarbu Państwa lub Wspólnoty Europejskiej mógłby zostać uczestnikiem mediacji na miejsce, które w k. p. k. zostało przypisane pokrzywdzonemu, zdaje się hipotetycznie modelem najlepiej wpisującym się w istotę mediacji. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na szczególne strony postępowania karnoskarbowego, a to podmiot odpowiedzialny posiłkowo oraz interwenienta. W przypadku przyjęcia koncepcji, iż ww. strony mogą uczestniczyć w postępowaniu mediacyjnym, koniecznym byłoby dookreślenie dodatkowymi przepisami statusu takich podmiotów w toku postępowania mediacyjnego, a który to co do zasady wynikałby z ich specyfiki procesowej.

Nadto w przypadku wprowadzania mediacji do k. k. s. należałoby także rozważyć, ile czasu wymaga przeprowadzenie mediacji w tego typu sprawach. W myśl art. 23a k. p. k. w postępowaniu karnym nie powinno ono trwać dłużej niż miesiąc, zaś zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 07 maja 2015 r. w sprawie *postępowania mediacyjnego w sprawach karnych* dopuszczalne jest przedłużenie czasu jego trwania w oparciu o stosowny wniosek²⁴⁰. Jednakże ponownie wskazać należy, iż postępowanie karnoskarbowe dotyczy specyficznego rodzaju czynów zabronionych, jak również podmioty występujące w mediacji po stronie „pokrzywdzonej” to co do zasady jednostki o charakterze publicznym. Toteż w praktyce prowadzenia postępowań mediacyjnych - czas jednego miesiąca

²⁴⁰Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 07 maja 2015 r. w sprawie *postępowania mediacyjnego w sprawach karnych*, Dz.U. 2015 poz. 716.

- zdaje się nieracjonalny, biorąc chociażby pod uwagę mechanizmy decyzyjne np. w jednostkach samorządu terytorialnego. W takim układzie koniecznym byłoby przyjęcie, iż postępowanie mediacyjne nie powinno trwać dłużej niż 3 miesiące. Wskazany okres zdaje się być adekwatny biorąc pod uwagę specyficzny charakter postępowań karnych skarbowych, przy jednoczesnym zachowaniu zasad wynikających z ww. rozporządzenia określających procedurę wydłużenia czasu trwania mediacji.

W zakresie szczegółowego trybu prowadzenia postępowania mediacyjnego w sprawach karnych skarbowych należałoby przyjąć przepisy nakazujące Ministrowi Sprawiedliwości określenie w drodze rozporządzenia szczegółów procedury mediacyjnej lub też przepisów dających podstawy do odpowiedniego stosowania przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 07 maja 2015 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych. Mając na uwadze powyższe wskazać należy, iż dla dookreślenia istoty odpowiedniego stosowania ww. przepisów koniecznym jest posiłkowanie się stanowiskami doktryny co do treści art. 113 k. k. s. Jak wskazuje Grzegorz Skowronek przyjęcie w ramach ww. normy prawnej odpowiedniego stosowania przepisów k. p. k. generuje powstanie triady możliwości, a mianowicie stosowania właściwych norm prawnych wprost, z określonymi modyfikacjami bądź zaniechanie ich stosowania w momencie, gdy ich użycie pozostaje *de facto* bezprzedmiotowe²⁴¹. Mając na uwadze powyższe wskazać należałoby, iż większość przepisów powołanego rozporządzenia byłoby stosowane wprost bez żadnych modyfikacji. Zaś żadna z norm prawnych nie zostałaby wyłączona w całości z uwagi na bezprzedmiotowość. Doszukując się jednak regulacji, która mogłaby być poddana wyłączeniu na gruncie mediacji w k. k. s. należałoby zwrócić uwagę na § 13 ww. rozporządzenia, który enumeratywnie wymienia miejsca, w których przeprowadzenie postępowania mediacyjnego pozostaje niedozwolone. W myśl powołanego przepisu „*Postępowania mediacyjnego nie przeprowadza się w lokalu zajmowanym przez uczestników lub ich rodziny ani w budynkach organów uprawnionych do skierowania sprawy do postępowania mediacyjnego. W uzasadnionych przypadkach, za zgodą uczestników, można przeprowadzić postępowanie mediacyjne w lokalu zajmowanym przez uczestników lub ich rodziny.*”²⁴². Treść przedmiotowego przepisu w części, w której odnosi się do wykluczenia możliwości organizowania spotkań mediacyjnych w lokalu należącym do członków rodzin uczestników postępowania, musiałby ulec odpowiedniemu stosowaniu w ten sposób, że odnosiłaby się ona prawdopodobnie jedynie do osób związanych w taki sposób z oskarżonym (wykładnia zawężająca), ewentualnie gdyby interpretować go szerzej w odniesieniu do członków rodzin także podmiotów reprezentujących podmiot „*pokrzywdzony*” karnoskarbowym czynem zabronionym (wykładnia rozszerzająca). Badając przedmiotową sprawę z perspektywy praktycznej wykładnia rozszerzająca mogłaby w konkretnych stanach faktycznych nie mieć zastosowania, albowiem przyjmując hipotetyczną sytuację, że karnoskarbowy czyn zabroniony skierowany zostałby w dobro prawne, którego dysponentem jest jednostka samorządu terytorialnego to wówczas w grę wchodziłyby osoby spokrewnione z osobami piastującym funkcję organu. Jednakże w ocenie autorów niniejszej

²⁴¹G. Skowronek, *Art. 113 [Właściwe przepisy]* [w:] G. Skowronek, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz*, Warszawa: 2020, Legalis/el.

²⁴² Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 07 maja 2015 r. w sprawie postępowania mediacyjnego..., op. cit.

publikacji obowiązywanie ww. przepisów na gruncie mediacji karnoskarbowej należałoby ocenić jako zasadne, albowiem w praktyce wymiaru sprawiedliwości nie sposób wykluczyć także sytuacji skrajnych.

Odnosząc się zaś do kwestii stworzenia ram prawnych określających możliwość egzekwowania zawartej Ugody wymagałoby on wprowadzenia na grunt k. k. s. odpowiednika art. 107 k. p. k. Jak wskazuje Andrzej Sakowicz zawarta w toku procedury mediacyjnej prowadzonej w oparciu o art. 23a k. p. k. ugoda, aby mogła stać się tytułem egzekucyjnym, wymaga nadania jej klauzuli wykonalności²⁴³. Analogiczne uregulowanie należałoby przyjąć w ramach procedury karnoskarbowej, a co za tym idzie przyjąć, iż organem władnym do jej nadania jest Sąd lub referendarz sądowy, zaś nadanie klauzuli wykonalności musiałyby zostać zainicjowane wnioskiem podmiotu uprawnionego występującego w mediacji z ramienia podmiotu „pokrzywdzonego” czynem karnym skarbowym lub samego oskarżonego. Ponadto zachowaniu w całości musiałyby ulec art. 107 § 4 k. p. k. (w ramach nowego przepisu k. k. s.), a co za tym idzie koniecznym byłoby przyjęcie regulacji, w myśl której organ uprawniony do nadania klauzuli wykonalności pozostawałby decydem w przedmiotowej materii. Analogicznie, jak w przypadku art. 107 k. p. k. w niniejszym przypadku warunkiem *sine qua non* dla możliwości nadania klauzuli wykonalności ugodzie zawartej w karnoskarbowym postępowaniu mediacyjnym musiałyby pozostawać jej zgodność z prawem oraz zasadami współżycia społecznego. Ponadto zachować należałoby również regulację dającą podstawy do odmowy nadania klauzuli wykonalności ugodzie, której postanowienia zmierzają do obejścia prawa. Przedmiotowy kształt ww. normy prawnej pozostawałby zgodny z założeniami legislacyjnymi prawodawcy, albowiem jak wskazuje Andrzej Sakowicz u podstaw aktualnego kształtu art. 107 § 4 k. p. k. leży przekonanie, iż mediator co do zasady nie musi być z wykształcenia prawnikiem, jak również pozostawać obeznany z regulacjami prawnymi²⁴⁴. Przedmiotowe założenia pozostają słuszne w perspektywie aktualnego kształtu przepisów prawa określających dostęp do „zawodu” mediatora, jednakże poddają one w wątpliwość ich aktualny kształt, jak również mogą stanowić podstawę do dalszej dyskusji na temat daleko idącej profesjonalizacji tej specjalności. Jakkolwiek jednak ww. regulacje niezależnie od aktualnego stanu prawnego co do kwestii uzyskania uprawnień do prowadzenia mediacji, winny obowiązywać, albowiem stanowią one dodatkową gwarancję bezpieczeństwa obrotu prawnego i eliminacji ewentualnych zachowań niepożądanych.

Kwestia uregulowania kosztów postępowania mediacyjnego, kształtowałyby się analogicznie, jak dookreślenia szczegółowych zasad przeprowadzenia mediacji, a do których to odniesiono się powyżej. Aktualnie obowiązujące Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 czerwca 2013 r. zmienione Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 2023 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym i zawarte w nim regulacje określające zakres wydatków związanych

²⁴³A. Sakowicz, *Art. 23a [Postępowanie mediacyjne]* [w:] A. Sakowicz, K. T. Boratyńska, P. Czarnecki, A. Górski, R. Koper, M. Królikowski, A. Lach, A. Ważny, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa: 2023, Legalis/el.

²⁴⁴A. Sakowicz, *Art. 23a [Postępowanie mediacyjne]* [w:] A. Sakowicz, K. T. Boratyńska, P. Czarnecki, A. Górski, R. Koper, M. Królikowski, A. Lach, A. Ważny, *Kodeks postępowania...*, op. cit.

z postępowaniem mediacyjnym, wynagrodzenie mediatora oraz zasady rozliczeń z mediatorem obowiązującym do uiszczania podatku od towarów i usług mogłyby mieć zastosowanie do mediacji prowadzonej w rozpatrywanej kategorii spraw. Kwestią wielokrotnie dyskutowaną przez samych mediatorów pozostaje wysokość wynagrodzenia mediatora za przeprowadzenie mediacji w sprawach karnych²⁴⁵, toteż należy wskazać, iż biorąc pod uwagę nakład pracy mediatora w toku całej procedury mediacyjnej - określona w ww. przepisach kwota pozostaje zdecydowanie zaniżona i nieadekwatna. Ponadto analizując przedmiotową kwestię z perspektywy samej specyfiki spraw karnych skarbowych, gdzie przedmiotem rozpoznania pozostają sprawy o wysokim stopniu skomplikowania, wymagające znajomości szczególnych dziedzin prawa (m.in. dewizowe, hazardowe, podatkowe), wielość spotkań wspólnych i indywidualnych i trud związany z ich organizacją - koniecznym byłoby, albo zróżnicowanie wynagrodzeń mediatorów w zależności od rodzaju sprawy karnej, albo ogólne podwyższenie jednej stawki z uwzględnieniem liczby spotkań i podjętych w ich trakcie czynności. Nie można tracić z pola widzenia, iż przy pewnych założeniach w ramach jednego postępowania karnoskarbowego toczącego się w wielopodmiotowej sprawie możliwe jest przeprowadzenie kilku indywidualnych i poufnych mediacji (w konfiguracji pomiędzy reprezentantem naruszonego interesu fiskalnego a różnymi podmiotami oskarżonymi/podejrzanymi), które należy traktować jako odrębne postępowania mediacyjne, również przy wyliczeniu wynagrodzenia dla mediatora.

4. Zakończenie

Podkreślić należy, że alternatywne metody rozwiązywania sporów stanowią jedno z popularniejszych instytucji prawnych, a które to pozwalają szybciej i efektywniej zakończyć określony rodzaj postępowania. Brak odpowiedniej regulacji postępowania mediacyjnego w sprawach karnoskarbowych zasadnie uznać należy za problematyczny, albowiem w praktyce wymiaru sprawiedliwości mógłby on stanowić instrument pozwalający je zakończyć w sposób konsensualny i ewentualnie dodatkowo uregulować kwestie sporne narosłe wokół czynności sprawczej oskarżonego/podejrzanego. Zgodzić się należy, iż istnieje wiele możliwych sposobów rozwiązania problemu badawczego, jakim jest odpowiedź na pytanie: jak w aspekcie podmiotowym mogłyby wyglądać postępowania mediacyjne w sprawach karnoskarbowych? W istocie zasadniczym problemem mediacji karnoskarbowej pozostaje kwestia ustalenia katalogu jej uczestników. Przyjmując za uzasadniony pogląd, iż w miejsce pokrzywdzonego winien wstąpić reprezentant naruszonego interesu fiskalnego, koniecznym byłoby wnikliwe przeprowadzenie analizy skutków powyższej regulacji i pogłębiona dyskusja nad jej zasadniczym kształtem, a która to prowadzić winna do konstruktywnych wniosków w tej materii.

²⁴⁵(Zob.) A. Mendrek, *Koszty postępowania mediacyjnego* [w:] C. Rogula (red.) A. Zemke – Górecka (red.), *Mediacja w praktyce mediatora i pełnomocnika*, Warszawa: 2021, s. 272-273

Streszczenie: *Przedmiotem niniejszego tekstu pozostaje omówienie wybranych hipotetycznych modeli wprowadzenia na grunt k. k. s. przepisów dających podstawy do przeprowadzenia mediacji w tej kategorii spraw. W toku wywodu przedstawione zostały aktualne regulacje k. p. k. oraz k. k. s. odnoszące się do omawianej instytucji, jak również wyniki ewaluacji wybranego hipotetycznego modelu postępowania mediacyjnego w sprawach karnych skarbowych. Zasadniczą tezę, jaka podlegała badaniu w ramach niniejszego wywodu pozostawało twierdzenie, iż przeszkodą dla wprowadzenia mediacji karnoskarbowej pozostaje kwestia ustalenia katalogu jej uczestników, zaś jednym z możliwych rozwiązań przedmiotowego zagadnienia pozostaje wyodrębnienie jednostki, a która reprezentowałby interesy finansów publicznych w toku mediacji.*

Summary: *The subject of this text is a discussion of selected hypothetical models of introducing provisions into the Criminal Code that would provide grounds for conducting mediation in this category of cases. During the argument, the current regulations of the Code of Criminal Procedure and the Code of Criminal Procedure relating to the institution in question were presented, as well as the results of the evaluation of the selected hypothetical model of mediation proceedings in fiscal criminal cases. The main thesis examined in this argument was the statement that the obstacle to the introduction of fiscal penal mediation is the issue of determining the list of its participants, and one of the possible solutions to this issue is the separation of an entity that would represent the interests of public finances during mediation.*

Słowa kluczowe: *mediacja, alternatywne metody rozwiązywania sporów, organy podatkowe, przestępstwa i wykroczenia skarbowe, degresja karania;*

Keywords: *mediation, alternative methods of dispute resolution, tax authorities, tax crimes and offences, penalty degression;*

Bibliografia

Akty prawne

Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego*, Dz.U. 1960 nr 30 poz. 168.

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. *Kodeks postępowania karnego*, Dz.U. 1997 nr 89 poz. 555.

ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. *Ordynacja podatkowa*, Dz.U. 1997 nr 137 poz. 926.

Ustawa z dnia 10 września 1999 r. *Kodeks karny skarbowy*, Dz.U. 1999 nr 83 poz. 930.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 czerwca 2013 r. w *sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym*, Dz.U. 2013 poz. 663.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 07 maja 2015 r. w *sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych*, Dz.U. 2015 poz. 716.

Literatura

- Bułat A., *Art. 113* [w:] (red.) Zgoliński I., *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. II*, Warszawa: 2021, LEX/el.
- Grzegorzczak T., *Art. 113 k. k. s.* [w:] Grzegorzczak T., *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. 4*, Warszawa: 2009, LEX/el.
- Grzegorzczak T., *Art. 56* [w:] Grzegorzczak T., *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. IV*, Kraków-Warszawa 2009, LEX/el.
- Klonowski K., *Art. 96a* [w:] Knysiak – Sudyka H. (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz. Wyd. II*, Warszawa: 2019, LEX/el.
- Kosonoga J., *Art. 23(a) k. p. k.* [w:] (red.) Stefański R. A., (red.) Zabłocki S., *Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz do art. 1-166*, Warszawa: 2017.
- Łabuda G., *Art. 54* [w:] Kardas P., Razowski T., Łabuda G., *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. III*, Warszawa: 2017, LEX/el.
- Łabuda G., *Art. 73(a)* [w:] Kardas P., Razowski T., Łabuda G., *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. III*, Warszawa: 2017, LEX/el.
- Mendrek A., *Koszty postępowania mediacyjnego* [w:] Rogula C. (red.) Zemke – Górecka A. (red.), *Mediacja w praktyce mediatora i pełnomocnika*, Warszawa: 2021.
- Pachnik K., *Instytucja mediacji karnej w prawie polskim* [w:] *Zeszyty Prawnicze* 12.3/2012.
- Pączek I., *Postępowanie mediacyjne jako konsensualne zakończenie postępowania karnego* [w:] *Ius Novum* 4/2016.
- Prusak F., *Art. 113* [w:] Prusak F., *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Tom II (art. 54-191)*, Kraków: 2006, LEX/el.
- Razowski T., *Art. 113 k. k. s.* [w:] P. Karadas, G. Łabuda, T. Razowski, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. III*, Warszawa: 2017, LEX/el.
- Sakowicz A., *Art. 23a [Postępowanie mediacyjne]* [w:] Sakowicz A., Boratyńska K. T., Czarnecki P., Górski A., Koper R., Królikowski M., Lach A., Ważny A., *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa: 2023, Legalis/el.
- Sejbuk W., *Zasady mediacji* [w:] Rogula C. (red.) Zemke – Górecka A. (red.), *Mediacja w praktyce mediatora i pełnomocnika*, Warszawa: 2021.
- Skowronek G., *Art. 113 [Właściwe przepisy]* [w:] Skowronek G., *Kodeks karny skarbowy. Komentarz*, Warszawa: 2020, Legalis/el.
- Wilbrandt-Gotowicz M., *Art. 96(a)* [w:] Jaśkowska M., Wróbel A., Wilbrandt-Gotowicz M., *Komentarz aktualizowany do Kodeksu postępowania administracyjnego*, Warszawa: 2023, LEX/el.
- Zgoliński I., *Art. 54* [w:] Bułat A., Konarska-Wrzosek V., Oczkowski T., Zgoliński I., *Kodeks karny skarbowy. Komentarz. Wyd. II*, Warszawa 2021, LEX/el.

16. Monika Filipkiewicz, Rzecznik Dyscyplinarny Izby Adwokackiej w Katowicach, adwokat (Katowice)

Sprawozdanie z Konferencji Szkoleniowej Pionu Dyscyplinarnego Adwokatury

Kielce 12-14 kwietnia 2024

W dniach 12-14 kwietnia 2024 roku w Hotelu Echo w Cedzynie koło Kielc, odbyła się Konferencja Szkoleniowa Pionu Dyscyplinarnego Adwokatury, organizowana przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny Adwokatury oraz Rzecznika Dyscyplinarnego Adwokatury. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli z całej Polski, w tym adwokatów, sędziów Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, Prezesów Sądów Dyscyplinarnych Izb Adwokackich, Rzeczników Dyscyplinarnych Izb Adwokackich oraz ekspertów zajmujących się mediacją i etyką zawodową. Konferencja miała na celu wymianę doświadczeń oraz omówienie kluczowych kwestii związanych z postępowaniami dyscyplinarnymi w adwokaturze, w tym również dostrzeżono potrzebę ujednoczenia dokumentacji bazowej.

Dzień pierwszy - 12 kwietnia 2024 roku

Konferencję rozpoczęli adw. Piotr Zięba - Wiceprezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury oraz adw. Ewa Krasowska - Rzecznik Dyscyplinarny Adwokatury, którzy powitali uczestników ciepłymi słowami, podkreślając znaczenie współpracy w obszarze dyscyplinarnym adwokatury, zasługi oraz zaangażowanie dla pracy w samorządzie adwokackim. Następnie odbyły się prezentacje poszczególnych bloków tematycznych.

Pierwszym punktem programu było omówienie ujednoczenia dokumentacji bazowej w postępowaniach dyscyplinarnych przez adw. Monikę Filipkiewicz i adw. Jarosława Dawida. Zwrócono uwagę na konieczność standaryzacji procedur, aby zapewnić spójność w działaniach dyscyplinarnych, co w przyszłości pozwoliło na powołanie w dniu 12 czerwca 2024 roku przez Prezesa Wyższego Sądu Dyscyplinarnego adw. Jacka Ziobrowskiego oraz Rzecznika Dyscyplinarnego Adwokatury adw. Ewę Krasowską, Zespołu ds. Ujednoczenia Dokumentacji Bazowej w Postępowaniach Dyscyplinarnych pod przewodnictwem adwokata Piotra Zięby, będącego osobą bezpośrednio zaangażowaną i odpowiedzialną za organizację Konferencji.

Kolejna sesja dotyczyła mediacji w postępowaniach dyscyplinarnych, które to prezentacje zostały przedstawione przez adw. Karolinę Wrąbel, adw. Martynę Maciejewską – Przyłucką, adw. Katarzynę Bugaj-Kotterbę oraz adw. Piotra Ziębę, a dotyczyły w głównej mierze specyfiki i praktycznych aspektów mediacji oraz korzyści płynących z jej stosowania w postępowaniach dyscyplinarnych. Mediacja to dobrowolna i poufna metoda rozwiązywania sporu, w której strony konfliktu lub sporu, z pomocą bezstronnego i neutralnego mediatora jakim w tym przypadku pozostaje osoba adwokata, samodzielnie dochodzą do porozumienia. Mimo pewnych niedoskonałości obecnych regulacji samorządowych w zakresie stosowania mediacji, jest to narzędzie, które z powodzeniem przyczynia się do obniżenia negatywnego wydzźwięku z jakim zwykle łączy się konieczność dyscyplinowania adwokatów. Prezentacja pozwalała na dostrzeżenie realnych i praktycznych możliwości korzystania z mediacji nie tylko z punktu

widzenia proceduralnego, ale również korzyści, które z nich płyną dla społecznego odbioru adwokatów.

Zalety mediacji ujawniają się na każdym etapie postępowania dyscyplinarnego. Tak przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym, jak i przed Sądem Dyscyplinarnym. Jeśli faktycznie doszło do naruszenia przez adwokata reguł etycznych, a dodatkowo klient poniósł z tego powodu szkodę, to w najlepszym interesie wszystkich zainteresowanych jest możliwie największe obniżenie ładunku emocjonalnego związanego z powstałą trudną sytuacją. Z punktu widzenia adwokata przystąpienie do mediacji i zawarcie ugody pozwala na utrzymanie renomy i pozwala nie eskalować problemów. Pozytywny wynik mediacji może również wpływać na obniżenie wymiaru ewentualnej kary. Również pokrzywdzony ma szansę uzyskać ewentualne przeprosiny, czy doprowadzić do rozliczeń finansowych, których uzyskanie w efekcie postępowania dyscyplinarnego sensu stricto nie byłoby możliwe.

Wystąpienie adwokatów-mediatorów pozwoliło rozwiązać wiele wątpliwości dotyczących mediacji, co z pewnością przyczyni się do szerszego stosowania tej instytucji dla dobra postępowań dyscyplinarnych.

Następnie adw. Mirosława Pietkiewicz omówiła zmiany w regulaminie wykonywania zawodu adwokata w kancelarii indywidualnej lub spółkach, zwracając uwagę na odpowiedzialność dyscyplinarną, co wywołało ożywioną dyskusję wśród uczestników. Nie bez znaczenia pozostała kwestia wejścia w życie z dniem 1 stycznia 2024 roku nowego regulaminu wykonywania zawodu adwokata, podjęta uchwałą nr 140/2023 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 1 grudnia 2023 roku.

Na zakończenie dnia po sesjach tematycznych oraz dyskusjach odbyła się kolacja grillowa, która sprzyjała dalszej wymianie doświadczeń, dobrych praktyk oraz spostrzeżeń z praktyki organów dyscyplinarnych zaangażowanych w codzienne rozwiązywanie problemów adwokatury łączącymi się z trudami pracy w zawodzie.

Dzień drugi - 13 kwietnia 2024 roku

Poranny program rozpoczął się od powitania uczestników a następnie adw. Małgorzata Tyszka-Hebda - Wiceprezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, przedstawiła przegląd orzecznictwa Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, wskazując na kluczowe wyroki oraz ich wpływ na praktykę adwokacką, w szczególności zwracając uwagę na potrzebę ujednoczenia orzecznictwa sądów dyscyplinarnych w Izbach zwłaszcza w aspekcie stosowania procedury.

Następnie gość konferencji, Sędzia Sądu Okręgowego w Kielcach Grzegorz Fura, opisał zakres odpowiedzialności sędziów w postępowaniach dyscyplinarnych, co rzuciło nowe światło na relacje między sądami, a adwokaturą.

W dalszej części konferencji, pan Mecenasek Stefan Jacyno – Sędzia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury zaprezentował referat w zakresie spraw proceduralnych uregulowanych w Prawie o Adwokaturze ze szczególnym uwzględnieniem kwestii, gdzie art. 95 n pkt 1 nie ma zastosowania.

Kolejne prezentacje dotyczyły zryczałtowanych kosztów postępowania dyscyplinarnego i ich rozliczania, oraz propozycji nowych uregulowań w tym zakresie, prezentowanych przez adw. Henryka Stablę - Skarbnika Naczelnej Rady Adwokackiej, adw. Aurelię Koksztys – Łuś - Sędzi Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury oraz adw. Agnieszki Helsztyńskiej – Prezes Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie.

Sesje popołudniowe rozpoczęła adw. Anisa Gnacikowska – Członek Naczelnej Rady Adwokackiej, która poruszyła rolę pionu dyscyplinarnego w kształtowaniu standardów pomocy prawnej.

Następnie adw. Przemysław Stęchły, adw. Monika Tomiak, adw. Tomasz Krawczyk, adw. Jarosław Dawid - członkowie Zespołu ds. Zmian Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, zaprezentowali analizę zmian dokonanych w Zbiorze Zasad Etyki Adwokackiej w latach 2021-2023, a które zostały ostatecznie przyjęte Uchwałą Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 26 maja 2023 roku, w brzmieniu jak w tekście jednolitym. Uchwała ta zmieniła zasadniczo zapisy w kodeksie etyki adwokackiej odnośnie korzystania przez adwokatów z informacji handlowej i reklamy, znosząc całkowite zakazy dotyczące korzystania z informacji handlowych przez adwokatów, przy czym wprowadzone zostały ograniczenia dotyczące treści zamieszczanych w przekazywanych informacjach. Przedmiotowa uchwała dostosowała przepisy kodeksu etyki zawodowej w zakresie informacji handlowej z wymogami artykułu dwudziestego czwartego dyrektywy usługowej.

Dzień zakończył się dyskusją o bieżących sprawach pionu dyscyplinarnego. Uczestnicy mieli również okazję do refleksji podczas wycieczki do Klasztoru Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, w którym zwiedzano także Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego.

W imieniu wszystkich uczestników konferencji wypada w tym miejscu podziękować organizatorom Konferencji, w szczególności adwokatowi Piotrowi Ziębie, wiceprezesowi WSD, za zaproszenie, wzorową organizację, dobór tematów, a także za możliwość poznania, chociaż w minimalnym zarysie, historii regionu świętokrzyskiego.

17. Arkadiusz Steć, adwokat, (Warszawa)²⁴⁶

LegalTech, AI-1 Technologiczny zawrót głowy – czyli słów kilka o LegalTech

Studenci, zaczynający swoją przygodę z prawem, niekiedy słyszą od prowadzących zajęcia wspomnienia „jak kiedyś było”. Dzisiaj, opowieści o wycinaniu fragmentów nowelizacji ustaw z Dziennika Ustaw i wklejaniu ich do papierowych kodeksów wydają się być jak z bajki. Podobnie, jak historie o zamkniętych aplikantach w kancelaryjnych schowkach, wertujących grube tomy komentarzy i orzecznictwa po to, aby znaleźć najkorzystniejszy fragment do pisma – oczywiście przez wiele godzin, także tych nocnych. Dzisiaj już normą jest, że termin najbliższej rozprawy można sprawdzić, wchodząc na stronę Portalu Informacyjnego Sądów Powszechnych zamiast otwierając list z Sądu.

Trudności powyższych sytuacji oznaczają jedynie inność czasów. Mówi się, że „potrzeba jest matką wynalazków”. To właśnie ta potrzeba sprawiła, że dzisiaj nie musimy kupować papierowej wersji Dziennika Ustaw i bawić się w prawnicze wycinanki i naklejanki. Nie musimy zamykać asystentów czy aplikantów, celem poszukiwania orzeczniczego Grała. Wystarczy otworzyć Lexa czy Legalisa i wszystko staje się jasne, proste i szybkie. Większość informacji dotyczących spraw możemy z łatwością sprawdzić na Portalu zamiast iść lub dzwonić do Sądu, zaś mówiąc o aktach sprawy, coraz częściej mamy na myśli odpowiednie pliki na naszych komputerach, a nie segregatory dokumentów schowane w najciemniejszych czeluściach szafy.

Tym właśnie jest w praktyce legendarny Legal Tech. W teorii, mogą to być wszelkie rozwiązania technologiczne, wykorzystywane przez prawników w ich codziennej pracy, które mają ułatwić lub usprawnić szerokokorozumiane doradztwo prawne, w tym wdrażanie regulacji²⁴⁷. Legal Tech ma na celu ułatwienie i usprawnienie pracy prawnikom, świadczenie przez nich usług, kontakt z klientami, innymi prawnikami lub sądami. Obecnie na co dzień pełnomocnicy zapewne nawet nie zwracają uwagi na to, jakie mają udogodnienia w swojej pracy, a jakich nie było jeszcze choćby kilka lat temu. Trudno jest wyobrazić sobie dzisiaj pisanie pism odręcznie lub na maszynie, zwłaszcza bez pomocy Lexa czy Legalisa. Tak samo trudno jest wyobrazić sobie funkcjonowanie kancelarii wyłącznie z papierowym archiwum zamiast wirtualnym. A jednak to była codzienność i to całkiem nie tak dawno temu.

W codziennej pracy prawników wciąż istnieje wiele obszarów, które można usprawnić przy wykorzystywaniu nowych technologii. Jedno z najgłośniejszych zetknięć się z nimi miało miejsce wiosną 2020 r., kiedy wszyscy musieli przenieść prowadzenie swoich kancelarii do świata wirtualnego. Wtedy też prawnicy po raz pierwszy mieli do czynienia ze zdalnymi rozprawami. Można powiedzieć, że od 2020 r. Temida zaczęła być intensywnie digitalizowana, nieco wbrew własnej woli. Prawnicy buntowali się przeciwko doręczeniom przez Portal,

²⁴⁶ adwokat Arkadiusz Steć, właściciel Kancelarii Steć. Adwokaci, członek Instytutu LegalTech przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, koordynator projektu „Cyfrowy Prawnik”

²⁴⁷ Legal Tech: Nowe technologie w pracy prawników i transformacje działów prawnych, <https://www.pwc.pl/pl/publikacje/2018/legal-tech.html>

a podczas zdalnych rozpraw mieli problemy z jakością nie tylko połączeń internetowych, ale także zmagali się z problemami technicznymi. Natomiast dzisiaj dzięki Portalowi można „podejrzeć” otrzymywane pisma z Sądów bez ich odbierania, a część rozpraw zdalnych dla niektórych jest błogosławieństwem: zwłaszcza te, które stacjonarnie odbywałyby się na drugim końcu Polski i trwałyby godzinami.

Sztuczna inteligencja oraz AI Act.

Nowe technologie non stop rozwijają się, a rok 2023 był rokiem, który przyniósł kolejne przyspieszenie w cyfryzacji pracy prawników. Na tapet została wzięta sztuczna inteligencja. Zgodnie z informacją z tzw. AI Act: *„sztuczna inteligencja to szybko rozwijająca się grupa technologii, które mogą przyczyniać się do wielu różnych korzyści społeczno-ekonomicznych we wszystkich gałęziach przemysłu i obszarach działalności społecznej. Rozwiązania bazujące na sztucznej inteligencji umożliwiają lepsze prognozowanie, optymalizację operacji i przydzielania zasobów oraz personalizację rozwiązań cyfrowych dostępnych dla osób fizycznych i organizacji, mają potencjał, aby zapewnić przedsiębiorstwom kluczową przewagę konkurencyjną i wspierać wyniki korzystne z punktu widzenia kwestii społecznych i ochrony środowiska”*²⁴⁸.

Początkowo wszyscy wykorzystywaliśmy AI jedynie do zabawy (przypominam modne wpisywanie pytań do pierwszych wersji Chata GPT oraz dzielenie się w Internecie jego odpowiedziami), później ludzie – w tym także prawnicy - zaczęli uświadamiać sobie, jaka siła w niej drzemie. Sztuczna inteligencja, według raportu LegalTech 2024, przeprowadzonego przez C.H. Beck, wspierała prawników (...) przede wszystkim w tłumaczeniach na języki obce, co zostało uznane za najbardziej użyteczną funkcję AI przez adwokatów i radców prawnych²⁴⁹. Prawnicy używają sztucznej inteligencji także przy redagowaniu pism, umów i klauzul, a ponadto – ulepszają redakcję tekstu czy streszczają go. Większość badanych osób uznała, że sztuczna inteligencja usprawnia i skraca czas ich pracy, ale z uwagi na wciąż rozwijające się aplikacje bazowane na AI, może to prowadzić do niskiej jakości usług i wymaga każdorazowego sprawdzenia przez człowieka wygenerowanych efektów. Ponadto, wątpliwości budzą kwestie związane z utrzymaniem tajemnicy zawodowej, cyberbezpieczeństwa czy weryfikacji bazowych źródeł.

Jednocześnie mniej niż 5% respondentów za zagrożenie uznało brak regulacji prawnych i kontroli nad sztuczną inteligencją²⁵⁰. Taka odpowiedź jest dość zaskakująca wśród osób, dla których pierwszym krokiem, żeby odpowiedzieć na dane pytanie, powinno być odnalezienie podstawy prawnej zagadnienia. Zwłaszcza, że ta kwestia stała się jedną z przyczyn regulacji w AI Act: *„Jednocześnie sztuczna inteligencja może być źródłem ryzyka i szkody dla interesu*

²⁴⁸ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiające zharmonizowane przepisy dotyczące sztucznej inteligencji (akt w sprawie sztucznej inteligencji) i zmieniające niektóre akty ustawodawcze Unii, COM/2021/206, str. 22, pkt. 3

²⁴⁹ Raport LegalTech 2024, C.H. Beck., str. 2, link: <https://www.beck.pl/raport-legaltech-2024/>

²⁵⁰ Raport LegalTech 2024, C.H. Beck., str. 2, link: <https://www.beck.pl/raport-legaltech-2024/>

publicznego i przywilejów chronionych prawem Unii, w zależności od okoliczności dotyczących jej konkretnego zastosowania i wykorzystania. Szkody te mogą być materialne lub niematerialne”²⁵¹.

W połowie 2024 r. oficjalnie w życie weszło rozporządzenie regulujące niedozwolone i ryzykowne sposoby wykorzystywania sztucznej inteligencji w Unii Europejskiej. Rozporządzenie określa ramy regulacyjne dla rozwoju, wdrażania i użytkowania sztucznej inteligencji. Ma się to przełożyć na zwiększenie zaufania obywateli, w tym także przedstawicieli różnych grup zawodowych, do nowych technologii. Celem rozporządzenia jest poprawa funkcjonowania rynku wewnętrznego poprzez ustanowienie jednolitych ram prawnych, w szczególności w zakresie rozwoju, wprowadzania do obrotu i wykorzystywania sztucznej inteligencji zgodnie z wartościami Unii, realizując przy tym cele interesu publicznego (m.in. ochronę zdrowia, bezpieczeństwa, praw podstawowych) oraz zapewniając swobodny przepływ usług i towarów, bazowanych na sztucznej inteligencji.

AI Act pomimo, że wszedł w życie w tym roku, to zmiany w ustawodawstwach państw członkowskich wywołuje stopniowo. W pełni zacznie obowiązywać w 2026 r., ale część jego postanowień zacznie obowiązywać znacznie wcześniej. Pod koniec 2024 roku zostanie wprowadzone ograniczenie dotyczące systemów sztucznej inteligencji o wysokim ryzyku oraz zakaz dla systemów sztucznej inteligencji o niedopuszczalnym ryzyku. Na początku 2025 roku powinny zostać udostępnione kodeksy postępowania Europejskiego Biura ds. Sztucznej Inteligencji, których głównymi adresatami będą dostawcy modeli sztucznej inteligencji. Natomiast w połowie 2025 roku ci dostawcy powinni spełnić i dostosować się już w całości do obowiązków wynikających z AI Act.

Zakres terytorialny AI Act jest bardzo szeroki. W praktyce dotyczy on każdego systemu AI, który zostanie wprowadzony na terytorium Unii Europejskiej, niezależnie od tego, gdzie dostawca ma siedzibę. Istotne tutaj jest terytorium, na którym skutki korzystania z oprogramowania są odczuwalne przez użytkowników. AI Act nakreśla twórcom wyraźne ramy, w których mogą się poruszać i kreować nowe rozwiązania, a ponadto – udziela prawnej ochrony adresatom sztucznej inteligencji, wskazując im wprost ich prawa z tego tytułu. W Rozporządzeniu wskazano 3 różne kategorie systemów sztucznej inteligencji:

- Zabronione praktyki AI;
- Systemy AI wysokiego ryzyka;
- Systemy AI z ryzykiem przejrzystości.

W zabronionych praktykach sztucznej inteligencji znajdują się przede wszystkim prawa podstawowe. Oznacza to, że organizacje nie mogą wykorzystywać sztucznej inteligencji do stwarzania niedopuszczalnego ryzyka dla bezpieczeństwa ludzi i ich praw podstawowych z Karty Praw Podstawowych UE. Wśród takich praktyk znajdują się m.in.: systemy

²⁵¹ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiające zharmonizowane przepisy dotyczące sztucznej inteligencji (akt w sprawie sztucznej inteligencji) i zmieniające niektóre akty ustawodawcze Unii, COM/2021/206, str. 22, pkt. 4

rozpoznawania emocji w pracy i edukacji, social scoring, nieukierunkowane skanowanie obrazu twarzy celem jej rozpoznania.

Systemy AI wysokiego ryzyka są związane z bezpieczeństwem elementami produktów, które same są produktami zakresem stosowania niektórych przepisów unijnego prawodawstwa harmonizacyjnego. Za taki system uważa się system, w którym spełnione są łącznie dwa warunki:

- Jest przeznaczony do wykorzystywania jako związany z bezpieczeństwem element produktu objętego unijnym prawodawstwem harmonizacyjnym lub sam jest takim produktem oraz
- Produkt, którego związany z bezpieczeństwem elementem jest system sztucznej inteligencji lub sam system sztucznej inteligencji jako produkt podlegają – na podstawie unijnego prawodawstwa harmonizacyjnego – ocenie zgodności przeprowadzanej przez osobę trzecią w celu wprowadzenia tego produktu do obrotu lub oddania go do użytku.

Oznacza to sytuację, kiedy dany produkt jest poddawany ocenie zgodności przez konkretną jednostkę na podstawie stosownych przepisów. Produktami takimi są m.in. maszyny, zabawki, dźwigi, urządzenia i systemy ochronne przeznaczone do użytku w atmosferze potencjalnie wybuchowej, samochody, wyroby medyczne. Ponadto, takie systemy będą również powiązane z bezpieczeństwem elementów takich produktów, które mogą stworzyć ryzyko powstania szkody dla zdrowia lub bezpieczeństwa lub praw podstawowych. Ocena takiego ryzyka musi być przeprowadzona i udokumentowana przed wprowadzeniem systemu AI do obrotu lub oddaniem go do użytku.

Dostawcy systemów AI stwarzających ryzyko dla przejrzystości podlegają dodatkowym wymogom. W praktyce dotyczy to każdego dostawcy sztucznej inteligencji, ponieważ są to systemy, które zamierzają wchodzić w bezpośrednią interakcję z osobami fizycznymi, generujące syntetyczne treści audio, obrazu, wideo, systemy generujące lub manipulujące obrazami, systemy rozpoznawania emocji lub kategoryzacji biometrycznej lub systemy manipulujące opublikowanymi tekstami i treściami.

Dla prawników ciągle nowości ze świata Legal Techu, w tym zwłaszcza sztucznej inteligencji, oznaczają rewolucję na miarę tej z lat 90., Tylko kancelarie, które będą się doksztalać i interesować tym tematem, będą miały szansę być konkurencyjnym na rynku usług prawnych. Szanse, jakie stwarza AI, a na które już wskazywały badane osoby w Raporcie LegalTech, to m.in.: automatyzacja rutynowych zadań, szybszy dostęp do informacji, poprawa jakości usług, nowe możliwości biznesowe. Zagrożenia, wzbudzające główne zainteresowanie są związane z kwestiami etycznymi i zachowaniem polityki prywatności. Wątpliwości wzbudza szczególnie wgrywanie wrażliwych dokumentów i pracy na danych klientów przez system z niedokładnie określoną bazą, do której wszystko jest przesyłane. Są one jednocześnie wskazywane przez prawników jako pole, które najczęściej jest problematyczne i wymagające usprawnienia. *„Ponad połowa respondentów wskazała, że przechowywanie i zarządzanie*

dokumentami oraz elektroniczna komunikacja z klientami mogłaby zostać zoptymalizowana dzięki wsparciu technologii”²⁵².

Raport LegalTech 2024 przygotowany na zlecenie Wydawnictwa C.H. Beck dotyczący wykorzystania nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji (AI), przez prawników wskazuje na niski poziom wiedzy oraz ograniczone zastosowanie AI w praktyce prawnej. Prawie 90% badanych nigdy nie miało do czynienia z AI w sprawach klientów²⁵³. Wydaje się jednak, że nie jest to kwestia braku zainteresowania prawników tą tematyką (lub optymalizacją pracy przy wykorzystaniu nowoczesnych cyfrowych narzędzi), a efekt braku okazji wykorzystywania przez prawników AI do codziennych zadań.

Podsumowując, fakt tego, że wiedza i możliwości płynące z AI są rzadko wdrażane w praktykę wskazuje na konieczność lepszego zrozumienia nowego pola z obszaru Legal Tech, rozwoju szkoleń i materiałów edukacyjnych. Także, taka postawa prawników podkreśla ich obawy związane z brakiem pewności co do legislacyjnych zmian. AI Act co prawda weszło już w życie jako rozporządzenie unijne, ale zanim zostanie wdrożone do porządku prawnego każdego z państw członkowskich, miną prawie 2 lata. A skutki i wpływy wynikające z tego rozporządzenia realnie odczujemy w 2026 r. lub później, dopiero z chwilą zakończenia procesu wdrażania tych zmian. Wykorzystanie sztucznej inteligencji jest przyszłością branży prawniczej i rewolucją w Legal Techu mimo tego, że obecnie większość prawników z niej nie korzysta i nie darzy zaufaniem. AI Act może pomóc zmienić ten stan, jednak zanim się to wydarzy – branża prawnicza będzie stała przed gruntownymi zmianami nie tylko mentalnymi, ale przede wszystkim związanymi z harmonizacją regulacji krajowych do europejskich.

²⁵² Raport LegalTech 2024, C.H. Beck., str. 18, link: <https://www.beck.pl/raport-legaltech-2024/>

²⁵³ Raport LegalTech 2024, C.H. Beck., str. 25, link: <https://www.beck.pl/raport-legaltech-2024/>

Cze-Sława Marecka-Pytel

mieć cel

iść do przodu
ale...

w co się wyposażyć
by zawalczyć o to
co najważniejsze

czemu dać wiarę
by się nie poddać
banalnej przygniatającej pospolitości

z czym się zgodzić
by nie zbłądzić
ale dostrzec w porę
zjawiska niedostępne oczom

jak wydobyć światło z mgły i mroku
choćby te migotliwe elementy świata zewnętrznego
emanujące magnetyczną mocą
wyzwalającą wprawę w cierpieniu

tak naprawdę o nic innego nie chodzi

(z tomiku *Balans*, 2024)

instynkt

z przemożnym wrażeniem ostateczności
stoisz przed zakretem
czujesz lęk
przed niewiadomym
właśnie lęk
a nie strach czy obawę
ten Freudowski lęk
rozumiany jako stan oczekiwania
na niebezpieczeństwo
o ładunku metafizycznym
tajemniczym

i nagle świat skręca
a ty ciągle pozostajesz w gotowości
do wytrwania w ciężkiej próbie
albo oczekiwania na cud
bowiem
skończyły się wszelkie inne możliwości

lipiec 2023 (z tomiku *Balans*, 2024)



Tarczek to jedna z najstarszych osad regionu świętokrzyskiego. Już w drugiej połowie XIII w. w Tarczku Nowym, wówczas osadzie miejskiej, istniał kościół. Pierwotny romański, murowany, został przebudowany w XVI w. Konsekrowano go w 1591 r.

Nowy Tarczek tętnił życiem; powstał w XII w. i właśnie tutaj przeniesiono ze Starego Tarczka (dzisiejszej Świętomarzy) targowisko, wzniesiono dwór biskupi, a w 1253 r. lokowano miasto (przetrwało do XV w.). W Tarczku była siedziba kasztelani i okazały dwór biskupi, przeniesiony w XIV w. do pobliskiego Bodzentyna. Od tego czasu Tarczek zaczął podupadać.

Romański kościół **św. Idziego** został zbudowany w XIII w. Wezwanie świątyni pozwala przypuszczać, że stał w tym miejscu kościół już w XI w., być może fundowany przez Bolesława Hermana w podzięce za narodziny syna Bolesława Krzywoustego. Według tradycji, świątynia w Tarczku kryje w swoich murach pozostałości kościoła z XI w., fundowanego właśnie przez Hermana. Stanowi doskonały przykład budowli romańskiej – wzniesiona została z dokładnie obrobionych ciosów kamiennych piaskowca i ma kształt połączonych ze sobą prostych brył geometrycznych. Grube mury, ze względu na funkcje obronne, posiadają małe, wysoko usytuowane otwory okienne, zachowane w pierwotnej formie od strony południowej.

Za datę powstania pierwotnego kościoła podaje się rok 1086, co wiąże się z początkiem kultu św. Idziego opata w Polsce. Kościół jest orientowany, jednonawowy z prostokątnym prezbiterium. W części zachodniej nawy zachowała się empora. Ów pierwszy kościół romański został przebudowany w XVI w. Ponowna konsekracja miała miejsce w 1591. Świątynia była kilkakrotnie przebudowywana, a w latach 70-tych XX w. odkryto piękny portal romański.

Kościół parafialny w Tarczku stanowi jedną z ciekawszych atrakcji turystycznych w regionie, figuruje we wszelkich przewodnikach i często szukają go turyści. Założona kilka lat temu księga gości wskazuje, że w miesiącach letnich odwiedzali oni Tarczek prawie każdego dnia.

Wielkopostna mowa tryptyku

Cennym zabytkiem pozostaje renesansowy tryptyk w ołtarzu głównym z ok. 1540 r., przedstawiający w centralnym miejscu Chrystusa Zmartwychwstałego ukazującego się Maryi, postaci świętych, sceny maryjne oraz – cztery wyobrażenia Męki Pańskiej na ścianach zamykających tryptyk. Są one zawsze prezentowane od Środy Popielcowej przez cały Wielki Post.

Liturgia Środy Popielcowej w kościele w Tarczku ma charakterystyczny rys – od pierwszej porannej Mszy św. w tym dniu, w tryptyku ołtarzowym są eksponowane wyłącznie cztery sceny pasyjne. Pozostałe elementy tryptyku zostają zamknięte. To stara i swoista tradycja, sięgająca w odległy czas, może nawet kilka wieków wstecz. Przez 40 dni Wielkiego Postu wierni i pielgrzymi oglądają wyłącznie 4 sceny z Drogi Krzyżowej: bicowanie Pana Jezusa, ukoronowanie cierniem, Jezusa niosącego krzyż i złożenie do grobu. Podczas śpiewu hymnu „Chwała na wysokości Bogu” w wigilię paschalną, jest ponownie odsłaniany cały tryptyk. Cenny zabytek w latach 90. przeszedł gruntowaną konserwację.

W kościele znajdują się także dwa boczne ołtarze późnorenansowe, barokowa ambona, chrzcielnica romańska z XIV wieku, gotycka płaskorzeźba z XVI wieku. Na ścianach kościoła zachowały się pozostałości renesansowej polichromii. Zakrystia – XVII wiek.

Odpusty:

św. Idziego – 1 września;

św. Anny – 26 lipca

W 1354 r. Kazimierz Wielki w zamian za otrzymane od bpa Bodzanty 500 grzywien i jedną z wiosek, zwolnił ludność kasztelani tarskiej z obowiązku udzielania pomocy wojennej w „ściganiu Tatarów, Litwinów i Rusinów”.

Wśród okolicznych pól stoi kapliczka słupowa z XVIII wieku, wg tradycji zbudowana w miejscu bitwy z Tatarami w 1241 r.



Kościół parafialny w Tarczku (zb. Lilek).



Fot. Jarosław Siłakiewicz

Wydano nakładem
Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach
25-310 Kielce, ul. św. Leonarda 1/30
tel. 41 344 17 56
ora.kielce@adwokatura.pl, www.ora.kielce.pl
Nakład 450 egzemplarz – egzemplarz bezpłatny